

Hodowca i Jeździec

Pismo Polskiego Związku Hodowców Koni

Partner Polski Związek Jeździecki

Rok VIII, nr 4 (27)
JESIEŃ 2010

cena 17,99 zł (z 0% VAT)
ISSN 1731-5387

Aleja gwiazd

Ujeżdżenie na igrzyskach

Odrobaczanie koni
konieczność
czy zbędny wydatek



Czasu nie oszukasz

sztuka sędziowania
młodych koni

prezent dla prenumeratorów
czytaj na stronie 118 i 130





Eggersmann

Moja pasza dla koni

Eggersmann Wellness-Line

Eggersmann MikroHerbs (EMH) –
efektywna koncepcja zdrowia



- ✓ **Naturalna regulacja trawienia**
EMH poprawia środowisko jelitowe
- ✓ **Lepsza utylizacja pożywienia**
EMH zwiększa organiczną utylizację podstawowych składników odżywczych
- ✓ **Pobudza system immunologiczny**
EMH buduje tarczę ochronną w obszarze jelitowym
- ✓ **Lepszy całkowity stan zdrowia**
EMH wprowadza naturalną równowagę w metabolizmie
- ✓ **Wzrost Witalność**
EMH powoduje polepszenie ogólnego stanu zdrowia twojego konia



NTB TOMASZ OCHAB - GŁÓWNY DYSTRYBUTOR
ul. Trzebiatowskiego 16 - 54-610 Wrocław
tel.kom. 0609 539 199 - fax 071 374 00 92
email: eggersmannpol@gmail.com - www.eggersmann.pl



Gałąź czy listek...

Pewien zaprzyjaźniony saddlefiter obsługuje w aglomeracji warszawskiej 215 stajni. Każdą zamieszkuje średnio 30 koni, co daje łącznie ok. 6500 ogonów. Dużo to czy mało jak na 3-milionową lokalną społeczność skupioną wokół stolicy 40-milionowego kraju? Dwa konie na 1000 osób... Zaledwie 600 km na zachód wskaźnik ten jest cztery razy wyższy. Czyżby berlińczycy bardziej kochali konie? Nie, są po prostu zamożniejsi! U nas miesięczne koszty uprawiania jeździectwa (pensjonat, kowal, weterynarz, sprzęt itd.) dochodzą do 1500 złotych, więc podobnie jak żeglarsstwo czy golf jest to hobby dla lepiej sytuowanych. Mimo to – nawet jeśli nazwiemy końską branżę niszą – trudno wzgardzić segmentem rynku generującym na samym tylko Mazowszu, lekko kalkulując, 100 mln złotych rocznie, a w skali kraju podobno nawet kilka miliardów! Zatem czy możemy już mówić o „przemysle konnym”?

Ubiegły rok przyniósł ok. 70 tys. zidentyfikowanych koni i był rzeczywiście rekordowy. W tej liczbie ok. 45 tys. stanowiły źrebięta, natomiast 25 tys. starsze konie, które zostały zgłoszone do identyfikacji, ponieważ właściciele chcieli dopełnić formalności przed wejściem w życie obowiązku identyfikacji za pomocą czipów. Bieżący rok jest już zdecydowanie słabszy – do tej pory zidentyfikowaliśmy ok. 34 tys. koni, w tym tylko 6 tys. szlachetnych. Chyba kryzys w hodowli, który dotknął Europę Zachodnią, zaczyna powoli docierać do Polski. Drastyczny spadek liczby pokrytych klaczy w 2010 r., szczególnie wśród ras szlachetnych, to już fakt. I w bliskiej perspektywie raczej trudno mówić o jakiejś zasadniczej poprawie. Trudno będzie dogonić świat i konkurować z ofertą hodowlanych potęg. Przecież choćby Niemcy mają zarejestrowanych ok. 75 tys. klaczy szlachetnych, a my w księgach głównych i wstępnych odnotowaliśmy ogółem 9,5 tys. klaczy szlachetnych czynnych w rozrodzie w roku 2009.

Tymczasem tendencje obserwowane w pogłowie koni w Polsce nie są jednoznaczne. Nie do końca wiadomo, czy ich liczba rośnie, czy spada. Według danych GUS – ze spisu powszechnego w 2002 r. – w Polsce było ok. 330 tys. koni, ale sam urząd przyznał, że nie ma w tej liczbie koni poza gospodarstwami rolnymi. Z kolei według bazy Polskiego Związku Hodowców Koni aktualnie w Polsce jest ok. 350 tys. koni, z czego ok. 215 tys. to zimnokrwiste i pogrubione, a 135 tys. szlachetne i kuce. W tym roku czekamy na wyniki kolejnego powszechnego spisu i opublikowania danych przez GUS. Będziemy wówczas bliżej odpowiedzi na pytanie, czy przemysł konny to dynamicznie rozwijająca się gałąź gospodarki czy jeszcze listek wymagający wciąż solidnych nakładów pracy.

Czy nie za wcześnie więc, aby Państwo ograniczało wsparcie dla hodowli i jeździectwa? Czy decydenci nie dostrzegają potencjału drzemącego w branży konnej? Czy stać Polskę na dalszą niefrasobliwą politykę zwijania, a nie rozwijania? Dylematy szczególnie istotne w kontekście planów MRiRW ad. wycofywania się z utrzymywania w zasobach ANR kolejnych stad ogierów i stadnin koni.

Redaktor naczelny

Michał Wierusz-Kowalski

W numerze:

■ Lobby sędziowskie – mity czy fakty	6
Michał Wierusz-Kowalski	
■ Biją dzwony na alarm	12
Władysław Byszewski	
■ Hipika Polska – kosmetyka czy coś nowego	14
Andrzej Stasiowski	
■ Dla pokornych i cierpliwych	16
Ewelina Skórzewska	
■ Triumf hodowli prywatnej w Kętrzynie	20
Ewa Jastrzębska	
■ Małe ciałem, wielkie duchem	26
Patrycja Krupa	
■ Podkarpacie rozbija bank	30
Paulina Peckiel	
■ W poszukiwaniu skokowych talentów	32
Adam Jończyk	
■ Okiem eksperta	36
Władysław Byszewski	
■ Czasu nie oszukasz – sztuka sędziowania młodych koni	38
Hubert Szaszkiewicz	

■ Zabłysnęły i co dalej	40
Piotr Helon	
■ Być albo nie być w Verden	42
Anna Cuber	
■ Fundusze unijne na konie	44
Agnieszka Sztandar-Sztanderska	
■ WIEŚCI Z REGIONÓW	46
■ KRONIKA	76
■ Olimpijskie wyzwania cz. IV	78
Marcin Szczypiorski	
■ Aleja gwiazd	80
Wojciech Markowski	
■ Więcej empatii	86
Dorota Urbańska	
■ Powołenie przez przeszkodę	88
Piotr Helon	
■ Zaprzęgi na zakręcie	90
Tadeusz Kodź	
■ O czym na zjeździe?	93
Tomasz Mossakowski	
■ Rzetelna praca i przełom	94
Łukasz Jankowski	
■ Jak to prostel cz. II	98
Jan Skoczylas	

■ Tajemnica sukcesu	102
■ Służewiecka elita 2010	104
Paweł Godłowski	
■ Kalendarium gonitw – Tor Służewiec 2010	107
■ Najlepsze konie z Europy Centralnej wystąpią na Służewcu	108
Jan Zabieglik	
■ Odrobaczenie koni – konieczność czy zbędny wydatek	110
Jakub Gawor	
■ Pod opieką probiotyków	114
Izabela Jaglarz	
■ Galopem z kamerą i mikrofonem	116
Ewa Pogodzińska	
■ Śladami mistrzów	118
■ Jesień w muzeum	119
■ Na początku był koń	120
Aleksandra Jaworowska	
■ WYNIKI/KALENDARIUM	124
■ PRENUMERATA	130

1936

8

JEŹDZIEC : HODOWCA.



Przyjaciele

Film i radio na usługach propagandy konia

Niesłuchanie doniosła sprawa końska jest niedoceniana i wskutek tego nie zajmuje należytej pozycji. Ta okoliczność jest bezpośrednim skutkiem braku ciągłej i celowej propagandy koniarstwa w różnych jego gałęziach i przejawach.

Jedynie wyścigi konne mogą się zupełnie dobrze obywać bez silniejszej reklamy i propagandy gdyż, jako oparte na grze, zawsze miały i mieć będą masy zainteresowanych. A i to tylko na torze stołecznym, gdyż tory prowincjonalne nie cieszą się większą frekwencją. Już zawody konne, alias konkursy hipiczne, cechuje duża obojętność ze strony społeczeństwa.

Jeśli zaś poruszymy sprawę hodowlaną w jej podziałach na rasy i typy, na rodzaj hodowców, dalej sprawę sportu konnego masowego, to widzimy całkowitą abnegację w interesowaniu się niemi nie tylko w ogólnej masie naszego społeczeństwa, lecz stwierdzić musimy tę obojętność nawet w tych sferach, które siłą rzeczy powinnyby się żywiej zajmować sprawami hodowli i sportu, a więc wśród rolników, młodzieży miejskiej, wojskowych i niejezdných broniach i służbach, dalej lekarzy, higienistów, kierowników szkół i organizacji rolniczych i t. d.

Zdarzają się co prawda jednostki, które „ogromnie lubią konie, szczególnie szarego koloru, bo brązowe są pospolite”, ale i takich jest niewiele. A i u tych, którzy z tytułu swego zajęcia a nawet zawodu, powinnyby wiedzieć, co to jest anglik, a co arab, co arden, a co hucul, — nie znajdujemy podstawowych wiadomości o koniu i jego ważnej roli w gospodarstwie i obronie państwa, a także w utrzymaniu tężyny w społeczeństwie.

Niemia potrzeby dowodzenia, że sprawa końska wymaga propagandy nieustannej i celowej, aby wzbudzić to zainteresowanie, jakiego u nas brakuje, a jakie spotykamy wszędzie zagranicą. Próby w tym kierunku rozpoczęto w 1935 roku obchodami „Dnia konia”, które się naogół wszędzie udały i swą rolę częściowo spełniły. Lecz nam powinno chodzić nie tylko o jednorazowy płomień, lecz o stałe żarzenie się tego ognia.

Akcja w tym kierunku powinnaby polegać na: a) ogólnej propagandzie konia i sportu konnego, b) szerzeniu niezbędnych wiadomości fachowych z zakresu hodowli, jeździectwa, powożenia, umiejętnej pielęgnacji i użytkowania.

Od czasu wynalezienia druku, w propagandzie i nauczaniu szerokich mas, posługujemy się z powodzeniem słowem drukowaniem, jako skutecznym czynnikiem. Skuteczność ta wzrasta się przez zastosowanie ilustracji, które ułatwiają opis rzeczy i uwydatniają treść. Jak potrzebnym jest ilustrowanie czasopism i książek, dowodzi rozpowszechnienie i wziętość tych właśnie, które opatrzone są rysunkami i fotografiami. Jest przecież cała masa inteligentów, którzy otwarcie się przyznają, że „nie biorą do ręki pisma lub książki bez obrazków”.

Obecnie przybył nam potężny sprzymierzeniec słowa dru-

kowanego — film. O wpływie tegoż na szerokie masy nie ma co się rozwodzić. Otóż wskazaniem jest wykorzystanie u nas tego wszechmocnego czynnika dla propagandy konia, hodowli, sportu i t. d.

Sprawa zastosowania filmu dla powyższych celów jest należyście postawiona w Niemczech, w kraju, który celowo i konsekwentnie dąży do zrealizowania swych zamierzeń.

Niemiecki „Ogólnopaństwowy Związek dla badań i prób konia gorącego i zimnokrwistego” już od kilku lat produkuje filmy o specjalnej treści z zakresu hodowli i sportu, które to filmy wyświetlane są za niską cenę w licznych związkach i kołach hodowców konia, szkołach rolniczych i ogólnych i t. p. organizacjach.

Efekt tego rodzaju propagandy jest niezmiernie wydajny. Filmy te nie tylko wzbudzają zainteresowanie się koniem, lecz są poglądową metodą w szerzeniu fachowych wiadomości.

Niewątpliwie podobna impreza powinnaby znaleźć zastosowanie i u nas, jako już dostatecznie wypróbowana zagranicą.

Scenariusze, napisane przez pomyslowych fachowców dzieląby się na dwa rodzaje: 1) o treści beletrystycznej, z nieodzowną fabułą uczuciową, opartą na tle sportu konnego, z przeznaczeniem dla widzów wszelkiego rodzaju, 2) o treści specjalnej — fachowej.

Oczywiście, będą to rzeczy, wymagające dużego nakładu pieniężnego, nie tylko dla wyprodukowania filmów, ale i dla wyświetlania ich po powiatach, a nawet gminach.

Może jednak znajdą się środki na propagandę konia, który, jako motor w gospodarstwie narodowym i jako żywy sprzęt wojenny, zasługuje na zwrócenie na siebie większej uwagi.

Drugim ważnym i skutecznym czynnikiem w propagandzie: nauczaniu jest słowo żywe, a więc radio, docierające wszędzie, nawet tam, dokąd nie dochodzi słowo drukowane.

Znów weźmiemy, jako przykład, Niemcy. Stacja nadawcza we Wschodnich Prusach przewidywała co tydzień 1 kwadrans na stałe odczyty z zakresu koniarstwa, pomimo nawału materiału, zwłaszcza politycznego.

U nas jest odwrotnie. Używanie możliwości umieszczenia 10-minutowego odczytu o koniu w Polskim Radjo — jest sprawą niezmiernie trudną.

Gdyby się udało przekonać Szanowną Dyрекcję P. R. o potrzebie propagandy konia i sportu konnego, to kierownicze koła zyskałyby dla swych celów czynniki niezmiernie skuteczne, a przytem tani.

J. K. Chodowiecki

Modne dzisiaj słowo „lobby”, cytując za Wikipedią, pochodzi od angielskiego określenia kularów (szczególnie politycznych), w których często odbywają się nieoficjalne rozmowy sprzyjające prowadzeniu lobbingu, czyli aktywności mającej na celu uzyskanie określonych korzyści – np. decyzji, uregulowań itp. Czy zatem w kontekście jeździectwa możemy mówić o lobby?

Słyszysz się często o układzie wśród wpływowych sędziów oraz organizatorów najpoważniejszych imprez, rzekomo rządzących, czytając – rozdających karty w sporcie konnym, ale nikt nikogo za rękę nie złapał. A może to kolejna spiskowa teoria dziejów wysnuta przez wiecznych malkontentów...

Tak czy inaczej – kwestia szczególnie ciekawa gdyby miała wejść w życie nowa ustawa o kulturze fizycznej z jej zapisem, że członek zarządu polskiego związku sportowego nie może: 1) łączyć tej funkcji z funkcją w innych władzach tego związku; 2) być osobą prowadzącą działalność gospodarczą związaną bezpośrednio z realizacją przez ten związek jego zadań statutowych. Czy to dotyczy w przypadku PZJ również sędziowania, trenowania oraz organizacji zawodów?

Lobby sędziowskie mity czy fakty?

rozmawiał: Michał Wierusz-Kowalski
zdjęcia: archiwum Krzysztofa Niecko

O lobbingu w jeździectwie mówi Krzysztof Niecko, członek Kolegium Sędziów PZJ odpowiedzialnego za dyscyplinę skoków przez przeszkody.

Udało się namówić Pana na rozmowę dotyczącą spraw sędziowskich w PZJ. Głośno ostatnio o lobby sędziowskim. Czy rzeczywiście ono istnieje, a jeżeli tak, to jakie są jego wpływy?

Rozumiem, że rozmowa będzie poważna, ale żadnych nazwisk. Jak ktoś się zidentyfikuje, to jego sprawa. Oczywiście lobby nie istnieje. Przecież lobby to organizacja, a tu takiej nie ma. Zdarzają się nieetyczne zachowania sędziów, ale nie ma to nic wspólnego z istnieniem lobby. Ale to wszystko wyjaśni się, jak dojdziemy do szczegółów. Zaczniemy może od pytania – jak widzę nasz związek, chociaż jest to pytanie bardzo szerokie. Może lepiej zatem spytać – jak zarządzany jest związek, jeżeli idzie o sprawy sędziowskie?

A takie zarządzanie istnieje?

Naturalnie. Jako członek zarządu PZJ na pewno pan to dostrzega. Ale zacząć chciałbym od czegoś innego. Istnieje

Kolegium Sędziów PZJ i to głównie ono decyduje o sprawach sędziowskich. Jednak na początek popatrzmy na skład zarządu PZJ. Zarząd składa się z 13 osób. Statystycznie sześć osób są to organizatorzy imprez jeździeckich. Trzy osoby mają dzieci, które aktualnie startują w zawodach jeździeckich. Osoby te tworzą prawo związkowe, potencjalnie są zatem w konflikcie interesów. Co nie znaczy, że wszystkie te osoby wykorzystują swoje możliwości i (lub) wpływy.

A są tacy, którzy wykorzystują?
Owszem.

Ale obecny skład zarządu został wybrany przez zjazd.

To prawda. Został on jednak z imienia i nazwiska zaproponowany przez obecnego prezesa zarządu, a następnie przez zjazd ogólnie zaakceptowany. Zatem czy można było w ogóle ocenić zestaw osób kandydujących? Mówienie, że to był „głos ludu”, nie jest prawdziwe. Prezes miał taką wizję składu zarządu, i tyle.

Przemawia przez Pana żal, że Pan się w tym składzie nie znalazł?

Absolutnie. Zostałem zgłoszony z sali, ale odmówiłem. Nie chciałem być już członkiem zarządu. Oczywiście, obiektywnie rzecz oceniając, nie miałem żadnej pewności, że zostanę wybrany.

Ale wróćmy do składu zarządu. Jeżeli mówimy o sprawach sędziowskich, to dlaczego skład zarządu jest tu istotny?

Dlatego, że Kolegium Sędziów PZJ nie jest organem związku. Kolegium nie może na przykład nałożyć kary za ewidentne przekroczenie uprawnień sędziowskich lub podjęcie błędnej decyzji przez sędziego. Wszystko musi być akceptowane przez zarząd.

A zdarzają się takie przypadki, co do których Kolegium Sędziów miało inne zdanie niż zarząd?

Zdecydowanie tak, dam przykład. W jednym z WZJ sędzia główny zawodów regionalnych nie dopilnował



...istnieje lobby sędziowskie, które żyje z uczestnictwa w komisjach sędziowskich i nie chce nic zmienić

ZO Gałkowo 2006 – dekoracja rekordzisty Polski w skoku wzwyż: na koniu Sławomir Hartman, obok Krzysztof Niecko

wszystkich spraw i został ukarany. Kolegium Sędziów zaproponowało nierekomendowanie tego sędziego do pełnienia funkcji przewodniczącego komisji sędziowskiej na zawodach do końca bieżącego roku. Sędzia powiadomiony o karze zgodził się z jej wysokością. Należy dodać, że ukarana osoba ma również uprawnienia budowniczego parkurów i arbitra stylu jazdy jeźdźca. Członkowie władz związku w rozmowach z przewodniczącym Kolegium Sędziów zaczęli sugerować, że kara jest za mała i należy zawiesić licencję sędziowską do końca roku. Ten rodzaj kary spowodowałby brak możliwości pełnienia przez tę osobę funkcji gospodarza toru i arbitra stylu. Byłem temu przeciwny, ale Kolegium Sędziów ugięło się i zmieniło karę zgodnie z wolą zarządu. Kilkanaście dni później do Warszawy przyjechała delegacja WZJ ukaranego sędziego z prośbą o zmianę kary, bo mają personalne trudności – nie ma kto stawiać

parkurów, oceniać stylu jeźdźców itp. – i zarząd zmienił zdanie, przywracając poprzednią karę. Czy to jest poważne? Dlaczego zarząd uważał, że Kolegium nie wie, co robi?

Czy gdyby Kolegium było organem związku, sytuacja byłaby lepsza?
Tak.

Jeszcze raz – skład zarządu a konflikt interesów. Dlaczego Pan o tym wspominał?

Jeżeli chodzi o członków zarządu, których dzieci startują w zawodach, to dwie osoby z trzech nie mają absolutnie nic na sumieniu. Jedna z tych trzech osób jest uwikłana poprzez nadmierną opiekę nad swoim dzieckiem i niedawno osoby oficjalne na zawodach musiały pisać wyjaśnienia i przeproszać za zaistniałą sytuację. Doszło do ugody, ale wyników zawodów, niestety, nie zmieniono, chociaż dziecko członka za-

rzędu niesłusznie zajęło tak wysoką pozycję. To wszystko, co mam do powiedzenia.

To jedna grupa będąca w konflikcie interesów. A druga?

Tu sprawa jest poważniejsza. Generalnie rzecz biorąc, organizatorzy zawodów, zwłaszcza dużych zawodów, będący członkami zarządu PZJ, mają wpływ na tworzenie przepisów, z których sami korzystają. Nie ma wątpliwości, że tworzą przepisy pod siebie. Jest to wszystko okraszone opowiadaniem, że tak naprawdę chodzi o to, aby w ogóle zawody organizowano, a liczba sędziów jest zawyżona, co zwiększa koszty. I tu pasuje teoria, że istnieje lobby sędziowskie, które żyje z uczestnictwa w komisjach



Z lewej – Mistrzostwa Polski Młodych Koni, Warszawa 2001; siedzą: Krzysztof Niecko, Krzysztof Koziarowski
Z prawej – CSI Poznań 2002: Krzysztof Niecko, Zbigniew Dąbrowski, Lesław Kukawski



Jeżeli któryś z sędziów wykazuje brak kompetencji, to nie powinien już pojawiać się w łożu sędziowskiej. Bezwzględnie.

sędziowskich i nie chce nic zmieniać. Są oczywiście sędziowie, którzy sędziują częściej niż inni. Dlaczego? Organizator pewnych rozgrywek sportowych proponuje skład sędziowski stworzony pod kątem miejsca zamieszkania sędziów. Najlepiej, jak pochodzą z jednego miasta i przyjadą jednym samochodem.

A jak jest z pochodzeniem czy miejscem zamieszkania członków Kolegium Sędziów?

To dobre pytanie. Kolegium Sędziów PZJ składa się z ośmiu osób, z czego cztery są z Łodzi, dwie z województwa pomorskiego, jedna z mazowieckiego, a jedna z dolnośląskiego.

I to nie ma wpływu na częstotliwość sędziowania?

Oczywiście, że ma. Organizatorzy zawodów liczą na to, że angażując w komisjach sędziowskich członków Kolegium Sędziów, coś zyskają. Ale nie wiem co. Faktem jest, że członkowie Kolegium Sędziów pełnią funkcje sędziowskie na zawodach dość często. Ale z tym też jest różnie. Ja w tym roku byłem członkiem komisji cztery razy. Ale są osoby, które sędziują więcej niż jedną dyscyplinę i wtedy sędziują częściej.

Powróćmy do wątku członków zarządu – organizatorów imprez...

Postawa organizatorów zawodów będących członkami zarządu jest oczywiście niejednorodna. Są tacy, którzy w ogóle nie zajmują się tworzeniem przepisów ich dotyczących. Ale nie wszyscy. Są także osoby aktywne pod tym względem. Nie są to żadne wielkie przekrety, ale

sam fakt nie powinien mieć miejsca. Osoby, których dotyczą przepisy również przez nich tworzone, powinny być bardziej pryncypialne i demonstrować wręcz brak zainteresowania. Ale niestety jest inaczej. O wszystkie rzeczy, o których mówimy, jestem pytany przez osoby ze środowiska jeździeckiego. Jak odpowiedzieć na pytanie, dlaczego żona członka zarządu, kierownika komisji jednej z dyscyplin – osoba która niedawno uzyskała drugą klasę sędziowską – jest obsadzana we wszystkich komisjach sędziowskich na zawodach w tej dyscyplinie, również międzynarodowych? Ale wymagania rosną i pojawia się pytanie zainteresowanego, dlaczego nie jest obsadzana w innej z dyscyplin skojarzonych, na którą członek zarządu ma znacznie mniejszy wpływ? Każda materia ma swoją wytrzymałość. Myślenie, że tego nie widać, jest błędne. Dziwi mnie, że zarząd nie reaguje na tego typu fakty. A jest pan przecież członkiem tego zarządu.

Może nie jest ów proceder aż tak jaskrawy lub za mało się nim dotychczas interesowałem. Nie odciągajmy jednak uwagi od Kolegium Sędziów. Jesteście podejrzewani o kolesiostwo. O rozdzielanie atrakcyjnych funkcji na zawodach.

W marcu tego roku PZJ był organizatorem zawodów na Torwarze. Były bardzo ograniczone środki pieniężne. Prezes związku zwrócił się do mnie z pytaniem, czy sędziowie zrezygnowaliby z wynagrodzeń i sędziowali za darmo. Z góry powiedziałem, że tak, i zebrałem komisję sędziowską w ciągu dwóch godzin. Żadna z osób, do której się zwróciłem, nie odmó-

wiła. Wszyscy pracowaliśmy społecznie. Zatem co z tym lobby? Przecież lobbyści powinni wywrzeć nacisk na zarząd. Potem na którymś z forów internetowych przeczytałem, że znowu rozdzieliliśmy sobie funkcje po kumotersku. A tak na marginesie – wiedza „pisarzy” internetowych jest żadna. Przez jakiś czas czytałem te wpisy i stwierdziłem, że to strata czasu.

Czy hermetyczność środowiska sędziowskiego połączona z brakiem kompetencji nie dewaluje roli sędziów?

Nie uważam, że środowisko sędziowskie jest hermetyczne. Nie może być hermetyczne, jeżeli aktualnie jest 910 sędziów posiadających 1440 licencji sędziowskich w różnych klasach (wielu sędziów ma więcej niż jedną licencję), a zapisanie się na kurs sędziowski jest dostępne dla każdego, kto spełnia niezbyt wygórowane warunki. W jaki sposób środowisko to jest specjalnie chronione? Jest oczywiście, że aby zdobyć pierwszą klasę sędziowską, trzeba się wykazać dużą wiedzą, zaangażowaniem i predyspozycjami, ale to przecież nikogo nie dziwi. W zeszłym roku rozpocząłem akcję promowania zdolnych sędziów na pierwszą klasę i są tego pierwsze efekty. Musimy zmienić pokolenie sędziów. Na młodszych. Jasne, że w takiej sytuacji zawsze są opory osób ciągle będących w znakomitej kondycji. W ogóle uważam, że sędzią powinna zostać osoba mająca nie



CSIO Poznań 1996 – dekoracja zwycięzcy konkursu: na koniu Grzegorz Psiuk, stoją Teresa Juśkiewicz-Kowalik, Marcin Szczypiorski, Krzysztof Niecko

mniej niż 25 lat i chcę o tym przekonać kolegów przy pisaniu poprawek do przepisów. Poważniejsza sprawa jest z sędziami międzynarodowymi. Tutaj zmiana pokoleniowa musi nastąpić jeszcze szybciej. I o tym myśliśmy w gronie naszego Kolegium.

Druga część pytania jest trudniejsza. Jeżeli któryś z sędziów wykazuje brak kompetencji, to nie powinien już pojawiać się w łóż sędziowskiej. Bezwzględnie. Prawda jest taka, że wysłuchuję informacji o nieprawidłowościach w sędziowaniu konkretnych osób – niekiedy bardzo często obsadzanych w komisjach – ale nie otrzymuję żadnych oficjalnych materiałów na ten temat. Usiłuję namówić kolegów sędziów WZJ, aby nie obsadzały tych osób, ale to nie jest takie proste. Przekroczenia sędziowskie nie są duże, a sędzia mieszka blisko i jest przyjazny dla zawodników, funkcjonuje w pewnym lokalnym układzie towarzyskim. Kiedy słyszę takie argumenty, to skóra mi cierpnie. Co to znaczy „przyjazny dla zawodników”? Każdego sędziego ma być przyjazny dla zawodników, to jego obowiązek. Tu chodzi o coś innego. Sędzia nie jest tak samo „przyjazny” dla wszystkich, tylko dla jednego lub małej grupki zawodników. Oznacza to, że łamie przepisy, zgadzając się np. na start zawodnika lub konia nieposiadającego licencji, aktualnych badań lekarskich lub dopuszczającego się innego uchybienia. Ale jaki jest ten sędzia dla reszty zawodników, tych, którzy spełnili wszystkie wymagania? Nieprzyjazny? Taki sędzia nie rozumie swojej roli. Na każdym kursie rozpoczynam wykłady od pytania o rolę sędziego na zawodach i tłumaczę, że przede wszystkim musi w maksymalnym

stopniu zapewnić równe szanse zawodnikom. Zgadzając się na odstępstwa, nie spełniamy tych warunków.

Inny przykład to obsadzanie sędziów, którzy mają problem z nadużywaniem alkoholu. Co z tego, że wysłuchuję opinii na ten temat. Nikt nie chce zgłosić zawiadomienia, bo miałby charakter donosu. Jak inaczej to załatwić, jeżeli rozmowy z delikwentem niewiele dają? Na ten temat miałem również wymianę zdań z jednym z organizatorów zawodów. Opowiedział mi wszystko ze szczegółami, ale nie chciał nic napisać. Oczywiście więcej go nie zaprosi.

Nie chcę jednak, aby te incydenty wpływały na opinie o kondycji całej klasy sędziowskiej. Sędziowie „przyjaciele zawodników” są jednak skuteczni. Ostatnio znany zawodnik, przekonywał mnie o konieczności przyznania specjalnej nagrody jednemu z sędziów „przyjaznemu” dla zawodników. Przyjrzyj się dokładniej działalności tego sędziego.

Zatem co robić? Czy weryfikacja kompetencji sędziów jest w stanie poprawić sytuację?

Ze wszech miar tak, ale sytuacja jest trudna. Osoby skażone tymi dolegliwościami na ogół są kompetentne, znają przepisy, na zawodach wyższej rangi nie popełniają najmniejszych uchybień, są aktywne w pozytywnym znaczeniu. Podejrzewam, że chcą mieć dobrą opinię wśród zawodników – i najczęściej mają – ale nie powinni sędziować. Mam nadzieję, że niektórzy po przeczytaniu tej rozmowy wyciągną wnioski. Rozpoczęła się akcja bardziej wnikliwego przyglądania się sędziom

murator

PROJEKTY

KATALOG

PROJEKTÓW

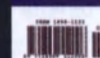
JESIEŃ 2010
250
PROJEKTÓW
murator
PROJEKTY

Budynki inwentarskie, gospodarcze i usługowe



- stajnie i ujeżdżalnie
- obory, chlewnie i tuczarnie
- budynki garażowo-magazynowe
- budynki agroturystyczne
- budynki usługowe
- budynki mieszkalno-usługowe

NOWOŚĆ! Budynki dla drobiu



WIAZARY
BURKIETOWICZ

- stajnie
- ujeżdżalnie
- łonżownie
- obory
- chlewnie
- tuczarnie
- płyty obornikowe
- budynki usługowe
- magazyny
- obiekty gastronomiczne
- budynki agroturystyczne
- budynki mieszkalno-usługowe

ZAMÓW
BEZPŁATNY
KATALOG!

PONAD
250
PROJEKTÓW!

Zamawianie katalogu: **22 59 05 555**

Informacje i porady: **22 59 05 580 (590)**

e-mail: **projekty@murator.com.pl**

www.projekty.murator.pl

Wykonujemy także
projekty na indywidualne zamówienie



CSIO Sopot 1993:
Krzysztof Niecko,
Andrzej Orłoś,
Janusz Nowak,
Henryk Helak

Szkolenie wymaga intensywniej pracy, rozwoju, a niekiedy zmiany podjętych decyzji, o ile te się nie sprawdziły. To nie jest żaden wstyd. Dlatego przepisy o sędziach ewoluują.

na zawodach. Odbędą się specjalne szkolenia na te tematy.

Wróćmy jeszcze do konfliktu interesów, jeżeli chodzi o sędziów. Czy jest szansa na likwidację tego zjawiska?

Często deliberacje dotyczące konfliktu interesów wśród sędziów, a raczej osób oficjalnych, kończą się stwierdzeniem, że środowisko jeździeckie jest zbyt małe i nie można tego uniknąć. Jest to pół prawdy. Na jednych z mistrzostw Polski dwie osoby pełniące funkcje oficjalne na zawodach przygotowywały jeźdźców do startu w konkursach. Nie robiły tego ukradkiem. Taka sytuacja miała miejsce po raz ostatni. Od 2011 roku wszystkie osoby oficjalne na zawodach będą musiały na piśmie stwierdzić przed rozpoczęciem rywalizacji, że pełnienie przez nich funkcji na zawo-

dach nie jest w konflikcie interesów. Twierdzenie, że środowisko jest zbyt małe jest nieprawdą. Zdarza się jednak, że ciągle te same osoby muszą pełnić te same funkcje. Powodem tego typu niedociągnięć jest zbyt mała liczba osób przygotowujących do pełnienia funkcji gospodarzy toru, delegatów technicznych, arbitrów stylu jeźdźca i konia. Proces szkolenia tych osób jest długotrwały i zmuśny. Zdobywanie tych uprawnień muszą być zdemonstrowane na zawodach, i to nie jednych. Tymczasem na pytanie, jak zostać arbitrem stylu jeźdźca czy konia, jest dość ciężko odpowiedzieć. Nie ma ściśle określonych regulaminów. Trudno wskazać osoby zajmujące się tymi sprawami. W tak dużym związku jak PZJ zbyt wiele spraw jest załatwianych jako praca społeczna. Wiem, że nie jest to popularne stwierdzenie. Ale sytuacja jest taka, jaka jest, i nie ma winnego. Jeżeli w jednej z dyscyplin uprawnienia delegata technicznego ma dziesięć osób, a korzysta się z dwóch, może trzech... Kursy gospodarzy toru w skokach przez przeszkody obecnie są prowadzone przez jedną osobę. Zapytałem kiedyś budowniczych z klasami międzynarodowymi, czy byli kiedyś na takim kursie, aby dowiedzieć się, jaki jest zakres wykładanej wiedzy. Nikt nie był.

Nie jest to przytyk do wykładowcy na tych kursach. Idzie mi o zakres zainteresowania sztuką. Przecież doświadczeni specjaliści powinni zgłosić swoje uwagi i ewentualnie pomóc wykładowcy. A może tylko pochwalić. Nikt tym się nie zajmuje.

Szkolenie wymaga intensywniej pracy rozwoju, a niekiedy zmiany podjętych decyzji, o ile te się nie sprawdziły. To nie jest żaden wstyd. Dlatego przepisy o sędziach ewoluują – chciałbym sprowadzić je do przepisów o osobach oficjalnych w jeździectwie.

Ile osób, w Pana odczuciu, traktuje sędziowanie jako sposób na życie?

Należałoby to zawęzić do sędziów w dyscyplinie skoków przez przeszkody, ponieważ w innych dyscyplinach za mało jest rozgrywanych zawodów w Polsce. Zastanawiam się, czy w ogóle znam takie przypadki, że jest to jedyne źródło przychodów. No, może jeden, i to tylko na zawodach regionalnych. Jeżeli w pytaniu chodziło o jakąkolwiek patologię, to taka nie występuje. Na pewno są osoby, które bardziej zabiegają o sędziowanie, mając na uwadze wynagrodzenie sędziów, ale nie jest to tak powszechne, jak się o tym mówi. Często spotykam się z koniecznością brania przez sędziów urlopu, aby sędziować, ponieważ są gdzieś zatrudnieni.

Czy sędziowie są równomiernie, sprawiedliwie obsadzani w komisjach sędziowskich?

A co to znaczy sprawiedliwie? Czy oznacza to równą dla wszystkich statystykę liczby sędziowań? Żadne kolegium sędziów nie jest w stanie zagwarantować osobie posiadającej uprawnienia sędziowskie jakiegokolwiek liczby pełnienia funkcji sędziowskich. Tu w ogóle jest problem. Organizatorzy zawodów mają swoje sympatie, głównie wynikające z miejsc zamieszkania sędziów (kwestia dojaz-



„Hodowca i Jeździec”

w prenumeracie

pozwała
zaoszczędzić

aż **31,96** zł

Prezent dla prenumeratorów patrz str. 118 i 130

STAJNIE I UJEŹDŻALNIE



STAJNIA DLA 9 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 13 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 4 KONI Z PODDASZEM MIESZKALNYM



STAJNIA DLA 16 KONI Z PODDASZEM MIESZKALNYM

ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG! **PONAD 250 PROJEKTÓW!**

Zamawianie katalogu: **22 59 05 555**

Informacje i porady: **22 59 05 580 (590)**

e-mail: **projekty@murator.com.pl**

www.projekty.murator.pl

Wykonujemy także projekty na indywidualne zamówienie

du) i zgody na przyjęcie ewentualnie mniejszych świadczeń. Na zawodach ogólnopolskich Kolegium Sędziów PZJ obsadza jedynie sędziego głównego i delegata sędziowskiego PZJ. Mam nadzieję, że w przyszłym roku będzie znacznie mniej uwag na ten temat. W roku 2010 niektórzy organizatorzy zgłosili swoje obawy jeszcze przed ogłoszeniem nowych przepisów o sędziach i musieliśmy zaakceptować ich propozycje.

Wracając do pytania, nie jest możliwe „sprawiedliwe” obdzielenie funkcjami sędziowskimi wszystkich chętnych, ale należy w tym kierunku dążyć. Od 2009 roku staram się obsadzić w komisjach sędziów, którzy niedawno uzyskali pierwszą klasę sędziowską. Nie mają żadnych problemów, może z wyjątkiem zbyt małej asertywności wobec bardziej doświadczonych kolegów. Chcę również przestrzec tych bardziej doświadczonych. Ci nowi naprawdę świetnie znają przepisy i znakomicie poruszają się w materii ich egzekwowania. Jeżeli jeszcze nie mają odwagi nie zgodzić się z bardziej doświadczonymi sędziami, to niedługo to minie. Ze mną bez skrupowania rozmawiają o dziwnych decyzjach starszych sędziów.

Gdybyśmy wprowadzili „absolutną sprawiedliwość” w obsadach sędziowskich, to nastąpiłaby taka sytuacja: na zawodach sędziowałyby osoby raz w roku (a może rzadziej), nie nabierając większego doświadczenia. Czy to gwarantowałoby lepszą kondycję merytoryczną sędziów? Z doświadczenia wiem, że jeżeli w kursie podstawowym bierze udział 25 osób, to możemy przypuszczać, że aktywnie będzie sędziować pięć z nich. A i to nie jest pewne.

Porozmawiajmy teraz o liczbie sędziów na zawodach. Czy nadmierna obsada sędziowska na niektórych imprezach jeździeckich w kontekście skromnej obsady zawodniczej, np. powożenia lub WKKW, nie zabiła sportu? Nagle jest więcej sędziów niż zawodników, a koszty ponosi organizator...

Na początek powiem tak: na zawodach w skokach przez przeszkody komisja sędziowska zajmuje się zawsze jednym zawodnikiem. Tym, który jest na parkurze, bez względu na to, ilu startuje w konkursie. Na zawodach we wszystkich dyscyplinach musi być odpowiednia liczba sędziów, aby zawody były skrupulatnie i merytorycznie sędziowane. Jeżeli cho-

dzi o powożenie i WKKW, to liczba sędziów zatrudnionych przy przeszkodach terenowych zawsze jest zmożeniem organizatorów, ale jak to zmienić? Często zresztą sędziowie ci są wolontariuszami i nie biorą wynagrodzenia. Natomiast jakość miejsc ich zakwaterowania i wyżywienia często pozostawiają sporo do życzenia. Przez 10 lat byłem zaangażowany w organizację międzynarodowych zawodów w skokach przez przeszkody w Sopocie. Ani razu nie było wypadku, aby organizator dyskutował z osobami oficjalnymi na temat obniżenia wynagrodzeń lub ich braku. Jasne, że również byli zatrudniani wolontariusze, ale byli zakwaterowani w tych samych hotelach co sędziowie i karmieni w tych samych restauracjach. Liczba chętnych do pełnienia tych funkcji przekraczała fizyczno-techniczne możliwości i potrzeby imprezy.

Liczba sędziów na zawodach jest zawsze kwestionowana przez organizatorów. Zastanawiam się, czy nie wzięli oni na swoje barki zbyt dużego ciężaru, jeżeli chodzi o ogółem o organizację zawodów. Jasne, że każdy chce zarobić na zawodach, ale koszty osób oficjalnych muszą być w kalkulowane w koszty zawodów i trzeba się z tym pogodzić. Ostatnio FEI zgłosiła wniosek, aby w dyscyplinie ujeżdżenia było siedmiu (!) sędziów. Czy myśli pan, że jeżeli to zostanie wprowadzone w życie, to będzie przyjęte ze zrozumieniem? A czy zawody w ujeżdżeniu sędziowane przez jednego lub dwóch sędziów to dobre rozwiązanie? Należy się zastanowić, czy w takich wypadkach to zbyt mała liczba sędziów nie zabiła sportu.

No dobrze, to na koniec pytanie – czy sam Pan jest bez winy?

Mogę odpowiedzieć tylko tak – nie wiem. Nigdy nikt nie odwołał się od podjętej przeze mnie decyzji. Nie mam zatem świadomości popełnionych błędów. Nic nie wiem o błędnie sklasyfikowanych zawodnikach na listach wyników zawodów, które prowadziłem. Może to pycha, ale uważam się za sędziego przyjaznego zawodnikom. I sądzę, że wielu zawodników może to potwierdzić, a to, że nie zgadzam się na wiele rzeczy...

Dziękując za rozmowę żałuję, że zjawisko lobbingu w polskim jeździectwie nadal pozostanie owiane tajemnicą. Dla jednych będzie mitem, dla innych faktem. ■



Owce zamiast koni, a w budynkach
w najlepszym razie magazyny.
Zapomniany teren SO Braniewo

Biją dzwony na alarm

tekst: Władysław Byszewski
zdjęcia: Andrzej Kopczyk

Niedawno wpadł mi ręce mój artykuł napisany w 1990 roku pod tytułem „Ogiery ze znakomitych linii męskich używane w hodowli koni półkrwi w Stadninach Koni”. Jak z niego wynika, w sezonie kopulacyjnym 1997 w stadninach koni półkrwi było 18 ogierów zagranicznych oraz ośmiu synów ogierów pochodzących z importu.

Blyły to ogiery pochodzące z najmodniejszych podówczas linii europejskich, jak: Cor de la Bryere, Ibrahim, Furioso xx, Ladykiller xx, Ferdynand, Ramzes xo, Cottage Son xx, Gotthard, Duelant, Dominik, Damphross czy Der Löwe xx. Sytuacja ekonomiczna stadnin koni nie była wtedy najlepsza i na zakupy ogierów były przeznaczane niewielkie sumy. W związku z powyższym z inwestycji pochodziło zaledwie kilka ogierów. Były jednak osoby, którym zależało na dobru hodowli polskiego konia półkrwi i jak najszybszej zmianie jego typu na konia sportowego o dużym potencjale genetycznym oraz wysokiej przydatności do wyczynu. Osoby te wykorzystywały swoje kontakty z zachodnimi hodowcami, aby różnymi dostępnymi drogami takie ogiery dla naszych stadnin pozyskać.

Różne to były metody, jak np. okresowe wymiany, dzierżawy, których czynsz był regulowany w postaci jednego lub dwóch odchowanych potomków danego ogiera czy też jako promocja danego ogiera przez sport i danie mu możliwości wykazania się liczną grupą potomstwa skupionego w jednym miejscu. Osoby te miały świadomość konieczności dolewu obcej, modnej krwi celem uzyskania szybkiego postępu hodowlanego i zmiany jakościowej w krótkim czasie typu konia półkrwi.

Pod skrzydłami państwa

Pozwolę sobie przypomnieć, że kiedy nasi sąsiedzi rozpoczynali doskonalenie konia sportowego, to my na polecenie ówczesnych władz doskonaliliśmy ho-

dobę konia wszechstronnie użytkowego. Okres tych 50 lat jest trudny do odrobienia i dogonienia naszych konkurentów z Zachodu, oni bowiem też nie śpią, a wręcz przeciwnie – stale powiększają i doskonalą swoją hodowlę. Przed 10 laty można było odnieść wrażenie, że postęp mamy zapewniony, że nasza hodowla koni półkrwi wychodzi na prostą. Niestety sytuacja finansowa znacznie się pogorszyła. Dotacje na częściowe pokrycie kosztów utrzymania zostały cofnięte najpierw stadninom

koni, a następnie stadom ogierów. Państwowe jednostki hodowlane zostały przeistoczone w spółki prawa handlowego i dziś o racjonalnym prowadzeniu hodowli koni mogą myśleć tylko te, które są mocne ekonomicznie, a zysk czerpią z innych działów produkcji. Niestety większość naszych najlepszych stadnin półkrwi znalazła się w trudnej sytuacji materialnej, co fatalnie odbija się na ich progresie hodowlanym. Dzisiaj, kiedy hodowla w sektorze prywatnym poczyniła pewne postępy, można rozważać pewne zmniejszenie liczby stadnin państwowych. Należy jednak pamiętać, że zachowanie pewnego minimum jest konieczne. To minimum jest gwarancją utrzymania właściwego kierunku programu hodowlanego przyjętego przez państwo dla każdej rasy koni, winny jednak pozostać stadniny, które posiadają najlepszy materiał genetyczny.

Stada na krawędzi

Jeszcze bardziej dramatyczna stała się sytuacja stad ogierów. Jest sprawą zupełnie oczywistą i niewymagającą szerszego tłumaczenia, że stada ogierów są jednostkami typowo usługowymi i za te usługi muszą otrzymywać należność, która pozwoli na pokrycie kosztów utrzymania oraz dokonywanych usług. Jest również wiadome, że kierowanie polityką hodowlaną przez państwo jest najbardziej skuteczne właśnie poprzez działalność stad ogierów. Doskonale to rozumieli i konsekwentnie realizują takie potęgi hodowlane, jak Niemcy, Francja czy Holandia. W związku z tym, choć poziom ich hodowli w sektorze prywatnym jest bardzo wysoki, nadal utrzymują stada ogierów. Francja, choć ostatnio zmniejszyła liczbę stad, to z 23 pozostawiła nadal 19. Niemcy mają 14 stad ogierów.

Na utrzymanie tych stad oni również nie mogą przeznaczać dotacji, ale potrafili znaleźć takie rozwiązania, aby móc korzystać z bogatego wachlarza funduszy europejskich. Jak z tego wynika, sposoby są, tylko trzeba je znaleźć i chcieć z nich korzystać. Nam tymczasem nie chce się ich szukać, a można odnieść nawet wrażenie, że tych rozwiązań wręcz nie chcemy. Były organizowane wyjazdy rozpoznawcze do Francji, do Niemiec – parokrotnie do stada w Neustadt (Dosse) – i co z te-

go wyniknęło? NIC!!! Czysta turystyka wypoczynkowa na koszt podatnika!

Oby nie było za późno

W chwili obecnej nasze stada nie mają środków na zakup ogierów zagranicznych, co gorsza, nie ma również środków na remont 10 procent stanu stada. Droga, którą obecnie kroczymy, jest bardzo kosztowna, bowiem prowadzi donikąd. Niestety panuje tendencja do likwidowania wszystkiego, co aktualnie jest deficytowe. Nikt nie stara się znaleźć się wyjścia z tego dołka, prościej jest zlikwidować jednostki nierentowne. Nie zastanawiamy się jednak, że wiele z nich to dobro narodowe wielkiej wartości, nie mówiąc już o stracie, jaką poniesie nasza hodowla, która raz zlikwidowana, odbudować się nie da. Niech decydenci przyłożą ucho do serca tego organizmu, a na pewno usłyszą dzwony bijące na alarm. Nie za kilka lat, ale już za kilka miesięcy może być za późno – usłyszymy wówczas pytanie: KOMU BIJE DZWON? Komu i po co? Umarlakowi to życia nie przywróci... Obecnie w trudnej sytuacji znalazły się nawet dobrze prosperujące stadniny, których celem jest produkcja ogierów dla stad. Po pierwsze nie dysponują one ogierami gwarantującymi postęp, a po drugie zachodzi pytanie, co mają zrobić z wyprodukowanymi ogierami, jeśli stada nie mają środków na ich zakup, i do tego posłusznych cenach.

Jak wspomniałem na wstępie, jeśli w końcu lat 90. potrafiłmy znaleźć sposoby na użycie w stadninach cennych ogierów, to tym bardziej dziś powinniśmy te drogi wykorzystać. Trudno uwierzyć, żeby nie było już osób, którym dobro polskiej hodowli leży na sercu. Jeśli tacy ludzie znaleźli się 10 lat temu, to na pewno są i dzisiaj, byle tylko mogli dojść do głosu. Niech tylko nie blokują ich działań tacy, którzy uważają, że jak się nie da, to najprościej zlikwidować! Kończąc, przywołam kwestię, która stanowi swego rodzaju signum temporis, w jakich przyszło funkcjonować naszej hodowli. A mianowicie, po bardzo udanej tegorocznej aukcji w Janowie Podlaskim, na której nieco gorsze wyniki uzyskała stadnina koni arabskich z Białki, usłyszałem bulwersującą wypowiedź – „to trzeba ją zlikwidować”. Obyśmy nie musieli niebawem postawić pytania – komu bije dzwon? ■

STAJNIE I UJEŹDŻALNIE



STAJNIA DLA 2 KONI Z GARAŻEM



STAJNIA DLA 17 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 12 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



UJEŹDŻALNIA 66,40 m x 25,53 m

ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG! PONAD 250 PROJEKTÓW!

Zamawianie katalogu: **22 59 05 555**

Informacje i porady: **22 59 05 580 (590)**

e-mail: **projekty@murator.com.pl**

www.projekty.murator.pl

Wykonujemy także projekty na indywidualne zamówienie



Hipika Polska

— kosmetyka

czy coś nowego?

tekst: Andrzej Stasiowski

Po kilku latach funkcjonowania Stowarzyszenie Hippica Pro Patria zmieniło statut i nazwę na Hipika Polska – Narodowy Instytut Przemysłu Konnego. Wielu zapyta – czyta kosmetyka czy rzeczywista potrzeba czasów? Śmiem twierdzić, że każde działanie, które służy naszej sprawie, jest sensowne. Musimy działać...

Miniony okres w działalności Stowarzyszenia to przede wszystkim dążenie do integracji środowiska hodowców, właścicieli i użytkowników koni wokół idei przemysłu konnego, ale również przebijanie się z tym stosunkowo nowym w kraju pojęciem do świadomości rządzących i próba pokazania perspektyw rozwoju tej gałęzi gospodarki w Polsce na tle innych krajów europejskich. Tym celom służyły m.in. współorganizowane przez Stowarzyszenie konferencje – dwie międzynarodowe i jedna krajowa. Stowarzyszenie, wspólnie z PZHK i PZJ, włączyło się również bardzo aktywnie w działania mające na celu przekonanie decydentów do nieograniczania drastycznie roli państwa w hodowli koni (czytaj: niepozbywania się z zasobów Skarbu Państwa kolejnych stad ogierów i stadnin koni ANR bez docelowego programu ich funkcjonowania).

Potrzebna integracja

Z perspektywy tych kilku lat można powiedzieć, że w świadomości „końskiego” środowiska zaistniało pojęcie „przemysł konny”, również decydentom to hasło jest już nieobce. Natomiast nie udało się przekonać tych ostatnich do naszej wizji hodowli państwowej. Trudno także powiedzieć, że środowisko zintegrowało się wokół celów głoszonych przez Stowarzyszenie. W dalszym ciągu dużą słabością polskiego przemysłu konnego jest jego postrzeganie, nie tylko z zewnątrz, jako zbioru wielu bytów i inicjatyw, luźno lub w ogóle niepowiązanych ze sobą. A przecież nie od dzisiaj wiadomo, że przy pozyskiwaniu środków pomocowych – UE czy krajowych – bądź dużych budżetów reklamowych niezbędne jest pokazanie pewnego potencjału branży. Dopiero wtedy można liczyć na zainteresowanie decydentów czy reklamodawców. Stąd zmiany, których wyrazem jest nie tylko zmieniony statut i nazwa Stowarzyszenia, ale przede wszystkim nowe pomysły – projekty

mające służyć integracji środowiska oraz skutecznemu dotarciu do świata zewnętrznego z informacją, że środowisko konne i przemysł konny rozwijają się i warto z nimi współpracować.

Jednym z takich projektów jest coroczna gala branżowych Oscarów – Narodowych Nagród Hipicznych, które byłyby przyznawane przez powołane w tym celu jury. Chodzi o wybranie i pokazanie najlepszych osób, organizacji i instytucji, które stosując najwyższe standardy, przyczyniają się do promocji przemysłu konnego. Istotne w tym działaniu jest również wprowadzenie formuły pro-am, czyli przyznawania nagród w dwóch kategoriach: profesjonalistów i amatorów. Rynek konny w Polsce, jak każdy inny, składa się w 99% z hobbystów i amatorów, a jedynie 1%, czyli czubek piramidy, to wyściznowcy. Tak jest nie tylko w sporcie, ale również w każdej innej dziedzinie. 99% tworzących nasz rynek amatorów do tej pory nie mogło liczyć na żadną nagrodę. I stąd pomysł, aby tych ludzi docenić i docenić za to, co robią.

Kolejny projekt to narodowa wystawa hipiczna. Wystawa taka, po kilku latach przerwy („Hippica Varsovia”), miała odbyć się w tym roku na służewickim torze wyścigowym. Ostatecznie jednak została przesunięta na wiosnę 2011 r. Hipika Polska wraz z osobami i instytucjami (PZHK, PZJ), które nad tym projektem już pracowały, powinna zaangażować się mocno w organizację dorocznej, wielkiej imprezy hipicznej w centrum Warszawy, łączącej targi, pokazy, wystawę i konferencję. Jeśli w innych branżach funkcjonują tego typu przedsięwzięcia, z pewnością w środowisku hipicznym też powinno się to udać.

Inny projekt to stworzenie wspólnej oferty reklamowej dla potencjalnych reklamodawców poza branżowych. Rzadko który reklamodawca chce się kontaktować osobno z kilkoma tytułami prasowymi, portalami czy z kilkudziesięcioma ośrodkami jeździeckimi, aby wszędzie zamieścić tę samą reklamę. Dlatego naszemu środowisku powinno

zależeć, aby do takiego reklamodawcy dotrzeć i aby jeden podmiot negocjował ukazanie się identycznego ogłoszenia we wszystkich tytułach i portalach branżowych czy ośrodkach jeździeckich, co da gwarancję, że w ten sposób dotrze się do atrakcyjnej ilościowo grupy docelowej.

Zauważyć potencjał

Pilną potrzebą staje się również powołanie grupy ekspertów w każdej dziedzinie przemysłu konnego, czyli ludzi, którzy będą służyli swoją wiedzą i kompetencją całemu środowisku w sytuacjach, kiedy np. trzeba będzie skomentować w mediach jakieś zjawiska występujące w naszej branży. Z taką listą ekspertów chcielibyśmy dotrzeć do jak najszerzego grona dziennikarzy, którzy nie zawsze wiedzą, do kogo zadzwonić z prośbą o komentarz lub wyjaśnienie w konkretnej sprawie. W prasie ogólnopolskiej, a zwłaszcza na stronach ekonomicznych rzadko można znaleźć jakieś informacje o koniach. A jeśli chcemy się przebić do świadomości społeczeństwa z przekazem, że nasza branża istnieje i dynamicznie się rozwija, w naszym interesie jest, aby dziennikarze o specjalności ekonomicznej wiedzieli, do kogo się zwracać o fachową opinię.

Inne pomysły to m.in. rewitalizacja polskiej hipiki dla najmłodszych. Wzorem dla nas mogą być np. sprawdzone działania tzw. pony klubów w tradycji angielskiej.

Angażując się w realizację tych przedsięwzięć, Hipika Polska powinna w dalszym ciągu, wspólnie z PZHK i PZJ, pełnić funkcję strony społecznej w rozmowach z decydentami – czyli ministerstwami rolnictwa, skarbu, kultury – na temat przyszłości hodowli czy dziedzictwa kulturowego. Jednocześnie Instytut powinien tak jak dotychczas wysyłać komunikat, że przemysł konny zatrudniający kilkadziesiąt tysięcy ludzi i przynoszący kilka miliardów obrotów złotych rocznie musi być w Polsce zauważony i doceniony. ■



JOHN DEERE



Autoryzowany dealer i serwis

HEIN Sp. z o.o.
Salon sprzedaży i serwis
Miszewo 78 80-297 Banino
(woj. pomorskie)
tel. 58 685 19 94
fax 58 684 98 30
mobile: 506 705 833
info @ jd-hein.pl

*Ciągniki kompaktowe
Kosiarki rezydencyjne
Sprzęt na pola golfowe
Wertykulatory
Aeratory
Akcesoria do traktorów i kosiarek
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny*

<http://jd-hein.pl>

tekst: Ewelina Skórzewska
zdjęcia: Paulina Peckiel

Dla pokornych i cierpliwych

W przepięknym zielonym zakątku Wrocławia, jakim jest Wrocławski Tor Wyścigów Konnych Partynice, 11 lipca 2010 roku odbył się VI Krajowy Cempionat Młodzieżowy Koni Rasy Śląskiej. Podobnie jak rok temu, w przeddzień pokazu w przemiłej atmosferze hodowcy i miłośnicy „ślązaków” z różnych województw mieli możliwość porozmawiać, wymienić poglądy i doświadczenia przy wspólnej kolacji.



Książkiej hodowli roczny ogierek EUFRAT (Lokan – Europa po Turkus) – zdobywca tytułu cempiona ogierów, prezentowany przez właściciela Jarosława Michalskiego

Następnego dnia w blasku słońca komisja pod przewodnictwem kierownika OZHK we Wrocławiu Krzysztofa Wójcika w składzie: Dorota Müller – kierownik OZHK w Łodzi oraz Maciej Wyszomirski – kierownik OZHK w Katowicach, oceniła w sumie 48 koni w czterech klasach (ogierki roczne, klaczki roczne i dwuletnie, klacze trzyletnie) w skali od 1 do 10 pkt., osobno za typ, pokrój, stęp, klus oraz kondycję, pielęgnację i przygotowanie do wystawy. W rodowodach koni pokazanych na cempionacie odnajdziemy pięć z sześciu głównych rodów męskich. Pięć z nich wywodzi się od anglonormandzkiego ogiera Norman (ród ogierów: Edelman, Ruter, Gido, Gambo), a jeden od ogiera Condor. Brakło potomków rodu ogiera Roland. Szczególnie widoczny na pokazie był ród Edelmana, który rozprzestrzenił się w Polsce za sprawą trzech ogierów rasy ciężki koń gorącokrwisty – Enziana, Eidama i Evento oraz Gambo, a dużą rolę odegrali w nim potomkowie Glöcknera: Iner i Hondaker.



Na Partynicach zaprezentowano konie po 32 różnych ogierach, ale spośród tych, które się pokazały, najliczniejsi, bo aż pięć klacek oraz ogier, byli potomkami Hutora – ogiera w starym typie śląskim. Z wyjątkiem jednej klaczy młodzież ta zebrała dobre noty za typ i uplasowała się na wysokich pozycjach. Mowa tu m.in. o klaczy Batosa, należącej do Jana Więdłochy z Pielgrzymki, ocenionej na 44,67 pkt., która zajęła pierwsze miejsce w klasie klacek dwuletnich, oraz klaczy Rewolucja, własności pana Andrzeja Pasternaka z miejscowości Popielówek, która z wynikiem 45 pkt. ukończyła na trzecim miejscu rywalizację wśród klaczy trzyletnich.

Piękny syn dzielnego ojca

W grupie 11 ogierków rocznych tytuł cempiona przypadł ogierkowi Eufrat (42,83 pkt.), którego właścicielem jest Jarosław Michalski z Kotli, a hodowcą

SO Książ. Ten bardzo dobry w typie (9,17) ogierek jest potomkiem Lokana – cempiona Krajowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych Polagra-Farm 2005 mającego na swoim koncie wicemistrzostwo Polski młodych koni w powożeniu w kategorii czterolatków, a od tego roku wicemistrzostwo świata w powożeniu zaprzęgami jednokonnymi w Pratonii del Vivaro we Włoszech. W środku stawki z punktacją 40,33 uplasował się inny potomek tego ogiera – Dekret (40,33 pkt.), równie dobry w klusie, o nieco słabszym stępie. Drugą lokatę i tytuł wicecempiona zdobył ogier Brytan (42 pkt.) hodowli i własności Waldemara Włoki z Kamienia Śląskiego. Koń ten jest potomkiem ogiera Jarsen, wywodzącego się z linii importowanego w latach 80. ogiera Centimo.

Kulminacyjnym punktem oceny hodowlanej był wybór cempionki i wicecempionki klaczy. Do tej prestiżowej rywalizacji stanęły dwie najlepsze spośród klacek jednorocznych, dwuletnich oraz trzyletnich. Cempionką zo-

stała wnuczka ogiera Hutor – gniada Rodezja (45,17 pkt.), wyhodowana przez Andrzeja Pasternaka z Popielówka, a należąca obecnie do Sylwii Kitel z Ligoty Książęcej. Ta młodzianka zwyciężczyni klasy klaczek rocznych reprezentowała bardzo dobry typ (10 pkt.), zachwycając komisję swoim ruchem. Tytuł wiceczempionki wywalczyła doskonale przygotowana do wystawy ksiąska Narew. Ta piękna klacz reprezentująca stary typ konia śląskiego (10 pkt.) ułokowała się na pozycji pierwszej w klasie klaczy trzyletnich, uzyskując identyczną liczbę punktów co niesamowicie stępująca (9,17 pkt.) i klusująca (9,83 pkt.) klacz Bawarka (46,33 pkt.), wychowanka Dariusza Śmichury z Godzieszewej.



▲ Klacz RODEZJA (Tabasco – Rezolda po Lapis) – zwyciężczyni klasy klaczek rocznych oraz czempionka klaczy prezentowana przez właścicielkę Sylwię Kitel, na małym zdjęciu z Andrzejem Pasternakiem – hodowcą klaczy

Koń uniwersalny

Podobnie jak w ubiegłym roku przerwy między oceną poszczególnych klas urozmaicały pokazy użytkowania koni śląskich w zaprzęgu i pod siodłem. Największą atrakcją był występ zdobywcy srebrnego medalu i tytułu wicemistrza świata w powożeniu zaprzęgami Bartłomieja Kwiatka z dzielnym ogierem Lokan. Dużym zainteresowaniem cieszył się również pokaz hiszpańskiej szkoły jazdy zaprezentowany przez Andrzeja Horoszkę na ulubieńcu wrocławskiego toru Thomsonie.



◀ Klacz BATOSA (Hutor – Bera po Boy), hodowli Czesława Paszyńskiego i własności Jana Wiedłochy, zwyciężczyni wśród klaczy 2-letnich



◀ Roczny ogierek BRYTAN (Jarsen – Beti po Zorro) – wiceczempion ogierów, prezentowany przez swojego hodowcę i właściciela – Waldemara Włokę



▲ Klacz NAREW (Nomen – Neretwa po Evento sch.warm.), hodowli i własności SO Książ, zwyciężczyni klasy klaczy 3-letnich i wiceczempionka klaczy



Przedstawiciele rasy śląskiej w starym typie stanowią cenną pulę genetyczną, to konie o dużych ramach, harmonijnej budowie ciała z dość ciężką kośćistą głową i długą, mocno umięśnioną szyją. Posiadają mocny grzbiet, silnie związane lędźwie, szeroki, prosty lub lekko skośny zad. Konie te charakteryzują się energicznym i obszernym stępem oraz klusem.

Szukając ideału

Wraz ze wzrostem zapotrzebowania na konie sportowe wyodrębniono nowy typ konia śląskiego, który powstał w wyniku ich uszlachetniania końmi pełnej krwi angielskiej. Nie bez znaczenia był przy tym udział importowanych do Polski ogierów rasy ciężki koń górcokrwisty (wcześniej błędnie opisywanych jako oldenburgi), m.in. startującego i odnoszącego duże sukcesy w konkurencji zaprzęgów jednokonnych ogiera Evento. Nowy typ wyróżnia się większą szlachetnością, zwłaszcza głowy, suchością tkanki, bardziej ukośną łopatką i lepiej skontowanym zadem. Hodowla koni to zajęcie dla ludzi pokornych i cierpliwych, bowiem na wyniki ciężkiej i żmudnej pracy czeka się czasem latami. Przy tym nie można nigdy do końca być pewnym słuszności obranej drogi. To właśnie hodowcy jako pierwsi powinni niezwykle krytycznie i wnikliwie ocenić materiał hodowlany, jakim dysponują. Czworonożny czempionat koni śląskich był okazją do przyjrzenia się osobnikom reprezentującym dwa różne kierunki hodowli (stary i nowy typ) i porównania ich. Był to też swoisty egzamin, na którym oceny koni podjęli się najbardziej doświadczeni pracownicy związków hodowlanych. Te oceny są wyraźną wskazówką obranego kierunku hodowli i podczas ostatniego czempionatu wyraźnie było widać, że praca niektórych hodowców nie poszła na marne – ich konie zaprezentowały się fantastycznie. ■

Hodowcy gwiazd



Józef Bram

Jak to się ludzkie losy dziwnie układają. Kiedyś za chlebem na Bałkany ruszyli z Małopolski i Lubelskiego dwie rodziny. Ich dzieci na obczyźnie pobraty się i po drugiej wojnie światowej wrócili do Polski, osiedlając się na Dolnym Śląsku. W tej rodzinie urodził się Józef Bram – znany hodowca koni śląskich. Rodzice pana Józefa rozpoczęli gospodarowanie w Zebrzydowej Wsi w powiecie bolesławieckim na 6,5-ha gospodarstwie, które powiększali, bo szczęśliwie doczekali się 13 dzieci. Ojciec pana Józefa utrzymywał konie śląskie i do prac polowych, i leśnych, i w kopalni „Maria”, w której używał koni śląskich w pojeździe do wyciągania wozów z gliny.

Ojcowiznę przejął najmłodszy brat, a Józef Bram w 1976 roku kupił 11,5-ha gospodarstwo w Nawojowie Śląskim w gminie Lubań. Obecnie jest to już gospodarstwo 70-ha z uprawami zbożowymi, hodowlą bydła i koni, których jest w tej chwili 32, a więc oczywiście niezbędne są i pastwiska, i łąki. Z rodzicami, Józefem i Genowefą, pozostała tylko córka Bogumiła. Pozostałe dzieci poszły na swoje, ale również jak ojciec utrzymują konie śląskie w swoich gospodarstwach.

Osiągnięcia hodowlane Józefa Brama są znaczące: 40 ogierów wcielonych do hodowli, wygrane klaczkami próby dzielności, uzyskiwanie tytułów czempionów i wiceczempionów na krajowych czempionatach młodzieżowych koni rasy śląskiej.

Aktywności społecznej również w życiu pana Józefa nie brakuje, bowiem jest członkiem zarządu Terenowego Koła Hodowców Koni w Jeleniej Górze i członkiem Zarządu Okręgowego Związku Hodowców Koni we Wrocławiu.

tekst: Ewelina Czesnik, Dorota Müller
zdjęcia: Paulina Peckiel

Bolesław Barski

Znanego i zasłużonego hodowcę koni rasy śląskiej Antoniego Barskiego z dalekiego Tarnopola powojenne losy rzuciły na Dolny Śląsk, gdzie wraz z rodziną osiedlił się we wsi Zbylutów i prowadził gospodarstwo średniej wielkości, w którym utrzymywał stałe pięć klaczy śląskich pracujących w rolnictwie i transporcie.

Hodowlą ślązaków pan Antoni zajął się z dużym zapałem i od swoich matek odchowwał kilkadziesiąt ogierów wpisanych do ksiąg. Syn Antoniego, Bolesław, przejął ojcowiznę w 1987 roku, znacznie powiększył areal i obecnie gospodaruje na 76 ha. Główne uprawy to zboża i ziemniaki, ale oczywiście dla koni są zapewnione pastwiska i łąki.

Poza końmi w gospodarstwie jest również 20 sztuk bydła opasowego. Stanu koni obecnie pan Bolesław nie będzie zwiększał ze względu na dekoniunkturę w rolnictwie.

Gospodaruje wraz z żoną Barbarą i trójką dorastających dzieci, z których dwoje starszych kończy studia, a młodszy jest licealistą. Starszy syn kończy studia rolnicze i to on, według przewidywań ojca, przejmie w przyszłości gospodarstwo. Tradycje i osiągnięcia hodowlane rodziny państwa Barskich lokują ich w gronie zasłużonych hodowców koni tej rasy.



Tadeusz Cieślak

Otym, jakie znaczenie w hodowli koni mają rodzinne tradycje i długi łańcuch pokoleń zajmujący się tą dziedziną, świadczy fakt, że większość hodowców, których sylwetki przedstawiamy po młodzieżowych czempionatach różnych ras koni, to przedstawiciele rolników od pokoleń związanych z hodowlą. Tak też jest z dziejami rodziny Cieślaków z Podładzina w woj. łódzkim.

Ojciec pana Tadeusza – Jan Cieślak – utrzymywał konie robocze pochodzące z własnej hodowli. Robił to ze zapałem i zamiłowaniem, więc normalną koleją rzeczy syn przejął te upodobania i dzisiaj wraz z wielopokoleniową rodziną pracuje z końmi rasy śląskiej. Rodzina to: babcia, zona, czwórka dzieci, synowa i wnuczek – wszyscy oni przykładają cegiełki wedle możliwości do tego rodzinnego gospodarstwa liczącego 30 ha. Na 25 ha uprawiane są zboża, a 5 ha pastwisk służy 16 koniom rasy śląskiej.

Obecnie stado matek liczy sześć klaczy biorących udział w programie ochrony.

W gospodarstwie jest punkt kopulacyjny ze stacjonującym obecnie ogierem Lothario. Hodowcy z Podładzina oceniają, że w ich hodowli najbardziej zasłużony jest ogier Rokwor.

Pan Tadeusz ma znaczne osiągnięcia na wystawach, na których bywa regularnie. W tym i poprzednim roku w Pajęcznie klacz Warka po Rokworze od Walencji po Arsenale, ogier Lothario po Hutorze od Łupawy po Palencie i klacz Dewiza po Bystrzaku od Deroty po Largisie ze źrebkiem Dakar po Lopezie zajęły bardzo wysokie miejsca. W młodzieżowym czempionacie krajowym na Partynicach w 2010 roku klacz Pasjonata po Rokworze od Panamy po Arsenale została wiceczempionką klaczy rocznych.

Pan Tadeusz jest również aktywny w działalności społecznej, pełni funkcję skarbnika w Terenowym Kole Hodowców Koni i czynnie uczestniczy w życiu Okręgowego Związku Hodowców Koni.



„Hodowca i Jeździec”

w prenumeracie

pozwała
zaoszczędzić

aż **31,96** zł

Prezent dla prenumeratorów patrz str. 118 i 130





Triumf hodowli prywatnej w Kętrzynie

tekst i zdjęcia: dr inż. Ewa Jastrzębska
Katedra Hodowli Koni i Jeździectwa
UWM Olsztyn

Zorganizowanie dużej imprezy hodowlano-pokazowej z udziałem koni wymaga ogromnych nakładów finansowych, czasowych i organizacyjnych. Nie da się tego zrobić bez udziału hojnych sponsorów, pracowników, wolontariuszy i wielu innych ludzi dobrej woli.

Co roku zdaje Czytelnikom „Hodowcy i Jeźdźca” relację z najważniejszej wystawy w świecie koni zimnokrwistych organizowanej w Stadzie Ogierów w Kętrzynie. To nasycone tradycją hodowli koni miejsce ma już swoją renomę wśród imprez polskich „grubasów”, a Ogólnopolski Czwempionat Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty już po raz 9. zgromadził w dn. 24–25 lipca 2010 r. elitę hodowców oraz miłośników koni tej rasy.

By na trybunach kętrzyńskiego hipodromu mogły zasiąść osoby o sprecyzowanych upodobaniach, wzorem roku ubiegłego organizatorzy podzielili program wystawy na część hodowlaną odbywającą się w sobotę oraz niedzielą – głównie pokazową, zaspokajając liczną publiczność podczas różnorodnych konkursów użytkowości koni. W tegorocznej edycji czwempionatu ocenie poddano aż 71 koni z czterech grup: klaczki roczne i 2-letnie oraz ogierki roczne i 2-letnie (tab. 1).

Tab. 1. Charakterystyka ocenianych grup koni zimnokrwistych

Grupa koni	Liczba ocenianych koni	Średni wynik całej grupy	Wynik minimalny	Wynik maksymalny
Klaczki roczne	17	41,86	39,63	44,38
Klaczki 2-letnie	21	41,81	38,75	44,38
Ogierki roczne	18	41,85	40,00	44,00
Ogierki 2-letnie	15	40,13	40,13	44,13

Pięciosaobowa komisja w składzie: Wiesław Niewiński – przewodniczący (Wojewódzki Związek Hodowców Koni w Białymstoku), Jerzy Gawarecki (SO w Kętrzynie), Wojciech Ganowicz (SO w Sierakowie), Marek Morawiec (Warmińsko-Mazurski ZHK) oraz Andrzej Kopczyk (Pomorski ZHK), pracowała w trudnych warunkach pogodowych wytrwale ponad osiem godzin, by ocenić wszystkie konie. Prezentowana stawka młodych koni zimnokrwistych była bardzo liczna i wcześniej wyselekcjonowana przez pracowników OZHK, więc przez to bardzo wyrównana fenotypowo, co wpływało na trudność wyboru osobnika *the best*. Ten zaszczytny

tytuł, zwany czempionem wystawy, przypada zawsze najlepszej klaczy i najcenniejszemu ogierowi, które komisja wybiera z całej populacji prezentowanych osobników. Ale by do tego doszło, trzeba najpierw wyłonić w poszczególnych grupach płciowych i wiekowych konie zajmujące miejsca na podium.

Laury dla prywatnej hodowli
Śledząc wyniki oceny koni w poszczególnych grupach, nie można oprzeć się wrażeniu, iż w 2010 r. najlepsze konie pochodziły z cennych hodowli prywatnych (tab. 2). Walka o zaszczytne tytuły między jedyną w Polsce państwową

Stadnią Koni w Nowych Jankowicach a licznymi w całym kraju hodowlami prywatnymi rozgrywała się na kętrzyńskim hipodromie od wielu lat, przechylając szalę raz na jedną, raz na drugą stronę. Jednakże po raz pierwszy czempionką i czempion rasy polski koń zimnokrwisty są konie wyhodowanymi w rękach prywatnych, co świadczy o ich najlepszej jakości. Wprawdzie by hodowcy prywatni nie popadli w samozachwyt, muszą dodać, iż tytuły wiceczempionów są udziałem koni ze stadniny w Nowych Jankowicach. Hodowla prywatna koni zimnokrwistych w Polsce ma długoletnią tradycję, a jej poziom jest bardzo wysoki. Do elity nale-

Słynna kętrzyńska poręcz ogierów

Tab. 2. Zwycięzcy IX Ogólnopolskiego Czwempionatu Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty

Kategoria	Lokata	Nazwa konia	Właściciel	Punkty
Klaczki roczne	I	JULA	SK Nowe Jankowice, woj. kujawsko-pomorskie	44,38
	II	SZABELKA	wł. Nowak, Węgle Żukowo, woj. warmińsko-mazurskie	43,25
	III	BURZA	M. Kaca, Jurki, woj. woj. warmińsko-mazurskie	43,00
Klaczki 2-letnie	I	JONATA	R. Szultka, Sępólno, woj. pomorskie	44,38
	II	MONTESA	R. Szultka, Sępólno, woj. pomorskie	44,13
	III	CZAJKA	K. Tyrolski, Wydminy, woj. woj. warmińsko-mazurskie	43,38
Ogierki roczne	I	LASEL	SK Nowe Jankowice, woj. kujawsko-pomorskie	44,00
	II	BAZYL	W. Świątek Brzeziński, Brzeźno Szlacheckie, woj. pomorskie	43,63
	III	UGALLO	R. Szultka, Sępólno, woj. pomorskie	42,88
Ogierki 2-letnie	I	ASER	J. Rożko, Knyszyn, woj. podlaskie	44,13
	II	FAGON	SK Nowe Jankowice, woj. kujawsko-pomorskie	43,50
	III	BOLTRAM	W. Świątek Brzeziński, Brzeźno Szlacheckie, woj. pomorskie	43,38



Klacz JONATA (po Sultan de L'eaugrenee od Janett po Julit) zdobyła tytuł Czempionki Rasy Polski Koni Zimnokrwisty, hod. R. Szultka z Sapolna w woj. pomorskim



Klacz JULA (po Rolan od Juma po Gourmet) zdobyła I miejsce w grupie klaczy rocznych oraz tytuł wiceczempionki Rasy Polski Koni Zimnokrwisty, hod. SK Nowe Jankowice.



Ogier FAGON (po Igon od Fastryga po Butler) otrzymał tytuł wiceczempiona Rasy Polski Koni Zimnokrwisty, hod. SK Nowe Jankowice



Krok w krok z prowadzącym – klacz BURZA (po Rubis 144 od Busan po Emir) i właściciel Mateusz Kaca z Jurek w woj. warmińsko-mazurskim



Klacz MONTESA (po Sultan de L'eaugrenee od Mamba po Maciuś) zaprezentowała bardzo dobry, elastyczny ruch, hod. R. Szultka z Sapolna w woj. pomorskim



Najlepszy wśród ogierów – ASER (po Listopad od Arja po Butler), hod. J. Rożko z Knyszyna w woj. podlaskim



Czempion też potrafi skakać, ASER skacze przez kałużę, których po burzy nie brakowało



Klacz SZABELKA (po Blixen od Szosa po Boletto) zajęła 2. miejsce w grupie klacek rocznych, hod. J. Nowak z Węgli Żukowo, w woj. warmińsko-mazurskim



Na wystawie ważna jest właściwa pielęgnacja konia – klacz AKCYZA (po Floks od Arka po Gest) i prezentująca ją Agnieszka Kondratiuk z Cieluszek, w woj. podlaskim

zą hodowcy, którzy co roku pojawiają się z końmi w Kętrzynie, chociaż nie co roku ich konie są najlepsze. Zgodnie z powiedzeniem „raz na wozie, raz pod wozem”, bo wyhodować czempiona wystawy jest trudno, gdy konkurencja jest tak silna. Porównując liczbę koni przywiezionych na kętrzyński czempionat z różnych województw, można śmiało stwierdzić, gdzie hodowla polskich grubasów jest najsilniejsza: z Podlasia pochodziło 18 szt., z Pomorza – 22, z woj. kujawsko-pomorskiego (SK Nowe Jankowice) – 9, warmińsko-mazurskiego – 17, mazowieckiego – 4 szt. oraz z lubelskiego – 1 szt.

Najważniejsza rozgrywka klaczy

W części hodowlanej wystawy kulminacyjnym punktem kętrzyńskiego czempionatu jest wybór czempionów i wiceczempio-

nów w grupach płciowych. Do tej prestiżowej rywalizacji uprawnione są po dwa najwyższe ocenione konie z każdej grupy wiekowej i płciowej. Wybór dwóch najlepszych klaczy rozegrał się między czterema samicami, dwiema najwyższymi sklasyfikowanymi rocznymi klaczkami: JULĄ i SZABELKĄ, oraz dwuletniami: JONATĄ i MONTESĄ. Czempionką Rasy Polski Koni Zimnokrwisty została klacz JONATA wyhodowana przez Romana Szultkę z Sapolna w woj. pomorskim. Hodowca ten ma na swoim koncie wiele koni zimnokrwistych utytułowanych podczas wystaw o zasięgu regionalnym i krajowym. Nienagannie przygotowanie koni do pokazu jest atutem tego hodowcy, o którym Czytelnicy mogą przeczytać w bieżącym numerze „HiJ”. Klacz JONATA, o wymiarach 167-225-30 cm, urodzona 10.04.2008 r., jest potomkiem belgijskiego ogiera Sultan de L'eaugrenee oraz klaczy ardeńskiej Janett pochodzącej ze Szwecji.

Oglądając nagrodzoną Jonatę, można stwierdzić, iż zestawienie dwóch cennych ras koni zimnokrwistych (belgijskich i ardeńskich szwedzkich) przynosi dobre efekty hodowlane, a jej wartość nie maleje z wiekiem, gdyż była ona wiceczempionką wystawy w Kętrzynie w 2009 r. jako klacz roczna. Tytuł wiceczempionki wystawy zdobyła, nagrodzona również najwyższym miejscem w grupie klaczy rocznych, jankowicka JULA (po Rolan od Juma po Gourmet). Urodzona 12.01.2009 r. gniada klaczka, o wymiarach 152-205-25,5 cm, zdeklasowała pozostałe konkurentki do tytułu „wicemiss” prawie idealnym typem oraz bardzo dobrym ruchem szczególnie w klusie, co zapewne zawdzięcza genom pochodzącym od ogiera Gourmet.

Walka o złoto wśród ogierów

Duże emocje budzi rokrocznie wybór najlepszych ogierów zimnokrwistych.

W tym roku w szranki stanęły ogierki roczne LASEL i BAZYL oraz dwuletnie: ASER i FAGON. Podział sił w tej grupie był równy, gdyż dwa konie pochodziły z hodowli państwowej i dwa zostały wyhodowane w prywatnych stadninach. Czempionem Rasy Polski Koni Zimnokrwisty został wyhodowany przez Jerzego Rożko z Knyszyna w woj. podlaskim ogier ASER. Kasztanowaty ogier, o wymiarach 161-220-27 cm, uzyskał łącznie 44,13 pkt. podczas oceny poszczególnych składowych: typu, pokroju, ruchu w stępie, ruchu w klusie oraz kondycji, pielęgnacji i przygotowania do wystawy. Został bardzo dobrze zaprezentowany przez syna hodowcy – Roberta Rożko, który będąc pracownikiem ZHK w Białymstoku, wie, jak prawidłowo przygotować i pokazać konia podczas wystawy. Aser jest potomkiem ogiera Listopad (pochodzącego po niemieckim zimnokrwistym reproduktorze Bertram I użytkowanym w Stadninie Koni

w Nowych Jankowicach) oraz klaczy Arja pochodzącej z rodu bretońskiego ogiera Aiglona.

Tytuł wiceczempiona wystawy otrzymał jasnogniady FAGON (po Igon od Fastryga po Butler), pochodzący z jankowickiej hodowli. Urodzony 4 kwietnia 2008 r., o wym. 162-220-28 cm, wywodzi się od koni zimnokrwistych niemieckich przez ogiera Gourmet oraz przez klacz Fastryga od bretońskiego ogiera Aiglona.

Ciekawy jest udział obcych reproduktorów w rodowodach czempiona i wiceczempiona wystawy, oba mają po stronie ojcowskiej konia zimnokrwistego niemieckiego, a po stronie matczynej – bretońskiego Aiglona.

Dolew obcej krwi

Polski koń zimnokrwisty nie istniałby jako rasa, gdyby nie dolew zachodnioeuropejskich ras koni zimnokrwistych. Obserwując na wystawach w kraju potomstwo

koni importowanych, jestem przekonana, iż niezbędny jest nam dolew krwi cennych obcych reproduktorów. W kraju są zwolennicy i przeciwnicy importu koni zimnokrwistych, jednak analiza rodowodów koni zajmujących czołowe miejsca na wystawach potwierdza potrzebę importu zarówno ogierów, jak i klaczy (co jest coraz częstsze). Możliwości finansowe prywatnych polskich hodowców są coraz większe, więc w przyszłości do znanych nam już nazw importowanych koni (np. Rolltan, Gustaw, Elbgang i in.) dołączą nowe imiona. Może będą to któreś z tych, o jakich możecie Państwo przeczytać w bieżącym numerze „HiJ” w artykule relacjonującym zmagania hodowców w Janowie. Natomiast udział liczbowy (tab. 3) i procentowy (rys. 1) importowanych ras zimnokrwistych w rodowodach koni prezentowanych na IX Ogólnopolskim Czempionacie Koni Rasy Polski Koni Zimnokrwisty pozostawiam analizie wnikliwych Czytelników „HiJ”.

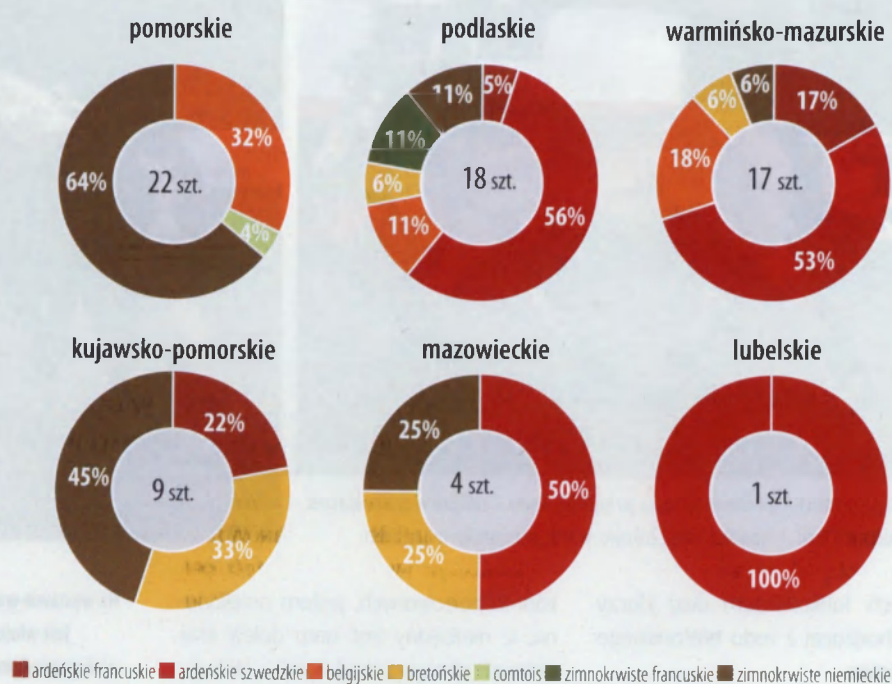
Nietuzinkowy dyplom nadawany nagrodzonym hodowcom



Tab. 3. Pochodzenie rasowe koni prezentowanych na IX Ogólnopolskim Czempionacie Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty

Rody męskie wywodzące się od koni	Liczba koni (szt.) w tym	
	klaczek	ogierków
■ ardeńskich francuskich	4	2
■ ardeńskich szwedzkich	12	10
■ belgijskich	7	6
■ bretońskich	2	3
■ comtois	—	1
■ zimnokrwistych francuskich	1	1
■ zimnokrwistych niemieckich	12	10

Rys. 1. Procentowy udział męskich przodków w rodowodach badanych koni prezentowanych na IX Ogólnopolskim Czempionacie Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty z wyodrębnieniem województw



Kętrzyńska wystawa stanowi trafne połączenie wyników hodowli z promocją koni zimnokrwistych. Cieszy się to ogromnym zainteresowaniem widzów i ma swój stały punkt w repertuarze imprezy. Niewątpliwie na ten sukces wpływa doświadczenie organizatorów, gdyż pokazy konne odbywają się w Kętrzynie po raz XIV. W tym roku „spokojne grubasy” można było podziwiać podczas parady zaprzęgów, jazdy w damskim siodle, zawodów w sile uciąg w sianach, kadryla, sulek i poręczy. Wszystkie pokazy przygotowane były na najwyższym poziomie, a oddawały w pełni możliwości użytkowania naszych rodzimych, największych koni. W wielu punktach programu zabrakło pomocnej ręki zmarłego w zeszłym roku Marka Bobowskiego (wielo-

letniego hodowcy w SO Kętrzyn), który współorganizował konne pokazy. Zeszlórózną relację z ogólnopolskiego czempionatu zakończyłam chęcią spotkania się z widzami i hodowcami w Kętrzynie w 2010 r., co miało miejsce. Żywię więc i tym razem nadzieję, że to końskie miejsce pozostanie na mapie hodowlanej Polski (jak mawia Jurek Owsiak) do końca świata i o jeden dzień dłużej. Oby tak było, życzę organizatorom tegorocznej imprezy: Stadiu Ogierów w Kętrzynie czele z Jerzym Gawareckim, Stadninie Koni w Nowych Jankowicach, PZHK, W-MZHK, Związkowi Hodowców Ras Koni Zimnokrwistych, by nie zabrakło im sponsorów, sił i uporu do organizacji kolejnych edycji. Bo o przyjazd hodowców z końmi i widzów jestem spokojna. ■

Mateusz Kaca

Młodziutki, uśmiechnięty hodowca koni zimnokrwistych prowadzi swoje gospodarstwo z rodzicami w miejscowości Jurki w woj. warmińsko-mazurskim. Gospodarstwo zajmuje powierzchnię 14 ha, a mieszkańcami budynków inwentarskich jest również bydło mleczne i trzoda chlewna. Mateusz jest pełen zapału, a plany agroturystyczne połączone z rozwojem hodowli koni to jego priorytety. Obecnie brakuje mu czasu na całkowite poświęcenie się hodowli i opiece nad końmi, gdyż w maju zdał maturę, a od września rozpocznie studia na I roku budownictwa w Olsztynie.

W gospodarstwie jest obecnie pięć koni zimnokrwistych – Mateusz preferuje konie z dolewem krwi ardeńskiej i belgijskiej i takie chciałby w przyszłości hodować. Po skończeniu studiów chciałby również otworzyć punkt kopulacyjny. W rodzinie tradycja hodowli koni sięga czasów dziadka, następnie od 1996 r. konie hodował ojciec Mateusza, a od trzech lat on sam; pomagają mu dwie starsze siostry. W roku 2007 zapisał się do Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Koni, a w 2009 również do Związku Hodowców Koni Ras Zimnokrwistych. Mimo tak krótkiego stażu w hodowli jego konie odniosły już niemałe sukcesy na wystawach, m. in.:

- 2008 r. Smolajny – kl. MONA (Husarz – Mone-ta) wicecampionka
- 2008 r. Kętrzyn – kl. MONA (Husarz – Mone-ta) 4. miejsce
- 2009 r. Smolajny – kl. MONA (Husarz – Mone-ta) wicecampionka
- 2010 r. Smolajny – kl. BURZA (Rubis – Busan) wicecampionka
- 2010 r. Kętrzyn – kl. BURZA (Rubis – Busan) 3. miejsce

Drugą pasją Mateusza jest informatyka. Łącząc zainteresowania, stworzył i prowadzi kilka stron internetowych o tematyce hodowlanej (m.in. konie-z-zimna-krwia.blog.pl, ogiery-z-zimna-krwia.blog.pl, klacze-z-zimna-krwia.blog.pl, stajnia-jurki.blog.pl).

Mateusz to młody, ale bardzo ambitny hodowca, a w środowisku już teraz jest bardzo ceniony. Życzymy niegasnącego optymizmu i dalszych sukcesów.

Hodowcy gwiazd

tekst: Marzena Woźnińska
zdjęcia: Wojciech Prykowski

Roman Szultka

To jeden z najbardziej utytułowanych hodowców koni zimnokrwistych w Polsce. Mieszka w Sępólnie w woj. pomorskim, gdzie od 10 lat hoduje konie. Początkowo jego stado było bardzo mocno zróżnicowane, obecnie liczy ok. 100 sztuk, w tym m.in. 40 matek hodowlanych oraz 4 ogiery kryjące (1 arden szwedzki + 3 pkz). Pan Roman nie prowadzi punktu kopulacyjnego, gdyż uważa, że stwarza to duże ryzyko przenoszenia chorób (np. grzybicy), dlatego kryje wyłącznie swoje klacze.

Głównym jego zajęciem jest prowadzenie sieci stacji paliw i gazu. Hodowlą koni zajmuje się dodatkowo, jednak jak sam przyznaje, przy pogłowiu liczącym ok. 100 sztuk można się już utrzymać z samej hodowli. Gospodarstwo obejmuje ponad 300 ha ziemi, głównie łąki, pastwiska i zboża. Latem konie są na pastwiskach całą dobę i jedzą tylko zielonkę, jedynie młodzież dokarmiana jest paszą treściwą. Klacze wysokożrebne zabierane są do stajni na dwa tygodnie przed terminem

porodu, gdyż pan Roman sam osobiście dba o prawidłowy przebieg narodzin źrebiąt. Zimą konie codziennie wychodzą na wybiegi, a karmione są sianem, sianokiszonką i owsem. Odsady dzielone są na klaczki i ogierki i utrzymywane w białgaliach.

Konie w rodzinie Romana Szultki chowane są od zawsze. Dawniej utrzymywane były do pracy w polu, obecnie pracują w zaprzęgu w celach rozrywkowych. Pan Roman w swej pasji do koni nie pozostaje sam. Podczas czempionatów pomagają mu dzieci, które są bardzo zaangażowane w trening i odpowiedzialnie pokazanie konia przed komisją oceny.

Roman Szultka hoduje konie od 2000 r., członkiem Związku został w 2002 r. Obecnie jest członkiem Zarządu PZHK, prezesem PomZHK oraz członkiem Grupy Producentów Koni Zimnokrwistych. Współpracę hodowców z PomZHK ocenia pozytywnie, jednak zwraca uwagę na to, by pracownicy bardziej otwierali się na hodowców i „częściej prosili, a rzadziej żądali”. Docenia duży profesjonalizm.



Nie sposób wymienić jego wszystkich sukcesów hodowlanych. Dochował się około 50 uznanych ogierów, jego konie zajmują czołowe miejsca podczas licznych wystaw i pokazów.

- Największe osiągnięcia hodowlane:**
- 2005 r. Polagra – og. MAHDI (Huzarek – Mamba) wicecampion
 - 2006 r. Polagra – og. LOTRAM (Bertram I – Lota) czeption
 - 2006 r. Kętrzyn – kl. LUMA (Mahdi – Luk-sja) 3 miejsce wśród klaczek 2-letnich
 - 2008 r. Polagra – kl. MAMBA (Maciś – Massina) czeption
 - 2008 r. Kętrzyn – kl. JUTRA (Lotram – Jutta) czeptionka klaczy 2-letnich
 - 2009 r. Kętrzyn – kl. JONATA (Sultan de L'augrenee – Janett) czeptionka klaczek rocznych
 - 2010 r. Kętrzyn – kl. JONATA (Sultan de L'augrenee – Janett) czeptionka klaczek dwuletnich

Andrzej Ślepowroński

Prowadzi swoje 150-hektarowe gospodarstwo w miejscowości Ostrówki, gm. Zabudów, w woj. podlaskim. Oprócz hodowli koni wspomaga się hodowlą bydła mięsnego rasy limousine w ilości ok. 100 sztuk.

Andrzej Ślepowroński hoduje głównie konie rasy polski koń zimnokrwisty, których ma ok. 40, w tym ok. 15 matek hodowlanych oraz 2 ogiery kryjące (1 buloński i 1 pkz), dla urozmaicenia ma również konia rasy haflinger.

Konie w tym gospodarstwie są od wielu lat, a pan Andrzej hoduje je z powodzeniem od roku 1997. Bierze również czynny udział w pracach Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni jako jego członek oraz prezes Terenowego Koła. Współpracę z WZHK ocenia jako prawidłową, pochwały kieruje w stronę kierownika związku Wiesława Niewińskiego oraz młodej kadry, która jest dobrze wyszkolona, potrafi odnaleźć się w terenie i ma dobry kontakt z hodowcami.



Konie pana Andrzeja wiele razy odnosiły sukcesy na wystawach, nie sposób ich wszystkich spamiętać. Warto wspomnieć o takich koniach, jak:

- kl. AMINA (Bulwar – Amfora) – 3. miejsce Polagra 2004
- og. ETAP (Eiser – Adria) – 3. miejsce Polagra 2004
- kl. AMINA (Bulwar – Amfora) – 3. miejsce Kętrzyn 2005
- kl. AMINA (Bulwar – Amfora) – wicecampionka Szepletowo 2007
- kl. ANKONA (Borysz – Amina) – wicecampionka Szepletowo 2010
- kl. BYSTRA (Don't Worry van de Lucky Farm) – 9. miejsce Kętrzyn 2010

Wielokrotnie konie kupione od pana Andrzeja jako odsady w późniejszym okresie zdobywały nagrody na wystawach, podobnie wiele ogierów w innych rękach uzyskało licencje hodowlane. Informacje takie dochodzą z całego kraju, m.in. w tym roku czeptionem wystawy – sprzedaży w Wisznicach w woj. lubelskim został ogier BÓR (Tuman – Bobra)

hod. Andrzeja Ślepowrońskiego, a własności Adama Miśkiewicza.

W gospodarstwie pastwisk nie brakuje, latem konie spędzają na nich całą dobę, żywiąc się tylko zielonką, zimą mają zapewniony ruch na przystajennych wybiegach. Ogiery utrzymywane na własne potrzeby (do krycia swoich klaczy), zimą dostarczają radości, ciągnąc sanie.

W przyszłości pan Andrzej zamierza powiększyć stado o kilka dodatkowych klaczy matek w rasie polski koń zimnokrwisty. Ponieważ konie dają mnóstwo satysfakcji, nadal będzie brał udział w wystawach hodowlanych, na których można zobaczyć materiał innych hodowców i porozmawiać o sukcesach i porażkach.

W jego oczach widać pasję do koni oraz wielką chęć ciągłego doskonalenia i rozwoju. Apeluje do innych hodowców, aby mieli dużo optymizmu, by zmieniać charakter hodowli. Chciałby również, żeby polski koń zimnokrwisty częściej był wykorzystywany w agroturystyce i rolnictwie.



Małe ciałem, wielkie **duchem**

tekst i zdjęcia: Patrycja Krupa

W ostatni weekend wakacji, w dniach 28–29 sierpnia, w Stadzie Ogierów Sieraków odbyła się XI Krajowa Wystawa Koników Polskich Tarpaniada, nad którą patronat honorowy objął Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki.

Wystawa rozpoczęła się w sobotni poranek komisyjną oceną zgłoszonych koni. Ze względu na niepewną, grozącą deszczem pogodę, odbyła się w hali, a nie tradycyjnie pod dębami. Komisja w składzie: Zbigniew Jaworski jako przewodniczący oraz członkowie Marek Żuławski i Edward Trzemzański, oceniła łącznie 30 koników w sześciu grupach. Pod uwagę były brane następujące kryteria: typ rasowy (maks. 10 pkt.); pokrój (maks. 10 pkt.); ruch w stępie (10 pkt.) i w klusie (10 pkt.), a także kondycja, pielęgnacja i przygotowanie do wystawy (10 pkt.). Każdy z prezentowanych koni mógł zdobyć maksymalnie 50 punktów.

Co widać w Horoskopie

Na pierwszy ogień poszły roczne klacze, z których wybrano dwie najlepsze: PRERIA po Parvus od Praga po Jermak, hod. i wł. SO Sieraków, z oceną 42,50 pkt., i HOMENA po Hutnik od Hanna po Kneź, hod. i wł. Zbigniew Szepczyński, oceniona na 41,50 pkt.

Następnie ocenie poddane zostały ogierki roczne, z któ-

rych najlepszy okazał się P-MARON po Parvus od P-Marita po Jermak, hod. i wł. SO Sieraków, 40,83 pkt., a tuż za nim uplasował się P-MINER po Jar od P-Mina po Hebel, hod. i wł. SO Sieraków, 39,67 pkt.

W grupie klaczy dwuletnich prowadzenie objęła P-MALMA po Horst od P-Malina po Trucht, hod. i wł. SO Sieraków, 42,83 pkt., a zaraz za nią NAWIA po Parvus od Nokia po Jehol, hod. i wł. SK w Dobrzyniewie, z notą 42,50 pkt. Klasyfikacja dwuletnich ogierów przedstawiała się następująco: JORDAN po Metys od Jara po Mruk, hod. i wł. SO Sieraków, 43,50 pkt., drugi był HOROSKOP po Metys od Huryska po Jermak, hod. i wł. SO Sieraków, 42,67 pkt.

Po tej ocenie przed komisję zostały wezwane cztery zwycięzynie w grupach klaczek rocznych i dwuletnich. Decyzją komisji czempionką XI Krajowej Wystawy Koników Polskich Tarpaniada 2010 została klacz NAWIA po Parvus od Nokia po Jehol, a wiceczempionką PRERIA po Parvus od Praga po Jermak. Kolejne miejsca zajęły: P-MALMA po Horst od P-Malina po Trucht i HOMENA po Hutnik od Hanna po Kneź.

W grupie rocznych i dwuletnich ogierów czempionem został HOROSKOP po Metys od Huryska po Jermak, wiceczempionem JORDAN po Metys od Jara po Mruk, III był P-MARON po Parvus od P-Marita po Jermak, a IV P-MINER po Jar od P-Mina po Hebel.

Przedostatnią ocenianą, a jednocześnie najliczniejszą grupą była stawka 12 klaczy 3-letnich i starszych. Tytuł czempionki przyznano klaczy SAMMY po Malibu od N-Sabrina po Nawal (44,33 pkt.), hod. i wł. Bożeny Bochynek, prezentowanej przez Natalię Bochynek. Wiceczempionką została TRIADA po Jehol od Talia po Jaszczyk (44,20 pkt.), hod. i wł. SK w Dobrzyniewie. Miejsce III przypadło klaczy GOYA po Nobis od Gayga po Kołczan (43,67 pkt.), hod. SK w Dobrzyniewie i wł. Joanny Chylek.

Ostatnia grupa ogierów 3-letnich i starszych była nieliczna, gdyż zaprezentowano tylko 4 ogiery. Najlepiej oceniony został PORAD po Hebel od Podaga po Mruk (43,50 pkt.), wiceczempionem wybrano og. NUBIS po Jehol od Namitka po Jaszczyk (43,20 pkt.). Obydwa ogiery są hodowli i własności Stada Ogierów w Sierakowie. Miejsce III zajął Hańczor po Palasz od Hańcza po Test (43,00 pkt.), hod. RPN Zwierzyńiec, którego prezentował jego obecny właściciel – Ireneusz Wasilewski z Pilchowic.

Po południu na hipodromie dla czterech klaczy i trzech ogierów przeprowadzono polowe próby dzielności. W polowej próbie wierzchowej udział wzięło sześć koni, spośród których najlepiej zaliczyła ją klacz Wineta po Horst od Wigura z SO Sieraków, zdobywając maksymalną liczbę punktów – 40, i tym samym ocenę wybitną. Drugie miejsce zajął ogier Nubis po Jehol od Namitka z SK Dobrzyniewo, otrzymując 39 pkt. i także ocenę wybitną. Trzecim koniem z oceną wybitną była klacz Wikata po Noktus od Widawa, hod. i wł. Ingrid Hanke, która uzyskała 37 pkt. Do polowej próby zaprzęgowej zgłosił swoją klacz Robert Józefowski – Małena po Monitor od Mikoza zdobyła 31 pkt. i ocenę b.db.



1. team zaprzęgowy Robert Józefowski-powozący i Jerzy Kościelski;
2. team zaprzęgowy Wojciech Szukała-powozący i Walter Hanke;
3. czempion w grupie ogierów 3-letnich i starszych ogier Porad po Hebel od Podaga hod. i wł. PR-H Gałopol-SO Sieraków;
4. ogier Maneż po Newton od Manita hod. i wł. PHR Tulce oddział Kobylniki;
5. czempionka XI Tarpaniady klaczy NAWIA po Parvus od Nokia hod. i wł. SK Dobrzyniewo.



wo, otrzymując 39 pkt. i także ocenę wybitną. Trzecim koniem z oceną wybitną była klacz Wikata po Noktus od Widawa, hod. i wł. Ingrid Hanke, która uzyskała 37 pkt. Do polowej próby zaprzęgowej zgłosił swoją klacz Robert Józefowski – Małena po Monitor od Mikoza zdobyła 31 pkt. i ocenę b.db.

Szkiełkiem i okiem

Wieczorem w Zamku – Muzeum Opalińskich odbyło się seminarium naukowe przygotowane przez dr Annę Nowicką-Posłuszną i dr Katarzynę Balińską z Zakładu Hodowli Koni Uniwersytetu

Przyrodniczego w Poznaniu. Przedstawione zostały dwa referaty, z których pierwszy pt. „Zachowanie się koników polskich w stajni i na pastwisku” przygotowały i wygłosiły magistralne dr Katarzyny Balińskiej: Lucyna Michałowska i Monika Stachowiak. Interesującą przygotowaną prezentacją multimedialną, wzbogaconą o ciekawe zdjęcia, wzbudziła duże zainteresowanie słuchaczy i wywołała żywą dyskusję.

Drugi referat, będący jednocześnie częścią pracy doktorskiej dr Katarzyny Balińskiej, napisanej pod kierunkiem prof. Zbigniewa Jaworskiego, wygłosiła autorka.

Dotyczył on „Efektywności programu hodowlanego ochrony zasobów genetycznych koników polskich”. Z badań wynika, że wprowadzenie tego programu w życie miało pozytywny wpływ na hodowlę konika polskiego przez zwiększenie liczebnej tej zagrożonej wyginieciem populacji. Korzystne jest również to, że ich typ i pokrój nie zmieniły się znacząco na przestrzeni ostatnich lat. Niekorzystnym zja-

Grupa Andrzeja Woźniaka



Z lewej: Alicja Ciemnoczołowska na ogierze Pancho; po prawej: Jakub Ciemnoczołowski na ogierze Pancho

wiskiem jest natomiast nierównomierny rozwój linii żeńskich, z których część nadal jest zagrożona wyginięciem. Dlatego ich utrzymanie i dalszy rozwój jest obecnie sprawą priorytetową w hodowli koników, gdyż ich utrata wpłynęłaby niekorzystnie na różnicowanie genetyczne tej populacji.

Z najlepszej strony

Drugi dzień XI Tarpaniady przewidywał więcej rozrywek i przyjemności niż sobota, którą zdominowała część hodowlana. Niedziela rozpoczęła się na hipodromie konkursem towarzyskim klasy L, a o godz. 14 oficjalnie otwarto XI Krajową Wystawę Koni rasy konik polski. Na początku udekorowano uczestników prób dzielności, następnie całą stawkę koni w poszczególnych klasach. W przerwach między dekoracjami odbywały się pokazy konne. Nie zawiódł Jakub Ciemnoczołowski z żoną Alicją, którzy w tym roku oprócz osławionego już ogiera Pancho rasy konik polski przywieźli do Sierakowa konia czystej krwi arabskiej. Na tych dwóch koniach rodzina Ciemnoczołowskich dała świetny, pełen dynamiki pokaz, który został nagrodzony gromkimi



brawami. Po nich pokazała się niezastąpiona grupa Andrzeja Woźniaka, składająca się z sześciu młodziutkich jeźdźców dosiadających koników polskich z SO Sieraków. Swoim występem jak zwykle wzbudzili podziw wśród widzów, robiąc różnego rodzaju karkołomne ewolucje: młynek w siodle, świecę, jazdę tyłem, stanie na siodle, przebieganie pod brzuchami koni, wskakiwanie na nie od tyłu i zeskakiwanie. Jednym słowem, podczas tych pokazów działo się bardzo dużo, na

co publiczność reagowała bardzo żywiołowo, nagradzając wykonawców oklaskami.

Tego dnia rozegrano również konkurs barrier, polegający na pokonaniu przez zawodników trzech stacjonat podnoszonych o kilka centymetrów po każdym przejeździe. Każda zrzutka eliminowała zawodnika. Tę swoistą potęgę skoku wygrał Rafał Pluskota. Emocje towarzyszyły niekiedy rywalizacji w powożeniu zaprzęgi, w której startowały trzy zespoły: Artur Józefowski z Jerzym Kościelskim, Michał Pyc, a także Walter Hanke z Wojciechem Szukałą, którzy wygrał tę towarzyską rozgrywkę. Ostatnim punktem programu była Tarpaniada, w której udział wzięli uczestnicy konkursu w skokach.

Wbrew wcześniejszym przewidywaniom pogoda okazała się łaskawa, gdyż dopiero pod sam koniec niedzielnych pokazów spadł deszcz z gradem wielkości grochu, tym samym symbolicznie podkreślając, że wakacje już się kończą, a kolejna Tarpaniada dopiero za rok. Za świetne przygotowanie tej już minionej należą się słowa podziękowania jej głównym organizatorom, tj. SO Sieraków, które obecnie wchodzi w skład Przedsiębiorstwa Rolno-Hodowlanego „Galopol” w Gałowie, kierowanego przez prezesa Mariana Pankowskiego, i Wielkopolskiemu Związkowi Hodowców Koni w Poznaniu. ■



Grupa Andrzeja Woźniaka z prezesem PR-H Galopol Marianem Pankowskim



40,00* kontra 71,96 złotych
– wybór należy do Państwa –
prenumerata „HiJ”
się opłaca! * + koszt wysyłki – każdorazowo 3 zł

Prezent dla prenumeratorów str. 118 i 130



MULTI 1 NE

SPRAWDZONA MASZYNA DO OBSŁUGI STADNIN I OŚRODKÓW JEŹDZIECKICH

serwisowanie ujeżdżalni krytych
wyrównywanie,
spulchnianie,
zagęszczanie
przewożenie i zadawanie
paszy
kiszonki
słomy w balotach
trocin

usuwanie obornika z boksów
pielęgnacja torów WKKW i parkurów
przewożenie przeszkód i innych elementów parkuru
wykorzystanie do budowy przeszkód stałych WKKW
zamiatanie stajni, podjazdów, dróg, parkingów
koszenie i pielęgnacja terenów zielonych

Nasi dealerzy

HEIN Sp. z o.o.
Artur Hampel
tel. 506 705 833
artur@multione-csf.pl

„Techbud” sp. z o.o.
tel. 785 400 003
jacek.kowalewski@techbud.eu

F. H. U. „Damian”
Damian Czeszyk
tel. 605 781 178
fhu.damian@wp.pl

Agroma Wrocław
Piotr Małowiejski
tel. 607 057 141
pmałowiejski@agroma.wroc.pl

Maszyny komunalne i ogrodnicze
PIEKORZ
Tel. 77 47 47 903

„Budropol” Sp. j. A. Będkowski
Artur Foremski
tel. 605 85 65 85
a.foremski@budropol.com.pl

Przedstawiciel CSF Polska
Dominik Szela
tel. 693 625 182
dominik@multione-csf.pl

Euro-Agro Invest
Marcin Dreżek
667 959 207
marcin.agro@op.pl

EURO-TECH
tel: (24) 366-66-93
eurotech@wp.pl

„MEGA” Zborowski M, Gajowy
P. Spółka Jawna
tel/fax: 25 798 31 98
tel. 691 14 00 13
megasj@o2.pl

Przedstawiciel CSF POLSKA
Andrzej Walas
tel. 513-108-840
awalas@vp.pl

CSF Polska Sp. z o.o.
tel. 17 86 12 919
biuro@multione-csf.pl



www.multione-csf.pl

Podkarpacie **rozbija bank**

tekst i zdjęcia: Paulina Peckiel

W tegorocznym Ogólnopolskim Czempionacie Hodowlanym i Użytkowym koni rasy huculskiej (Regietów, 17–19 września 2010 r.) wzięło udział 39 najlepszych par spośród 97 koni, które brały udział w konkursach eliminacyjnych. Zarówno w czołówce oceny płytowej, jak i w czempionacie użytkowym zdecydowanie tryumfowali hodowcy z Podkarpacia, a szczególnie wyróżniło się potomstwo odrzechowskiej hodowli ogiera Puszkar (Sonet – Pielnia po Dioryt). Szczegółowe wyniki: str. 124 oraz www.ozhk.pl



12-letni Lotnik (Ousor VIII-50 – Lotna po Hawrań) hodowli i własności ZDIZ Odrzechowa, prezentowany przez Mariusza Borutę – najwyżżej oceniony ogier podczas oceny płytowej (44,33 pkt)



Olgierd-O (Lotnik – Oliwia po Szafir) hodowli ZDIZ Odrzechowa, wł. Józefa Babisia z Jarosławia – zdobywca tytułu czempiona hodowlanego ogierów (41,67 pkt) – na zdjęciu pod Bartłojem Wójnicą



Hawłowski ogier Officer (Puszkar – Olszanica po Rygor) pod Bartłojem Wójnicą – zdobywca tytułu wiceczempiona użytkowego



Gładyszowska Sobótka (Jaśmin – Sewilla po Neszor) - najwyżżej oceniona klacz podczas oceny eksterieru (44,00 pkt.) – w siodle Sebastian Kita



7-letni wałach Neron (Puszkar – Nela po Wicher) hod. i wł. Józefa Babisia w parze z Agnieszką Szymczyk – czempion użytkowy XVI Dni Huculskich



8-letnia klacz Suprima (Piaf – S-Persetka po Jaśmin) hod. SKH Gładyszów wł. Grzegorza Pelca z Małkovic – w parze z Krystianem Górskim – 3. miejsce w konkursie ścieżki sportowej



Okowita (Satelita – Okazja po Hawrań) hod. i wł. Wacława Kurowskiego z Rzeszotar – wiceczempionka hodowlana klaczy (43,33 pkt) oraz zwyciężczyni konkursu skoków pod Beatą Holewą



Czempionka hodowlana klaczy – 5-letnia Oliwka (Puszkar – Wenus po Wabigon) hod. i wł. Krzysztofa Banasiewicza z Przemyśla (43,50 pkt), prezentowana i dosiadaną przez właściciela



5-letni Wiraż (Puszkar – Wiera II po Puszczyk) hod. Józefa Babisia, wł. Wojciecha Pelca z Małkovic – wiceczempion ogierów (41,00 pkt), jeździec – Kamil Pelc

Marek Wojdyło (powożący) i Bartłomiej Woźnica (luzak) reprezentujący stadnię Józefa Babisia z Hawłowic z węgierskimi klaczami Goral Uncia i Goral Uganda zwyciężyli w konkursie zręczności powożenia



tekst: Adam Jończyk
zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

W poszukiwaniu skokowych talentów

Za nami 19. edycja Mistrzostw Polski Młodych Koni w skokach przez przeszkody. W dniach 13–15 sierpnia na hipodromie Stada Ogierów w Łącku mogliśmy podziwiać najlepsze młode konie z uzdolnieniami skokowymi.

Miejmy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zostaną optymalnie zagospodarowane zarówno na potrzeby sportu kwalifikowanego, jak i polskiej hodowli zarodowej.

W tegorocznych MPMK wzięło udział 179 koni – o 60 więcej niż w roku ubiegłym. Wśród nich wierzchowców czteroletnich było 66, pięcioletnie 53, sześcioletnich 35 i siedmioletnich 25. Konie te zostały wyselekcjonowane drogą eliminacji i musiały dwukrotnie osiągnąć odpowiednie minimum selekcyjne. Uczestnicy MPMK konkurencji skoków hodowli polskiej i zagranicznej są dużej wartości genetycznej i często mają wybitnych przodków o dużej wartości hodowlano-sportowej.

Konie czteroletnie

Wśród 37 czterolatków hodowli polskiej mistrzem Polski na rok 2010 został siwy CANTANIS SON rasy polski koń szlachetny półkwi w 75% o rodowodzie zagranicznym i w 25% o rodowodzie krajowym. Mistrz Polski czterolatków to koń o dużych ramach, urodziwy, bardzo do-

brze galopujący, o silnych skokach i z dobrą techniką. Ojcem ogiera Cantanis Son jest holsztyński Cantanis z linii ogiera Cor de la Bryere sf., a matką kl. Caika, córka holsztyńskiego Corroero wywodzącego się z linii ogiera Capitol I. Hodowcą og. Cantanis Son jest Monika Tadych, właścicielem Dariusz Michalak, a dosiadany przez Ewę Mazurowską został wysoko oceniony przez komisję sędziowską, w obu bezbłędnych przebiegach otrzymał noty 8,6 i 9,0, gromadząc wraz z oceną na płycie 18,84 pkt. bonitacyjnych.

Tytuł pierwszego wicemistrza przypadł ogierowi PELARIS wkp (Helanis sp – Penelopa wkp po Poll wkp). Jego hodowcą jest Remigiusz Wojciechowski, właścicielem Marek Romanowski, a prezenterką Marlena Kraśnik. Walkę o tytuł mistrzowski przegrał o 1,16 pkt. Poprzez swojego dziadka – ogiera Cantanis – reprezentuje linię reproductora Cor de la Bryere, a jego rodowód w 68,75% jest krajowy



Cantanis Son – champion 4-latków



Vulcano Hippica – Michał Siedlaczek



Denetor – Marlena Kraśnik – czempion 6-latków hodowli polskiej

i w 31,25% zagraniczny. Pelaris to koń, który jeszcze znajduje się w fazie rozwojowej, o eleganckiej sylwetce, rytmicznie galopujący i harmonijnie skaczący. Drugim wicemistrzem został ogier FOCUS (Cantanis hol. – Fuzja sp po Landos hol.). Ogier ten jest przedstawicielem linii ogiera Corde la Bryere sf. Jego hodowcą jest Kazimierz Pytel, właściciel Roman Siwek, a dosiadany był przez Marka Lewickiego. Drugie miejsce przegrał o 0,44 pkt. Focus jest koniem w dużych ramach, z galopem o okrągłej fuli i skokami dobrymi technicznie o dużej sile. Dwa wymienione ogiery to synowie ogiera Cantanis: Cantanis Son i Focus, a Pelaris jest wnukiem Cantanisa. To duży sukces tego bardzo zasłużonego reproduktora dla polskiej hodowli koni sportowych.

W stawce 29 koni czteroletnich wyhodowanych za granicą zwyciężył holenderskiej rasy ogier CASSILIO (Cassini I – M-Heraldik po Heraldik xx) własności Spółki z o.o. Quamiro, prezentowany przez Krzysztofa Ludwiczaka. Szlachetny, o dużej urodzie, zaprezentował elastyczny galop i bardzo dokładne skoki o dużej harmonii, uzyskał wraz z płytą 18,93 pkt., a na parkurze 8,4 i 9,2 pkt. Jego ojciec Cassini I, który wielokrotnie zajmował czołowe miejsca na światowej liście reproduktorów koni skoków i miał bogatą karierę międzynarodową w skokach, pochodzi z linii og. Capitol I. Na drugiej pozycji uplasował się og. CHACCO-FLY rasy oldenburskiej (Chacco-Blue mekl. – Falina old. po Lord Incipit

hol.), uzyskując z płytą 18,09 pkt. Na parkurach został oceniony na 8,3 i 8,5 pkt., prezentując rytmiczny galop oraz skoki o dużej sile i dokładności. Jego ojciec to aktualnie czynny sportowiec i reproduktor trzykrotnie zimbredowany na wspólnego reproduktora Cor de la Bryere sf. Właścicielem Chacco-Fly jest Zdzisław Mikula, a dosiadany był przez Jacka Bobika. Trzecie miejsce po przegranej rozgrywce zajął przedstawiciel księgi Zennigersheide CHALTAIRE Z (Chellano Z hol. – Nympe B kwpn po Voltaire han.), który również wywodzi się od ogiera Cor de la Bryere. Ten szlachetny ogier, znajdujący się jeszcze w fazie rozwojowej, pokazał dobry galop i poprawne skoki.

Konie pięcioletnie

W stawce 26 koni hodowli krajowej zwyciężył ubiegłoroczny pierwszy wicczempion czterolatków ogier VULCANO HIPPICA sp (Quidam's Rubin hol. – Vis a Vis han po Voltaire han.) pochodzący z linii og. Alme Z. Jest on poważnym kandydatem na pożytecznego skoczka. Jego parkury zostały ocenione bardzo równo 8,3 – 8,4 – 8,1 pkt., na co duży wpływ miało doświadczenie jeźdźcy Michała Siedlaczka, który jest również właścicielem tego konia wyhodowanego przez Zbigniewa Kostrzewskiego. Na miejscu drugim i trzecim uplasowali się synowie hanowerskiego ogiera Ever for Pleasure, reproduktora Stadniny Koni Opypy Remigiusza Makowskiego. Zdo-

Wszystkie startujące konie zostały wyselekcjonowane drogą eliminacji i musiały dwukrotnie osiągnąć odpowiednie minimum selekcyjne.

bywca drugiego miejsca PERFECT PLEASURE sp (Ever for Pleasure – Pousette Z po Pucci old), hodowli i własności Remigiusza Makowskiego, a dosiadany przez mało doświadczoną juniorkę Paulinę Skwarę, pokazał w parkurach ocenionych na 8,0 – 8,0 – 8,4 pkt., że zapowiada się na dobrego konia do konkurencji skoków o znamionach klasy. Trzecie miejsce zajął ogier LAMBI sp (Ever for Pleasure han. – Lussi sp po Bolero de Revel hol.) hodowli Andrzeja Felskiego, a własności Dominiki Bach, która go także prezentowała. Koń o doskonałej równowadze psychicznej oraz imponującej pracy zadu w skokach został oceniony na 7,9 – 8,1 – 8,6 pkt. Zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca pochodzą z linii ogiera Furioso xx, z linii tej wywodzi się też matka zwycięzcy pięcioletków polskiej hodowli.

Wśród 27 pięcioletków hodowli zagranicznej zwyciężył ogier KAGELANO łotewskiej półkwi (Calliano – Golfa po Grads) reprezentujący linię ogiera Cor de la Bryere. Kagelano jest własności Pawła Siarkiewicza, a prezentowany był na parkurach przez Łukasza Appela, pokazując rytmiczny galop, dynamiczne

i silne skoki poparte bardzo dobrą techniką, za co otrzymał wysoką punktację 8,6 – 8,5 – 8,6.

Na drugim miejscu uplasował się holztyński ogier CON CALMA (Calato – Noblesse B po Levantos I) pochodzący z linii ogiera Capitol I. Con Calma jest własnością Łukasza Wasilewskiego, a dosiadany był przez Jarosława Skrzyczyńskiego. Ten szlachetny, dużej urody koń, w budowie zbliżony do kwadratu, jeszcze nieco mało stabilny w prowadzeniu, lekko galopujący, pokonujący przeszkody wysoką parabolą z dużą elastycznością grzbietu, znalazł uznanie u sędziów notami 8,6 – 8,3 – 8,6. Trzecie miejsce zajął ARTANO G, przedstawiciel holenderskiej księgi kwpn (Sheraton – Madonja G po Hamlet), reprezentujący również linię holztyńskiego reprodutora Capitol I. Właścicielem tego ogiera jest Jerzy Cerba, a w parkurach przedstawiony był przez Dawida Rakoczego. Ten w dobrym typie rasowym, wierzchowym i samczym ogier zaprezentował energiczny galop oraz skoki o dobrej technice i sile przy punktacji 8,1 – 8,6 – 8,2.

Konie sześciolatnie

W stawce 19 koni hodowli polskiej zwycięzcą został ogier DENETOR sp (Romualdo kwpn – Darola sp po Cabrol hol.) wywodzący się z linii westfalskiego reprodutora Pilot, bardzo zasłużonego w światowej hodowli koni skoczków. Denetor został wyhodowany przez Marka Romanowski, a prezentowany był przez Marlenę Kraśnik. W pierwszym półfinale przy bezbłędnym przejeździe został oceniony przez sędziów na 7,9 pkt. W drugim półfinale i finale bezbłędnie pokonał parkury rozgrywane na zasadach konkursu dokładności. Ten kalibrowy koń, nieco trudny w prowadzeniu, pokazał dynamiczny galop, skoki o dużej sile odbicia z bardzo dobrą pracą tylnych kończyn i szybkim przodem, w przyszłości rokuje na klasowego konia. Jego ojciec w swoim rodowodzie aż pięciokrotnie reprezentuje krew polskiego angloaraba Ramzes.

Drugie miejsce zajął ogier AGAT sp (Sir Robin sp – Argentyna m po Ros m) hodowli Krzysztofa Kluzowskiego, własności Kai Koczurowskiej-Wawrzkiwicz, a dosiadany przez Grzegorza Psiuka. Agat reprezentuje krew polskiego angloaraba Ramzes poprzez ogiery Raimond, Ramiro i Robin II Z, galopuje nieco płaską i krótką furlą, ale jego skoki cechuje dokładność i elastyczność. Parkur na styl oceniony wysoko

na 8,2 pkt., pierwszy półfinał pokonany z jedną zrzutką, finał zakończył bezbłędnym przebiegiem. Na trzecim miejscu uplasował się dosiadany przez Sławomira Szlachtę szlachetnej półkrwi, bardzo urodziwy, szlachetny i filigranowy ogier BURSZTYN (Luron kwpn – Boliwia m po Berberys xxoo) hodowli i własności Romana Ferency. Ojciec Bursztyna og. Luron to wybitny skoczek i reprodutor z linii ogiera Alme Z. Bursztyn przy bezbłędnym przejeździe w pierwszym półfinale został oceniony na 6,5 pkt., parkur drugiego półfinału pokonał bez punktów karnych, w finale popełnił jeden błąd, a trzecie miejsce zajął po rozgrywce z klaczą Fenicjanką.

Wśród 16 koni hodowli zagranicznej pierwsze miejsce zajęła hanowerska klacz CHITA (Chicos Boy hol. – Fine Vegas han. po Feiner Graf han.) reprezentująca krew ogiera Cor de la Bryere. Jej właścicielem jest Krzysztof Pomiankowski, dosiadana przez Sławomira Uchwata zaprezentowała rytmiczny galop, skoki o dobrej technice i sile, pokonała trzy parkury bezbłędnie, a w pierwszym półfinale w ocenie stylu otrzymała notę 8,2 pkt.

Na drugim miejscu uplasował się oldenburskiej rasy PABLO I (Pik Labionicus han. – Ondra baw. po Cor de Brillant han.) własności Dariusza Michalak, a prezentowany przez Ewę Mazurowską. Pokazał dynamiczny, o okrągłej fuli galop i dokładne skoki o dużej elastyczności, pokonując wszystkie trzy parkury bezbłędnie, a za pierwszy półfinał został oceniony na 7,9 pkt. Trzecie miejsce zdobył ubiegłoroczny wiceczempion pięciolatek holztyński ogier CAIUS (Caretino – My Lady VII po Contender) własność Andrzeja Gołasia i Aleksandry Lusiny. Ogier ten jest zimbredowany przez ojca i ojca matki na ogiera Cor de la Bryere sf, którego linia w światowej hodowli koni sportowych jest najbardziej ceniona dzięki takim zaletom, jak jezdność i skoczność. Szlachetny, urodziwy, w wierzchowym typie koń prezentowany przez Aleksandrę Lusinę pokazał galop i skoki o dużej elastyczności. Pierwszy półfinał i finał pokonał bezbłędnie, a styl pierwszego półfinału został oceniony powyżej – na 8,5 pkt. Przypadkowy błąd zrzutki w drugim półfinale nie pozwolił mu zająć lepszego miejsca.

Konie siedmioletnie

W stawce 12 koni hodowli krajowej tytuł mistrzowski zdobył ubiegłoroczny mistrz sześciolatek ogier ROXAVEL sp (Aravel Waro sp – Roxana Waro sp po Robin II

Z han.) hodowli Waldemara Rozpiątkowskiego, własności Stada Ogierów Bogusławice. Przez ojca Aravel Waro jest wnukiem zasłużonego reprodutora i skoczka ogiera Luron kwpn, a jego matka to klacz zimbredowana na słynnego holztyńskiego ogiera Ramiro Z, który jest wnukiem polskiego angloaraba Ramzes. Roxavel jako jedyny pokonał obydwa półfinały i finał bez punktów karnych, co jest dużą zasługą jeźdźcy Andrzeja Głóskowskiego. W podobnym stylu Roxavel zwyciężył w ubiegłym roku, jako jedyny wśród swoich rówieśników bezbłędnie pokonując wszystkie trzy parkury. W stosunku do ubiegłego roku koń ten znacznie poprawił w skoku pracę tylnych kończyn.

Drugie miejsce z wynikiem 4 pkt. karnych zajął ogier L-CARDAN sp (Carbid han. – Landlu han. po Lafontaine holst.) hodowli i własności Romana Roszkiewicza a prezentowany przez Sławomira Uchwata. Ogier ten to kolejny przedstawiciel linii ogiera Cor de la Bryere. Na trzecim miejscu z 8 pkt. karnymi uplasował się dosiadany przez Tomasza Chentkowskiego polski szlachetny półkrwi ogier D'CIN CIN PG sp/ Calderon oldb. – Dolores sp po Welt Gang han./ hodowli i własności Remigiusza Makowskiego. D'Cin Cin PG to koń bardzo impulsywny z dużym sercem do pokonywania przeszkód z szybką pracą kończyn reprezentuje linie ogiera Capitol I hol.

W grupie 13 koni hodowli zagranicznej zwyciężył ogier rasy oldenburskiej BALO-UZINO (Baloubet du Rouet sf – Zillo han. po Zeus sf) własności Izabeli Dyrek, przedstawiony przez Jarosława Skrzyczyńskiego, ukończył mistrzostwa bez punktów karnych. Koń w średnich ramach, poprawnie galopujący o nieco płaskiej fuli, dokładnie skaczący przy niezbyt wysokiej amplitudzie paraboli.

Na drugim miejscu uplasował się ogier rasy westfalskiej PHENIX (Pilgrim westf. – Holsatia X hol. po Landgraf I hol.) własności Grzegorza Jankielewicz, prezentowany przez Piotra Sawickiego, ukończył mistrzostwa z 4 pkt. karnymi. Ogier ten przez swojego ojca wywodzi się z linii westfalskiego reprodutora Polydor, który wielokrotnie zajmował czołowe miejsce na światowej liście ojców koni sportowych konkurencji skoków przez przeszkody. Phenix to ogier w dużych ramach, aczkolwiek dość szlachetny, rytmicznie galopujący i dynamicznie skaczący z dość dużą dokładnością. Trzecie miejsce zajęła holztyńska klacz THEKLA



Nowoczesna hodowla musi wypierać cechy mniej pożądane, a wprowadzać te, których żąda sport jeździecki i rynek.

sce zajęła holsztyńska klacz THEKLA I (Chambertin – Darre po Alcatraz) własności KJ Leśna Wola, dosiadana przez Michała Kazimierczaka, uzyskała 9 pkt. karnych. To klacz w dużych ramach, masywna, reprezentuje linię ogiera Cor de la Bryere, aktywnie galopująca o okrągłej fuli, a jej skoki cechuje duża potęga. Tegoroczne siedmiolatki hodowli polskiej i zagranicznej prezentowały wyższy poziom sportowy niż ubiegłoroczne.

Ocena hodowlano-sportowa

Duża liczba koni w tegorocznych MPMK pozwala patrzeć z optymizmem na zaplecze młodych koni do konkurencji skoków. Ich przyszłe sukcesy są uzależnione od odpowiedniego procesu szkolenia, kierowania startami i jakości jeźdźców, pod którymi ma być budowana ich przyszła kariera sportowa.

W tegorocznych MPMK cztero-, pięcioletnie konie oceniano na styl dwóch sędziów zagranicznych – Jan Winters z Belgii i Wolf Lahr z Niemiec. Obaj oceniali wszystkie parkury z oceną stylu konia, uzupełnieni w każdym konkursie o jednego sędziego z Polski – Krzysztofa Ferensteina, Bogdana Kuchajdę, Rudolfa Mrugałę i Krzysztofa Tomaszewskiego. Według ocen sędziów naj-

lepszą grupę stanowiły czterolatki hodowli zagranicznej, na drugim miejscu znalazły się pięcioletki hodowli zagranicznej, na trzecim i czwartym czterolatki i pięcioletki hodowli polskiej, a piąte i szóste miejsce przypadło sześciolatkom hodowli krajowej i zagranicznej. Parkury autorstwa Łukasza Jankowskiego były przyjazne dla koni, a ich techniczny stopień trudności odpowiedni dla poszczególnych grup wiekowych.

Mistrzostwa Polski Młodych Koni są obecnie jedną z najważniejszych prób hodowlano-selekcyjnych dla młodych koni polskiej hodowli oraz hodowli zagranicznej ubiegających się o wpis do polskich ksiąg. Specyfika tej imprezy polega na współzawodnictwie sportowo-hodowlanym. Aspekt hodowlany opiera się na rankingu hodowców, ras i reproduktorów. Dominowały konie hodowli prywatnej, a wśród nich Stadnina Koni Nad Wigrami ECO-ABI Ewa Fabińska. Nielicznie reprezentowane były konie hodowli stadnin koni i stad ogierów będących spółkami ANR. W ostatnim czasie obserwuje się wyraźne ograniczenia działalności hodowlano-selekcyjnej tych jednostek. Stada ogierów i stadniny koni powinny być jednostkami strategicznymi dla krajowej hodowli koni. Zgromadzone tam klacze i ogiery powinny być najwyższej jakości genetycznej i podlegać ostrej selekcji hodowlanej i użytkowej w sporcie jeździeckim. Wśród koni hodowli krajowej dominowały konie rasy polski szlachetny półkwi i to one od-

nosiły największe sukcesy. Znikoma była liczba koni małopolskich i wielkopolskich.

W grupie koni zagranicznych przeważały rasy niemieckie: 21 holsztyńskich, 18 oldenburskich, 15 hanowerskich i 6 westfalskich. Holenderska księga KWPN była reprezentowana przez 17 koni, a księga Zangersheide przez 4. Wśród reproduktorów najliczniej była reprezentowana linia ogiera Cor de la Bryere sf przez 55 koni, co jest zgodne z kierunkiem w światowej hodowli koni sportowych, następnie linia ogiera Alme Z sf – 28 koni. Kolejne ogiery to Capitol I han. – 15, Pilot westf – 10, Landgraf I – 9, po pięć Furioso xx i Ramzes xo i po cztery sztuki potomstwa Adeptus han. I Der Löwe xx. Na 94 konie wyhodowane w kraju aż 59 miało w rodowodach przewagę przodków zagranicznych. Czasem słyszy się głosy w obronie czysto polskiego konia. Ale hodowle zagraniczne dlatego są tak dobre, że czerpały z innych to, co najlepsze. Najlepszym tego przykładem jest holenderska księga KWPN koni wierzchowych. Nowoczesna hodowla musi wypierać cechy mniej pożądane, a wprowadzać te, których żąda sport jeździecki i rynek. Wśród 24 koni, które zdobyły tytuły czempionów i wiceczempionów, 22 to ogiery, a tylko dwa tytuły zdobyły klacze. Dziesięć z nich pochodziło z linii ogiera Cor de la Bryere sf, po cztery reprezentowały linie ogierów Alme Z sf i Capitol I hol., dwa wywodziły się z linii ogiera Furioso xx i po jednym przedstawicielu miały linie ogierów Pilot westf, Polydor

Roxavel i Andrzej Głoskowski

westf., Pik As xx i Ramiro Z hol. ■



Balouzino
– Jarosław
Skrzyczyński

tekst: Władysław Byszewski
zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

Okiem eksperta

Od czasu istnienia tej tak ważnej i ciekawej imprezy, czyli od ponad 18 lat, po raz pierwszy nie mając na niej oficjalnej funkcji, obserwowałem ją tylko w sobotę i niedzielę. Wskutek tego nie mam pełnego obrazu tej próby, a zwłaszcza oceny czteroletnich koni na trójkacie. Mimo to nasuwają się pewne refleksje, którymi pokrótce się podzielę.

Uważam, że bardzo korzystne było dopuszczenie do udziału koni urodzonych zagranicą pod warunkiem uzyskania przez nie kwalifikacji. Pozwala to z jednej strony na zapoznanie się z klasą koni zaimportowanych do sportu, ewentualnie do hodowli, z drugiej zaś strony na szersze porównanie ich z końmi hodowli krajowej. Aby porównanie takie było w ogóle możliwe, to obie serie (krajowa i zagraniczna) tego samego rocznika winny być sędziowane przez tę samą komisję. Tym razem niestety każdą serię sędziowała komisja w innym składzie. W tych warunkach porównanie koni „polskich” i „zagranicznych” obarczone jest sporym błędem, z ciekawości jednak ośmieliłem się to zrobić i obliczyłem średnie oceny najlepszej dziesiątki każdej serii.

Zbyt wąska skala

Różnice między wynikami koni polskich i zagranicznych są minimalne z pewnym wskazaniem na zagraniczne. Natomiast dziwnie ułożyły się wyniki koni siedmioletnich, dużą przewagę miały zagraniczne I i II dnia, a III

dnia sytuacja była zdecydowanie odwrotna.

Kiedy mowa o sędziowaniu stylu, to można niestety zauważyć, tak jak i w ocenie pokroju, tendencję do spłaszczania wyników. Komisja ma do dyspozycji skalę 10-stopniową, a praktycznie oceny mieściły się głównie w granicach 7,0 – 8,5, czyli z 10 punktów będących w dyspozycji komisji średnio wykorzystywano zaledwie 1,5 pkt. Z jednej strony może to i lepiej, że wpływ komisji na ocenę koni jest mniejszy, z drugiej jednak, mając w komisji wysokiej klasy zagranicznych członków, chciałoby się precyzyjniejsze oceny. Pozwolę sobie przypomnieć, podobnie jak w pokroju, określenia poszczególnych przedziałów np.: 9–10 pkt. – ocena doskonała, 8–8,9 – ocena bardzo dobra, 7–7,9 – ocena dobra, 6–6,9 – ocena dość dobra, 5–5,9 – ocena zadowolająca, 4–4,9 – ocena dostateczna, 3–3,9 – ocena słaba, 2–2,9 – ocena niedostateczna, 1–1,9 – ocena zła, 0–0,9 ocena bardzo zła.

W związku z powyższym, moim zdaniem, komisja winna oceniać, przyjmując określone progi, korzystając zarówno z przedziału „dobry”, „dość dobry” czy „zadowolający”, i w tym przedziale ustalić noty.

Tymczasem, jak z klasyfikacji dokonanej na ostatnich MPMK wynika, używano tylko ocen „dobry” i „bardzo dobry”. Ponadto nie zawsze komentarz sędziego i ocena były adekwatne do tego, co „z trybun” można było zobaczyć. Przykładowo komentarz brzmiał „koń bardzo dobry, ale z winy jeźdźcy to...” i ocena 8,5 pkt. Jeśli za zrzutki popełnione ewidentnie z winy jeźdźcy karzemy odpowiednio 0,5 lub 4 pkt. karnymi, to również błędy jeźdźcy w prowadzeniu konia muszą mieć wpływ na końcowy wynik. Budzić wątpliwość mogła również jedna z najwyższych ocen – 8,5 za styl przebiegu, wówczas kiedy koń miał zrzutkę i przekroczoną normę czasu. Daleki jestem od krytykowania sędziów, siedząc bowiem na trybunach, często nie widzimy czegoś, co wywołują arbitrzy. Poza tym należy uszanować ich autorytet, doświadczenie i dużą wiedzę merytoryczną. Myślę, że szersze zastosowanie wachlarza ocen dawałoby jaśniejszy i bardziej zrozumiały wynik.

W drugim dniu zawodów w czasie konkursu sześciolatków pewna osoba siedząca nieopodal postawiła mi pozornie błahie pytanie – jak to jest możliwe, że wczoraj ten sam koń ze zrzutką otrzy-

Tab. 1. Średnie oceny najlepszej dziesiątki każdej serii

Dzień	Konie 4-letnie		Konie 5-letnie		Konie 6-letnie		Konie 7-letnie	
	polskie	zagraniczne	polskie	zagraniczne	polskie	zagraniczne	polskie	zagraniczne
I	1,26	1,31	8,0	8,14	7,78	7,78	3 x „0” – 48 pk	5 x „0” – 36 pk
II	8,22	8,25	8,10	8,14	10 x „0”	10 x „0”	2 x „0” – 62	4 x „0” – 20
III	8,31	8,51	7,86	8,03	-48	-24	3 x „0” – 31	1 x „0” – 29

Uwaga: w konkursach bez oceny stylu przyjąłem sumę karnych punktów pierwszej dziesiątki koni.



Kiedy mowa
o sędziowaniu stylu,
to można niestety
zauważyć, tak jak
i w ocenie pokroju,
tendencję do
spłaszczania wyników.

mał 0,5 pkt. karnego, a dziś za taką samą zrzutkę 4 pkt. karne, czyli osiem razy więcej? Przyznam, że trudno było mi jej wytłumaczyć, gdyż faktycznie zrzutka jest taka sama, więc dlaczego ma być 8-krotnie ostrzej karana...

Pechowa amazonka

Cieszyć może fakt, że zdecydowana większość dosiadająca koni w tegorocznej edycji MPMK to czołówka naszego jeździectwa, a prawie zawsze

na medalowe miejsca doprowadzali konie jeźdźcy kadrowi. Widzimy już coraz mniej właścicieli koni, których ambicją jest dosiadanie swoich wychowanków – na szczęście zrozumieli, że szanse konia rosną wraz z klasą jeźdźcy.

Współczułem bardzo pani Ewie Mazurowskiej, która na tych MPMK miała już wiele doskonałych przebiegów, a jadąc w grupie 6-latków z importu na Escato, jak mogło się wydawać – po pewne zwycięstwo, rozstała się z koniem, który z radości po dużym, soczystym, naprawdę niezwykle udanym skoku nie-

spodziewanie skręcił i potężnie wybił zadem. Upadek wyglądał groźnie, ale na szczęście chyba nic złego się nie stało, do dekoracji bowiem dosiadła Pablo I, na którym wcześniej uplasowała się w konkursach na II miejscu, a mogło być I i III!

W grupie koni czteroletnich widzieliśmy stosunkowo niewiele klaczy, które po karierze sportowej zasiliłyby stado krajowych matek, a szkoda. Reasumując – zainteresowanych Czytelników odsyłam do artykułu pana Adama Jończyka, który MPMK 2010 opisuje szczegółowo. ■

Vulcano Hippica

REKLAMA



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Ruszał Galopem w THK Chojnów

TECHNIKUM HODOWLI KONI w Chojnowie (dolnośląskie) już od ponad roku ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego realizuje projekt pod tytułem „Ruszał Galopem”, który ma pomóc uczniom:

- zdobyć umiejętności jeździeckie
- poszerzyć wiedzę hipologiczną
- nawiązać kontakty zawodowe
- zdobyć odznakę jeździecką.

Projekt obejmuje codzienne jazdy konne pod okiem instruktorów i trenera kadry juniorów WKKW Artura Społowicza, zajęcia pozalekcyjne z hodowli i użytkowania koni, seminaria zawodowe z udziałem wybitnych fachowców, wyjazdy studyjne do stadnin, stad, ośrodków jeździeckich i hodowlanych, na tory wyścigowe. Dla każdego uczestnika ukoronowaniem udziału w projekcie jest egzamin na odznakę jeździecką.

W program zaangażowane są:

Stowarzyszenie Pomocy Uczniom PZS w Chojnowie „Wsparcie”, Powiatowy Zespół Szkół w Chojnowie, Stadnina Koni Jaroszkówka.

Udział uczniów technikum hodowli koni w projekcie jest bezpłatny!

Szczegóły na stronie szkoły: www.pzs_chojnow.pl

Czasu

tekst: Hubert Szaszkiewicz
zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

nie oszukasz

Sztuka sędziowania młodych koni

Po tylu edycjach czempionatu skokowego nie możemy pozostawać ślepi i głusi na potrzeby rynku. Nie hodujemy koni sobie a muzom. Dlatego, aby nasza branża ewoluowała, czas najwyższy zacząć wyciągać wnioski i wprowadzać zmiany. Inaczej nigdy świata nie dogonimy.

Konie należy oceniać ściśle w kategoriach wiekowych. Inne wymagania stawiamy koniom 4-letnim, a inne 5- czy 6-letnim. Jest to zależne od stopnia zebrania, które naturalnie powinno wzrastać z wiekiem konia, a następuje przez rozwinięcie kolejnych partii mięśni pozwalających na wykonywanie coraz trudniejszych ćwiczeń. Ćwiczenia kształtują konia w trakcie lat treningów i w rękach doświadczonego jeźdźcy czynią z niego precyzyjny mechanizm. Koń 4-letni nie ma wyregulowanej fuli, która u dojrzałego skoczka powinna mieć długość około 3,5 m. Te fule każdy koń pokonuje w innym tempie i jeździec musi to tempo znaleźć, żeby mógł precyzyjnie podróżować między przeszkodami i pokonywać je w rytmie.

Dlatego u koni 4-letnich nie będziemy wymagać zachowania określonej ilości ful między przeszkodami. Ważne jest zachowanie równego tempa i rytmu między kolejnymi przeszkodami, a skoki powinny być obszerne i soczyste. Koń

4-letni nie musi zmieniać nóg w galopie. Często u koni dużych trwa to dłużej i jest związane ze stopniem zaangażowania zadnich kończyn oraz wyginania boków.

Koń 4-letni nie musi mieć perfekcyjnie złożonych przednich kończyn. Jeśli odznacza się wydatnym wyrzuceniem w górę tylnych kończyn, rzadko kiedy ma podciągnięte nadgarstki pod brodę i podwinęte kopyta do góry. Po prostu siła zadnych kończyn nie pozwala młodemu koniowi utrzymać skoku w równowadze. Natomiast ocena zadnych kończyn wyrzuczonych w górę musi być wysoka, gdyż cecha ta świadczy o sile konia. Wytrawny sędzia musi wiedzieć, czego wymagać od koni 5-letnich w porównaniu z 4-letnimi, a czego od koni 6-letnich w porównaniu z 5-letnimi, ale też z końmi już doświadczonymi. Musi wiedzieć, czego można wymagać od danej grupy wiekowej. Musi wiedzieć, jakie wymagania są adekwatne do wieku koni! A czasu nie oszukasz...

Studia przypadków na żywo

Komentarze po przebiegu wielu koni w tegorocznych MPMK wyraźnie temu przeczyły. Nie zauważało się zróżnicowania kryteriów i zaostrzania kryteriów oceny.

Zwracamy uwagę u konia na galop, który musi być niski, szybki i okrągły. Szyja powinna być długa i działać jak amortyzator. Koń o krótkiej szyi, do tego uciekający, jest trudny w prowadzeniu. Nie chcąc prawidłowo przyjąć wędzidła, przeważnie opiera głowę

na piersi i wtedy jeździec ma nad nim stosunkowo słabą kontrolę. Często „wciąga” jeźdźca pod przeszkodę i odskok jest za bliski. Wtedy jest zrzutka. U konia z szybkim odbiciem jest zadem, bo koń taki robi wszystko, żeby nie uderzyć w drąg, ale szybkość odbicia nie pozwala na prawidłowe wyprowadzenie tylnych kończyn, które wtedy zamiast podążać ku górze, zostają za koniem lub pod nim. Koń wolny w odbiciu i skoku robi zrzutkę przodem i dostaje miano konia mało dokładnego.

Ważnym elementem jest obserwacja, jak koń reaguje na wędzidło. Niepokojny pysk jest sporym utrudnieniem w przygotowaniu konia do dużego sportu. Nawet u konia dysponującego dużymi możliwościami skokowymi może być to bariera nie do pokonania. Nie mniej ważny jest charakter konia, który też może być przeszkodą hamującą jego prawidłowy rozwój. Trzeba też umieć ocenić temperament konia, który często jest mylony z charakterem, a jest bardzo ważny, gdyż to on zazwyczaj pozwala koniowi wytrzymać kilkudniowe zawody w nieziennej formie. Zdecydowany udział w temperamencie konia ma zaawansowanie jego w krew.

Prawidłowy styl skoku

Koń może oddać prawidłowy skok, gdy jego tylne nogi przed odbiciem maksymalnie podeszły pod nogi przednie. Wtedy została „naciągnięta cięciwa”, która biegnie od tylnych kopyt przez staw skokowy, biodrowy, mięśnie zadu, kość krzy-

Sędzia nie może oceniać konia na podstawie jego poprzednich przebiegów, sugerować się czymś wcześniejszym ani oceniać tego, co w jego mniemaniu koń powinien pokazać.

zową i przez barki do przednich nóg. Zaangażowanie i rozwinięcie tych składowych ma wpływ na oddanie poprawnego i efektownego skoku. Skok powinien zacząć się od obniżenia głowy konia przy podejściu do przeszkody. Szyja wygięta, uszy postawione, nos wyciągnięty do przodu. Przednie nogi: nadgarstki wysoko podciągnięte pod żuchwę, kopyta podciągnięte maksymalnie do góry. Duża ruchomość łopatek i stawów barkowych pozwala na szybkie oderwanie przednich nóg od ziemi, swobodnie rozluźnione plecy i mocno związana długa kość krzyżowa pozwalają na uwolnienie się w skoku siły oraz gibkości. Tylne nogi wysoko wyrzucone w górę, zaznaczając wyraźnie ruchomość stawów biodrowych i skokowych. Przy lądowaniu głowa uniesiona do góry pozwala natychmiast znaleźć równowagę i umożliwić szybki powrót do galopu. Skok ma być szybki, ma być widać gibkość i zwinność, a w każdej jego fazie musi być zachowana równowaga. Sylwetkę konia w skoku musi charakteryzować harmonia. Ma to oprócz wymienionych cech wyglądać ładnie. Fazy skoku konia powinny być widoczne. Faza odbicia i wznoszenia, potem faza lotu i faza lądowania.

Co podlega ocenie

Powyższe zachowanie konia sędzia ma ocenić każdorazowo w konkretnym przejeździe. Nie może oceniać konia na podstawie jego poprzednich przebiegów, sugerować się czymś wcześniejszym ani oceniać tego, co w jego mniemaniu koń powinien pokazać. Subiektywne oczekiwania sędziego, że koń, którego dobrze zna, jest lepszy czy gorszy, nie mogą przysłonić aktualnego wrażenia. Niczym nie wolno się sugerować! Błędy jeźdźcy w naturalny sposób wpływają negatywnie na zaprezentowanie się konia. Dlatego w konkursach z oceną stylu konia możliwa jest zamiana jeźdźcy. Nie mniej ważną składową noty sędziowskiej jest ocena zachowania się konia między przeszkodami – tzw. jezdność, wcześniej nazywana przepuszczalnością konia. Sędzia musi wiedzieć, czego od konia w danym wieku można wymagać. Zatem koń 4-letni powinien swobodnie w rytmie galopować, pokazując pełne skoki. Nie musi być prawidłowo złożony w skoku, bo jeśli tak jest, to jest to zrobione sztucznie. Powinien pokazać klasę i możli-

wości skokowe przez wysoko wyrzucone w górę tylne nogi i rozważną chęć do galopowania, bo bez niej w przyszłości nie pokona dużych i trudnych przeszkód. Może się w zakrętach krzywić, a skok nie musi być w doskonałej równowadze, bo młody koń nie może mieć umiejętności na tyle rozwiniętych, aby kontrolować swą siłę oraz utratę równowagi.

Od konia 5-letniego wymagamy zmian nóg w galopie, lepszej równowagi w skoku, a więc lepszego złożenia przednich nóg. Większego podporządkowania się jeźdźcowi między przeszkodami. U konia 6-letniego sylwetka ma być jeszcze bardziej zebrana, a wszystkie składowe skoku lepiej dopracowane. Tutaj każdy koń bez wyjątku powinien z uwagą galopować do przeszkód, a nie pędzić na oślep. Najlepiej to widać przy skokach luzem. Koń, który galopuje w koło jak szalony i wali w drągi, pokazuje, że brak mu rozważi i wrażliwości w zetknięciu z przeszkodą.

Jeżeli oceniamy konia zachowującego się wg powyższego wzorca, to powinniśmy dać mu ocenę najwyższą, czyli 10, bo okazał się koniem wybitnym. Niechęć do stawiania noty najwyższej, oceny marzeń, przerwali sędziowie ujeżdżenia, kilkakrotnie przyznając 10 fenomenalnemu og. Totilas. Również na Mistrzostwach Świata Młodych Koni duńska klacz Una Donna otrzymała taką ocenę.

Potrzebne zmiany

Postaram się uszeregować konie pod względem ich wartości, która moim zdaniem powinna być przypisana ocenie sędziego (o tym, jak jest, piszą w swych artykułach panowie Władysław Byszewski i Adam Jończyk), zatem moja propozycja brzmi:

1. **Wybitny** – ocena 9,6–10 pkt.
2. **Doskonały** – ocena 8,8–9,3 pkt.
3. **Bardzo dobry** – ocena 8,1–8,7 pkt.
4. **Dobry** – ocena 7,3–8,0 pkt.
5. **Dostateczny** – ocena 6,0–7,2 pkt.
6. **Niedostateczny** – ocena poniżej 6,0 pkt.

Wszystko to są sprawy umowne, ale jakoś to trzeba w końcu usystematyzować. Zazwyczaj sędziowie oscylują między notami 6,6 a 8,8. To po co nam skala od 0 do 10? Tegoroczne MPMK w skokach potwierdziły to dobitnie. Ale nie tylko te. Tak się utarło i tak bniemy dalej. Najważniejszą sprawą

w sędziowaniu jest uszeregowanie koni wg ich potencjału, a więc klasy i możliwości skokowych. Skala przyjętych ocen przez daną komisję sędziowską nie ma znaczenia, jeśli na pierwszym miejscu jest koń najlepszy, na drugim ten prawdziwy wiceczempion itd. Medalowe miejsca muszą być wyraźnie zaznaczone i nie mogą budzić żadnych wątpliwości ani u publiki, ani u hodowców i właścicieli koni. Robimy to już dostatecznie długo, aby sędziowie kierowali się tymi samymi kryteriami.

Wyciągamy wnioski

Zapraszanie sędziów zagranicznych wtedy ma sens, jeśli są to ludzie doświadczeni i reprezentują uznane autorytety w swoich krajach. Takim sędzią w moim odczuciu był pan Soenke Soenksen z Niemiec, niegdyś wybitny jeździec i uznany szkoleniowiec, który od lat przewodniczył sędziom podczas niemieckich czempionatów.

Tymczasem tegoroczne werdykty nie zawsze były zrozumiałe, a komentarz do oceny w finale koni 5-letnich zupełnie nie korespondował z tym, co prezentował koń na parkurze. Nie może wszak przez dwa dni wygrywać koń, który dysponuje tylko siłą.

Konia klasowego musi cechować chęć galopowania do przeszkody. Jeśli tego nie ma, to żeby nie wiem co, nie można takiego wierzchowca stawiać na czele ocenianych koni. Świadczy to o braku elementarnej wiedzy. Sędzia musi widzieć w koniu ogień, który w przyszłości poprowadzi go bez wahania w najtrudniejszą kombinację dużych przeszkód. W komisji sędziowskiej oceniającej tegoroczne MPMK było dwóch sędziów zagranicznych, co po fakcie wydaje się błędną decyzją. Wydaje mi się, że sędziów zagranicznych nie może zapraszać pracownik biura PZHK! Bez urazy, ale to decyzja poważna i trzeba mieć ogromne rozeznanie w środowisku jeździecko-sędziowskim. Ma się je wtedy, kiedy się czynnie uczestniczy w zawodach międzynarodowych i zna się tych ludzi od lat. Podobnie błędem było ocenianie koni polskich i zagranicznych przez różne komisje. Nie można mówić o porównaniu tych grup, bo były oceniane inaczej. Konie bez względu na pochodzenie muszą startować razem i być oceniane przez tę samą komisję. ■

Autor to wielokrotny medalista mistrzostw kraju w konkurencji skoków przez przeszkody, trener i współtwórca sukcesów m.in. takich jeźdźców, jak Rudolf Mrugała, Zygmunt Rozpleszcz, Krzysztof Prasek czy Julia Zawada; w latach 1977–1989 kierownik SK Moszna, hodowca 4 zwycięzców Nagrody Derby (Wiedeń, Praga, 2 razy Warszawa); założyciel wraz z Rudigerem Wassibauerem SK Okoły (lata 1989–1990); trener kadry olimpijskiej Ateny 2000–2003; hodowca i trener SK Nad Wigrami (lata 1999–2008).



Zabłyysnęły i co dalej?

tekst: Piotr Helon
zdjęcia: Dominika Sobucka

IX Mistrzostwa Polski Młodych Koni w Powożeniu Zaprzęgami odbyły się 3–5 września 2010 w Gogolewie. Hipodrom Stadniny Koni Pępowa gościł uczestników MPMK po raz czwarty.

Sprawdzona ekipa pod przewodnictwem prezesa Pawła Baraniaka po raz kolejny wzięła na swoje barki niełatwy ciężar organizacji zawodów. Biorąc pod uwagę sytuację, w jakiej znajduje się dyscyplina zaprzęgów, udowodniono, że Gogolewo to idealne miejsce do organizacji imprez na najwyższym poziomie.

W związku z tym, że oprócz MPMK nie przeprowadzano w tym czasie innych oficjalnych konkursów, zdecydowano się rozegrać równolegle I Otwarte Mistrzostwa

Wielkopolski w Powożeniu Zaprzęgami. Dzięki temu zawody zgromadziły o wiele większą liczbę zaprzęgów.

Niestety, zawody nie doczekały się żadnego wsparcia (choćby duchowego) ze strony Komisji Powożenia PZJ, co jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe, biorąc pod uwagę liczbę imprez zaprzęgowych na szczeblu ogólnopolskim.

Konie 4-letnie

Tak jak i w innych dyscyplinach, konie 4-letnie rozpoczęły rywalizację od pokazu w rękę na trójkącie (rano, przed ujeżdżeniem). Zaprezentowane konie były bardzo dobrze przygotowane do tego etapu MPMK. Niestety, jeden z koni miał wyraźną niedyspozycję ruchową i nie został dopuszczony do dalszych konkursów.

Konie na trójkącie oceniała komisja w składzie: przewodniczący Wojciech Smudziński, wieloletni hodowca SK Racot, oraz Błażej Czajka i Piotr Helon.

Najlepszym koniem pokazu została jedyna w grupie 4-latków klacz Druja

sp (Wolf's Panter KWPN – Demanissa xx po Double Alleged), hodowli i własności Joanny Kodź z Gorzowa Wlkp. Klacz w dobrym typie i najwyżej w grupie oceniona za ruch. Za nią uplasował się zeszłoroczny zwycięzca ZT Gniezno og. Jazon sp, także potomek og. Wolf's Panter KWPN. Jego matka to klacz xx Judia po Alhijaz hod. i wł. Joanny Kodź. Jazon został najwyżej oceniony za typ. Kolejne miejsca zajęły dwa konie z SK Pępowa – Hejdyk wlkp. (Akcent – Hajfa po Hartlgold) i Igielin sp (Akcent – Intercyza po Basten).

Jedyny koń wyhodowany za granicą – w Holandii – Baron KWPN (Plain's Liberator – Oldalina po Harald), który uzyskał ocenę na poziomie piątego polskiego konia, jest własności Edmunda Idkowiaka z Krajkowa.

Próba ujeżdżenia jak zwykle zmieniła kolejność koni po ocenie na trójkącie. Komisja sędziowska w składzie: sędzia główny Stefan Kęszycki oraz sędziowie Anna Kęszycka i Witold Bogacz, najlepiej oceniła w ujeżdżeniu konia Bakaro sp (Duncan 35 han. – Bastylia po Lord Alexander), hodowli Tadeusza Lipińskiego

z Klecina, własności Mariusz Witkowski-go z Sokolej Góry; powożącym był Ryszard Gil. Drugi był Jazon sp.

Maraton wszystkie 4-latki ukończyły bez punktów karnych, przeprowadzane perfekcyjnie klusem w normie czasu przez swoich powożących.

Ostateczną klasyfikację wyłonił konkurs zręczności powożenia – mistrzem Polski koni 4-letnich został Bakaro sp – powożący Ryszard Gil, wicemistrzem Jazon sp – powożca Alicja Chodkiewicz, II wicemistrzem jedyny w MPMK koń małopolski – og. Batalion m (Berlin Bej – Biona po Dresk) hodowli i własności Andrzeja Wody z Wielogłów.

Koń hodowli zagranicznej Baron KWPN ukończył MPMK z wynikiem na poziomie najlepszego polskiego konia.

Konie 5-letnie

Grupa tych koni była zdecydowanie mniej liczna od 4-latków i tylko jeden z nich startował rok wcześniej w MPMK. Na pytanie, co się dzieje z końmi 4-letnimi po MPMK i dlaczego znikają z rywalizacji starszych roczników, ciągle nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Nie ma też rozwijania tego problemu.

Najlepszym 5-latkim i Mistrzem Polski Młodych Koni został Barok sp (Insider – Bastylia po Lord Alexander). Podobnie jak mistrz 4-latków, jest synem klaczy Bastylia hodowli Tadeusza Lipińskiego z Klecina, a własności Mariusza Witkowskiego z Sokolej Góry. Powożący Ryszard Gil, który nie dość że powoził najlepszym 4-latkim i 5-latkim, przeprowadził także przez rywalizację wicemistrza 5-latków Lindo śl (Czynel xx – Lokacja po Lapis) hod. KJS jako Jarantów, wł. Mariusza Witkowskie-

go z Sokolej Góry. Drugi wicemistrz 5-latków to Niger śl. (Turkus – Niwa po Alpinex xx) hod. i wł. SO Książ, powożący Bartłomiej Kwiatek.

W tej grupie wyróżniał się zeszłoroczny wicemistrz 4-latków Czako sp (Wolf's Panter – Czantoria po Hajfong) hod. i wł. Joanny Kodź z Gorzowa Wlkp. Został jednak – nie tylko w mojej opinii – zbyt nisko oceniony w ujeżdżeniu i nie miał szans na podium.

Konie 6-letnie

Jak zwykle najmniej liczna grupa koni, ale cieszy fakt, że dwa konie rok wcześniej startowały jako pięciolatkki, a jeden z nich startował we wszystkich grupach wiekowych.

Mistrzem Polski 6-latków został Jurand śl (Latarnik – Jurysdykcja po Walim), zeszłoroczny mistrz 5-latków, hod. Zenona Mendyki z Księginek, wł. SO Książ, powożący Bartłomiej Kwiatek. Biorąc pod uwagę fakt, że Bartłomiej Kwiatek to świeżo upieczony medalista MŚ, myślę że o tej parze jeszcze usłyszymy.

Wicemistrzem został koń, który zaliczył wszystkie kategorie wiekowe MPMK – Bartnik wlkp (Caretino K – Biaroza po Clayton), hod. i wł. SK Pępowa, powożący Kamil Jastrzębski.

Czas na zmiany

Były to IX MPMK w Powożeniu, więc można się pokusić o ocenę sposobu przeprowadzania tych zawodów.

Byłem obecny na wszystkich MPMK od roku 2002 i myślę, że czas wyciągania wniosków minął i należy wprowadzić zmiany. Spróbuję po kolei je przedstawić:

Ocena na trójkącie – po analizie wyni-

Dokumentacja i warunki startu (także finansowe) dla zawodników, luzaków i koni muszą być jak najbardziej przyjazne. To zachęci do startu więcej hodowców i ich koni, a takie były założenia tych MPMK.

ków okazuje się, że w zaprzęgach nie ma ona większego znaczenia, więc należałoby zmienić sposób oceniania.

Ujeżdżenie – budzi najczęściej kontrowersji, poczynając od programów, które w powszechnej opinii są za trudne dla młodych koni i powinny być zmienione na łatwiejsze, pozwalające bardziej oceniać naturalne predyspozycje konia, a kończąc na sędziowaniu. Ocenia się ciągle zaprzęg, a nie konia, i błędy zawodnika zbyt mocno rzutują na wynik. Kolejną sprawą jest rozbieżność ocen między sędziami.

Maraton – w opinii wielu fachowców powinien być oceniany styl pokonywania przeszkód przez konia, a błąd zawodnika, np. pomylenie bramki, nie powinien rzutować na wynik konia.

Zręczność – należy rozważyć możliwość konkursów na styl, gdzie zrzutki byłyby karane mniejszą liczbą punktów karnych, aby koń nie był karany za błędy zawodnika.

Kolejną sprawą są kwalifikacje dla koni. Muszą być opracowane jasne zasady, wyartykułowane zarówno w regulaminach PZHK, jak i PZJ.

Dokumentacja i warunki startu (także finansowe) dla zawodników, luzaków i koni muszą być jak najbardziej przyjazne. To zachęci do startu więcej hodowców i ich koni, a takie były założenia tych MPMK. Podsumowując, uważam że czas na zmiany... poza jedną... nie zmieniamy miejsca odbywania MPMK w Zaprzęgach! ■





Być albo nie być... W Verden

tekst: Anna Cuber
zdjęcia: Dorota Urbańska

Dania to nie tylko Legoland, Andersen czy Syrenka rodem z Kopenhagi. To także kraj, w którym hodowane są konie sportowe specjalizujące się w ujeżdżeniu. Zawodnicy z tego kraju startujący w ujeżdżeniowych Mistrzostwach Świata Młodych Koni w Verden pokazali, że zawsze lepiej się wyśmienicie przygotować i wygrać niż, tylko się pokazać...



Kary Dresden Man pod Ingrid Klimke



Siwy portugalski Zaire pod Magueleem Ralao Duarte

Mistrzostwa Świata Młodych Koni w ujeżdżeniu – nazwanym królową dyscyplin – od lat rozgrywane są w niemieckim Verden, siedzibie Związku Hanowerskiego. Jednak już niedługo, ponieważ o kolejne edycje mistrzostw z Verden rywalizuje holenderskie Arnhem.

Chcesz zobaczyć najlepsze młode ogiery ujeżdżeniowe lub klacze? Pojedź do Verden! Tak powinno brzmieć hasło reklamowe tych zawodów. To właśnie

te konie dominują na listach startowych we wszystkich kategoriach wiekowych.

Ale w większości nie są na sprzedaż (w przeciwieństwie do takich samych zawodów, ale w skokach), tylko mają zaprezentować swoje możliwości i poddać się surowej ocenie komisji, która w sposób bardzo fachowy,

ale rzetelny potrafiła ocenić startujące pary. Co ważne dla nas, Polaków – skala ocen wahała się od 3 pkt. prawie do końca skali. Koń niepokorny, ale o dobrych chodach podstawowych, otrzymywał wysokie noty za chody, ale za posłuszeństwo nie mógł liczyć na więcej niż 4–5 pkt. albo zdecydowanie mniej.

Mistrzostwa Świata Młodych Koni w ujeżdżeniu rozgrywane są tylko w dwóch kategoriach wiekowych: pięcioletków i sześcioletków. W młodszej grupie w pierwszej kwalifikacji wystartowało 41 par. Pod względem liczbowym dominowały konie z niemieckimi paszportami, następnie KWPN oraz duńskie. Z koni polskiej hodowli (tabela poniżej) wystartowały dwa konie wpisane do księgi polskiego konia szlachetnego półkrwi. Były to Mozart P oraz Falbrus. W pierwszej kwalifikacji Falbrus otrzymał 6,88 pkt., a Mozart P zrezygnował.

W grupie starszych koni miał startować najlepszy z naszych reprezentantów, czyli Rumba Hit sp pod Olą Szulc, ale tuż przed Verden doznał kontuzji i ostatecznie nie wziął udziału w zawo-

dach. Wystartowały Zimba i Mozart, które mogły się pochwalić nieco lepszymi wynikami niż te młodsze, czyli odpowiednio: 7,76 pkt. oraz 7 pkt., ale też pozostawiające niedosyt. W starszej kategorii do pierwszej kwalifikacji przystąpiło 37 par. A prym wiodły konie duńskie.

Czy starty tych koni należy uznać za udane? Myślę, że nie do końca. Wejście do finału jest z pewnością dla nas bardzo trudne, ale można byłoby liczyć na wyższe noty, skoro faktycznie pojechały najlepsze konie z Polski. Jak pokazują doświadczenia ostatnich lat, nasz system kwalifikacji na te zawody i sposób przygotowania koni nie jest na tyle wymagający, aby polska para otrzymała prawo startu w ścisłym finale. A to powinno być naszym celem. Powstaje pytanie, czy jeździć co roku tylko po to, aby się pokazać, czy odpuścić i pojawić się dopiero z końmi rokujący mi bardzo dobre wyniki? Tak zrobili w tym roku Duńczycy, którzy na koniach swojej hodowli zdominowali kategorię 6-latków, mimo zdecydowanie mniejszej liczby prezentowanych koni niż Niemcy czy Holendrzy. ■

Kasztanowaty Eloy pod Christin Schlutte – 4. w małym finale 6-latków



Lista koni z Polski startujących w Mistrzostwach Młodych Koni w ujeżdżeniu, Verden 2010

Nazwa	Data urodzenia	Płeć	Rasa	Ojciec	Matka / ojciec matki	Hodowca	Właściciel	Zawodnik
MOZART P	28.02.2005	og.	sp	Corleone Z	Mojra sp – Mandat wkp	B. Parkitny	Jadwiga Pawłowicz	Małgorzata Święcicka
FALBRUS	25.02.2005	og.	sp	Aviano holszt.	Finlandia sp – Lambado holszt.	B. Danilewicz	A. Gołaś	Daria Kobiernik
RISING STAR (dzika karta)	10.04.2005	og.	han	Romancero H	Cornetta – Cordial	Niemcy	A. Sałacki	Żaneta Skowrońska
ZIMBA	10.06.2004	wał.	KWPN	Sheraton	Laura – Amulet	Holandia	G. Jaworska-Mazur	Gabriela Jaworska-Mazur
MOZART	8.05.2004	og.	han	Weltregent H	Mona Lisa – Maurice	Niemcy	A. Sałacki	Żaneta Skowrońska

Poniżej przedstawiam rozmowę z Wojciechem Markowskim, który w Verden był przewodniczącym komisji w kategorii koni 6-letnich. Jest to jedyny polski sędzia, który sędziuje na najważniejszych ujeżdżeniowych zawodach na świecie z igrzyskami olimpijskimi, mistrzostwami świata i Europy włącznie.

Sędziował Pan już kilkakrotnie konie na Mistrzostwach Świata Młodych Koni w Verden. Czy coś się zmieniło, jeżeli chodzi o jakość koni?

Coraz więcej jest bardzo dobrych koni, nie tylko wśród 6-latków, które miałem przyjemność sędziować, ale także w kategorii 5-latków. To jest już duża grupa koni, a nie pojedyncze sztuki, jak bywało dawniej. Ważne, że konie z różnych ksiąg stadnych kwalifikują się do finału. Nie tylko niemieckie czy holenderskie, ale także duńskie czy szwedzkie. Także poziom prezentowania koni znacznie się poprawił. Bardzo dobre wrażenie zrobiły na mnie konie szwedzkie. Szczególnie ich posłuszeństwo i spokój dały o sobie znać po wykonaniu programu przy zjeździe z czworoboku.

Sędziowie oceniający w Verden pochodzą z różnych krajów. Czy występują między wami różnice w ocenie?

Wszyscy, którzy sędziują w Verden, są bardzo doświadczonymi sędziami młodych koni oraz mają wiedzę i doświadczenie dotyczące treningu ujeżdżeniowego. Różnica między nami to dzielne punktów i bardzo szybko dochodzimy do wspólnej oceny.

Jak ocenia Pan start naszych zawodników w grupie koni 6- i 5-letnich?

ZIMBA – bardzo obiecujący koń ujeżdżeniowy, najlepszy z grupy koni prezentowanych w barwach Polski, ale Gabrysia ma problem z jego ustawieniem. Jest zbyt ciasny w szyi, nie ma swobodnego, idealnego uniesienia szyi, nie ma zaokrąglenia, co powoduje usztywnienie w tej partii ciała. Jej sposób jazdy nie powoduje wystarczającej aktywności zadu, ponieważ przeważa ograniczające działanie ręki.

MOZART to także dobry koń, ale można mieć zastrzeżenia co do sposobu jazdy. Zanęty, właściwego wyczuwania rytmu i utrzymania prawidłowego, stabilnego kontaktu.

MOZART P – była to najmniej udana prezentacja i decyzja amazonki o rezygnacji była słuszną. W ten sposób uniknęła bardzo niskich ocen, szczególnie za posłuszeństwo.

FALBRUS w pierwszym dniu startów był według mnie „za długi” jak na poziom wyszkolenia konia 5-letniego. Nawet koń w tym wieku musi być bardziej zebrany. Na przykład w kłusie pośrednim koń musi pokazać, że już potrafi się dźwignąć „na zadzie” i ma siłę, a tego zabrakło.

Czy uważa Pan, że z końmi, które spełniły polskie kwalifikacje na MŚMK, czyli otrzymały 7,5 punktu, warto przyjeżdżać do Verden, gdzie ich noty są często o punkt niższe?

Uważam, że należy przyjeżdżać do Verden. Moim zdaniem najlepsze konie z Polski powinny być pokazane na tych zawodach. Oczywiście lepiej, aby wszystkie konie w naszej reprezentacji były polskiej hodowli, nie niemieckie czy holenderskie. Jedno jest pewne, że otrzymywanie dzikich kart dla nich na te zawody jest i będzie coraz trudniejsze.

Przygotowania do MŚMK trzeba podzielić na określone etapy. Pierwszym etapem powinna być odpowiednia selekcja koni 4-letnich, zarówno w eliminacjach, jak i samych Mistrzostwach Polski Młodych Koni. To jest pierwsza kwalifikacja, która powinna selekcjonować przyszłe konie mające startować w Mistrzostwach Świata Młodych Koni. Okres jesienno-zimowy wykorzystywany do treningu powinien być kontrolowany poprzez organizację zawodów w tych ośrodkach regionalnych, które dysponują odpowiednimi halami.

Ważnym etapem selekcyjnym powinny być konkursy organizowane podczas międzynarodowych zawodów ujeżdżeniowych rozgrywanych w Polsce na początku maja przyszłego roku. Byłyby to pierwsze oficjalne eliminacje do MŚMK. Do komisji sędziowskiej należałoby zapraszać sędziego zagranicznego, który sędziował lub będzie sędziować MŚMK. Wtedy można zobaczyć, czy nasze 7,5 punktu to te same 7,5 punktu w jego ocenie. Następną eliminacją powinny być zawody krajowe na początku lipca z udziałem w komisji sędziowskiej eksperta zagranicznego reprezentującego jeden z krajów zajmujących czołowe miejsca w MŚMK. Przykładem



może być p. Wolfgang Mueller z Niemiec, wielokrotny uczestnik mistrzostw świata, czy Wim Ernes – selekcjoner KWPN odpowiedzialny za trening ujeżdżeniowy przyszłych holenderskich reproduktorów. Wtedy ostatecznie należy zdecydować, które konie powinny reprezentować Polskę. Udział ekspertów zagranicznych pozwoli lepiej skorelować oceny naszych sędziów ze standardem międzynarodowym.

Autorka Anna Cuber podczas wywiadu z Wojtkiem Markowskim – sędzią głównym zawodów

Czy jako sędziowie zwracacie uwagę na budowę konia, oceniając go w konkursie?

Czasem na przykład widać, że dany koń ma pewne wady pokrojowe, niemniej sposób wykonania programu jest czynnikiem decydującym o notach za poszczególne chody czy posłuszeństwo. Natomiast wady pokrojowe, które mają znaczenie i mogą utrudniać proces treningu w przyszłości, na poziomie Grand Prix są uwzględniane w ocenie ogólnej. Przypominę, że w ocenie ogólnej występuje kryterium oceny potencjału konia jako przyszłego konia ujeżdżeniowego. Dobrym przykładem ilustrującym wpływ pokroju była ocena jednego z koni dosiadanych przez Evę Möller. Jej koń został oceniony wysoko przede wszystkim ze względu na sposób wykonania programu, natomiast słabe strony – niedostateczne podstawienie zadu i słabe kończyny tylne – zostały uwzględnione w ocenie ogólnej.

Jeżeli koń jest urodziwy, a w dodatku jego kłus i galop charakteryzuje się bardzo dobrą kadencją, wówczas połączenie tych dwóch cech skutkuje lekkością i harmonią. Oczywiście są konie mniej urodziwe, o mniej harmonijnych liniach, niemniej ich dzielność i chęć współpracy z jeźdźcą powoduje, że spełniają podstawowe kryteria, jak aktywność, stopień zebrania, rytm, i to również decyduje o wysokich notach. ■

Fundusze unijne część II na **konie**



tekst: Agnieszka Sztandar-Sztanderska

Drugą część mojej publikacji poświęcam funduszom unijnym na rozwinięcie działalności gospodarczej dla mikroprzedsiębiorców (RPO) oraz mikroprzedsiębiorców na terenach wiejskich (PROW).

Aby w pełni wykorzystać potencjał swojej firmy związanej z końmi i jeździectwem oraz dostępnych dotacji, należy się zastanowić, w jakim kierunku nasze przedsiębiorstwo powinno podążać, jakie cele miałyby spełnić oraz jak długo mogłoby je realizować.

Z 2010 rokiem ruszyły kolejne nabory dla mikro, małych, średnich i dużych przedsiębiorstw. Od kilku lat w Polsce istnieją Programy Operacyjne, których zadaniem jest udzielanie wsparcia finansowego z funduszy unijnych na rozwój przedsiębiorczości, zasobów ludzkich, infrastruktury i obszarów wiejskich, co ma się przełożyć na podniesienie poziomu i jakości życia mieszkańców Polski. Kluczowe, najbardziej rozpowszechnione są Regionalne Programy Operacyjne opracowane dla poszczególnych województw oraz programy o zasięgu krajowym, takie jak Program Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Nawet do 70 proc.

Dotacje przy spełnieniu określonych kryteriów można uzyskać m.in. na: nabycie środków trwałych, wartości niematerialnych i prawnych; prace budowlane (budowa stajni, hali), instalacyjne, rozbiórkowe, remontowe i inne prace inwestycyjne; wdrażanie przez przedsiębiorców usług elektronicznych oraz nowoczesnych rozwiązań informatycznych; unowocześnienie majątku trwałego przedsiębiorstw; szkolenia; usługi doradcze.



Pomoc może być przyznana na projekty uzasadnione ekonomicznie, związane z działalnością gospodarczą.

Kwota dotacji uzależniona jest od rodzaju programu i określonego działania, może sięgać od kilkunastu tysięcy do kilku milionów złotych, a poziom dofinansowania w niektórych województwach może wynieść nawet 70 proc. Właściciele ośrodków jeździeckich mogą także skorzystać z działania „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw” finansowanego z PROW 2007–2013. Pomoc może być przyznana na projekty uzasadnione ekonomicznie, obejmujące wyłącznie inwestycje związane z podejmowaniem lub wykonywaniem działalności gospodarczej (ośrodek jeździecki, hodowla koni). Przygotowany biznesplan musi zakładać utworzenie przynajmniej jednego nowego miejsca pracy.

Nowe miejsca pracy

Pomoc na „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw” przyznawana jest w formie refundacji maksymalnie 50 proc. kosztów kwalifikowanych poniesionych na realizację inwestycji. Może być przyznana na podejmowanie lub rozwijanie działalności w zakresie usług dla gospodarstw rolnych lub leśnictwa,

usług dla ludności czy też sprzedaży hurtowej i detalicznej. Wsparcie można otrzymać również na działalność w zakresie rzemiosła lub rękodzielnictwa, robót i usług budowlanych, instalacyjnych i transportowych, a także na prowadzenie lub rozwijanie usług turystycznych oraz związanych ze sportem, rekreacją i wypoczynkiem (rekreacja konna).

Refundacji podlega część kosztów poniesionych przez przedsiębiorców na budowę, przebudowę lub remont połączony z modernizacją niemieszkalnych obiektów budowlanych oraz nadbudowy, przebudowy lub remont połączony z modernizacją istniejących budynków mieszkalnych.

Maksymalna wysokość pomocy udzielonej jednemu beneficjentowi w okresie realizacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013 jest uzależniona od liczby nowych miejsc pracy powstałych w wyniku przeprowadzonej inwestycji i nie może przekroczyć:

- 100 tys. zł – jeśli ekonomiczny plan operacji, tzw. biznesplan, przewiduje utworzenie od 1 do 2 nowych miejsc pracy,
- 200 tys. zł – jeśli ekonomiczny plan przewiduje utworzenie więcej niż 2 i mniej niż 5 nowych miejsc pracy,
- 300 tys. zł – jeśli ekonomiczny plan operacji przewiduje utworzenie co najmniej 5 nowych miejsc pracy.



HORSEPROJECT

AGNIESZKA SZTANDAR - SZTANDERSKA

www.horseproject.pl
tel. 691 843 727

PROJEKTY STAJNI



S35



S36



S18



S1



S13



S42



PROARTE

WWW.PRO-ARTE.PL

tel. (032) 4350829
tel. 0 502 575 920
tel. 0 502 317 273
@: info@pro-arte.pl
gg. 9744518

AlleKonie.pl

serwis ogłoszeniowy



Sztafeta pokoleń

125 lat Stada Ogierów w Gnieźnie

tekst: Jarosław Szymoniak
zdjęcia: Stanisław Matłowski

W piękny słoneczny dzień 21 sierpnia 2010 roku Stado Ogierów w Gnieźnie świętowało jubileusz 125-letniej działalności.

Przy dźwiękach orkiestry do zabytkowej, ale doskonale funkcjonującej i odświeżonej przystrojonej ujeżdżalni wkroczyły poczty sztandarowe powiatowych kół hodowców koni z całej Wielkopolski. Towarzyszyły im sztandary Polskiego i Wielkopolskiego Związku Hodowców Koni w asyście sędziwego sztandaru Stowarzyszenia Masztalerzy w Gnieźnie ufundowanego jeszcze w 1920 r. Odegrano hymn narodowy i powitano gości, wśród których znaleźli się senatorowie i posłowie RP, prezydent Gniezna, samorządowe władze wojewódzkie i powiatowe, wiceprezisi Polskiego Związku Hodowców Koni i wiele innych znakomitości. Właściciela stada w Gnieźnie z ramienia Agencji Nieruchomości Rolnych w Warszawie reprezentował dyrektor Grzegorz Młynarczyk.

Powrót do Gniezna

Kierownik stada Andrzej Matłowski przedstawił historię tej zasłużonej dla

hodowli koni instytucji. Następnie głos zabrali goście, którzy w swych licznych wystąpieniach podkreślali związek stada z miastem w kontekście popularyzacji jeździectwa i wspólnych imprez kulturalno-sportowych. Przedstawiciele Polskiego Związku Hodowców Koni zwrócili uwagę na bardzo dobrą współpracę stada ze związkiem, opartą na wzajemnym zrozumieniu potrzeb i realizacji celów hodowlanych. Przykładem tej współpracy i zaufania ze strony Wielkopolskiego Związku Hodowców Koni jest przeniesienie z Poznania do Gniezna biura tego związku. Jak dotąd jest to jedyny przypadek w Polsce tak bliskiego powiązania tych instytucji, które dla dobra hodowli koni powinny jak najściślej z sobą współpracować.

O zrozumieniu roli stada nie tylko dla miasta, ale przede wszystkim dla terenu może świadczyć fakt odznaczenia prezesa Wielkopolskiego i wiceprezesa Polskiego Związku Hodowców Koni Leszka Hądzlika oraz kierownika stada Andrzeja Matłowskiego medalami ko-

ronacyjnymi nadanymi przez Prezydenta Miasta Gniezna. W trakcie uroczystości wręczono również odznaczenia PZHK i WZHK zasłużonym hodowcom i działaczom.

W ogrodzie pamięci

Po zakończeniu oficjalnej ceremonii uczestnicy przenieśli się do parku, gdzie oddano cześć niezapomnianemu wieloletniemu dyrektorowi stada inż. Czesławowi Matłowskiemu. Odsłonięto tablicę pamiątkową ufundowaną przez hodowców koni z Wielkopolski. Uroczystego aktu dokonał prezes WZHK Leszek Hądzlik w towarzystwie nestorów wielkopolskiej hodowli T. Wielińskiego z Jarocina i J. Krzyżaszczaka z Niemarzyna. Nieprzypadkowo kamień z pamiątkową tablicą znalazł się w pobliżu pomnika, który 25 lat temu na 100-lecie Stada postawił dyrektor Czesław Matłowski. Był on jedynym dyrektorem w Polsce, który nieprzerwanie przez 43 lata prowadził Stado Ogierów w Gnieźnie.

Po tej wzruszającej ceremonii na hipodromie rozpoczęły się pokazy konne, wśród których rozegrano konkurs powożenia parami i konkurs skoków. Pod siodłem został zaprezentowany zasłużony ogiera Biskwit, medalista Mistrzostw Europy WKKW, w towarzystwie dwóch synów – Orianta, bardzo dobrze zapowiadającego się skoczka własności SO Sieraków, i Kersona, absolwenta zakładu treningowego w Gnieźnie, który pokazał się w zaprzęgu jednokonnym. Przedstawiono również pod siodłem Domestosa, niegdyś świetnego WKKW-istę, i jego cztery licencjonowane córki własności prywatnych hodowców. Wszystkie klacze prezentowano pod siodłem – jak przystało na absolwentki działającego od roku Zakładu Treningowego w Doruchowie

Odsłonięcie tablicy
pamięci Czesława
Matłowskiego
– od lewej Józef
Krzyżaszczak,
Leszek Hądzlik
i Tomasz Wieliński





Ujeżdżalnia Stada Ogierów w Gnieźnie w czasie uroczystości z okazji 125-lecia



Prezydent miasta Gniezna wręcza Medale Koronacyjne Andrzejowi Matłowskiemu – kierownikowi SO Gniezno i wiceprezowski PZHK Leszkowi Hądzlikowi

w woj. wielkopolskim. Pokazy zakończył brawurowy występ konnej grupy kaskaderskiej Pawła Apolinarskiego i dwóch zaprzęgów 5-konnych Marcina Klinkiewicza z Turku i Mirosława Grudzińskiego ze Żdździ. W obu zaprzęgach mogliśmy podziwiać córki gnieźnieńskich ogierów.

A jednak można

Późnym popołudniem wróciliśmy do gnieźnieńskiej ujeżdżalni, aby przy jadle i napitku swobodnie porozmawiać z przyjaciółmi i wszystkimi, których łączy miłość do koni. Trzeba przyznać, że okazja i miejsce sprzyjały temu znakomicie. Wbrew opiniom o katastrofalnej sytuacji stad ogierów, w Gnieźnie nie odczuwało się takiej atmosfery. Solidne, zmodernizowane stajnie, zadbane konie, życzliwa załoga, zaplecze techniczne do treningu koni – wszystko to sprawia, że obiekt może spełniać swoje funkcje do następnej okrągłej rocznicy.

Optymizmem napawa fakt, że dzięki rozsądnej decyzji Agencji Nierucho-

mości Rolnych w Warszawie już w kwietniu ubiegłego roku Stado Ogierów w Gnieźnie jako pierwsze stado w Polsce weszło w skład Gospodarstwa Rolno-Hodowlanego Żydowo Sp. z o.o., co pozwoliło na stabilizację finansową, której zabrakło po 2007 r., kiedy zgodnie z nowymi przepisami skończyła się możliwość dofinansowywania spółek stad.

Celne i przemyślane posunięcia Agencji Nieruchomości Rolnych, przyjacielska współpraca z Polskim i Wielkopolskim Związkiem Hodowców Koni, życzliwy stosunek prezesa Gospodarstwa Rolno-Hodowlanego Żydowo Bogusława Skotarczaka – wszystko to sprawia, że Stado Ogierów w Gnieźnie ma wielkie szanse realizować zadanie, jakie zostało wryte na kamieniu postawionym z okazji 100-lecia stada, a brzmi ono 100 LAT PAŃSTWOWEGO STADA OGIERÓW W GNIEŹNIE W SŁUŻBIE HODOWLI KONI. Od dziś to już 125 lat tej służby i oby trwała jak najdłużej. ■



Dekoracja hodowców odznakami Polskiego Związku Hodowców Koni, pierwszy z lewej Wiesław Konarczak, dekorują wiceprezes PZHK Tadeusz Kodź i dyrektor biura PZHK Andrzej Stasiowski



Gospodarze Jubileuszu 125-lecia SO Gniezno, z prawej prezes Gospodarstwa Rolno-Hodowlanego Żydowo Bogusław Skotarczak i kierownik SO Gniezno Andrzej Matłowski



Dyrektor Zespołu Nadzoru Właścielskiego Agencji Nieruchomości Rolnych w Warszawie Grzegorz Młynarczyk dekoruje zwycięzców konkursu powożenia

Doskonale wypielęgnowany i bardzo samczy arden francuski Pascha de Lagrange (Ideal – Somalie de Lagrange), wł. Romana Szultki z Sąpolna

Importy

w Janowie

Doroczna wystawa w Janowie w woj. warmińsko-mazurskim cieszy się popularnością wśród hodowców, którzy chcą zaprezentować widzom konie zimnokrwiste, także importowane. 11 lipca już po raz czwarty można było podziwiać najlepsze konie rasy polski koń zimnokrwisty oraz osobniki różnych ras zachodnioeuropejskich zakupione przez hodowców z terenu północnej Polski.

Komisyjnej ocenie poddano łącznie 19 koni: jedenaście klaczy i osiem ogierów. W ocenianej stawce zaprezentowano łącznie siedem koni importowanych wpisanych do Księgi Stadnej Rasy Polski Koń Zimnokrwisty, które można obejrzeć na niewielu wystawach w kraju. Są to osobniki kupowane przez zamożnych hodowców prywatnych służące do poprawiania jakości rodzimych koni zimnokrwistych. Komisja – w składzie: dyr. SO Kętrzyn Jerzy Gawarecki (przewodniczący), kier. Pomorskiego ZHK Andrzej Kopczyk oraz pracow-



Dobrze przygotowana do prezentacji ze źrebkiem – klacz publiczności Gondola (Astoran – Gontyna), wł. Wiesława Farasiewicz z Grabinka

nik Katedry Hodowli Koni i Jeździectwa UWM w Olsztynie dr Ewa Jastrzębska – dokonując oceny koni, miała niełatwe zadanie wyróżnienia najlepszych osobników z niejednorodnej rasowo grupy.

Z Francji do Polski

Za najlepszą klacz uznano Bertę rasy polski koń zimnokrwisty (po Bras od Bissa po Bies) prezentowaną przez właściciela Grzegorza Wiszowatego z Grabowa w woj. podlaskim. Kasztanowata klacz, ur. 22.04.2004 r., o wym. 160-240-26 cm, została oceniona na 47,5 pkt. Kom-

sja przyznała jej maksymalne noty za kłus, kondycję, pielęgnację i przygotowanie do wystawy, natomiast pozostałe oceny były również bardzo wysokie: typ – 9,5, pokrój i stęp – po 9. Drugie miejsce przypadło w udziale klaczy ardeńskiej Polka de Maucourt (Kenn de Maucourt – Vitel Maucourt) zakupionej we Francji przez Henryka Strzeleckiego z Łomży. Kasztanowata klacz, ur. 9.04.2003 r., o wym. 160-225-27,5 cm, o doskonałym typie, bardzo dobrym ruchu w stępie i kłusie, otrzymała łącznie 46 pkt.



◀ Najlepsza klacz, prezentująca bardzo elastyczny i wydatny klus – Berta (Bras – Bissa), wł. Grzegorza Wiszowatego z Grabowa

II miejsce w grupie klaczy – ardeńska Polka de Maucourt (Kenn de Maucourt – Vitel Maucourt), wł. Henryka Strzeleckiego z Łomży



Ogier publiczności Rio du Dol (Dollard Moulin – Lyre du Dol), wł. Grzegorza Napiwodzkiego z Janowa



W grupie ogierów zaprezentowano cztery importowane osobniki, z których trzy zajęły miejsca na podium. Najlepszy był arden francuski Pascha de Lagrange (Ideal – Somalie de Lagrange). Ogier ten otrzymał 49,5 pkt., co świadczy o jego prawie idealnym wyglądzie i ruchu. Reprodukter ten jest własnością bardzo dobrego hodowcy koni zimnokrwistych z Pomorza – pana Romana Szultki z Sapolna. Gniady, ur. 5.06.2003 r., o wym. 164-215-31 cm, bardzo samczy, urzekał doskonałym typem, stępem, klusem oraz kondycją, pielęgnacją i przygotowaniem do wystawy. Drugie miejsce w grupie ogierów zajął również arden francuski Sultan de la Chapelle 2 (Indou de Maucourt – Nickita), Gniady, ur. 2.03.2006 r., o wym. 162-230-29 cm, został importowany przez nagradzanego na wystawach w kraju

Henryka Strzeleckiego z Łomży, który jest zasłużonym hodowcą koni zimnokrwistych na Podlasiu. Ogier uzyskał 49 pkt., przegrywając tylko o 0,5 pkt. ze zwycięzcą wystawy jakością tylnych kończyn.

Wybrańcy publiczności

Podczas wystawy w Janowie publiczność miała swój duży udział w ocenie koni, gdyż przeprowadzano głosowanie, by wybrać klacz i ogiera publiczności. Jako najlepszą widzowie wybrali klacz Gondolę własności Wiesława Farasiewicza z Grabinka w woj. warmińsko-mazurskim. Klacz ta zaprezentowała się ze swym żrebięciem przypiętym do popręgu i publiczność słusznie nagrodziła trud właściciela włożony we właściwe przygotowanie koni do wystawy. Natomiast wśród ogierów najbardziej podobał się widzom

ogier ardeński Rio du Dol własności Grzegorza Napiwodzkiego z Janowa. Dobrze wypielęgnowany, kasztanowaty ogier z konopiąstą grzywą i ogonem przyciągnął wzrok publiczności, zdobywając tym samym wyróżnienie.

Wystawa w Janowie jest cenna, by móc skonfrontować konie naszej i obcej hodowli, a następnie porównać efekty krzyżowania nowych par, oceniając uzyskane potomstwo. Janowska impreza odbywa się dzięki panu Grzegorzowi Napiwodzkiemu – hodowcy koni zimnokrwistych z Janowa, który swoją pracą i uporem po raz czwarty zdołał zorganizować wspaniałą wystawę we współpracy z miejscowymi władzami oraz W-MZHK w Olsztynie. A za swoje zasługi dla hodowli na Warmii i Mazurach został wyróżniony srebrną odznaką PZHK. ■

tekst i zdjęcia:
dr inż. Ewa Jastrzębska
KHKiJ UWM Olsztyn

Dobre, bo polskie... zimnokrwiste w Szepietowie

Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie co roku ściągą na swoje tereny wystawców najprzeróżniejszego sprzętu rolniczego renomowanych firm, pasz, nawozów oraz środków ochrony roślin. Licznie przybywający miłośnicy plenerowych imprez mogą także kupić ogrodowe rośliny ozdobne i produkty spożywcze regionalnych producentów, które w krajach Unii Europejskiej są tak bardzo cenione. Jednakże większość widzów najchętniej podziwia poddawane ocenie różne gatunki zwierząt gospodarskich lub ogląda zwierzęta utrzymywane hobbystycznie.

Tegoroczna wystawa odbyła się 26–27 czerwca i swoją siłą rozpędziła czarne chmury. Miłośników koni zimnokrwistych można było spotkać podczas komisyjnej oceny osobników przez zespół w składzie: Jerzy Gawarecki – dyrektor Stada Ogierów w Kętrzynie, Beata Karpeta – szefowa Związku Hodowców Koni w Warszawie oraz Marek Niewiński – specjalista z Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Białymstoku. By na terenie północno-wschodniej Polski móc doświadczyć obecności koni zimnokrwistych w typie sokólskim, objętych programem ochrony zasobów genetycznych, organizatorzy wyodrębnili grupę klaczy w tym typie. Poza nią konie oceniono w klasach: klacze rasy polski koń zimnokrwisty, młode ogierzy rasy polski koń zimnokrwisty oraz ogierzy starsze rasy polski koń zimnokrwisty. Łącznie przedstawiono do oceny 20 koni po pięć w każdej grupie. Wśród klaczy rasy polski koń zimnokrwisty w typie sokólskim komisja najwyższej

(44,0 pkt.) oceniła PALEMKĘ (po Piker od Paprotka po Faktor). Kasztanową klacz, ur. w 2002 r., o wymiarach 157-220-25,5 cm, prezentował właściciel Kazimierz Brzozowski z Jabłoni Jankowce, pow. wysokomazowiecki. Klacz ta uzyskała wysokie oceny za typ, ruch oraz kondycję, pielęgnację, przygotowanie do wystawy i sposób prezentacji.

W grupie klaczy rasy polski koń zimnokrwisty najcenniejszą została wybrana gniada FUGA (po Hegund od Fala po Bendör) wystawiana przez Bogusława Ciupińskiego ze Smorczewa. Klacz urodzona w 2001 r., o wymiarach 160-235-26,5 cm, uzyskała łącznie 46,0 pkt. i niemal maksymalne noty w czterech elementach oceny: typ, ruch w stepie, klusie oraz kondycję, pielęgnację, przygotowanie do wystawy i sposób prezentacji. Klacz ta otrzymała także tytuł supercempiona wystawy, co potwierdza jej wysoką wartość mimo upływu lat, gdyż była ona już nagradzana w poprzednich edycjach imprezy.

II miejsce w grupie młodych ogierów zimnokrwistych – Bolar (po Edgard van de Sint Arnoldus zimn. belg. od Błękitna po Butler) prezentowany przez Roberta Rożko z Knyszyna (wł. Jerzy Rożko)





Najlepsza z klaczy sokólskich – Palemka (po Piker od Paprotka po Faktor), wł. Kazimierz Brzozowski z Jabłoni Jankowce



Urzekający swym samczym wyglądem ogier Wiomet (po Gourmet od Wiosna po Grand), wł. Wojciech Świąćkowski z Szyman



Najlepszy wśród młodych ogierów zimnokrwistych – Wizental (po Jeneralen od Waza po Ekran), wł. Marcina Szarejki z Zabłudowa



Klacz Atena (po Gest od Amazonka po Senior) – II miejsce w grupie klaczy sokólskich, prezentowana przez Agnieszkę Kondratiuk z Cieluszek, wł. Jerzego Kondratiuka

Wśród młodych ogierów rasy polski koń zimnokrwisty najwyższą notę (43,6 pkt.) otrzymał WIZENTAL (po Jeneralen od Waza po Ekran) urodzony w 2007 r. Gniady ogier, o wymiarach 165-240-28 cm, został zaprezentowany przez Marcina Szarejkę z Zabłudowa. W rodowodzie tego konia znajdujemy importowane ardery szwedzkie: Bendör i Jeneralen.

W ostatniej ocenianej grupie komisja dokonała wyboru najlepszego z ogierów starszych, którym został WIOMET (po Gourmet od Wiosna po Grand). Wystawcą tego konia był Wojciech Świąćkowski z Szyman, a reproduktor ten urodził się w jedynej polskiej stadninie koni zimnokrwistych w Nowych Jankowicach. Ciemnogniady ogier urodzony w 2003 r., o wymiarach 163-230-29 cm, uzyskał bardzo wysokie oceny za typ, ruch w klusie oraz kondy-

cję, pielęgnację, przygotowanie konia do wystawy i sposób prezentacji, otrzymując łącznie 45,3 pkt. Ogier ten prezentował bardzo męski typ i przyciągał oko swoim samczym wyglądem. W rodowodzie tego konia można znaleźć cennych przodków męskich: ogiera Gourmet rasy zimnokrwistej niemieckiej oraz ardery szwedzkiego Geber. Szepietowska wystawa gromadzi hodowców koni zimnokrwistych z terenu Polski północno-wschodniej. Przywożone przez nich konie są elitą tej rasy i jak można obserwować – co roku jakość prezentowanych koni, a przede wszystkim ich przygotowanie do prezentacji jest coraz lepsze. I to dobry kierunek zmian, bo przecież od wielu lat komisje oceniające konie na wystawach w całym kraju podkreślały znaczenie właściwego przygotowania konia i jego prezentacji w rękę podczas oceny. ■



Superczempionka wystawy klaczy Fuga (po Hegund od Fala po Bendör), wł. Bogusława Ciupińskiego ze Smorzewa

tekst: Piotr Helon
zdjęcia: Magdalena Helon

Posadowo reaktywacja

Przez wiele lat mała miejscowość Posadowo koło Lwówka Wlkp. kojarzyła się z Państwową Stadnią Koni, a jeszcze bardziej z organizowanymi tam raz w roku w lipcu zawodami jeździeckimi.

Wielokrotny uczestnik zawodów w Posadowie Rafał Pluskota z ogierem Orient (Biskwit – Ortala), wł. 50 Sieraków, odbiera nagrodę za zwycięstwo w klasie

Zawody te gromadziły wielotysięczną publiczność głównie z powodu wspaniałych pokazów konnych przygotowanych przez pracowników PSK Posadowo i innych atrakcji. Niestety, administracyjną decyzją ówczesnej AWRSP w 2000 r. zlikwidowano w Posadowie hodowlę koni, sprzęt rozwieziono po innych jednostkach lub sprzedano, a hipodrom na miesiąc przed planowanymi zawodami opustoszał. Z takim stanem rzeczy nie mogła się pogodzić grupa ludzi, która wywodziła się ze środowiska jeździeckiego stadniny i była związana z tym miejscem wspomnieniami. Powołano więc do życia Posadowskie Towarzystwo Jeździeckie, które za cel postawiło sobie kontynuację działalności jeździeckiej po likwidacji stadniny.

Amatorski zaprzęg na hipodromie

Już w roku 2001, jak dawniej w terminie lipcowym, Towarzystwo zorganizowało na hipodromie pierwsze po likwidacji stadniny zawody jeździeckie z pokazami, w których wystąpili hodowcy i miłośnicy koni. Zawody zgromadziły jak dawniej wielotysięczną publiczność, co utwierdziło pomysłodawców w słuszności tej inicjatywy – nie mieli wyjścia, musieli organizować zawody co roku. Na szczęście znalazło się grono sponsorów i impreza „rosła w siłę”. W niedzielę 11 lipca 2010 r. odbyły się jubileuszowe X Zawody Jeździeckie przygotowane przez Posadowskie Towarzystwo

Jeździeckie wspierane przez władze samorządowe gmin, starostw powiatowych i samorządu Wielkopolski oraz sponsorów. Zawody miały wspaniałą oprawę, na starcie zgromadziły najlepszych zawodników regionu, przygotowano pokazy kaskaderów i amatorskich zaprzęgów. Nie zapomniano o tradycji. Uroczyste powitano ostatniego dyrektora PSK Posadowo – Adama Kaczmarka, który przez wiele lat organizował takie właśnie zawody. Wspomniano też niezyczących już działaczy, szczególnie Franciszka Ciebielskiego, ostatniego trenera w PSK Posadowo, a potem działacza To-

Kaskader Paweł Apolinarski w trakcie przechodzenia pod koniem w galopie...

warzystwa, i wielu innych, których trudno by wymienić. Prezes Wielkopolskiego Związku Jeździeckiego Tadeusz Szymoniak wręczył burmistrzom Certyfikaty Gmin Przyjaznych Jeździectwu, a wyróżnienie dla Posadowskiego Towarzystwa Jeździeckiego odebrał prezes Włodzimierz Chmielnik. Publiczność mogła się emocjonować zawodami do godzin wieczornych, a potem oczywiście odbyło się tradycyjne spotkanie towarzyskie. Zapraszamy do Posadowa za rok... ■

Prezes Włodzimierz Chmielnik odbiera wyróżnienie dla Posadowskiego Towarzystwa Jeździeckiego

Premiowanie źrebiąt w Sierakowie

tekst: Janusz Skórkowski
zdjęcia: Agnieszka Wilczyńska

W słoneczną sobotę 31 lipca na terenie Stada Ogierów odbyła się już tradycyjna VIII Regionalna Wystawa Koni Hodowlanych, mająca w tym roku formułę premiowania źrebiąt rocznych i dwuletnich ras szlachejnych i koników polskich. Pokazano także pięć klaczy szlachejnych ze źrebakami urodzonymi w 2010 roku i trzy klacze walijskie. W komisji oceny pod przewodnictwem Anny Nowickiej-Postusznej zasiadali Wojciech Ganowicz i Piotr Helon. Ocena koni odbyła się w tradycyjnym miejscu pod dębami. Wśród klaczy rocznych najwyżej oceniono Kordobe W po ogierze holenderskim Cancoon od klaczy Korsa po Rulonie Jacka Wilczyńskiego z Jastrzębnik k. Opalenicy. Zwracała uwagę dobrym typem i wydajnym ruchem. Natomiast w grupie ogierów rocznych wygrał ogier Emet po Cisoniu xx od klaczy Emeta po Emetycie hodowli Bronisława Ludwiczaka z Łęzeczka. Jest to bardzo urodziwy źrebiak z orientálną urodą. Warto zwrócić uwagę, że w obu grupach drugie miejsce zajęły źrebaki Marka Koprasa z Wronek po ogierze Neo (Luron – Naira XX) zapowiadające się na dobre konie sportowe. W klaczach dwuletnich jako hodowca dominował Zygmunt Wansora z Sierakowa, którego klacze zajęły trzy pierwsze miejsca w tej grupie. Komisji najbardziej podobała się Fraza po ogierze Orient od klaczy Fantazja

po Czmoniu. Cieszy fakt, że potwierdza się przydatność do hodowli ogiera Orient (Biskwit – Ortala po Orkiszu), który sam w tej chwili jest bardzo dobrym koniem sportowym. Klacze dwuletnie była najliczniejszą grupą pokazywanych źrebiąt, bardzo wyrównaną, gdzie rozpiętość ocen wahała się między 15,5 a 18,5 pkt. W grupie ogierów dwuletnich pierwsze miejsce zajął Kuantu W (Samba Hit I – Kondina po Rulon) hodowli Jacka Wilczyńskiego. Mocno zarysowana masa mięśniowa i dobry ruch zadecydowały o jego zwycięstwie. Duże szanse miał ogier Ferrero (Izaurus – Ferara po Contender Son) hodowli Henryka Święcickiego z Baborówka, w dobrym typie, z możliwościami ruchowymi, niestety jeszcze nieprzygotowany do takiego pokazu. Wśród klaczy ze źrebakami wyróżnił się źrebiak klacz Kaluka po ogierze Relius, ur. 5.02.2010, hod. i wł. Jacka Wilczyńskiego z Jastrzębnik. Następnie oceniano dużą grupę źrebiąt rocznych i dwuletnich rasy konik polski. Na zakończenie prezentowano kuce walijskie, które mają coraz więcej zwolenników ze względu na dużą urodę, dobry ruch i charakter. Po południu o godzinie 14.00 odbyła się prezentacja nagrodzonych koni, a następnie konkurs skoków o memoriał długoletniego dyrektora Stada Ogierów w Sierakowie Kazimierza Nowickiego. ■



Ogier Kuantu W (Samba Hit – Kondina po Rulon) ur. 2008, hod. i wł. Jacka Wilczyńskiego z Jastrzębnik



Klacz Kolia (Rulon – Vilonia) z klaczką Kaluką po ogierze Relius, ur. 5.02.2010, hod. i wł. Jacka Wilczyńskiego z Jastrzębnik



Ogier Ferrero (Izaurus – Ferara po Contender Son) ur. 2008, hod. i wł. Henryka Święcickiego z Baborówka

Dni Koni w Chodzieży

tekst i zdjęcie: Dobrochna Olesińska

W upalny weekend 4 lipca na Stadionie Polonia w Chodzieży PK Chodzież zapewniło mieszkańcom tego miasta, miłośnikom i hodowcom atrakcyjny dzień z koniami. Publiczność mogła podziwiać konie hodowlane, które były wystawione na V Regionalnej Wystawie Koni Hodowlanych, a na deser kibicować swoim faworytom w konkursach skoków przez przeszkody. Konie były oceniane przez komisję w składzie: przewodniczący Marek

Żuławski oraz członkowie Zbigniew Chrzanowski i Jarosław Szymoniak. Pierwszą ocenianą grupą były roczne klaczki – faworytką została Mirabel rasy wlkp. po Cantero od Marfy po Dżamirze hod. i wł. Aleksandry Nowakowskiej z Miasteczka Krajeńskiego, uzyskując 42,5 pkt., z tą samą liczbą punktów na drugim miejscu była Bona po Holly Windzie od Bośni po Czaku hod. i wł. Kingi Boruty z Morzeza, trzecie miejsce w tej kategorii zajęła klacz Atea po Cwale od Alzacji po Greyu wł. Rozalii Stróżniak z Poznania.

Kolejna kategoria to ogierki roczne, na czele których stanął Umbro po Armitage od Arielle po Silvio I hodowli i własności Marka Jóźwiakowskiego z Damasławka, który uzyskał 42 pkt. Zaraz za nim uplasował się Talar po Markiesie V od Tary po Rubinsternie hod. i wł. Sebastiana Jacha z Wapna, trzecie miejsce ex aequo zajęły ogierki Lukas po Żarze od Likry po Hamlecie Go hod. i wł. Mariana Boruty z Morzeza i Magnat po Festiwalu od Miłki po Lubiczu hod. i wł. Piotra Podskarbi z Rychnika. Następnie hodowcy prezentowali dwuletnie klaczki, z których pierwsze miej-

sce zajęła wielkopolska Werwa po Cwale od Weny po Dreszczu hod. i wł. Sławomira Boruty, która uzyskała 41,5 pkt., na drugim miejscu była Se Lavi po Esaule od Swady po Bolivarze hod. i wł. Sebastiana Jacha, trzecie miejsce zajęła Secesja po Cwale od Salwy po Lwowie hod. i wł. Władysława Podolskiego z Margonina. W kategorii ogierków dwuletnich zwyciężył Feliks po Cwale od Fantazji po Corleone hod. i wł. Leona Kizielewicz z Chodzieży, uzyskując 43,5 pkt., drugie miejsce zajął Sir Argentinus po

Argentinusie od Sokory po Le Voltairze hod. i wł. Marka Jóźwiakowskiego, a trzeci był Tropik po Gramie od Tequili po Drawidzie hod. i wł. Marka Piotrowskiego z Milcza. Po prezentacji młodzieży przyszedł czas na klacze starsze, z których najlepszą wybrano Prima Balerinę po Good Lucku od Partitii po Hejnale wł. Beaty Jarczok z Bydgoszczy, która uzyskała 43 pkt., drugie miejsce z 42 pkt. zajęła Kama po Biskwicie od Klaudii po Harweście hod. i wł. Grzegorza Wierzchowca z Margonińskiej Wsi, a trzecia młodsza siostra Ka-

my – Kaja po Sir Neelu również wł. pana Wierzchowca. Ostatnią ocenianą przez komisję grupą były klacze ze źrebakami, spośród których pierwsze miejsce wywalczyła Fantazja po Corleone od Fregaty po Ignatiusie wł. Leona Kizielewicz, uzyskując 51 pkt., pół punktu mniej otrzymały ex aequo Melisa po Mywillu od Marfy po Dżamirze wł. Ryszarda Piątka z Szamocina i Olbia po Agarze od Olimpij po Hill Hawku wł. Sławomira Boruty, a trzecie miejsce zajęła Cayenne po Cedrusie od Casony po Agarze wł. Lidii Woźniczki. ■



Ogier FELIX po Cwale wł. i hod. Leon Kizielewicz

tekst i zdjęcia:
Ewelina Skórzewska

Stara Kamienica z zaprzęgowym zacięciem

Stara Kamienica to jedna z najstarszych wsi w Kotlinie Jeleniogórskiej w malowniczym otoczeniu Gór Izerskich. Za sprawą Michała Jabłońskiego, aktywnie działającego na tym terenie hodowcy koni śląskich, stała się miejscem spotkań amatorów i zarazem pasjonatów zaprzęgów konnych.

W roku 2005 dzięki pomocy i przychylności władz gminy Stara Kamienica, w ramach niewielkiej imprezy odbywającej się pod nazwą Jarmark Izerski, zostały zorganizowane pierwsze zawody zaprzęgowe. Spośród trzech zawodników, którzy zaprezentowali w swoich debiutach podstawowe elementy ujeżdżenia, takie jak ósemka, okrążenie beczki lub slalom między wiązkami siana, by ostatecznie spróbować sił na trasie maratonu połączonej ze zręcznością powożenia (kegle), najlepszy okazał się organizator Michał Jabłoński powożący śląską klaczką Bikima (Eskimos – Bitwa po Bojkot).

W następnym roku liczba powożących zwiększyła się do pięciu, w tym po raz pierwszy do zawodów dołączył Tadeusz Górecki z zaprzęgiem dwukonnym. By urozmaicić krótki dystans maratonu, sędzia zawodów Rafał Szafir zdecydował o podwójnym przejeździe trasy. Tytuł obronił zwycięzca zawodów z 2005 r., na drugim miejscu uplasował się Mirosław Czesnowski powożący śląskim wałachem



Maraton powożenia – Mirosław Czesnowski z luzaczką Renatą Czesnowską i koniem Pakt

Pakt po Palant, a trzecie miejsce należało do Natalii Dembińskiej i śląskiej klaczki Ezyra (Lansjer – Ezana po Euros), która otrzymała również nagrodę Okręgowego Związku Hodowców Koni z Wrocławia za najlepiej ujeżdżonego konia zawodów.

Krok po kroku

W roku 2007 oprócz zawodów w powożeniu odbyła się pierwsza wystawa klaczy śląskich mająca na celu popularyzację oraz reklamę tych wszechstronnych koni. Komisja w składzie: Małgorzata Stuzińska z SO Książ oraz Krzysztof Wawrzynów z OZHK we Wrocławiu, spośród

pięciu zaprezentowanych klaczy nagrodziła wychowankę Tomasza Zagiczka, piękną klacz Radosna (Hutor – Reklama po Rolant). Miejsce drugie wywalczyła klacz Pasja (Deport – Palma po Palant) należąca do Ryszarda Rudolfa. Podobnie jak w poprzednich latach, zawody składały się z dwóch części – bardzo urozmaiconego programu ujeżdżenia oraz maratonu połączonego ze zręcznością powożenia. Zwycięzcę z poprzednich lat wyprzedził Roman Drabiński powożący wielkopolskim wałachem Frazes (Eryk – Faryna po Mikado).

Rok 2008 zaowocował kolejnymi zmianami. W organizację imprezy zaangażowało się działające od roku 2001 Stowarzyszenie Promocji Przedsiębiorczości „Izery”, dzięki czemu zawody zaprzęgowe stały się samodzielną imprezą sportowo-kulturalną. Władze gminy udostępniły teren po zrekultywowanym wysypisku śmieci, który przy udziale licznych zwolenników dyscypliny powożenia przeistoczył się w hipodrom izerski. Z kolei organizatorzy przy wsparciu sponsorów przygotowali profesjonalne przeszkody maratonowe. Mimo iż są to zawody amatorskie, z roku na rok podnoszona jest poprzeczka. Każdy z zawodników miał do pokonania program ujeżdżenia klasy L. W klasyfikacji generalnej w singlach zwyciężył Roman Drabiński



Maraton – Bartosz
Nogacz z luzakiem
Krzysztofem
Kozłowskim i końmi
Siwa i Nadir



Maraton powożenia – Mirosław Czesnowski z luzaczką Renatą Czesnowską i koniem Pakt

gotowany maraton, który został wzbogacony w przeszkodę wodną. Duże wrażenie zrobiła również wyrównana i zadbane powierzchnia czworoboku, która wcześniej ze względu na różnicę poziomów utrudniała precyzyjne wykonanie poszczególnych figur ujeżdżeniowych.

Podczas tegorocznych zawodów mogliśmy obserwować najróżniejsze konie i ich zgranie z osobą powożącą. W pierwszej konkurencji, jaką było ujeżdżenie, sędziowie zwracali uwagę nie tylko na zachowanie i chód konia, ale również na dokładność i umiejętność powodowania koniem, ogólny wygląd powożącego, konia oraz powozu. Drugą część stanowił konkurs zręczności powożenia polegający na pokonaniu trasy między bramkami z kegli bez strącenia pileczek. Zawodnicy mogli wykazać się m.in. precyzją powożenia. Przedmiotem oceny w maratonie była zręczność powożenia oraz sprawdzenie sprawności i wytrzymałości konia.

Niestety nie wszyscy zgłoszeni zawodnicy dojechali. Zabrakło m.in. obecnych w ubiegłym roku Niemców. W szranki stanęło jedynie pięć zaprzęgów: trzy pary i dwa single. W łącznej klasyfikacji w zaprzęgach jednokonnych zwyciężył Michał Jabłoński (luzak Piotr Karmelita) powożący kłacz Ezyra, na drugiej pozycji uplasował się Mirosław Czesnowski z wałachem Pakt. W zaprzęgach parokonnych najlepszy był Wiesław Surówka z końmi Perla i Rado, a tuż za nim Piotr Bachór powożący końmi Wiktor i Goliat. Miejsce trzecie należało do Bartosza Nogacza, który powoził końmi Siwa i Nadir. Komisja w składzie Małgorzata Strzelecka i Paweł Mazurek za najlepszego luzaka uznała Piotra Karmelitę.

Amatorskie Zawody w Powożeniu stworzyły możliwość rywalizacji ludziom początkującym, zaczynającym swoją przygodę z jeździectwem. Przyglądając się sylwetkom najlepszych powożących, dostrzegamy, iż wielu z nich miłością do koni zaraziła się od swoich bliskich, ale to właśnie na takich amatorskich zawodach mieli okazję się wykazać. ■

Zagwarantuj Twojemu koniowi bezpieczeństwo i komfort

Ponad 50 lat rozwoju i doświadczeń w branży jeździeckiej i transporcie koni. Zyskaj dzięki jakości, wygodzie, jak również nieporównywalnym właściwościom jezdnych przyczep Böckmann. Odkryj całą gamę modeli i dokonaj właściwego wyboru. Odwiedź naszą stronę www.boeckmann.pl



COMFORT S



BIG MASTER L



XL



PRZYCZEPY PIERWSZA KLASA

GENERALNY IMPORTER
POZKRONE S.A.

62-080 Tarnowo Podgórne, ul. Poznańska 3

tel. (61) 814 72 11 fax (61) 814 72 30

e-mail: biuro@pozkrone.pl

www.boeckmann.pl

z koniem Frazes, drugie miejsce wywalczył Michał Jabłoński z Ezyrą. W parach najlepszy rezultat uzyskał Piotr Bachór z końmi Perla i Trójką, który wyprzedził Rafała Szafira powożącego Halnym i Bremenem. Na wystawie klaczy śląskich najlepsza okazała się Panda (Lotos – Palanda po Lapis) hodowli i własności Kazimierza Karmelity z Rybnicy. Tuż za nią uplasowała się wyhodowana i należąca do Krzysztofa Kozłowskiego ciemnogniada kłacz Laguna (Arsenal – Libera po Lix).

Emocji nie zabrakło również 21 czerwca 2009 r., gdy po raz piąty zebrali się miłośnicy zaprzęgów, aby amatorsko powalczyć o palmę pierwszeństwa. W zawodach wzięło udział dwanaście zaprzęgów, z czego dziesięć ukończyło próbę ujeżdżenia. Ulewny deszcz rozmozczył czworobok i trasę maratonu, przez co zawodnicy musieli jechać bardzo ostrożnie, a widzowie nie mogli zobaczyć pełnych emocji przejazdów. Po pierwszej części – próbie ujeżdżenia – na pierwszym miejscu plasowała się Agnieszka Sz wajgier, a na drugim Katarzyna Świącicka. Jednak po maratonie klasyfikacja dosłownie przewróciła się do góry nogami – duża ilość zrutek i nerwowi maraton nie pozwoliły Agnieszce utrzymać pozycji lidera. Jak się później okazało, zawody w Starej Kamienicy były dowodem na to, że dalekie miejsce po konkurencji ujeżdżenia nie przekreśla możliwości zwyciężenia w całym konkursie. Dokonał tego Michał Jabłoński (z luzakiem Piotrem Karmelitą), który będąc na siódmej pozycji po ujeżdżeniu, zwyciężył czystym przejazdem przez kegle i spokojnym przeprowadzeniem zaprzęgu przez maraton. Na drugim miejscu uplasował się Roman Drabiński z Frazesem. W 2009 roku po raz ostatni odbyła się wystawa klaczy, na której swój dorobek hodowlany zaprezentowało jedynie czterech hodowców. Zwycięzczynią została kłacz Laguna, drugie miejsce zajęła Amelia (Derit – Aroja po Bojkot), której hodowcą i właścicielem była Renata Czesnowska, a na trzecim miejscu uplasowała się gniada kłacz Pytia hodowli Kazimierza Karmelity, a własności Marcina Szelesta.

Już po raz szósty

Piękna słoneczna pogoda stanowiła tło tegorocznej szóstej edycji Amatorskich Zawodów w Powożeniu zaprzęgami jedno- i parokonnymi, które odbyły się 20 czerwca. Pochwały i słowa uznania należą się organizatorom za profesjonalnie przy-

Wielka Gonitwa Chłopska

10. obchodzi urodziny

przygotowali:
Joanna Mularczyk
i Henryk Kamyk



W regionie dolnośląskim rodzina państwa Mularczyków z Zacisza znana jest nie tylko z prowadzenia specjalistycznego gospodarstwa rolnego, ale również z zaangażowania w działalność społeczną. Nestor rodu Zygmunt Mularczyk 10 lat temu wpadł na pomysł zaprezentowania dorobku rolników i hodowców koni.

Chciał dać im szansę przedstawienia swojego dorobku w hodowli koni, ale również zapewnienia emocji w rywalizacji sportowej. Tak zrodził się pomysł zorganizowania imprezy na terenie pięknie położonego gospodarstwa. Pierwsza Wielka Gonitwa Chłopska odbyła się w 2001 roku. Wystartowało w niej pięć koni, nie było podziału na kategorie, rasy i grupy wiekowe. Jak określił pomysłodawca, wszystkie konie zostały wrzucone do jednego worka. Trasa została tak zaplanowana, aby stworzyć warunki zbliżone do tych, w jakich chłopski koń pracuje na co dzień. Gonitwa z roku na rok rozwijała się i stawała coraz bardziej atrakcyjna dla hodowców oraz widzów. Już w następnym roku musiano dokonać podziału startujących na rasy i grupy wiekowe.

Dla dorosłych i dzieci

W następnych latach rozszerzono program o konkurs skoków przez przeszkody, gonitwę dla oldbojów, zawody towarzyskie w ujeżdżeniu, amatorskie zawody w powożeniu oraz zajęcia z hipoterapii. Z roku na rok rosła liczba startujących zawodników i koni (do 40 zwierząt).

W roku 2005 Joanna Mularczyk wpadła na pomysł zorganizowania konkursu dla dzieci specjalnej troski. Do współpracy zaprosiła Henryka Kamyka reprezentującego Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, z którym współpracowali już od kilku lat, organizując wiele imprez integracyjno-sportowo-kulturalnych dla dzieci niepełnosprawnych. Obecnie Gonitwę organizuje założony w roku 2007 Klub Jeździecki Jedenastka Izerska, któ-

rego prezesem jest Joanna Mularczyk. Jak twierdzi Zygmunt Mularczyk, Zacisze, Polska – tak przedstawia się nasz kolega – impreza nabiera rumieńców dzięki swojej różnorodności i zaangażowanych w jej organizację osobom oraz panującej swojskiej atmosferze. Gonitwa służy również prezentacji kultury regionalnej. Kontynuacją tradycji w rodzinie Mularczyków jest hodowla koni oraz produkt regionalny – prosiak pieczony po zaciszańsku.

Serce na dłoni

Jubileuszowa X Wielka Gonitwa Chłopska odbyła się 29 sierpnia 2010 r. na terenie Szalasu koło Złotego Potoku, gmina Leśna. Jest to impreza rekreacyjna zarówno dla miłośników koni, jak i wszystkich tych, którzy lubią na łonie natury przyjemnie spędzić wolny czas. W ramach Gonitwy Koło TPD Pomocy Rodzicom Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej przy SOSW w Lubaniu było organizatorem VI Konkursu Jeździeckiego dla Dzieci Specjalnej Troski oraz wystawy prac plastycznych uczniów SOSW w Lubaniu. Rywalizację sportową rozpoczęło o godz. 9.00 Towarzyskimi Zawodami Jeździeckimi w Ujeżdżeniu klasy L3, L4, P2. W samo południe odbyła się ceremonia otwarcia Gonitwy. Ważnym punktem było wręczenie wyróżnień przez prezesa Krajowego Komitetu TPD Józefa Bogdaszewskiego. Statuetkę Serce na Dłoni i odznaki Serce na Dłoni otrzymali Państwo Anna i Zygmunt Mularcykowie. Alicję Mularczyk uhonorowano odznaką Przyjaciół Dziecka. Wyróżnienia te przyznano za wieloletnią pomoc udziela-

ną Kołom TPD oraz rodzicom z dziećmi niepełnosprawnymi. Organizatorzy złożyli podziękowania osobom prywatnym i firmom za wszelką pomoc i zaangażowanie w organizację przez wszystkie lata Wielkiej Gonitwy Chłopskiej.

Po uroczystym otwarciu odbyła się Gonitwa dla Młodych Jeźdźców (do 16 lat), Gonitwa Koni Małych (do 150 cm) oraz Gonitwa Koni Szlachetnej Półkrwi. Zawody sportowe zakończyły II Amatorskie Zawody w Powożeniu (II etap). Zwycięzcy poszczególnych Gonitw brali udział w losowaniu nagrody głównej – rocznej kłaczki o imieniu Diamantina rasy sp, ufundowanej przez prezesa KJ Jedenastka Izerska Joannę Mularczyk. Nagrodę wylosowała Marzena Grzyb. Główną nagrodę w Amatorskich Zawodach w Powożeniu – szor – ufundował prezes Powiatowego Koła PSL w Lubaniu Jerzy Dulnik; szor wylosował Józef Bram. Nagrodę – puchar i czapkę – od najstarszego dla najmłodszego jeźdźcy ufundowaną przez rodzinę państwa Karwińskich (Marian Karwiński był najstarszym uczestnikiem Gonitwy) otrzymała 13-letnia Karolina Hryciuk. Odbył się także VI Konkurs Jeździecki dla Dzieci Specjalnej Troski. Dzieci, jadąc na koniu, miały do pokonania tor przeszkód: przekładanie kubków, rzut do ucha igielnego, łowienie rybek, rzuty walkiem w prezesa, rzuty podkową do celu oraz strzelanie jedenastek do malej bramki.

Organizatorzy zagwarantowali piękne widowisko sportowe, wspaniałe jedzenie, dobrą zabawę oraz wiele atrakcji dla dzieci i dorosłych. ■

Horse Master

nasiona traw

**Najpopularniejsza mieszanka traw
na pastwiska dla koni w Europie!**

- ✓ gęsta, zwarta ruń
- ✓ niska zawartość energii

- ✓ odporna na intensywne użytkowanie



 **BARENBRUG**

Wiemy, co w trawach piszczą

Tel.: +48 (61) 816 41 34 • E-mail: info@barenbrug.pl • www.barenbrug.pl

Donna Prima, Kamelia i Lucilla

tekst: Tomasz Bagniewski
zdjęcia: Hanna Bagniewska

Gdy trzy lata temu na terenie Kujawsko-Pomorskiego ZHK rozpoczęły się najpierw w Nowym Ciechocinku, a następnie w Michelinie stacjonarne 60-dniowe zakłady treningowe dla klaczy ras szlachetnych, wielu hodowców wieszczyło rychły upadek idei organizowania polowych prób dzielności dla klaczy.

Jednym z pierwszych OZHK, które zaczęły je organizować, był KPZHK, a było to już w 2001 r. Okazało się jednak, że nadal funkcjonuje dość liczna grupa hodowców zainteresowanych taką formą sprawdzania dzielności swoich klaczy. W efekcie 10 lipca 2010 r. do Jarużyna k. Bydgoszczy dojechało aż 26 klaczy. Wysokie oceny, które otrzymały, są dowodem, że jakość tych klaczy absolutnie nie odbiegała od tych, które trafiają do ZT. Tradycyjnie już w kujawsko-pomorskim komisja działała pod kierownictwem dyrektora SO Gniezno Andrzeja Matławskiego. W jej skład wchodził ponadto – wieloletni dyrektor SK Nowa Wioska, a jednocześnie znakomity trener ujeżdżenia Ryszard Dysarz oraz Henryk Soboń, który sztuki hodowli

koni sportowych uczył się od najwybitniejszych hodowców Związku Holsztyńskiego w Niemczech a obecnie prowadzi własną stadninę w Jęczniku na Mazurach, gdzie zorganizował w ubiegłych latach kilka polowych prób dzielności klaczy. Wśród ocenianych klaczy przeważały 4-letnie – 15 sztuk, dziewięć 3-letnich, jedna z rocznika 2005 i jedna urodzona w 2003 r. Dwie klacze reprezentowały rasę hanowerską, jedna KWPN, jedna trakeńską (hodowli polskiej), 10 wielkopolską i 12 szlachetnej półkrwi. 12 klaczy to córki matek z zaliczonymi pozytywnie różnego rodzaju próbami dzielności (polowe, stacjonarne, sport jeździecki). Niestety tylko 13 klaczy pochodziło od matek wyhodowanych w Kujawsko-Pomorskim ZHK, a pięć klaczy to córki krajowej hodowli reproduktorów. Jedyną, ale za to bardzo liczną stawką córek mógł się w tej próbie pochwalić oldenburski cempion ZT Biały Bór – ogier Landor (Lacatraz – Panthagiro po Pablo). Spośród jego sześciu córek pięć zdało z oceną bardzo dobrą, a szóstej do takiej oceny za-

brakło zaledwie 0,33 pkt. Po dwie córki w próbie miały ogiery: Romualdo KWPN, Machandel trk, Folio han, Rubin han i Grand Amour westf. Cempionką została wyhodowana przez Witolda Pietrzyka (SK Stara Wieś), a należąca do Józefa Walata z Bydgoszczy ciemnogniada hanowerska Donna Prima (Don Primero – Way o Way po Walt Disney I). Klacz ta obdarzona jest doskonałym ruchem we wszystkich chodach, z naturalną elastycznością i dynamiką. Ponadto skakała zaskakująco dobrze (8,5 pkt.) jak na konia wyhodowanego zdecydowanie w kierunku ujeżdżenia (ród ogiera Donnerhall han) i ostatecznie uzyskała łącznie 41,83 pkt. – ocena wybitna. Klacz ta mimo ukończonych czterech lat wydaje się mieć jeszcze znaczne rezerwy w zakresie rozwoju fizycznego. Donny Primy w próbie dosiadał Roman Meger, który równolegle przygotowuje ją do startów w eliminacjach do MPMK. Tytuł wicecempionki przypadł siwej Kamelii J (Helanis sp – Kanada sp po Maram KWPN) wyhodowanej i należącej



Lucilla – najlepiej skacząca klacz próby



60 dni dzielności

tekst i zdjęcia: Tomasz Bagniewski

Z próby dzielności klaczy po stacjonarnym 60-dniowym treningu w ZT Włocławek-Michelin z pewnością najbardziej zadowolony wyjechał 24 czerwca Grzegorz Orliński, hodowca ELLI FAMILY. Jego gniada Ella Fama sp to córka hanowerskiej wicecempionki ZT Bogusławice, kasztanowatego ogiera For Leo (For Feeling – Ramina po Ramiro's Son II) i klaczy Ella Rossa sp po Rosselli sp. Klacz ta wywodzi się od jednej z najcenniejszych matek stadniny pana Orlińskiego pochodzącej z SK Stubno – Epony m. Epona łączy w sobie krew Furioso-Przedświtów, xxoo, a także rasy kabardynskiej. W swojej karierze hodowlanej dała już Kreponę (po Kartacz wlkp), uczestniczkę finałów MPMK w skokach. W imprezie tej wicecempionem 4-latków był także jej

wnuk dosiadany przez Marlenę Krasnikary Etos sp (Santiago ThWB – Etna sp po Domingo Tenor sp od Epona). Rosselli to wyhodowany w SK Prudnik syn nieodżałowanego Lurona KWPN, a pochodzący z rodziny „Królowej Matki” Sauge xo. Ten kasztanowaty ogier, mimo małego wzrostu, startował w skokach do poziomu ZO włącznie (sp. Łukasz Stępień). Ella Fama to klacz w bardzo dobrym typie, z urodą i prawidłowym pokrojem. Była równa we wszystkich elementach oceny użytkowej, dzięki czemu ukończyła próbę z oceną bardzo dobrą i notą 62,8 pkt. Ellę prezentowała Joanna Kretkowska. Na drugim miejscu uplasowała się rosla gniada Maja wlkp (Niels KWPN – Megi po Eger) hod. i wł. Beaty Banackiej. Urodą, typem, pokrojem i jakością skoków ustępo-

wała cempionce, jednak wysoka ocena kierownika ZT J. Kulpy oraz dobre chody i znakomita prezentacja przez Olę Padaryhorovą sprawiły, że ukończyła próbę również z oceną bardzo dobrą – 61,7 pkt. Z pozostałych koni na uwagę zasługują następujące: NOCNA PANI sp, córka cempiona ZT Sieraków Santiago thur i prudnickiej klaczy Nicol po Luronie KWPN. Jej hodowcą i właścicielem jest także Grzegorz Orliński. Klaczka urodziwa, o delikatnej budowie, bardzo jeszcze zrebięca i o gorącym temperamencie. Uzyskała za skoki luzem wysoką notę – 8,8 pkt. DAMIRA sp (Mariot m – Dagora po Gordon I) hodowli i własności Piotra Trzcińskiego z Szubina. Klacz realna, bardzo

zrównoważona, o przeciętnym ruchu, ale także wybitnie skacząca 8,7 pkt. Jej ojciec, Mariot, to kalibrowy angloarab, typem i charakterystyką użytkową bardzo podobny do swojego słynnego ojca og. Top Gun AA. Ukończył ZT w Bogusławicach, w którym zwrócił uwagę zwłaszcza predyspozycjami do skoków – indeks 123, za przydatność do skoków od jeźdźcy testującego 9 pkt. Matka Mariota pochodzi z tej samej rodziny żeńskiej co wybitny skoczek, wielokrotny medalista MPMK, MPI, MPMU, MPS w skokach og. Mag xo. Natomiast z tej samej rodziny żeńskiej co Damira wywodzą się konie, które umożliwiły kujawsko-pomorskim jeźdźcom zaprezentowanie się na arenie ogólnopolskiej – klacz Dilejt (Daniel Zieliński) i ogier Dilmar (Renata



Cza-Cza



Damira



Ella Fama

Wójcik). Damira to bardzo dobry materiał na skoczka, może sprawdzić się także w hodowli, pod warunkiem użycia na nią ogiera z wybitnym ruchem. CZA-CZA wlkp przez swojego hodowcę i właściciela Wiesława Kraszewskiego była prezentowana jako 2-lotka na Kujawsko-Pomorskiej Wystawie Młodzieży Hodowlanej, już wówczas zwróciła uwagę szlachetnością i obszernymi, elastycznymi chodami. To klacz wystarczająco rosla i kalibrowa

o typie pożądanym do WKKW. Jej ojcem jest amerykański folblut Canadian Winter. Zakorzył on już karierę hodowlaną, w trakcie której dał pokazną grupę koni o uzdolnieniach sportowych zarówno pełnej, jak i półkrwi. Na szczególną uwagę zasługuje rodowód Cza-Czy ze strony matki – klaczy Czandra, pochodzącej ze PSK Żółdnica. Występują w nim kolejno: Arion wlkp/poch trk wch pr (Poprad – Aragonia po Dziegiel xx) – skoczek klasy międzyna-

rodowej (Marek Orłoś) – półbrat reproduktora Aragonit, Herbatnik wlkp/poch trk wch pr (Surmacz xx – Herbata po Moranek) – znakomity WKKW-ista oraz Mintmaster xx – ojciec skoczków (Koncierz xx, Selenit xx). Skarogniada Cza-Cza, która ukończyła próbę na czwartym miejscu z oceną dobrą 59,2 pkt., może być w przyszłości zarówno sportowcem, jak i matką hodowlaną, pod warunkiem kojarzenia jej z odpowiedniej klasy reproduktorami.

Na 13 klaczy, które przystąpiły do próby, aż 10 pochodziło z najmłodszego rocznika 2007. Tym razem aż siedem klaczy pochodziło po krajowych reproduktorach i niestety tylko cztery od matek urodzonych na terenie KPZHK. Konie oceniała komisja w składzie Andrzej Matłowski, Jarosław Szymoniak – obydwaj Wielkopolski ZHK, i Dorota Müller – Łódzki ZHK. ■

Najlepsza trójka koni z próby dzielności w Jarużynie k. Bydgoszczy; od lewej stoją: Włodzimierz Zieliński – właściciel ośrodka, Ryszard Dysarz – komisja, Mieczysław Zagor – JT, Henryk Soboń – komisja, Andrzej Matłowski – przewodniczący komisji, Donna Prima, Roman Meger – prezydent Donny Primy, Kamelia J, Krzysztof Jędrzejewski – hodowca i właściciel Kamelii J, Jarosław Lewandowski – kierownik KPZHK, Lucilla, Angelika Ojczenasz – właścicielka Lucilli

Szczęśliwa trzynastka

tekst: Beata Kapica, Katarzyna Komandera

Ostatnia sobota czerwca to już od lat tradycyjny dzień wielkiego święta hodowców i miłośników koni śląskich na Opolszczyźnie w miejscowości Poręba k. Góry Świętej Anny.

W tym uroczym miejscu stali organizatorzy – czyli TKHK Strzelce Opolskie z prezesem Piotrem Pisarskim, UMiG Leśnica i Śląsko-Opolski Związek Hodowców Koni w Katowicach – dołożyli wszelkich starań, aby to święto odbyło się już po raz trzynasty. Tegoroczną wystawę, która po raz pierwszy odbyła się w formie Regionalnego Cempionatu, zaszczytlił swoją obecnością przedstawiciel Polskiego Związku Hodowców Koni w Warszawie – dyrektor Andrzej Stasiowski i Paulina Peckiel. Jury w składzie: przewodnicząca Małgorzata Studzińska oraz członkowie Stefan Jacobson, Krzysztof Wójcik i Piotr Helon, oceniło stawkę 45 koni śląskich.

Przeciętne i nieliczne

Tuż po godz. 10:00 hodowcy zaprezentowali na trójkacie pierwszą grupę koni – ogierów dwuletnie. Niestety, w tym roku była to dość przeciętna i niezbyt liczna stawka. Żałujemy, że nie dojechało kilka ogierów, które naszym zdaniem podniosłyby poziom tej stawki. Najwięcej punktów – 43,25 – uzyskał ogier Lexus (Hutor – Łubnica po Harcer), który był oceniany poza stawką, gdyż urodzony jest w IV kw. 2007 r. Jego hodowcami i właścicielami są państwo Maria i Szczepan Szymańscy z Olszowej. Z tej grupy do walki o tytuł czempiona zakwalifikowały się dwa ogierzy: Dianiner (Iner – Diana po

Rezun) hodowli Joanny Zubek z Namysłowa, a własności Krzysztofa Gawędy z Kocina Nowego, który uzyskując wynik 42,25 pkt., zaprezentował dobry, stary typ konia śląskiego, jednakże ze zbyt mało wydajnym i obszernym ruchem jak na przyszłego hodowlanego ogiera, oraz siwy Hammond (Aron – Hawana po Atest) wyhodowany w Lublińcu przez Adama Strzelczyka. Ogier ten, pomimo bardzo dobrego ruchu, zdaniem komisji nie prezentował odpowiedniego eksterieru i typu.

Śląska Rodezja

Dużo większe wrażenie zrobiło wyjście na ring drugiej stawki koni – 13 ogierków rocznych. Grupa ta była dość wyrównana i bardzo dobrze przygotowana do wystawy. Najlepszymi ogierkami okazali się dwaj synowie og. Jarsen (Arsen – Jedyna po Palant): Brytan z matki Beti po Zorro – 49,5 pkt. oraz Erazmus (Elwira po Arabian), które doskonale zaprezentowały ich hodowca Waldemar Włoka z Kamienia Śląskiego. Kolejne miejsce zajął gniady og. Rolin (Basma – Rosa po Arsen) wyhodowany przez Jana Pisarskiego z Poręby i dobrze pokazany przez Sebastiana Kwozałę. Uzyskał wynik 44,25 pkt., w tym maksymalne noty za typ. Czwarte miejsce i 43 pkt. uzyskał siwy La Paz, prezentujący nowy typ konia śląskiego. Jest on synem og. Santiago (zwycięzca ZT Książ

Ogier La Paz (Santiago – Łupawa) hod. Beaty Kapicy

2006) i klaczy Łupawa po Palancie; wyhodowany w Krasiejowie przez Beatę Kapicę, został zaprezentowany przez Magdalenę Kapicę.

Zwycięczynią najliczniejszej grupy 15 klaczek rocznych została gniada klacz Rodezja (Tabasco – Rezolda po Lapis) wyhodowana przez Andrzeja Pasternaka z woj. dolnośląskiego, a własności Sylwii Kiteł z Ligoty Książęcej. Uzyskała 47,75 pkt., przedstawiając doskonały stary typ konia śląskiego i bardzo obszerny, swobodny i elastyczny ruch. Drugie miejsce przyznało klaczy Ma Damme (Tramer – Montana po Kanion) wyhodowanej przez Krzysztofa Komandę z Imielina, która uzyskała ocenę 44,25 pkt., w tym najlepsze noty za typ – 4 x 10 pkt. Miejsca trzecie i czwarte ex equo zajęły: bardzo żeniska i urodziwa siwa Lubega (Santiago – Lizbona po Turkus), wyhodowana w Olszowej przez Marię i Szczepana Szymańskich, uzyskując wynik 43,5 pkt., oraz Lansonja (Jordan – Lanseria po Locarno) wyhodowana przez Leszka Bogacza z Wierzbowa, a własności Daniela Kluski z Rzęzycz. Klacz była idealnie przygotowa-



Komisja sędziowska – Małgorzata Studzińska, Stefan Jacobson, Krzysztof Wójcik, Piotr Helon

na przez swego młodego właściciela, lecz nieco słabsza w typie od Lubegi.

Trudny wybór

Ostatnia grupa ocenianych koni to klacze dwuletnie. Tu zwyciężczynią okazała się Allegra (Bohun – Aria po Nomen), która uzyskała najwyższą notę wystawy 48,25 pkt. Wyhodowana i prezentowana była przez Olę Kaczmarczyk z Szymiszowa. Konia tego cechuje bardzo duża żeńskość i uroda oraz rewelacyjny stęp. Na drugim miejscu uplasowała się gniada Derina (Iner – Derota po Largis) wyhodowana w Namysłowie przez Joannę Zubek, a własności Krzysztofa Gawędy z Kocina Nowego. Ta gabarytowa klacz prezentująca stary typ uzyskała 45,75 pkt. i wzorowo została zaprezentowana w ręku przez syna hodowcy. Trzecią lokatę uzyskała Dubitavi (Ekstazim – Dudinka po Czako), która została bardzo wysoko oceniona za stęp (śr. 9,5 pkt.). Jej właścicielem jest Jacek Tkaczyk z Lubecka. Tuż za nią z różnicą 0,25 pkt. znalazła się klacz Majorka (Arsenal – Malaga po Szach) wyhodowana przez Alfonsa Kossę z Gliwic, a własności Herberta Suchanka z Byciny. Po ocenie przystąpiono do wyboru czempiona ogierów. Tu komisja nie miała wątpliwości i jednogłośnie wybrała rocznego ogierka Brytan, a tytuł wiceczempiona przyznała dwuletniemu Dianinerowi. Dużo trudniejszy okazał się wybór czempionki. Po długiej dyskusji komisji została

nią roczna Rodezja, a wiceczempionką dwuletnia Derina.

Warto wspomnieć, iż liczna grupa koni uczestniczących w Porębie wzięła udział w Ogólnopolskim Cempionacie we Wrocławiu, gdzie uzyskała bardzo dobre wyniki, w tym tytuł czempiona i wiceczempiona.

Hodowcy w srebro

W przerwach między ocenianymi grupami koni przy wielkim aplauzie publiczności swoje kaskaderskie umiejętności prezentowali chłopcy z grupy No Name. Mieliśmy również okazję zobaczyć pokaz naturalnego układania koni prowadzony przez Justynę Mitkę z Krakowa ze śląską klaczką Amiga.

Uroczystym i miłym momentem całej wystawy było wyróżnienie i wręczenie przez dyrektora Andrzeja Stasiowskiego srebrnych odznak PZHK hodowcom: Herbertowi Suchankowi, Tomaszowi Bogaczowi, oraz Szymonowi Kampce.

Na zakończenie mogliśmy podziwiać konie w konkursie zręczności powożenia, w tym dwie klacze śląskie, które wcześniej ukończyły ZT Książ – Megi z powożącym Gerardem Prokszą z Kluczy i Borówkę, którą profesjonalnie powoził młoda hodowczyni Zuzanna Tkaczyk z Lubecka z luzakiem Adrianem Kosiadą.

Patrząc na rozwój imprezy możemy być spokojni o jej przyszłość. Do zobaczenia za rok! ■

Grupa kaskaderska NO NAME



zdjęcie P. Szymańska



Konkursy użyteczności koników, walki rycerskie i atrakcje artystyczne przez dwa dni przyciągały publiczność

tekst i zdjęcia: Ireneusz Wasilewski

Bazyliada

W dniach 7–8 sierpnia odbyła się II Wystawa Hodowlana Koników Polskich Bazyliada. Impreza podzielona była na dwa dni – w pierwszym dniu, hodowlanym, odbyły się polowe próby dzielności, licencjonowanie młodych ogierów i klaczy oraz czempionat hodowlany, czyli ocena na płycie klaczy i ogierów.

Czempionką została klacz Sammy własności Bożeny Bochynek z Tarnowskich Gór. Kategorię ogierów wygrał Grab-Bazylija, własność Ireneusza Wasilewskiego z Pilchowic, który został też superczempionem II Bazyliady. Na zakończenie dnia przy ognisku wykład wygłosił prof. Zbigniew Jaworski, który wraz z Beatą Kapicą oraz mgr inż. Janem Słomianym stanowił komisję sędziowską tegorocznego Bazyliady.

Drugi dzień był dniem otwartym, w którym licznie zgromadzona publiczność obserwowała zmagania konkursowe w Wierzbowym Konikowym Cempionacie Użyteczności o puchar Prezesa Związku Hodowców Konika Polskiego. Zwyciężyła Daria Miękinia na koniu Kenia. W Zaprzęgowym Konikowym Cempionacie Użyteczności o puchar HZKP Bazylija pierwsze miejsce zajęli Damian Ludwik, Szymon Sarre i koń Apacz – HZKP Bazylija Pilchowice. W Otwartym Konkursie Powożenia o puchar

OZHK Katowice pierwsze miejsce zajęli Adrian Fabian, Jerzy Fabian z końmi Pensylwanią i Ellą – Sierakowice, a w Konkursie Powożenia Wozami o puchar Barbary Friedrich pierwsze miejsce zajął Damian Ludwik z końmi Leonem i Kasztanem – Stanica.

Oprócz tego Bazyliada obfitowała w wiele innych atrakcji, jak konkurs Konikowej Potęgi Skoku, pokaz walk rycerskich, wystawa fotografii autorstwa Małgorzaty Biegańskiej-Hendryk pt. „Rok z konikiem polskim”, rywalizacja zaprzęgu konnego z samochodem terenowym (wygrał samochód terenowy, ale różnica czasu była niewiele Cor de la Bryere Ika). W dwudniowych zmaganiach w szranki stanęło ośmiu hodowców koników polskich. Mamy nadzieję, że przyszłoroczną Bazyliadę odwiedzi jeszcze liczniejsza publiczność, a grono hodowców powiększy się o kolegów z innych rejonów kraju. Serdecznie zapraszamy. HZKP Bazylija. ■

zdjęcie P. Szymańska



zdjęcie P. Szymańska



zdjęcie Paulina Peckiel



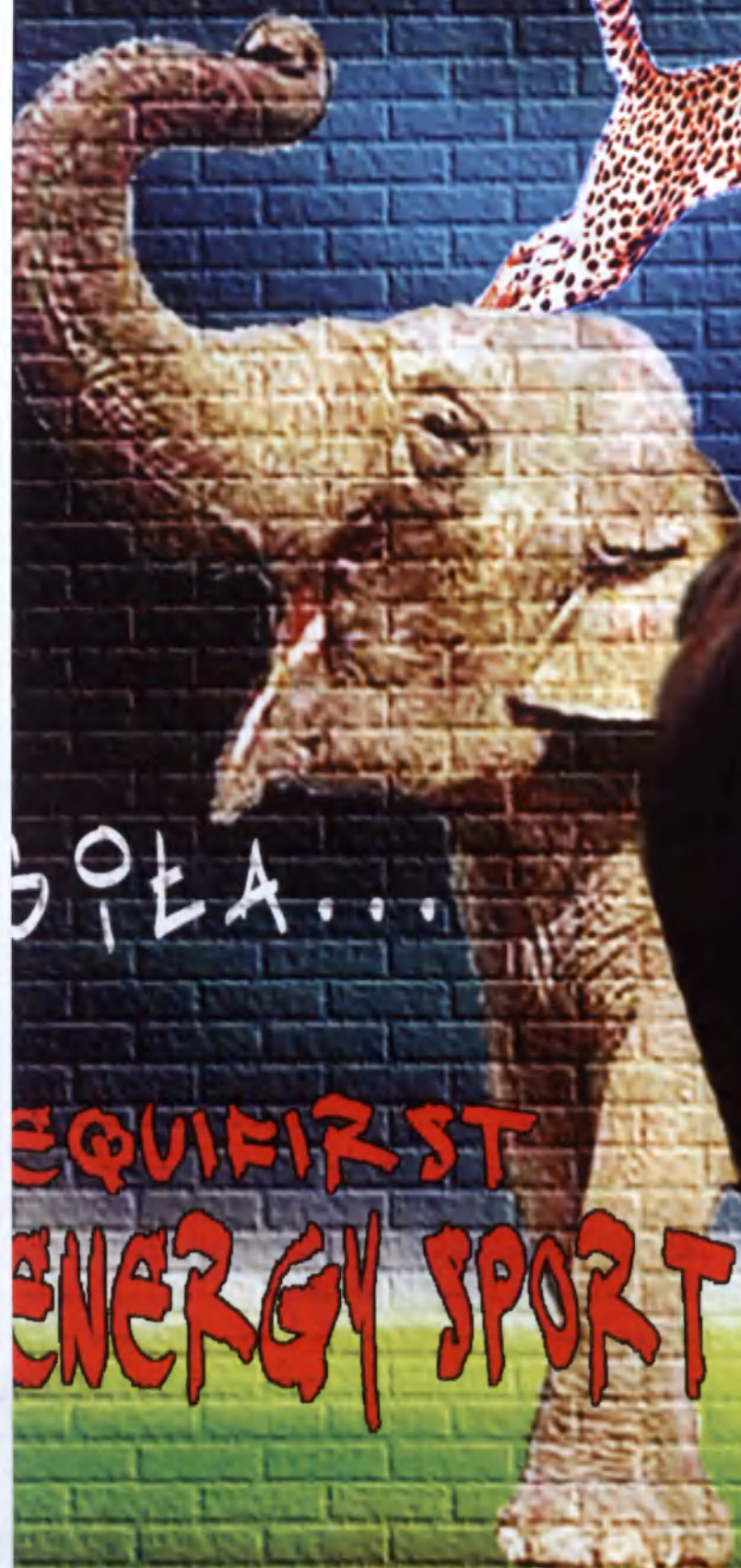
zdjęcie Paulina Peckiel



SZYBKOSC...



ENERGIA...



GOLA...

EQUIFIRST
ENERGY SPORT



WWW.SKLEP.OBIEGLY.PL

tekst: Marek Gibała
zdjęcia: Magdalena Chudzik

„Sielski” Zajazd Huculski

W gospodarstwie agroturystycznym „Swoboda” pana Józefa Babisia w Hawłowicach w dniach 10–11 lipca odbył się III Zajazd Huculski.

Wniezwykle malowniczych plenerach (park, stawy, groble) okalających odrestaurowany przez gospodarza dworek przeprowadzono zawody dzielnych koni górskich, jakimi są hucule. W dwudniowych zmaganiach uczestniczyły 23 ekipy, które zaprezentowały 66 koni.

Za sprawą udziału ekipy z Węgier z Narodowego Parku Aggtelek impreza miała

Zaprzęg
Wojciecha Krzyżaka
na „rowie z wodą”



Wakat-O
pod Beata
Łabą
na ścieżce
sportowej

charakter międzynarodowy. W sobotę przy licznie zgromadzonej publiczności komisja wybrała najpiękniejszego ogiera i klacz na płycie, honorując je tytułami Czempionów Hodowlanych. Czempionem ogierów został Olgierd-O własności gospodarza imprezy Józefa Babisia, a czempionką klaczy Liana własności Grzegorza Pelca z Małkovic k. Przemyśla. W godzinach popołudniowych rozegrano dwa konkursy sportowe – koronne konkurencje koni huculskich: ścieżkę huculską koni młodych i ścieżkę sportową. Na ciekawych torach przeszkód zaprezentowało się kilkudziesięciu jeźdźców. Dopelnieniem pierwszego dnia zawodów było wspólne grillowanie i biesiadowanie nad brzegami stawów w klimatach muzyki huculskiej do późnych godzin nocnych.

W niedzielę w drugim dniu imprezy po porannej mszy św. rozegrano kolejne konkursy: ścieżkę eliminacyjną, konkurs zaprzęgów parokonnnych i konkurs skoków

przez przeszkody. Rywalizowały w nich oczywiście dzielne konie huculskie. W trakcie zawodów licznie zgromadzonej publiczności zagwarantowano dodatkowe atrakcje: przejażdżki wierzchem, bryczką, zjeżdżalnie dla dzieci, występy zespołów muzycznych itp.

Około godziny 16 odbyło się podsumowanie imprezy, ogłoszenie wyników i wręczenie nagród.

Za sprawą gospodarza imprezy i jego córki Magdaleny liczne grono sponsorów ufundowało bardzo atrakcyjne nagrody. Wręczenia ich dokonali poseł na Sejm RP Mieczysław Kasprzak, Prezes Polskiego Związku Hodowców Koni dr Władysław Brejta, Starosta Powiatu Jarosławskiego Tadeusz Chrzan oraz Wójt Gminy Pruchnik Stanisław Górski.

Zegnając się i rozjeżdżając, na koniec upalnej niedzieli wszyscy gratulowali gospodarzowi udanej imprezy, obiecując wrócić tu za rok. ■

Sabar i spółka

tekst: Marek Gibała

W niedzielę 18 lipca na stadionie sportowym w Oleszycach spotkali się hodowcy koni zimnokrwistych z terenu województwa podkarpackiego. Patronat nad wojewódzką wystawą koni tej rasy objął Marszałek Województwa Podkarpackiego Zygmunt Cholewiński.

Licznie zgromadzonej publiczności zaprezentowano stawkę ogierów, z której wyłoniono czempiona. Został nim ogier Sobar ur. w 2006 r., maści gniadej, będący własnością Jana Rumaka z Widelki. Ogier ten zwyciężył też w kolejnej konkurencji, jaką była zaprzęgowa próba dzielności składająca się z trzech etapów: jazdy klusem, stępem oraz próbą ciągnięcia. Łączny wynik tego ogiera to

17 pkt. i ocena bardzo dobra. W ciągu popołudniowej imprezy rozegrano Czwempionat Hodowlany Klaczy, w którym uczestniczyło 12 koni wystawionych przez Henryka Dysia, Eugeniusza Gołęba, Tadeusza Kornagę, Jana Deca, Władysława Marynicza z powiatu lubaczowskiego oraz Karola Szotta z powiatu jasielskiego, Tadeusza i Mieczysława Bielanińców z Przemyśla, Jana Rumaka spod Kolbuszowej oraz Wiesła-

wa Koniecznego z Gniewczyny Łańcuckiej koło Przeworska. Czempionką hodowlaną klaczy została Bonita (Bosfor – Bonanza) ur. w 2004 r., maści gniadej, Karola Szotta z Łazów Dębowieckich. Klacz ta uzyskała bardzo dobre oceny za typ, a za sprawą prezenterki Elżbiety Stygar została najlepiej zaprezentowana w ruchu.

Na zakończenie imprezy wręczono atrakcyjne nagro-



zdjęcie: Weronika Dziak

dy, które ufundowali organizatorzy i sponsorzy: Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, Urząd Miasta i Gminy Oleszycy, Podkarpacka Izba Rolnicza, Okręgowy Związek Hodowców Koni w Rzeszowie, a także grono sponsorów prywatnych. ■

Klacz Bonita
z prezenterką
Elżbietą Stygar

Jak dawniej bywało, czyli rzecz o wystawach koni zimnokrwistych

tekst: Beata Karpeta
zdjęcia: archiwum autorki



Klaczka dwuletnia Malwina (Goniec – Miłostka) wyhodowana przez Szczepana Krakowiaka – okręg radomski, a przedstawiana przez Sylwestra Mazka z Kozłowa

Puznówka k. Garwolina,
26 maja 2010 r.
Spotykamy się w gospodarstwie
rolnym prezesa Terenowego Koła
Hodowców Koni w Garwolinie
Romana Kowalskiego. Pan Roman
serce do koni ma od dziecka.
Początki to hodowla koni arabskich
i ich pierwsze wystawy. Potem
pojawiła się miłość do koni śląskich
i tak zostało do dziś.

Cala stajnia koni śląskich (dwa ogiery – Elektor i Eksterier), a także „grubas”, którego pan Roman utrzymuje ze względu na okolicznych hodowców. W powiecie garwolińskim oraz w pobliskich powiatach otwockim i mińskim jest liczna grupa rolników, którzy od wielu lat parają się hodowlą zarodowych koni rasy polski koń zimnokrwisty. Rokrocznie jak nigdzie indziej hodowcy z Garwolina wystawiają kilka bardzo dobrej jakości ogierów na wystawie – sprzedaży, która odbywa się jesienią w Stadzie Ogierów w Łącku.

W piękny majowy poranek na przygotowany przez prezesa plac zjeżdżają hodowcy ze swoimi końmi – są to roczne i dwuletnie klaczki oraz ogierki zimnokrwiste – łącznie 19 sztuk koni i kilkadziesiąt osób. Jest to pierwsze premiowanie źrebiąt na tym terenie od... trudno powiedzieć, kiedy było ostatnie, ale 4 marca 1914 roku 7. wystawa koni w Garwolinie zgromadziła 159 sztuk! Z jednej tylko okolicy. I jak sam autor artykułu określił, miała na „celu zobrazowanie stanu hodowli koni i podniesienie tejże”.

Każda decyzja hodowcy, np. stanówka danym ogierem, jest nieodwracalna i niesie za sobą konsekwencje przez kolejne lata.

W tym miejscu wielki szacunek należy się naszym przodkom za rozsądek i umiejętność podejmowania właściwych decyzji. Wystawy koni mające na celu selekcję i podniesienie poziomu hodowli konia zimnokrwistego oraz koni innych ras zawsze były i będą niezbędnym elementem prowadzącym do poprawy jakości hodowanych zwierząt. Zmieniły się po-

Najlepszy ogierek roczny Pigor F (Igor – Piguła po Etat) wyhodowany i prezentowany przez Rafała Fijołkę z Feliksowa – premiowanie źrebiąt w Kozuszkach Parceli

trzeby – dawniej szukano konia, który byłby roślejszy, a jednocześnie silny, wytrzymały w pracy i odporny na warunki klimatyczne. Hrabia Franciszek Jezierski z Sobień zakupywał ogiery, które potem szeroko były używane na tym terenie. Poprawiały masę i kośćistość koni, potomstwo było silniejsze w polu, a efekt końcowy był taki, jakiego hodowcy oczekują i dziś, czyli uzyskanie dobrej ceny za wyhodowany materiał, jak to napisał autor – u włościanina w garwolińskim nie trudno obecnie znaleźć konia wartości 700–1,000 rb.

GŁOS PODLASIA Wystawa koni w Garwolinie. (Podług sprawozdania „Kurjera Warszawskiego”)

Urządzona w d. 4 b. m. wystawa koni dworskich i włościańskich w Garwolinie, aczkolwiek nie powiodła się tak, jak lat poprzednich, jednakże winna być zaliczona do rzędu wystaw udanych ze względu na przedstawiony materiał hodowlany. Siódma już z rzędu wystawa, jaką tu tejsi ziemianie urządzają, w celu zobrazowania stanu hodowli koni i podniesienia tejże. Usiłowania niektórych wybitniejszych hodowców tutejszych, jak Franciszek hr. Jezierski z Sobienia, p. Antoni Daszewski z Siedzowa i in., doprowadziły w szeregu lat do tego, że u włościanina w garwolińskim nie trudno obecnie znaleźć konia wartości 700–1,000 Rb. Są to przeważnie wybitne, typowe okazy ras „zimnokrwistych”, cięższych, z wszystkimi ich zaletami

i wadami. Przeważają rasy bułońska i belgijska, choć nie brak perszeronów, ardenów, a wkrótce ujrzymy w tej okolicy i norfolk-bretony po sprowadzonym z zagranicy przez hr. Jezierskiego ogierze. Przyprowadzono na wystawę ogółem 159 koni, w tem 32 dworskie i 127 włościańskich. Komitet organizacyjny w osobach pp. Kazimierza Hordbecki z Huty Garwolińskiej, Antoniego Migdalskiego z Łętowa, Piotra Migdalskiego z Józefiny, Ossowicza, Józefa Jaworskiego z Miętna, Krynickiego z Pilawy, Czesława Czyżewskiego z Sulbin Górnych, Franciszka Renkawka, Antoniego Daszewskiego z Siedzowa (prezesa Tow. rolniczego), Wincentego Śnieżko z Choryni, Zmijewskiego ze Słizy, nie zaniebadał niczego, aby zgromadzić jak największą liczbę okazów, ale zła drogi i śnieg, który z rana zaczął

padać, uniemożliwiły wielu hodowcom z dalszych okolic, a zwłaszcza z Powiśla, przybycie na wystawę. W dziale koni dworskich nagrodzono następujące okazy: ogiery i klaczki 3, 4 i 5 letnie: klacz gniada p. Marjana Krakowińskiego z Łucznic, po ogierze „Bocaccio” – 80 rb. i listem pochwalnym zarz. stadn. państw.; Franciszka hr. Jezierskiego z Sobińia – klacz gniadą „Blokada” po og. „Bocaccio” – 00 rb.; p. Wincentego Śnieżko z Choryni – klacz gniadą „Cyranka” – 35 rb. nagrody; p. Ludwika Lubiana z Jagodnego ogiera trzyletniego – 25 rb.; p. Jana Brochockiego – ogiera araba kasztanowatego „Frandypan” po „Kaliszaninie” (ze stada ks. Sanguski w Stawucie) – medalem brązowym rod. głównego, zarządu stadn. państwowych, oraz udzielono hodowcy licencję na ogiera od ko-

mitetu wystawowego. Medal brązowy od gł. zarz. stadn. państwowych otrzymał również Franciszek hr. Jezierski za „Brygadę” i „Blokadę” (angloarabki). Nagrody od Tow. wyścigów konnych otrzymali pp.: Antoni Daszewski z Siedzowa za grupę dwu klaczy i ogierka 2-letniego po krwi – rb. 75 i list pochwalny C. T. R. oraz w dziale koni zaprzęgowych: Franciszek hr. Jezierski za „Frygę” (klacz 3-letnią dereszowatą rasy bułońskiej) po „Fragmencie” – 25 rb., za „Fraszkę” – 15 rb., za grupę z 4 klaczy („Flora”, „Filozofia”, „Fraszka”, „Fryga”) – list pochwalny C. T. R.; p. Władysław Zakrzewski z Rudy Tolubskiej – ogiera ardena brudnokasztanowatego – 40 rb. i list pochwalny C. T. R.; p. Władysław Gościński z Poschli za grupę koni rasy ardenkiej – 30 rb. oraz p. Teodor

Drewitz z Całowania za klacz 5-letnią po ogierze belgijskim i za Śebaka z 1913 r. rasy perszeronskiej po „Hereut” – rb. 15. W dziale koni włościańskich nagrodzono okazów 19, a mianowicie: Józefa Grzegorzki z Żabieńca – 20 rb. i Tomasza Zaszczynskiego z Wygody (dwa ogierki roczne) – 10 rb., Pawła Tudek z Woli Rębkowskiej – klaczka 30 rb. i list pochwalny Garw. T. R.; Pawła Kuźnickiego – 20 rb.; Jana Czary z Kozłina, Wojciecha Rudzkiego z Kobylnicy i Antoniego Makulca z Nieczeplica – po 10 rb. (klaczki roczniaczki). Za ogiery i klaczki 3 i 4 letnie otrzymali nagrody włościanie: Józef Owczarczyk z Kalinowa – 30 rb., Piotr Sitek – 20 rb. i Józef Widłak z Rębkowic – 15 rb.; Aleks. Jarzyna z Woli Łaskarczowskiej – 20 rb. i list pochwalny, Paweł Kretz z Zabrzusta

– 15 rb., Tomasz Zaszczynski – 15 rb., Jan Czara, Józef Widłak i Józef Galek – po 10 rb., Piotr Grzegorzka z Wicia Wschodniego – 20 rb., Onufry Kruszewski z Rębkowic – 13 rb. i Jan Baczyński – 12 rb. Komisje sędziów składali pp.: Stanisław Wotowski, Adam Michalski, Tadeusz Abramowicz z Niewikli, Alojzy Prądzynski z Stanisławowa, Wiliński oraz pp. Jacyna i Kossowski. Plac wystawowy pięknie przystrojony świeższą, malowniczo rozrzucony nad rzeczką Wilgą, zwiadziło sporo osób. Schludne i czyste miasteczko, jakim jest Garwolin, ożywiło się znacznie z powodu wystawy, zjechało się bowiem dużo gości z dalszych okolic.

Siedlce, dnia 14 marca 1914 r.
TYGODNIK
SPOŁECZNO-LITERACKI

Posiadamy najnowocześniejszą
bazę tras konnych w Polsce!



Na naszej stronie znajdziesz informacje
o nowoczesnych rozwiązaniach stosowanych
w ośrodkach jeździeckich.

Już teraz zupełnie bezpłatnie
możesz dodać swój ośrodek do ogólnopolskiej
bazy z branży noclegowo-jeździeckiej.
Serwis kierowany jest również do specjalistów
z branży jeździeckiej - na zabookuj.eu
znajdziesz relacje z zawodów oraz aktualne
trendy mody panujące w sezonie.

Załącz konto na zabookuj.eu,
a otrzymasz stronę internetową z możliwością
rezerwacji jazd konnych oraz noclegów
w Twoim ośrodku. Już od teraz Twoi klienci
mogą rezerwować usługi poprzez internet
wraz z dokonaniem płatności przez stronę WWW.

Zabookuj.eu nie pobiera prowizji
za dokonanie rezerwacji - płatności są
realizowane bezpośrednio na konto klienta.



Dodaj firmę do katalogu!

Widać ostateczny cel nie zmienił się od 100 lat. Należy hodować takie konie zimnokrwiste, za które można uzyskać najlepszą cenę. Pytanie nasuwa się samo – jakie konie należy hodować?

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że 90 proc. żrebiąt zimnokrwistych hodowanych jest w celu mięsnym. W naszym kraju wydaje się to brutalne i bezduszne, jednakże w kulturze śródziemnomorskiej mięso to uważane jest za przysmak kulinarny, a jednocześnie doskonały produkt dietetyczny i żywieniowy, m.in. ze względu na bardzo małą zawartość tłuszczu.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że 90 proc. żrebiąt zimnokrwistych hodowanych jest w celu mięsnym. Pozostałe 10 proc. to materiał do hodowli.

Pozostałe 10 proc. koni to materiał, do hodowli. Są to konie hodowlane, a także klacze remontowe w produkcji materiału rzeźnego. I tak jak w wypadku koni zarodowych hodowcy zatrzymują najlepsze klaczki na przyszłe matki, to niestety częstym błędem hodowców utrzymujących klacze tzw. bez pochodzenia jest wyzbywanie się najlepszych klacek i pozostawianie na odnowienie stada sztuk niewyrośniętych i słabszych. Hodowla koni należy do tych najtrudniejszych, najbardziej wymagających przedsięwzięć. Każda decyzja hodowcy, np. stanówka danym ogierem, jest nieodwracalna i niesie za sobą konsekwencje przez kolejne lata.

Na co więc powinniśmy zwracać uwagę i gdzie dziś szukać pieniędzy, może niewidocznych, ale jednak pieniędzy?

Rodowód i budowa

Decydując się na stanowanie klaczy zarodowej, należy wybrać właściwego ogiera. Najbliższy nie zawsze jest najlepszy i czasem warto wybrać się kilka kilometrów dalej, aby uzyskać takie potomstwo, które nas usatysfakcjonuje. Po pierwsze rodowód ogiera – jakich miał przodków, co osiągnęli w hodowli, czym się zasłużyli, ile zostało po nich uznanego potomstwa. Jest to niezwykle istotna informacja, gdyż konie urodzone 30, 40 lat temu mają duży

wpływ na obecne pokolenie. Informacji o rodowodach można zasięgnąć u pracowników związków hodowców koni, ale również u zasłużonych hodowców, którzy niejednego już ogiera wyhodowali i niejedną wystawę przeżyli, tak jak pan Franciszek Stasiak z Krasek Dolnych koło Maciejowic.

Po drugie budowa ogiera, czyli jego wymiary zoometryczne – wzrost, obwód klatki piersiowej, obwód nadpęcia i ocena bonitacyjna każdej partii ciała ogiera oraz jego ruchu, typu i ogólnego wrażenia. Ogier zawsze musi być lepszy od klaczy. Jeżeli tak nie jest, a hodowca decyduje się na krycie dobrej klaczy słabym ogierem, potomstwo, które się urodzi, będzie zawsze słabsze od swojej matki, dojdzie do pogorszenia cech, a to nie jest pożądane. U ogiera zimnokrwistego najistotniejsza jest budowa jego kłody oraz jej umięśnienie. Kłoda powinna być równa, głęboka i dobrze wysklepiona. Ogier powinien mieć szeroką pierś i dobrze umięśniony, okrągły zad. Pożądane są głęboko schodzące na nogi mięśnie ud, tzw. portki, duże i rozwinięte mięśnie łopatek schodzące aż do stawów łokciowych, mocne mięśnie grzbietu. Im lepiej jest umięśniony ogier zimnokrwisty, tym szybciej znajdzie się nabywca na niego samego, a także na jego potomstwo, zarówno hodowlane, jak i rzeźne. Na jednej z wystaw koni zimnokrwistych dyrektor Andrzej Orłowski powiedział: młodego ogiera zimnokrwistego należy oceniać przez wagę, im więcej waży, tym lepszy koń, do tego dodajmy poprawną budowę, szybki rozwój i dobre wykorzystanie paszy i mamy krótki przepis na dobór koni zimnokrwistych i postęp w tej hodowli.

Cechy niepożądane i utrudniające życie hodowcy? Długi okres dojrzewania, tj. 5 do 6 lat, słabe wykorzystanie paszy, limfatyczna tkanka. Średni roczny koszt utrzymania konia waha się od 2000 do 4000 zł. Zależy to od wieku konia, potrzeb żywieniowych, ceny pasz w danym roku. Słabe wykorzystanie paszy to drugi istotny aspekt. Niewskazane są konie, które wymagają dużo wyższych dawek żywieniowych, bardziej wartościowych i treściwych. Wzrasta koszt odchowu konia, a efekt jest taki sam. Pożądana jest klacz, która „mało zje, a dobrze wygląda”.

Limfatyczna tkanka u koni powoduje dużo wyższą podatność na zachorowania na grudę. Choroba ta jest uciążliwa zarówno dla koni, jak i hodowców, niejednokrotnie kosztowna i niestety

w większości wypadków kończy się sprzedażą klaczy czy ogiera. Stąd też potrzebujemy konia, który w wieku 2,5 roku będzie w pełni rozwinięty, dobrze umięśniony i mało limfatyczny, czyli tzw. suchy na nodze.

Trzy powyższe cechy pojawiły się w hodowli polskich koni zimnokrwistych wraz z napływem zagranicznych ras.

Eliminować słabe żrebięta

Wracamy do Puznówki. Prezentowanie żrebiąt w grupie wiekowej pozwala hodowcy na ocenę rozwoju żrebięcia w stosunku do reszty stawki. Ocena każdej partii ciała, ocena typu konia i jego ruchu na tle stawki pozwala dokonać wyboru, czy warto jest to żrebię hodować, jeśli tak, jakie są jego największe wady, i co zrobić, aby nie pogłębiać tych cech. Żrebięta słabo rozwinięte, późno dojrzewające, małe i z poważnymi wadami postawy należy eliminować z hodowli jak najszybciej się da. Każdy miesiąc, rok to kolejne niewidoczne pieniądze, które przeciekają hodowcy przez palce, i niestety poczucie, że ta hodowla jest nieopłacalna. Stąd tak bardzo ważne jest, aby pierwszej selekcji dokonać już w wieku 1–2 lat. Absolutnie nieopłacalne jest utrzymywanie koni słabych. Wskazane jest, właśnie teraz, gdy cena żywca końskiego jest bardzo niska, wymienić materiał hodowlany na lepszy. Należy zatrzymać dobre klacze i żrebięta w kraju, a sprzedać tylko to, co jest najslabsze. Taką też opinię otrzymali hodowcy na premiowaniu żrebiąt w Puznówce, dzień wcześniej w Młodzieszynie, Szargławie i Kożuszkach Parceli w powiecie sochaczewskim, a kolejni otrzymają informacje na następnych przeglądach. Korzystajmy z doświadczenia naszych dziadków i pradiadków, być może ktoś z nas odnajdzie w tym artykule swoich przodków. Niby były inne czasy, może jednak nie łatwiejsze. Nie było wtedy samochodów, przyczepki na konie, asfaltowych dróg itd., a jednak hodowcy przyjeżdżali. Najlepsze konie otrzymywały premie finansowe i dziś żrebięta prezentowane na selekcji również otrzymywały premie z funduszu hodowlanego Polskiego Związku Hodowców Koni. Warto czasem poświęcić trochę siły i energii, aby podjąć dobre decyzje i na końcu być usatysfakcjonowanym z posiadania dobrego konia lub dobrze zakończonej transakcji. Czego z całego serca wszystkim hodowcom życzę. ■



Röwer & Rüb

EQUESTRIAN EQUIPMENT

www.roewer-rueb.com

www.proequo.com.pl

Dystrybutor w Polsce:



PRO EQUO

OFICJALNY POLSKI PARTNER WYWIENIUSZWERZA
Altech FEI World Equestrian Games™

W naszej ofercie również
produkty firm:

Altech®
Lifeforce, Yeasacc

GOVAplast®
Gumy podłogowe,
deski do boksów



Trocina dla koni

tekst: Jacek Hebda
zdjęcia: Agnieszka Jaźwiec-Kopyt

Gościnne Kozienice

Od kilku lat obiekty Stadniny Koni w Kozienicach są udostępniane Radomskiemu Oddziałowi Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Warszawie do przeprowadzania wystawy – sprzedaży ogierów rasy polski koń zimnokrwisty.

Dobrze układająca się współpraca między związkiem a gospodarzem stadniny zaowocowała pomysłem organizacji w tym roku Regionalnej Wystawy Koni, która miałaby formę prezentacji najlepszych dwu- i trzyletnich klaczy zimnokrwistych i ras szlachetnych.

Honorowy patronat nad tym przedsięwzięciem objęli: Marszałek Województwa Mazowieckiego, Starosta Powiatu Kozienickiego oraz Burmistrz Urzędu Miasta Kozienice.

Trzeciego lipca, ciesząc się piękną, słoneczną pogodą, licznie zgromadzona publiczność miała okazję obejrzeć blisko trzydzieści młodych klaczy hodowlanych, które zostały poddane przeglą-

dowi i ocenie przez komisję w składzie: inż. Edward Pawlin, mgr inż. Jacek Kozik – kierownik LZHK w Lublinie oraz inż. Wojciech Semik – kierownik OZHK w Kielcach.

Wśród najliczniej reprezentowanej stawki (19 szt.) klaczy dwuletnich zimnokrwistych zwyciężyła kasztanowata NUTA wł. Marka Prokopa z Dąbrówki Nagórnej, gm. Zakrzew, pow. Radom, córka białostockiej hodowli ogiera Troj i ardeńskiej klaczy Nina de Bouzan, która przedstawia nowoczesny typ konia zimnokrwistego o poprawnym pokroju i bardzo dobrym ruchu. Miejsce drugie przypadło w udziale rosłej, ale o harmonijnej i proporcjonalnej budowie klaczy PASTA po ogierze sztumskim Sticz od Pokusy po Agacie, którą prezentował Sławomir Maul z Duckiej Woli, gm. Stomiec, pow. Białobrzegi. Na miejscu trzecim uplasowała się gniada ze sztumskim rodowodem ELZA (Skrzat – Ewka po Szampan), którą wystawiał Jerzy Kwieciński z Zielonki Nowej w pow. zwoleńskim. W mniej licznej stawce klaczy trzyletnich poza konkurencją okazała się RULETKA po Szatynie od ardeńskiej klaczy Ronia, wł. Jarosława Mosionka z Rajca Poduchownego, pow. Radom.

Klacz Lilijka (Aktiv od Lazania po Hercules),
hod. i wł. Edwarda Kwaśnika

W grupie dwuletnich i trzyletnich klaczy rasy małopolskiej najwyższą lokatę zdobyła gniada ARCONA – córka zasłużonego Emetyta i Arizony po folblucie Oregon, wł. Longina Chmielewskiego z Wyśmierzyc w pow. białobrzeskim. Na podkreślenie zasługuje fakt bardzo dobrego przygotowania koni do prezentacji na płycie oraz w ruchu w stępie i klusie, co znalazło odzwierciedlenie w końcowych ocenach komisji. Wszyscy uczestnicy wystawy otrzymali nagrody rzeczowe i pieniężne, a zdobywcy najwyższych lokat okolicznościowe puchary i statuetki ufundowane przez honorowych patronów i sponsorów imprezy, co jest wielką zasługą zaangażowania lokalnych władz – Starosty i Zarządu powiatu kozienickiego oraz Urzędu Miejskiego w Kozienicach, jak również pozyskanemu przez oddział wsparciu z Urzędu Marszałkowskiego woj. mazowieckiego. ■

Bigamia Heston
od Bonda Nagar, hod.
i wł. Marka Prokopa



Atola po Bosfor od Alga po Sylek, hod. Krzysztofa Czaleja, wł. Stanisława Ogrodzińskiego

Józef Białczak
z Przytyki odbiera
nagrodę z rąk inż.
Edwarda Pawlina
i Ewy Hebdy





BY APPOINTMENT TO HER MAJESTY
QUEEN ELIZABETH II
HORSE AND DOG FOOD MANUFACTURERS
DODSON & HORRELL LIMITED KETTERING

DODSON & HORRELL LIMITED *Feed Specialists*



Królewskie Standardy Żywienia

www.DODSONHORRELL.pl

tekst i zdjęcia:
Katarzyna Milbrat

Mocna stawka w Sitnie

W dniach 2–4 lipca odbyła się kolejna XXIV Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Sitnie k. Zamościa. Publiczność miała okazję podziwiać konie różnych ras: małopolskiej, polski koń zimnokrwisty, śląskiej, konik polski, huculskiej oraz kuce.



Ogier ARES (Brytan z – Arnika z po Arkan), wł. Mariusz Sołoducha, zam. Jarosławiec, pow. zamojski

W sobotę przy licznie zgromadzonej publiczności Komisja w składzie: przewodniczący Marek Gibała – kierownik OZHK w Rzeszowie, członkowie: Andrzej Kosior – z-ca kierownika LZHK, Tomasz Dobek – specjalista ds. hodowli koni LZHK, oceniła 22 konie. Ocena odbyła się zgodnie z Regulaminem oceny koni, który został opublikowany w „Katalogu wystawy”. Ocenę indywidualną przeprowadzono w skali od 1 do 10 za następujące elementy: typ, pokrój, stęp, kłus, kondycja i pielęgnacja oraz przygotowanie do wystawy. Wszystkie konie były poprawne pokroju oraz odpowiednio zaprezentowane w ruchu, co przełożyło się na wysokie noty otrzymane od komisji, która wyso-

kimi ocenami podkreśliła także właściwy typ oraz kondycję i pielęgnację. Przedstawiono dwa ogiery różnych ras. Rasę małopolską reprezentował gniadosrokaty ARTEDY (Emir m – Artystka m po Hipokryta m), o mocnej budowie i ciekawym rodowodzie, hod. SK Janów Podlaski, obecnie w rękach prywatnych, wł. Wiesława Chwedorowicza, zam. Horyszów Polski. Przedstawicielem rasy polski koń zimnokrwisty był natomiast ogier ARES (Brytan z – Arnika z po Arkan z), w bardzo dobrej kondycji, cechujący się dobrym, męskim typem, należący do Mariusza Sołoduchy zam. w Jarosławcu.

Z zaprezentowanej grupy klaczy rasy małopolskiej, zgodnie z liczbą otrzymanych punktów, wybrano czempionkę, którą została klacz ASZANTKA (Jurand m – Ajsza Dahomanka m po Dabur Dahoman o), 43,5 pkt., hod. i wł. Marleny Kordalskiej zam. w Zamościu. Komisja wyłoniła również dwie wiceczempionki: klacz HATTA II (Grey m – Hatteria m po Top Gun xo), 42,0 pkt., której właścicielem jest Tomasz Nowak zam. w Werbkowicach, oraz AKUSTYKA (Jung m – Asturia m po Barak), 41,5 pkt., hod. i wł. Aleksandra Łoja zam. w Czołkach.

Hodowczyni i właścicielka czempionki **MARLENA KORDALSKA**, która hodowlę koni wspólnie z mężem Krzysztofem z powodzeniem łączy z działalnością społeczną, jest prezesem Polskie-

go Związku Hodowców Koni Małopolskich oraz członkiem komisji Księgi Stadnej Koni Małopolskich. Państwo Kordalscy hodowlę koni rozpoczęli od różnych ras, a zakupione klacze: Ema m (Hieronim wlkp – Emozja o po Dahoman IX o) oraz Astra m (Aragorn xxoo – Czadra m po Koncert m), zapoczątkowały hodowlę koni rasy małopolskiej. Klacz Ema dała m.in. małopolskiego ogiera Efendi ibn Emir (po Emir m), natomiast od klaczy Astra wywodzi się klacz Asturia (po Lubań m), która dała ogiery Aragorn m (po Dabur Dahoman o) oraz Amurat (po Jurand m) – ten ostatni w tym roku został zakwalifikowany do Zakładu Treningowego w Bogusławicach, a w ubiegłym otrzymał III lokatę w kategorii Czempion Polski Ogierów Młodszych. Kordalscy mają w stadzie kilka klaczy małopolskich, które z powodzeniem biorą udział w licznych wystawach oraz Narodowym Czempionacie Koni Małopolskich w Białce k. Krasnegostawu. W 2008 r. w tym czempionacie klacz Aszantka (Jurand m – Ajsza Dahomanka m po Dabur Dahoman o) otrzymała III lokatę w kategorii Czempionka Polski Klaczy Młodszych, a w tym roku została I Wiceczempionką Polski Klaczy Młodszych. Klacze użytkowane są wierzcho-wo, nierzadko w wielogodzinnych wyprawach po Roztoczu, które wymagają od koni odpowiednich predyspozycji. Krzysztof Kordalski szczególnie ceni konie w typie orientalnym. Mówi o sobie, że hoduje

to, co lubi, jednocześnie kultywując polską tradycję. W hodowli używa jednak także reproduktorów zaawansowanych w pełną krew angielską, w nowoczesnym typie konia małopolskiego.

TOMASZ NOWAK jest młodym hodowcą, który pasję do koni odziedziczył najprawdopodobniej po dziadku, który był lekarzem weterynarii. Do 2009 r. konie utrzymywał w dwóch mniejszych gospodarstwach, natomiast obecnie kupił 70-hektarowe gospodarstwo w powiecie hrubieszowskim. Przygodę z końmi rozpoczął kilka lat temu od zakupu kilku klaczy małopolskich pochodzących z hodowli prywatnej i Stadniny Koni Walewice. Obecnie ma kilka klaczy matek rasy małopolskiej, m.in. Hopsankę (Akwen m – Hopka m po Eolit m), obecnie już 23-letnią, która ma bogatą karierę sportową w dyscyplinie rajdów długodystansowych. Ostatnim udanym zakupem jest Hatta II (Grey m – Hatteria m po Top Gun xo), wywodząca się ze Stadniny Koni w Walewiczach. Klacz ta cechuje się wybitnie sportowym rodowodem, z powodzeniem startowała w konkurencji WKKW, podobnie jak jej matka Hatteria (MPMK w skokach 6. miejsce, następnie starty w zawodach WKKW rangi dwóch gwiazdek, m.in. 8. miejsce w konkursie CIC** w Strzegomiu w czerwcu br.).

ALEKSANDER ŁÓJ wspólnie z bratem Januszem są wieloletnimi członkami LZHK, z powodzeniem kontynuując rodzinną tradycję hodowli koni, która prowadzona jest od ponad czterech pokoleń. Posiadają gospodarstwo w Czołkach na powiecie zamojskim. Obaj wzorowo łączą również działalność hodowlaną i społeczną. Aleksander od wielu lat reprezentuje powiat zamojski w Zarządzie LZHK, natomiast Janusz jest prezesem Terenowego Koła Hodowców Koni w Zamościu. Obaj bracia są miłośnikami koni rasy małopolskiej, hodowcami wielu ogierów uznanych, uczestnikami krajowych i regionalnych wystaw hodowlanych oraz Narodowego Czempionatu Koni Małopolskich w Białce k. Krasnegostawu, na którym konie ich hodowli co roku otrzymują wysokie lokaty. W 2008 r. w tym czempionacie ogier Hatti (Efekt m – Heroína m po Barok m) zajął III miejsce w kategorii Czempion Polski Ogierów Młodszych, w 2009 uplasował się na III miejscu w klasie ogier-

ków, natomiast w roku bieżącym został zakwalifikowany do Zakładu Treningowego w Bogusławicach. W 2009 ZT ukończył inny ogier hodowli A i J. Łojów – Hayati (Krym m – Heroína m po Barok m), uzyskując trzeci indeks ujeżdżeniowy (120 pkt.) w stawce. W tegorocznym czempionacie IV lokatę w kategorii Czempionka Polski Klaczy Młodszych uzyskała Huella (Jurand m – Heroína m po Barok m). Chcąc stale doskonalić swoją hodowlę, A. i J. Łojowie młode klacze wysyłają do Zakładu Treningowego w Bogusławicach, gdzie są sprawdzane pod względem przydatności użytkowej. W 2008 r. w ZT Bogusławice klacz Akustyka (Jung m – Asturia m po Barak m) była najlepszą klaczą małopolską hodowli prywatnej, natomiast w 2009 klacz Habibi (Baryt m – Honda m po Huragan m) była druga w tej samej kategorii. Do swoich klaczy dobierają wysokiej jakości ogiery, stale współpracując ze Stadem Ogierów w Białce, Stadniną Koni w Janowie Podlaskim oraz z Bogusławicami. Konie ich hodowli odnoszą również sukcesy w sporcie jeździeckim, m.in. ogier Azamir (Emir m – Azalia m po Askar m) zajął V miejsce w MPMK koni 4-letnich w ujeżdżeniu, a Autorytet (Banita m – Azalia m po Askar m), mający udane starty w konkursach WKKW – II miejsce w konkursie klasy P na 20 startujących koni podczas Audi Centrum Wrocław Cup w WKKW w Strzegomiu.

Po raz pierwszy wybrano również czempiona i wiceczempiona wystawy wśród klaczy rasy huculskiej. Czempionem została klacz BORÓWKA (Wangar – Nida po Nieszczun), która otrzymała 43,5 pkt., hod. i wł. Zbigniewa Żurawicza, zam. Bukowa Mała. Komisja wyłoniła także dwa wiceczempiony, którymi zostały klacz WILGA (Prislop IX-81 – Weronia po Tuhaj-Bej), 42,5 pkt., hod. i wł. Wiesława Oleszczuka, zam. w Zamościu, oraz WENUS (Baca – Wiedźma po Len), 42,0 pkt., hod. i wł. Tadeusza Kłęka, zam. Ruskie Piaski.

ZBIGNIEW ŻURAWICZ z żoną Katarzyną są ogromnymi pasjonatami rasy huculskiej, w której rozwój oraz promocję są bardzo zaangażowani. Posiadają gospodarstwo w powiecie chełmskim, w którym utrzymują stado klaczy matek oraz trzy licencjonowane ogiery huculskie. Pan Zbigniew jest czynnym zawodnikiem, bierze udział w licznych próbach

Dorota Urbanska

12 razy na podium MPMK

Ujeżdżenie może być przyjemne...
...kiedy treningi prowadzone są
z uśmiechem... przez instruktora sportu...
także w języku angielskim i niemieckim...
w kameralnej stajni z doskonałym
zapleczem... i lasem za pasem :-)

www.dorotaurbanska.pl

- treningi ujeżdżeniowe młodych koni
- trening par - jeździec i koń
- ujeżdżenie skokowe

Zanim się zdecydujesz,
przedyskutuj to
ze swoim koniem



Klacz WILGA hc
(Prislop IX-81 –
Weronia
po Tuhaj-Bej),
wł. Wiesław Oleszczuk,
zam. Zamość



dzielności koni tej rasy – ścieżkach huculskich, włącznie z udziałem w finale Ogólnopolskiego Cempionatu Koni Huculskich odbywającym się w Stadninie Koni Huculskich w Gładyszowie. W ub. roku reprezentował Lubelski Związek Hodowców Koni na Międzynarodowym Cempionacie Huculskim w Stadl-Paura (Austria). Propagując rasę koni huculskich, państwo Żurawiczowie już trzykrotnie organizowali na terenie własnego gospodarstwa ścieżkę huculską po nazwę Memorial Jaśmina – na cześć ogiera niezwykle zasłużonego w hodowli koni tej rasy. Podczas memoriału odbywa się próba dzielności oraz eliminacje do Ogólnopolskiego Cempionatu Koni Huculskich. Państwo Żurawiczowie są też zaangażowani w promocję własnego regionu leżącego na terenie Poleskiego Parku Narodowego, na którym wytyczony jest Poleski Szlak Konny, a w którego powstaniu brali aktywny udział.

WIESŁAW OLESZCZUK jest wieloletnim członkiem LZHK. Swoje gospodarstwo ukierunkował na hodowlę koni huculskich, które hoduje od wielu lat, pierwsze klacze zakupione zostały z ZDiZ Odrzechowa. Obecnie posiada stado klaczy matek oraz licencjonowanego ogiera Pędziwiatr (Prislop IX-81 – Plamka po Sonet), którego jest hodowcą. Już po raz drugi organizował na terenie swojej stadniny ścieżkę huculską w dolinie Siniochy – próbę dzielności, w której startowały również jego córki, także pasjonujące się hodowlą i jeździectwem. Pan Oleszczuk często osobście pokazuje swoje konie, biorąc czynny udział w pokazach konnych.

TADEUSZ KLĘK, wieloletni członek LZHK, w swoim gospodarstwie agroturystycznym utrzymuje głównie konie huculskie, ale również małopolskie i arabskie. Swoją materiał hodowlany chętnie prezentuje na licznych wystawach koni. Jest hodowcą uznanego w 2008 r. ogiera huculskiego Wicherek (Baca – Wza po Ousor I). Współpracuje także z zamojskim oddziałem stowarzyszenia Szwadron Jazdy RP, a tym samym bierze aktywny udział w podtrzymywaniu tradycji kawalerii polskiej wśród młodzieży.

W Sitnie zaprezentowano również konie rasy śląskiej, które w niewielkiej liczbie występują na terenie województwa lubelskiego. Przedstawili je hodowcy z po-

wiatu łukowskiego Adam Chaber, zam. Czarna, oraz Marek Ossowski, zam. Kono-rzatka.

Dwie klacze rasy koni polski przedstawił Zespół Szkół Rolniczych w Pszczelnej Woli, przy którym działa szkolny Klub Jeździecki APIS Pszczela Wola. Natomiast przedstawicielką kuców była klacz własności Ryszarda Szpatuśki, zam. w Zamościu, prowadzącego stadninę w Wólce Wieprzeckiej, gdzie rasą wiodącą są konie małopolskie.

W niedzielę nastąpiła uroczysta prezentacja wszystkich koni biorących udział w wystawie. Właściciele koni otrzymali pamiątkowe statuetki od Lubelskiego Związku Hodowców Koni oraz nagrody rzeczowe, jednym ze sponsorów była firma Dodson & Horrell, która zajmuje się produkcją pasz dla koni. Nagrody wręczał prezes Lubelskiego Związku Hodowców Koni Henryk Wójtowicz w towarzystwie członka Zarządu LZHK Aleksandra Łoja oraz prezesa Terenowego Koła Hodowców Koni w Zamościu Janusza Łoja. Wystawę zakończył specjalnie zorganizowany pokaz ścieżki huculskiej w wykonaniu Zbigniewa Żurawicza, który na dwóch klaczach rasy huculskiej: Borówka (Wangar – Nida po Nieszczun) i Pantera (Banysz – Panda po Puszczyk), zademonstrował wrodzone zdolności koni tej rasy do współpracy z jeźdźcem i ich wysoki stopień inteligencji. Konie bez trudu pokonały sześć przeszkód, którymi były: firanki, specjalna przeszkoda zwana sierżantem, równoważnia, kładka na podwyższeniu oraz tzw. skok posłuszeństwa przez beczkę i lawkę.

Możliwość przyjazdu i zaprezentowania swoich koni na wystawie w Sitnie, jak również możliwość porównania dorobku hodowlanego innych hodowców jest dla wielu miłośników koni świetną formą obiektywnej oceny własnych koni. Jest to również forma zareklamowania własnego dorobku hodowlanego, stajni czy gospodarstw agroturystycznych. Jak co roku Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Sitnie zgromadziła liczną publiczność, która dopisała zarówno w sobotę, jak i niedzielę. ■



Klacz HATTA II m (Grey m – Hatteria m po Top Gun xo), wł. Tomasz Nowak, zam. Werbkowice, pow. hrubieszowski



Prezes LZHK Henryk Wójtowicz wręcza prof. Ewaldowi Sasimowskiemu honorową statuetkę PZHK

V Przegląd Kuców Felińskich

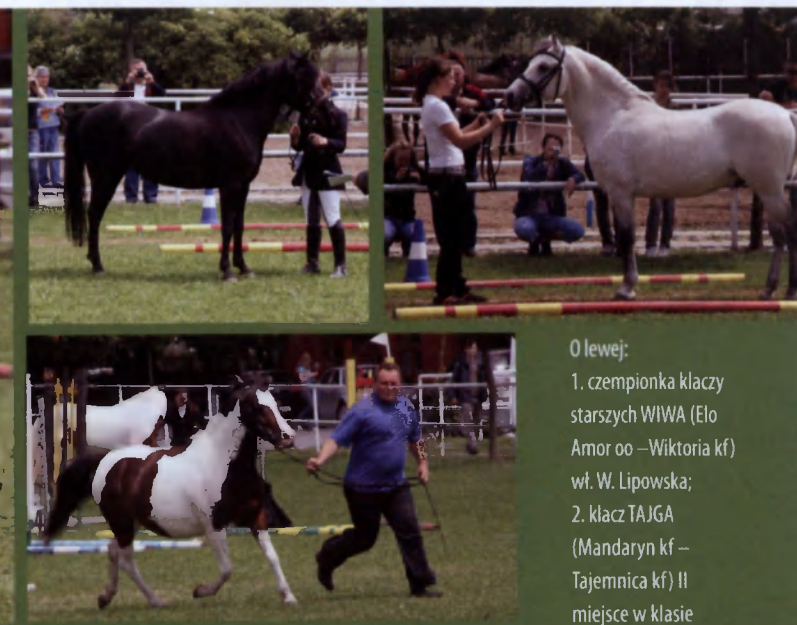
Na terenie Stadniny Koni Bonanza niedaleko lubelskiej dzielnicy Felin 26 czerwca odbył się V Ogólnopolski Przegląd Hodowlanych Kuców Felińskich. Impreza zgromadziła licznych hodowców i miłośników małych koni.

Tegoroczny przegląd swoją obecnością zaszczylił twórca tej rasy – prof. Ewald Sasimowski, który w latach 70. XX w. przy katedrze Hodowli i Użytkowania Koni AR w Lublinie pracował nad utworzeniem rodzimej rasy kuców w typie wszechstronnie użytkowym. Dzięki specjalnie opracowanemu przez AR i związek systemowi dzierżaw indywidualnych hodowcy w istotny sposób wpłynęli na wzrost populacji kuców. W 1996 r. przy naszym związku powstało Koło Hodowców

Kuców, którego prezesem został wybrany prof. Ryszard Kolstrung, także osobście zaangażowany w wytworzenie kuców felińskich. W Rejestrze Kuców i Koni Małych, wydanym przez Polski Związek Hodowców Koni w 2002 r., ze względu na wielkość populacji wyodrębniono osobny dział dla kuców felińskich. Obecna na przeglądzie Grażyna Kujawska, kierownik Redakcji Ksiąg Stadnych Polskiego Związku Hodowców Koni, potwierdziła, iż obecnie trwają prace nad uznaniem jej za polską rasę kuców i zatwierdzeniem księgi.

Kuc feliński powstał w wyniku kojarzenia koni małych polskiego pochodzenia z arabskimi, konikami polskimi, hu-

tekst: Joanna Szulowska
zdjęcia: A. Tymosiak, J. Szulowska



O lewej:

1. cempionka klaczy starszych WIWA (Elo Amor oo – Wiktoria kf) wł. W. Lipowska;
2. klacz TAJGA (Mandaryn kf) II miejsce w klasie klaczy starszych;
3. Ogier MIELNO (MANDARYN-MISTELLA po ELIKSIR) u dołu:

Klacz GLAUKA (Apatyt kf – Grzanka kf) cempionka klaczy młodszych hod. i wł. G. Jędrejek

culami i końmi małopolskimi. W niewielkim stopniu użyto także kuców hodowli zagranicznej, m.in. ogierów walijskich Sopelek i Szarak (urodzonych na Felinie w wyniku eksperymentu transplantacji zarodków), oraz kuców szetlandzkich. Ta grupa mieści się w przedziale wzrostowym 125–140 cm i charakteryzuje poprawną budowę, łagodnym charakterem, tak potrzebnym do pracy z dziećmi i młodzieżą. Do przeglądu zgłoszono 49 koni. Taka liczba kuców felińskich umożliwiła porównanie stawki przybyłych koni i podjęcie działań w celu ich pokrojowego i rodowodowego ujednolicenia, dlatego też zalecane jest kojarzenie osobników w utworzonej populacji kuca felińskiego, a sporadycznie dopuszczalne krzyżowanie z przedstawicielami ras wyjściowych.

Legenda hipologii

Komisja w składzie: prof. Ryszard Kolstrung, Katarzyna Roma – inspektor ds. hodowli koni z WZHK w Warszawie, Joanna Szulowska – inspektor ds. hodowli

koni LZHK, wyłoniła najlepsze kuce w klasie ogierów i klaczy rocznych i dwuletnich, młodych 3–5-letnich i starszych. Najwyżej ocenione konie otrzymały puchary i mnóstwo nagród rzeczowych.

Cempionem V Ogólnopolskiego Przeglądu Hodowlanego Kuców Felińskich został ogier GRAHAM 124 RLB (Grafit – Grafologia po Apacz) hod. i wł. Gospodarstwa Doświadczalnego na Felinie. Najwyżej zbonitowaną klaczą okazała się WIWA (Gepard – Wiwa po El Amor oo), hod. SJ Kapriola Lublin-Choiny, wł. Violetty Lipowskiej, zam. Czółna, pow. lubelski (szczegółowe wyniki cempionatu są zamieszczone na stronie LZHK www.lzhk.pl).

W trakcie przeglądu miała miejsce bardzo miła uroczystość – w podziękowaniu za wieloletni trud i pracę włożoną w rozwój hodowli koni w Polsce prof. Ewald Sasimowski – jeden z największych współczesnych hipologów – otrzymał specjalną honorową statuetkę Polskiego Związku Hodowców Koni, którą

w imieniu PZHK wręczyli prezes LZHK Henryk Wójtowicz i Grażyna Kujawska.

Zrobione z sercem

Organizatorzy – Koło Hodowców Kuców, Stadnina Koni Bonanza, Lubelski Związek Hodowców Koni – umożliwili licznie przybyłej publiczności poznanie praktycznych walorów koni tej rasy i jej pełną uniwersalność użytkową. Pary zaprzęgowe Gustawa Jędrejka, Grzegorza Dziekanowskiego i Wojciecha Kniatki zaprezentowały się w kadrylu. Odbył się konkurs potęgi skoku, którą wygrał mierzący w kłębie 128 cm ogier FELUŚ (Mrówkojad – Fifi) pod Przemysławem Wójcikiem, pokonując wys. 115 cm. Na uwagę zasługuje bardzo duże zaangażowanie w organizację przeglądu członków Koła Hodowców Kuców Felińskich przy Lubelskim Związku Hodowców Koni, pomoc właściciela Stadniny Koni Bonanza Krzysztofa Starościca, który przygotował udostępnił piękny ośrodek, a także aktywny udział licznych sponsorów. ■

R E K L A M A

NOWOCZESNE CENTRUM DIAGNOSTYKI I LECZENIA KONI

USŁUGI:

- diagnostyka ortopedyczna (Rtg cyfrowe, USG)
- diagnostyka układu oddechowego i krążenia (endoskopia, EKG, echo serca, badania laboratoryjne)
- badanie kupno-sprzedaż
- zabiegi chirurgiczne w nowoczesnej, w pełni wyposażonej sali operacyjnej
- zabiegi medyczne (w tym leczenie ścięgien i kręgosłupa)
- zabiegi fizjoterapeutyczne (w tym shock wave therapy)

Zespół specjalistów, reprezentujących kluczowe dziedziny weterynarii koni, to gwarancja kompleksowego podejścia do diagnostyki, jak i wyboru najefektywniejszego leczenia.

www.zdrowiekonia.pl



dr n. wet. Olga Kalisiak 508 158 008
lek. wet. Mariusz Gębka 501 388 173
lek. wet. Blanka Wysocka 603 584 824
lek. wet. Michał Dziekański 504 038 221
lek. wet. Marta Warzecha 601 968 510
lek. wet. Paweł Dukacz 507 472 724

Centrum Zdrowia Konia
Przychodnia Weterynaryjna
Pucin, ul. Lipowa 37
05-190 Nasielsk



zdrowiekonia@orange.pl

OUR INSURANCE IS SIMPLY HORSE SENSE*

MGZ  GAMA
UBEZPIECZENIA

[*nasze ubezpieczenia to po prostu zdrowy rozsądek]



Pełna ochrona ubezpieczeniowa konia, właściciela, jeźdźca, luzaka i sprzętu. Ubezpieczamy również ośrodki jeździeckie, trenerów, instruktorów, lekarzy weterynarii oraz imprezy jeździeckie i hodowlane.

Wyłączny przedstawiciel Catlin w Polsce: **MGZ GAMA sp. z o.o.**, ul. Reja 8, 05-820 PIASTÓW, tel. (0) 22 723 0777, (0) 22 723 3297
e-mail: mgz@gmgz gama.pl, www.mgzgama.pl, Marek Grzybowski 0 504 236 044, Marcin Wyszomirski 0 501 139 345

Ubezpieczenia polecane przez:

POLISH  PRESTIGE

Pierwsze angielskie ubezpieczenia koni

LLOYD'S Underwriters
CATLIN

Tuczna promuje grubasy

tekst i zdjęcie:
Jacek Kozik

29 sierpnia w miejscowości Tuczna odbyła się organizowana przez Urząd Gminy i Lubelski Związek Hodowców Koni III Powiatowa Wystawa Koni, która w tym roku została zorganizowana w ramach uroczystości dożynkowych.



TUNIA 4279 G Bł (Ryl – Trenka po Tryb) hod. Grzegorza Polaka

Podobnie jak w latach ubiegłych, wystawa zgromadziła liczną publiczność, która mogła zachwycać się pięknie zaprezentowanymi końmi zimnokrwistymi. Szczególnie podobala się wyrównana stawka ogierów, które reprezentowały bardzo dobry typ i pokrój i tak naprawdę tylko ocena za ruch (stępn i klus) pozwoliła wyłonić zwycięzców w klasie. Komisja w składzie: Jacek Kozik – kierownik LZHK, Tomasz Dobek – inspektor LZHK oraz Bogdan Czech – przedstawiciel Terenowego Koła Hodowców Koni w Białej Podlaskiej, oceniając typ, pokrój, stępn, klus, kondycję, pielęgnację i przygotowanie, zdecydowała, iż pierwsze miejsce w klasie klaczy zajęła prezentowana przez Jacka Rychlika z Kąkolewnicy TUNIA 4279 G Bł (Ryl – Trenka po Tryb) hod. Grzegorza Polaka z Kol. Ogrodniki, uzyskując 42 pkt., druga była klacz HALNA (Romb – Harfa po Porwany) – 40 pkt. – Józefa Jakubiuka z Dawid hod. Jarosława Romaniuka z Lubna, trzecie – klacz GALANTYNA (Rywal-Gala po Gall) pkt. 39 wł. Józefa Krzywdy

z Wantopola hod. Tomasza Krasuskiego z Perkowic.

W klasie ogierów zwycięzcą został FUM-FEL 2223 G Bł (Pablo – Fajka po Fonik) pkt. 46, ogier w doskonałym typie i bardzo dobrym ruchu, wł. Waldemara Piekarskiego z Białej, hod. Mariana Zaremba z Jaszczołtów. Na drugim miejscu uplasował się BAM 1964 G Bł (Arkan – Bajka po Gram) pkt. 45, wł. Andrzeja Najdyhora ze Stasiówki, hod. Danuty Niewińskiej z Bielska Podlaskiego, a trzecie zajął prezentowany przez Ryszarda Pietrzaka z Łuszczowa IR-MIN 563 G By (Listopad – Irmina po Bramin II), także 45 pkt., hod. SK w Nowych Jankowicach.

Duże zainteresowanie wzbudził 18-letni ogier PATENT 1021 G Bł (Pat – Umina po Umiar), pięknie umaszczony, w dobrej kondycji, z dużym temperamentem, a przy tym z łagodnym charakterem, wł. Justyny Sylwestrak z Warszawy prezentowany przez Zbigniewa Nieścioruka, a obecnie stacjonujący w gospodarstwie Barbary Michaluk w Kol. Dobryń. Wszyscy prezentujący konie

otrzymali pamiątkowe dyplomy od Marszałka Województwa Krzysztofa Grabczuka, nagrody finansowe i puchary od wójta gminy Zygmunta Litwiniuka, a najwyższe ocenione konie specjalne statuetki od ministra rolnictwa Marka Sawickiego.

W trakcie dożynek specjalnymi gośćmi byli Białorusini, którzy bardzo interesowali się końmi, wypytawali o rasy koni hodowanych w Polsce, pochodzenie, zasady odchovu i wpisu do ksiąg. Kolejna już III Powiatowa Wystawa Koni mogła odbyć się dzięki ogromnemu zaangażowaniu pracowników Gminy Tuczna i miejscowym członkom koła terenowego, szczególnie Zbigniewa Sokolowskiego. Tak jak i poprzednie wystawy, również i ta stała się najlepszą formą promocji koni zimnokrwistych w tym rejonie, powiększyła grono miłośników koni, a wielu osobom przybliżyła sposoby i warunki hodowli, szczególnie koni będących w programach zasobów genetycznych koni rasy zimnokrwistej w typie sokolskim i sztumskim. ■

tekst i zdjęcie: Joanna Szulowska

Premia dla Biegacza

W dniach 9–11 lipca hipodrom nadzawalem w Janowie Lubelskim gościł zawodników z całej Polski na XV Gali Jeździeckiej. W finale rundy młodych koni (konie 6-letnie) – kl. C (130 cm) – zwycięzcą został ogier Bursztyn sp (Luron sp – Bolivia m po Berberys xxxo) dosiadanym przez Sławomira Szlachtę, hod. i wł. Romana Ferencę, natomiast w finale małej rundy – kl. C1 (135 cm) – najlepszą parą konkursu ogłoszono Andrzeja Głoskowskiego na ogierze Efez sp (Czuwaj sp – Enelda sp po Fanimo KWPN), hod. SK Moszna, wł. SO Łąck. Finał dużej rundy – kl. CC/CC1 (140/145 cm) – wygrał Sławomir Uchwiat dosiadający klaczy Dialektyka sp (Leonardo hol. – Diana kust. po Charaktermyj xx) hod. Tadeusza Czajki, wł. Mirosława Tyndela.

Stało się już tradycją, że w zawodach Gali Jeździeckiej specjalną nagrodą ufundowaną przez Lubelski Związek Hodowców Koni nagradzany jest najlepszy koń rasy małopolskiej. W tegorocznych zawodach został nim kasztanowaty ogier Biegacz (Top Gun xo – Bieżnia m po Mikron m) hod. SK Walewice, wł. SO Bogusławice.

Miły akcent stanowi udział coraz większej liczby koni hodowli krajowej, zwłaszcza w konkursach finałowych Małej i Dużej Rundy. Cieszy również fakt udziału koni z dużym udziałem w rodowodach rasy małopolskiej pochodzących z kolarzeń głównie klaczy małopolskich z ogierami rasy polski koń szlachetny półkrwi ho-



Ogier Biegacz m (Top Gun xo - Bieżnia m po Mikron m), najlepszy koń małopolski

dowli krajowej lub zagranicznej.

Jedną z atrakcji Gali w Janowie Lubelskim były konie rasy andaluzyjskiej, które zaprezentowały się licznie zgromadzonej publiczności w pokazie specjalnym prowadzonym przez Karolinę Wajdę z Akademii Sztuki Jeździeckiej.

Współpraca między Stowarzyszeniem Kulturalno-Sportowym Pegaz, Lubelskim Związkiem Jeździeckim i Lubelskim Związkiem Hodowców Koni owocuje, podobnie jak w latach ubiegłych, najlepszą formą promocji sportu jeździeckiego oraz hodowli koni na terenie południowo-wschodniej Polski. ■

Sztandar w Słupcy

W świąteczny dzień 15 sierpnia Powiatowe Koło Związku Hodowców Koni w Słupcy postanowiło dokonać uroczystego poświęcenia nowo ufundowanego sztandaru – już 19. na terenie Wielkopolski. Uroczystość rozpoczęła msza św. w Słupcy. Następnie korowód zaprzęgów z nowym sztandarem i licznymi pocztami sztandarowymi zaproszonymi z całej Wielkopolski podążył do pobliskiego Strzałkowa, gdzie na uroczystej akademii wicestarosta słupecki i jednocześnie hodowca Andrzej Kin odczytał rys historyczny słupeckiego koła. W dalszej części uroczystości dokonano licznych odznaczeń i wyróżnień hodowców z tego terenu. Gratulacjom i podziękowaniom nie było końca. Mimo że znaczenie Słupcy na „końskiej” mapie nieco zmalało, to ta uroczystość dowodzi, że duch wśród braci słupeckich koniarzy nie ginie... I tak trzymać!

Jarosław Szymoniak



zdjęcie M. Staszalek

Mefisto – prawy dyszłowy

Podstawowy koń zaprzęgowy 10-krotnego Mistrza Polski Jacka Kozłowskiego, małopolski ogier Mefisto, zakończył w tym roku swoją wieloletnią karierę sportową. Mefisto został wyhodowany w SK istniejącej przy SO Bogusławice, jest potomkiem utytułowanego skoczka i WKKW-isty ogiera Emety i klaczy Mafia po Hippisie pochodzącej z SK Walewice. Jego kariera rozpoczęła się w roku 1998 i trwała nieprzerwanie aż do 2009. W ciągu tych kilkunastu lat startował we wszystkich kategoriach powożenia, tj. w singlach, parach i czwórkach. Największe sukcesy wraz ze swym powożącym odnosził jednak w powożeniu zaprzęgami parokonnymi, a były to m.in.: 6 mistrzostw Polski, 1 wicemistrzostwo, drużynowe wicemistrzostwo świata w 2003 r. oraz największy jego sukces w karierze – 5. miejsce indywidualnie

na MŚ w węgierskim Kecskemét w 2009 r. We wszystkich tych sukcesach był wspierany przez swych wieloletnich kolegów przy dyszlu: ogiery Gormen m i Lubań sp oraz wałacha Dziekan m. Rok 2010 przyniósł mu Oskara Hodowlanego dla najlepszego konia polskiej hodowli w rankingu powożenia zaprzęgami parokonnymi. Oficjalne pożegnanie oraz zakończenie kariery sportowej odbyło się na tegorocznych MP w Gajewnikach, gdzie po raz ostatni miał okazję wystąpić publicznie w parze z Dziekanem w kadrylu przygotowanym przez uczestników mistrzostw. Na zakończenie został udekorowany pamiątkową derką i przekazany przez Jacka Kozłowskiego swojej nowej właścicielce pani Agnieszce Bestry, u której ma zapewnioną emeryturę i będzie pełnił funkcję reproduktora.

Mateusz Staszalek

Wystawa w Gołańczy

W upalny dzień 11 lipca odbyła się Regionalna Wystawa Koni Hodowlanych w Gołańczy zorganizowana przez Powiatowe Koło ZHK w Wągrowcu. Osobliwą tradycją tego koła jest to, że coroczne wystawy organizowane są cyklicznie przez poszczególne gminy powiatu wągrowieckiego. Komisyjnie oceniono konie w grupach rocznych i dwuletnich klaczy i ogierków, trzyletnich klaczy, klaczy starszych i klaczy ze źrebakami. Nową kategorią była grupa czterech klaczy rasy polski koń zimnokrwisty, ponadto zaprezentowano ogiery licencjonowane różnych ras. Nie zabrakło także licznych i różnorodnych pokazów konnych. Koło ZHK Wągrowiec z prezesem Markiem Józwiakowskim daje przykład, jak nie narzekając, tylko mobilizując się do pracy hodowlanej, poddając konie ocenie, selekcji, przygotowując użytkowo, odpowiednio promując konie, można podnosić poziom hodowli w regionie i w całym kraju.

Jarosław Szymoniak

Ekologiczna „śmieciarka”

Działająca od ponad 15 lat firma KOM-EKO specjalizująca się w wywozie odpadów i utrzymaniu czystości w Lublinie, od 2007 roku poszerzyła zakres działalności, zakupując jednoosobowy wóz konny do odbioru nieczystości z terenu starówki lubelskiej. Mimo trudności w odnalezieniu materiałów źródłowych, zdjęć lub szkiców, bryczka jest prawie wierną rekonstrukcją pojazdu sprzed ponad wieku. Przy jego odtworzeniu wzorowano się na wozach z tamtej epoki służących do zbiórki śmieci w Niemczech, Francji czy zachodniej Polsce. Szczególną uwagę zwrócono na specjalne okucia, które nawiązują do miejskiej architektury.



Obecnie firma KOM-EKO jest właścicielem jednego konia, który pracując wraz ze swoim opiekunem na palcach i uliczkach Starego Miasta, wzbudza duże zainteresowanie mieszkańców Lublina oraz turystów z całego świata. Takie wykorzystanie koni przy pracach porządkowych mo-

że stać się impulsem, szczególnie w regionach kładących nacisk na ekologię, do szukania alternatywy dla koni, które potrafią współpracować z człowiekiem i nie narzucają dużych nakładów na utrzymanie. Teraz polskie konie.

Joanna Szulowska

Araby, kryzys i... wichura

Dramatyczne chwile przeżyli z powodu nagłej wichury uczestnicy Narodowego Pokazu Koni Arabskich i aukcji Pride of Poland w Janowie Podlaskim.

Wielka nawałnica w sierpniowy wieczór po pierwszym dniu pokazu podniosła zbudowane na imprezę stajnie namiotowe. Spłoszone, szarpające się konie trzeba było ewakuować spod walącej się konstrukcji. Akcję komplikował brak światła, bo wichura spowodowała też awarię prądu. Cudem ani konie, ani śpieszący im na pomoc ludzie nie odnieśli większych obrażeń.

Najwyższe noty janowskiego pokazu uzyskali michałowska klacz Emmona (Monogramm [US] – Emilda po Pamir), hod. i wł. SK Michałów. Sędziowie przyznali jej aż dziewięć najwyższych możliwych not po 20 pkt. (łączy wynik 95,33) oraz Nagrodę za Najlepszy Ruch i Najlepszą Głowę Pokazu. Tytuł Czwempionki Klaczy Starszych i Best in Show przypadł jednak Pindze (Gazal Al Shaqab [QA] – Pilar po Fawor), hod. i wł. SK Janów Podlaski. Czwempionem Polski Ogierów Starszych został janowski Alert (Piaff – Andaluza po Sanadik El Shaklan [DE]).

Sukces Pingi dodał jeszcze splendoru jej matce, Pilar (Fawor – Pipi po Banat), hod. SK Janów Podlaski, która uzyskała najwyższą cenę tegorocznej aukcji Pride of Poland – 240 000 euro i pojedzie do stadniny w Katarze. W czasie głównej licytacji sprzedano 26 z 36 oferowanych koni. Łącznie z Pride of Poland i Silent Sale uzyskano 1 160 000 euro. Wyniki tegorocznej aukcji, znacznie słabsze od ubiegłorocznych, nie zachwyciły hodowców. Jednak trzeba przyznać, że takim spektakularnym wydarzeniom, jak sprzedaż Kwestury za 1 125 000 euro dwa lata temu lub też nienarodzonego źrebęcia Pianissimy rok temu, trudno jest dorównać.

Wśród pięciu najdrożej sprzedanych koni znalazły się dwie klacze prywatnych właścicieli: Ermina (Galba – Echidna po Ararat), hod. PUH Samko, wł. Moniki Luft za 90 000 (rekordowa cena konia prywatnej hodowli) oraz dwulatka Gadnes (Pysytadel – Gracea po Etogram), hod. i wł. Jana Głowackiego – 48 000 euro. Wpływy z aukcji, choć znacząco mniejsze niż rok temu, zdaniem znawców tematu nie zapowiadają jednak długotrwałego kryzysu.

tekst i zdjęcia: Katarzyna Błesznowska



Od lewej: Jerzy Białobok, Emmona (Monogramm [US] – Emilda po Pamir), hod. i wł. SK Michałów, Mariusz Liśkiewicz



Pinga (Gazal Al Shaqab [QA] – Pilar po Fawor), hod. i wł. SK Janów Podlaski i Jan Trela

Ślaczaczki na próbie w Sadowie

Już po raz drugi w Sadowie, położonym niedaleko Lublińca (woj. śląskie), hodowcy koni śląskich spotkali się na polowej próbie dzielności klaczy. Do gospodarstwa pana Andrzeja Skorupy – długoletniego hodowcy ślaczaków, 14 sierpnia przyjechało 9 klaczy, które zostały poddane próbie zaprzęgowej. Oceniała je komisja w składzie: Maciej Wyszołmirski, Beata Kapica i Józef Skorupa. Zwyciężyła siwa Drosia (Aron – Dagmara) wł. Gabriela Żurka z Żeliszawic, otrzymując 81,7 pkt. i ocenę bardzo dobrą. Klacz do-



Zadowoleni hodowcy po udanej Próbie dzielności w Sadowie

skonałe przygotowana do próby i tylko odjęcie od wyniku 5% za wiek spowodowało, że nie ukończyła próby z notą wybitną. Drugą lokatę z wynikiem 78,85 pkt. i oceną bardzo dobrą zdobyła klacz Ramona (Aron – Redukcja) Alicji Szejka z Piłki, a trzecie miejsce i także ocenę bardzo dobrą klacz Elza (Batman – Epoka) wł. Józefa Beraka z Sadowa (77,9 pkt.). Po-

zostałe klacze bez większych problemów zaliczyły próbę na oceny dobre i dostateczne.

Dzień pełen wrażeń z koniem śląskim mogliśmy spędzić dzięki osobistemu zaangażowaniu gospodarza, za co mu serdecznie dziękujemy, mając nadzieję, że spotkamy się w Sadowie za rok na kolejnej próbie dzielności.

Beata Kapica

Nowa siedziba

18 września 2010 r. Zarząd WZHK wraz z zaproszonymi gośćmi dokonał uroczystego otwarcia nowej siedziby Wojewódzkiego Związku Hodowców Koni w Warszawie, która mieści się w Markach przy ul. Tatarskiej 1. Budynek został zakupiony w grudniu 2009 r., a prace wykończeniowe trwały do sierpnia tego roku. Na 18 października 2010 r. zaplanowany jest Dzień Otwarty biura. Wszystkich serdecznie zapraszamy od godz. 10.00 do 16.00.

Beata Karpeta



Pożegnanie

Z głębokim żalem pożegnaliśmy naszego Kolegę Wojciecha Więckowskiego. Odszedł nagle 12 lipca 2010 roku, niespodziewanie i zdecydowanie przedwcześnie. Składamy wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim

Redakcja „HiJ” i PZH

SPROSTOWANIE

W letnim wydaniu „Hodowcy i Jeźdźca” w tekście „Trzy w jednym” pominęliśmy nazwisko autorki zdjęć Marty Nowakowskiej. Za błąd serdecznie przepraszamy.

Redakcja „HiJ”



tekst:
Marcin Szczypiorski

Olimpijskie wyzwania

Część IV

W trzech poprzednich odcinkach olimpijskich wspomnień przedstawiłem w pigułce historię naszych zmagowań, poczynając od udanego startu w WKKW na igrzyskach w Seulu w 1988, po ostatni w Pekinie (Hongkongu), który moim zdaniem był dobrym występowaniem, na miarę możliwości Polskiego Związku Jeździeckiego.

Nie opisywałem pierwszych powojennych olimpijskich startów polskich jeźdźców, ale dla przypomnienia i szacunku niełatwej historii polskiego jeździectwa należy wymienić nasze udziały w tych kilku olimpiadach. Do startu w nich jeźdźcy przygotowywali się w odmiennej od obecnej rzeczywistości, kiedy możliwości osiągnięcia sukcesu teoretycznie były bardziej realne z racji bazowania na koniach wyłącznie państwowej hodowli, kiedy nie było jeszcze takiej „specjalizacji” w produkcji koni sportowych. Niestety w tamtych czasach, mimo determinacji działaczy PZJ, nie było klimatu do poważnego traktowania jeździectwa i podporządkowania ogromnej maszyny hodowlanej interesom sportu. Śmiem twierdzić, że inaczej wyglądałoby dziś polskie jeździectwo, gdyby konie nie były tematem drażniącym sfery polityczno-gospodarcze Polski Ludowej. Mimo kłopotów nasi jeźdźcy wystartowali jednak w kilku igrzyskach olimpijskich:

- Rzym 1960 – start drużynowy i indywidualny WKKW
- Meksyk 1968 – start drużynowy i indywidualny skoków
- Monachium 1972 – start drużynowy i indywidualny skoków i WKKW
- Moskwa 1980 – start drużynowy i indywidualny ujeżdżenia, skoków i WKKW.

Ze względów ekonomiczno-logistycznych politycznych polscy jeźdźcy nie wystartowali w Montrealu (1976), Tokio (1964) oraz w Los Angeles (1984), które to Igrzyska zbojkotowały wszystkie kraje socjalistyczne (poza Rumunią) w ramach „rewanżu” za bojkot przez państwa zachodnie igrzysk w Moskwie.

Teraz czas na podsumowanie i zapowiadane przemyślenia – wnioski na przyszłość.

Można z pełnym przekonaniem stwierdzić, że mimo przeciwności losu i mało sprzyjającej atmosfery dla jeździectwa, władze związkowe z dużą determinacją podchodziły do każdego olimpijskiego startu, ale niestety odnosi się to tylko do samego związku i „wymuszanej” przychylności struktur zarządzających polską hodowlą! Na miarę swoich możliwości PZJ wykorzystywał szanse startu, ale z przykrością należy stwierdzić, że poza nielicznymi działaczami PZJ mało kto rozumiał znaczenie olimpijskich zmagowań jeźdźców, dla przyszłości polskiego jeździectwa, hodowli koni w Polsce oraz rozwoju przemysłu, jaki już wówczas zaczynał się tworzyć wokół koni na całym świecie. Na Zachodzie szybko dostrzeżono konieczność innego niż dawniej wykorzystywania koni, które odegrały tak ogromną rolę w historii oręża większości armii świata oraz w rolnictwie i komunikacji.

W Polsce czas powojenny w odniesieniu do losów koni i sportu jeździeckiego można podzielić na kilka okresów. Bezpośrednio po okrutnie wyniszczającej kraj II wojnie światowej, kiedy ze zgliszcz odbudowywano naszą ojczyznę, w tym zniszczoną hodowlę koni, nie było szans na przygotowanie ani udziału w pierwszych powojennych igrzyskach olimpijskich w Londynie (1948), Helsinkach (1952) oraz Melbourne (1956). W koniach oraz ludziach w nich rozmiłowanych komunistów widzieli wrogów systemu. O jeździectwie wyrażali się negatywnie jako sporcie ziemiańskim, elitarnym, kojarzonym z burżuazją, utrudniali jego rozwój, a łagodnie mówiąc – nie stwarzali możliwości dla rozwoju tego pięknego i szlachet-

nego sportu, który wówczas miał szansę stać się masowym.

Kiedy z trudem odbudowano struktury hodowli koni, w tym stada i stadniny państwowe, powstały możliwości uprawiania jeździectwa na poziomie sportu olimpijskiego, dziś zwanego kwalifikowanym (wyczynowym). Wtedy to (lata sześćdziesiąte oraz kolejne dekady) nie potrafiono dostrzec szansy rozwoju hodowli koni (niektórych ras) poprzez sport i jego szatynę imprezę, jaką były i są igrzyska olimpijskie. Jak sięgnę pamięcią, jeździectwo zawsze traktowano po macoszemu i nie dotyczyło to tylko zmieniających się co jakiś czas struktur zarządzających polskim sportem, ale i innych resortów, bez pomocy których jeździectwo na najwyższym poziomie rozwijać się nie dawało. A funkcjonowały już dobre wzory organizacji jeździectwa i hodowli w państwach zachodnich, ale z różnych względów z nich nie korzystano.

Tu mała dygresja – chciałbym, aby mój artykuł stał się przyczynkiem do szerszej dyskusji na temat przyszłości polskiego jeździectwa i hodowli koni dla sportu, współpracy hodowli ze sportem na rzecz przygotowań olimpijskich.

W naszym sporcie jest kilka elementów, od których zależy budowanie reprezentacji i osiąganie sukcesów w rywalizacji sportowej. Jak w żadnej innej dziedzinie sportu, mamy do czynienia z żywym „sprzętem” (przepraszam za to określenie), czyli końmi. Tak więc podstawowym elementem w dużej mierze warunkującym powodzenie startu olimpijskiego jest jakość (ale i ilość) koni, jakimi dysponują zawodnicy objęci przygotowaniem. I tu zaczynają się nasze największe problemy, z którymi w żadnym

cyklu olimpijskim okresu powojennego nie potrafiliśmy sobie poradzić. Nie rozumiano lub nie chiano zrozumieć tego kluczowego problemu zarówno w środowisku sportowym (poza IO w Atlancie!), jak i wśród licznego grona osób związanych z hodowlą koni. Pomijając bierne postawy decydentów, nasze środowisko nie potrafiło się skonsolidować i wspólnie budować olimpijskich reprezentacji, a poprzez nie promować polskiej hodowli.

Wiemy doskonale, że jeździectwo jest sportem drogim i tym można częściowo tłumaczyć brak realnych szans budowania olimpijskich reprezentacji w tamtym okresie, ale nie jest to tłumaczenie do końca zgodne z prawdą. Posiadając rozbudowaną państwową strukturę hodowli koni, nie wykorzystano ogromnej szansy Polski na wyhodowanie koni, jakich potrzebował – i dziś potrzebuje – sport olimpijski.

Nie można też powiedzieć, że nie próbowano. Tu z wielkim szacunkiem wspomnę pana Kazimierza Bobika, dyrektora SK Nowielice, prekursora hodowli koni sportowych w Polsce. Niestety mało mu w tej pionierskiej pracy pomagano, raczej przeszkadzano! A były w minionych latach w Polsce doskonałe warunki do hodowli koni sportowych, był też potencjał genetyczny, ale nasze polskie piekielko odegrało tu rolę znaczącą, o czym już pisałem i nie będę się powtarzał.

Wiele państw zachodnich postawiło na konie i są dziś jeździeckimi potęgami, a często zaczynało wręcz od zera – Holandia, Szwecja! Piszę o tym dlatego, że my od zera nie zaczynaliśmy, a jesteśmy zapóźnieni. Od nas samych będzie zależało, jak długo nam jeszcze zejdzie na doganianiu najlepszych „producentów” koni dla potrzeb naszych jeźdźców. Trzeba sobie zdać sprawę, jakie konie i do czego dziś hodujemy, czy mamy program – kierunki rozwoju hodowli, i czy to właśnie te, o jakie nam chodzi w olimpijskim sporcie jeździeckim.

Może się ktoś oburzyć – przecież mamy już niezły materiał w kraju, pojawiają się wyniki sportowe coś znaczące. Tak, ale nam się marzy walka o najwyższe trofea – olimpijskie medale. Czy te oczekiwania przerastają nasze możliwości?!

Przyznaję, mamy już konie chwytające za oko, takie, z którymi można wiązać

pewne nadzieje na olimpijskie sukcesy. Może to jeszcze nie materiał z najwyższej półki, ale rokujący nadzieje na przyszłość. Obserwując to, co się dzieje obecnie, można już być w lepszym nastroju, mam na myśli przede wszystkim Mistrzostwa Polski Młodych Koni. Ale nie potrafimy jeszcze właściwie selekcjonować koni pod kątem predyspozycji do danej dyscypliny jeździeckiej oraz zagospodarować tych najlepszych, tak jak to robią inni, czyli pod utalentowanymi zawodnikami. Tu dotykam drugiego ważnego ogniwa naszego sportu, a więc zawodników. Niewątpliwie mamy w kraju coraz więcej jeźdźców z predyspozycjami do wyczynu, wcale nie mniej utalentowanych niż ich zagraniczni konkurenci, ale... (dokończę tę myśl w końcowej części artykułu).

Potwierdzeniem wartości polskich jeźdźców niech będzie ostatni (sierpień 2010) sukces młodego utalentowanego Wojciecha Dahlke w Singapurze podczas I Młodzieżowych Igrzysk Olimpijskich. Impreza była rozgrywana na koniach losowanych, udostępnionych przez organizatora igrzysk – Wojtek zdobył złoty medal w drużynie oraz zajął szóste miejsce indywidualnie. Gdyby więc spełniły się nasze marzenia o szerszym dostępie do koni porównywalnych klasą do tych, jakimi od lat dysponują czołowi jeźdźcy świata, można by realnie myśleć o sukcesach!

Nawiązując do retorycznych pytań, jakie postawiłem w pierwszej części moich olimpijskich wywodów, a dotyczących wykorzystania dobrego startu w Hongkongu w cyklu przygotowań do londyńskich igrzysk w roku 2012, odpowiedź jest niestety negatywna. Polscy jeźdźcy w dalszym ciągu mają ograniczony dostęp do koni, z którymi mogliby wiązać nadzieje na sukcesy olimpijskie. Po IO w Pekinie – Hongkongu myślałem naiwnie, że do tych najlepszych ustawi się kolejka właścicieli koni, a jeźdźcy będą mogli przebierać jak w ulęgalkach! Dlaczego tak się nie stało?

Tak jak konkludowałem powyżej, zaniebano państwową hodowlę koni dla sportu i trudno tu zidentyfikować winnego. Państwowa hodowla, która powinna być dostarczycielem koni do przygotowań olimpijskich, przechodziła przez dziesięciolecia zbyt wiele zmian organizacyjnych, dochodząc do stanu obecnego, czyli prawie całkowitego jej zmarginalizowania i zniszczenia dorobku kilku

...zaniedbano państwową hodowlę koni dla sportu i przygotowań olimpijskich. Niestety zbyt wiele zmian organizacyjnych doprowadziło ją do prawie całkowitego zmarginalizowania i zniszczenia dorobku kilku pokoleń wspaniałych hodowców!

pokoleń wspaniałych hodowców! Nie było i nie ma dla PZJ odpowiedzialnego i chętnego do świadomej pomocy partnera z sektora państwowego, któremu tak naprawdę zależałoby na wynikach olimpijskich polskich koni. A ileż to razy (prawie po każdym starcie olimpijskim) próbowano tym tematem zainteresować tych, którym przypadło zarządzać państwową hodowlą koni! Argumentowaliśmy, że wyniki olimpijskie w jeździectwie to nie tylko interes i obowiązek PZJ, a szerzej rzecz ujmując – sportu polskiego. Dobry start olimpijski na polskich koniach to nadzieja na efekty ekonomiczne krajowej gospodarki! To wcale nieprzesadne stwierdzenie.

Jak pokazały minione lata, byliśmy za słabi w walce o dostęp do najlepszych polskich koni. Polskich hodowców wyparła ze światowego rynku zagraniczna konkurencja. A szkoda, bo jak mało który kraj w Europie, mieliśmy warunki i szansę, może nie do końca zmarnowaną, ale czy potrafimy ją jeszcze wykorzystać?

Trzeba sobie jasno powiedzieć, PZJ jest za słabą strukturą, aby sam poradził sobie z dostępem do najlepszych koni dla polskiej reprezentacji w każdej z olimpijskich dyscyplin. Nie trzeba dziś nikogo uświadamiać, że do olimpijskiego startu potrzeba wybitnych jednostek, do których się dochodzi drogą przemysłowej hodowli, selekcji oraz udziału w wielu zawodach, zanim osiągnie się cel najwyższy – udział w igrzyskach olimpijskich.

Można też spojrzeć na sprawę zupełnie inaczej. Po prostu kupić najlepsze konie dla kadry olimpijskiej za granicą i w ten sposób budować reprezentację. Myśląc o takim rozwiązaniu, w moim przekonaniu tracimy to, czego chcielibyśmy bronić – interesu polskiej hodowli, co dyktuje nam serce oraz historyczne uwarunkowania. ■ **cdn.**

.....
Autor artykułu jest prezesem Polskiego Związku Jeździeckiego, przewodniczącym Sztabu Olimpijskiego PZJ, członkiem zarządu PKOl



zdjęcia Marta Nowakowska



Aleja gwiazd

tekst: Wojciech Markowski

czyli kilka słów o nadchodzących mistrzostwach świata w Kentucky

Historia Mistrzostw Świata w Ujeżdżeniu sięga lat dwudziestych (1927 Lucerna, Szwajcaria), od kiedy rozgrywano tzw. FEI Dressage Championships. Mistrzostwa te były rozgrywane w latach między kolejnymi igrzyskami olimpijskimi, jednak w sposób niesystematyczny, bowiem nie zawsze udało się znaleźć organizatora.

W roku 1963 wprowadzono nowe zasady rozgrywania mistrzostw – podział na mistrzostwa świata, które odbywały się w latach parzystych między igrzyskami, oraz mistrzostwa kontynentalne (Europy) w latach nieparzystych. Kolejna zmiana nastąpiła w roku 1990, kiedy to FEI wprowadziła zasadę jednoczesnego rozgrywania mistrzostw

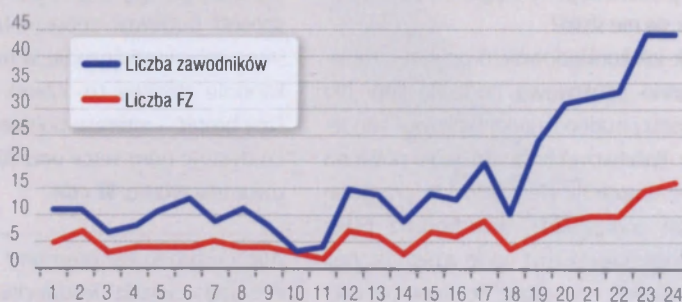
W nadchodzących WEG z byłych państw bloku socjalistycznego jedynie Polska będzie reprezentowana przez dwóch zawodników indywidualnych Michała Rapcewicza i Katarzynę Milczarek. Zabraknie zawodników z Rosji, która była potęgą w ujeżdżeniu, zawodników Ukrainy czy Białorusi, którzy uczestniczyli w ostatnich mistrzostwach.

świata we wszystkich dyscyplinach – zarówno olimpijskich, jak i nieolimpijskich. Pierwsze tego typu mistrzostwa zostały rozegrane w Sztokholmie.

Ujeżdżeniowy Zachód

Podsumowując MŚ rozegrane do roku 1986, widać koncentrację ujeżdżenia w krajach Europy Zachodniej. Najwięcej mistrzostw rozegrano w Szwajcarii – 8 razy, i w Niemczech – 7. Jeśli chodzi o miejscowości, to najwięcej w Akwizgran – 4 razy. MŚ poza Europą rozegrano tylko raz, i to w Kanadzie w 1986 r. Warto podkreślić, że na listę zwycięzców wpisali się jeźdźcy z Bułgarii i Czech. Oczywiście wśród złotych medalistów widnieją nazwiska legendarnych postaci dyscypliny ujeżdżenia, jak R. Klimke, E. Pietuszkowa, Ch. Stuckelberger, J. Neckermann, H. Chamartin. W tym okresie na liście medalistów przeważali panowie. Pierwszą amazonką, która wygrała MŚ, była Dunka L. Hartel (1954). Jak zmieniła się liczba uczestników w latach 1927–1986, ilustruje rycina 1.

Rycina 1. Liczba zawodników i liczba FN biorących udział w MŚ w latach 1927–1986*



* Na osi poziomej nr 1 oznacza rok 1927, a 24 – 1986

...wraz z mistrzostwami w Hadze rozpoczęła się era dwóch gwiazd światowego ujeżdżenia – Isabell Werth reprezentującej Niemcy i Anky van Grunsven z Holandii.

Dopiero na przełomie lat 60. i 70. obserwuje się dynamikę wzrostu zarówno pod kątem liczby zawodników, jak i federacji narodowych.

Mistrzostwa świata rozegrane w Sztokholmie w 1990 r. można uznać za przełomowe. Nie tylko nowa formuła charakteryzowała zawody, ale nastąpił wyraźny skok ilościowy. O ile w 1990 r. obowiązywała jeszcze zasada, że konkurs GP był podstawą klasyfikacji zespołowej, a konkurs GPS klasyfikacji indywidualnej, to w następnych mistrzostwach świata zmieniono formułę i wyłoniono mistrza w konkursie GPS i mistrza w konkursie GPFST, przy czym udział w poszczególnych konkursach odbywał się na zasadzie deklaracji i oczywiście kwalifikacji w konkursie GP. W kolejnych mistrzostwach zasada została zmieniona w taki sposób, że zawodnicy przechodzili do konkursu GPS i GPFST na zasadzie kolejnych kwalifikacji, i w latach 1998, 2002 wyłoniono jednego mistrza świata. W 2006 r. wyłoniono dwóch mistrzów świata (przyznając medale) – jednego w konkursie GPS i drugiego w konkursie GPFST. Różnica w stosunku do roku 1994 polegała na tym, że teoretycznie ta sama para mogła zdobyć dwa tytuły mistrzowskie. Regulamin z 2006 r. będzie obowiązywał w 2010 podczas mistrzostw świata w Kentucky. Patrząc z perspektywy roku 2010, widać wyraźnie, że wraz z mistrzostwami w Hadze rozpoczęła się era dwóch gwiazd światowego ujeżdżenia, mianowicie Isabell Werth reprezentującej Niemcy i Anky van Grunsven z Holandii.

Frekwencja w Rzymie i Akwizgranie była podobna. W klasyfikacji zespołowej Niemcy pozostają przodującą federacją do ostatnich WEG w Akwizgranie. Jak do tej pory wyglądało uczestnictwo polskich zawodników w mistrzostwach świata? Pierwszym, który wystartował w imprezie tej rangi, był Bogusław Misz-

Tab. 1. W latach 1927–1962 mistrzostwa były rozgrywane praktycznie w Europie. Mistrzami w klasyfikacji indywidualnej zostali:

Rok	Miejscowość/kraj	Liczba zawodników	Liczba FN	Zwycięzca
1927	Lucerna/Szwajcaria	11	5	W. Stojczew/BUL
1930	Lucerna/Szwajcaria	11	7	P. Marion/FRA
1931	Vichy/Francja	7	3	X. Lasage/FRA
1933	Wiedeń/Austria	8	4	K. Reinisch/TCH
1934	Thun/Szwajcaria	11	4	F. Gerhard/Niemcy
1935	Budapeszt/Węgry	13	4	A. Podhajsky/AUT
1937	Berlin/Niemcy	9	5	F. Gerhard/Niemcy
1938	London/GBR	11	4	A. Jousseau/FRA
1939	Akwizgran/Niemcy	8	4	H. Sackenbacher/Niemcy
1949	Le Zoute/Belgia	3	3	O. Frank/SUI
1951	Berno/Szwajcaria	4	2	A. Jousseau/FRA
1953	Wiesbaden/Niemcy	15	7	H. St. Cyr/SUI
1954	Akwizgran/Niemcy	14	6	L. Hartel/DEN
1955	Thun/Szwajcaria	9	3	H. Chamartin/SUI
1958	Wiesbaden/Niemcy	14	7	H. Chamartin/SUI
1959	St. Gallen/Szwajcaria	13	6	H. Chamartin/SUI
1961	Akwizgran/Niemcy	20	9	J. Neckermann/Niemcy
1962	Rotterdam/Holandia	10	4	R. Klimke/Niemcy

Tab. 2. W mistrzostwach rozgrywanych od roku 1966 oprócz klasyfikacji indywidualnej prowadzono klasyfikację zespołową.

Rok	Miejscowość/kraj	Liczba zawodników	Liczba FN	Zwycięzca	Klasyfikacja zespołowa
1966	Berno/Szwajcaria	24	6	J. Neckermann/Niemcy	Niemcy
1970	Akwizgran/Niemcy	31	9	E. Petuszkowa/URS	URS
1974	Kopenhaga/DEN	32	10	R. Klimke/Niemcy	Niemcy
1978	Goodwood/GBR	33	10	Ch. Stuckelberger/Szwajcaria	Niemcy
1982	Lozanna/Szwajcaria	44	15	R. Klimke/Niemcy	Niemcy
1986	Cedar Valley/Kanada	44	16	A.G. Jensen/DEN	Niemcy

Tab. 3. Statystyka i zwycięzcy MŚ w latach 1990–2006

Rok	Miejscowość/kraj	Liczba zawodników	Liczba FN	Zwycięzca	Klasyfikacja zespołowa
1990	Sztokholm/Szwecja	68	22	N. Uphoff/Niemcy	Niemcy
1994	Haga/Holandia	61	23	I. Werth (GPS)/Niemcy A. van Grunsven (GPFST)/Holandia	Niemcy
1998	Rzym/Włochy	82	30	I. Werth/Niemcy	Niemcy
2002	Jerez de la Frontera /Hiszpania	65	24	N. Capellmann/Niemcy	Niemcy
2006	Akwizgran	84		1. I. Werth (GPS)/Niemcy 2. A. van Grunsven (GPFST)/Holandia	Niemcy



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Priorytet VIII Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie
Poddziałanie 8.1.1 Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw

RUSZ Z KOPYTA BĄDŹ INSTRUKTOREM SPORTU

Projekt obejmuje bezpłatne:

- kursy instruktorów sportu w jeździectwie;
- warsztaty z autoprezentacji;
- zakwaterowanie i wyżywienie uczestników oraz koni.

Na uczestnika, po zdaniu egzaminu końcowego czekają:

- państwowe uprawnienia instruktora dyscypliny sportu w jeździectwie;
- licencja trenera PZJ na 3 lata;
- międzynarodowy dokument określający kwalifikacje szkoleniowca w sporcie jeździeckim na świecie - Equestrian Passport.

Do udziału w projekcie zapraszamy osoby dorosłe:

- zamieszkałe i zatrudnione na terenie woj. pomorskiego;
- posiadające wykształcenie średnie oraz umiejętności jeździeckie pozwalające na zdanie egzaminu wstępnego na kurs.

Polski Związek Jeździecki

Ul. Lektykarska 29
01-687 Warszawa
Tel: 22 639 32 40
Email: pzj@pzj.pl



Biurowisko projektu

Ul. J. Wiśniewskiego 20
81-335 Gdynia
Tel. 500 206 909
Email: rusz@zkopyta.eu

Szczegółowe informacje u realizatora lub na stronie
www.pomorskie.zkopyta.eu

tal na Cyprysie. W Sztokholmie zajął 32. miejsce na 68 startujących. W kolejnych mistrzostwach rozegranych w Holandii PZJ wystawił reprezentację w składzie: Anna Bienias na Celbancie, Katarzyna Milczarek na Nirvesa Rustan i Andrzej Sałacki na Kapitolu. Reprezentacja zajęła 15. miejsce, a indywidualnie najlepsza była Anna Bienias – 44. W Rzymie tylko Anna Bienias na Celbancie reprezentowała Polskę i tutaj odniósł swój największy sukces, kwalifikując się do konkursu GPS i zajmując 22. miejsce na 25 startujących. W Hiszpanii w 2002 r. zabrakło reprezentantów Polski, którzy pojawili się dopiero na MŚ w Akwizgranie w 2006, i to w czteroosobowym składzie. Reprezentacja zajęła 12. miejsce na 16 (17) zespołów, a indywidualnie Katarzyna Milczarek na Lacantosie była 41., Michał Rapcewicz na Randonie 43., Żaneta Skowrońska na Romeo 58. i Jarosław Wierchowski na Wielandzie 82.

Ogromne wyzwanie

Do organizacji MŚ w 2006 r. pretendowała Federacja USA z KHP (Kentucky Horse Park) jako miejscem zawodów. Organizację mistrzostw przyznano jednak Akwizgranowi – pod warunkiem, że kolejne mistrzostwa zostaną rozegrane na kontynencie amerykańskim. Organizacja MŚ w dyscyplinach: ujeżdżenie, para – ujeżdżenie, skoki, WKKW, powożenie, wołyżerka, rajdy długodystansowe i reining, to olbrzymie przedsięwzięcie organizacyjno-finansowe, wymagające odpowiednich obiektów i urządzeń. Z drugiej strony impreza tak wysokiej rangi pozwala na uruchomienie procesu inwestycyjnego, który w wypadku pomyślnej realizacji w znacznym stopniu podnosi możliwości organizacyjne i standard obiektu. W przypadku KHP wybudowano nowoczesny stadion otwarty (skoki, ujeżdżenie), specjalny kryty pawilon dla reiningu oraz nowoczesne stajnie dla tej dyscypliny. Dodatkowo zbudowano pawilon, w którym znalazł siedzibę Komitet Organizacyjny. Ze względów finansowych i prawnych dla przeprowadzenia tak olbrzymiej imprezy powołano specjalną fundację. Należy dodać, że na terenie parku swoją siedzibę mają federacje poszczególnych dyscyplin oraz Federacja Amerykańska. Jak wspomniałem, MŚ są ogromnym przedsięwzięciem organizacyjnym wymagającym udziału wielu doświadczonych osób. Dlatego w KO znalazła się Kate



Jackson (wiceprezydent), od wielu lat dyrektor corocznych zawodów WKW w Randor (USA), która była dyrektorem sportowym podczas olimpiady w Atlancie, a także reprezentowała USA w Biurze FEI i była członkiem Prezydium. Wraz z nią nad organizacją czuwa zespół w składzie: Sherry Frank (wieloletni sekretarz federacji amerykańskiej), Halle Griffin – asystent, Michel Taipe odpowiedzialna za obsługę osób oficjalnych uczestniczących w mistrzostwach oraz wiele innych osób, których tutaj nie wymieniam ze względu na ograniczone ramy artykułu.

Każda dyscyplina ma swojego dyrektora. Na dyrektora ujeżdżenia został wybrany Lloyd Landkamer, którego doświadczenie w organizacji wielu zawodów różnego szczebla wydaje się nieocenione. Lloyd jest nie tylko organizatorem zawodów, ale hodowcą wielu nagrodzonych koni sportowych. Ponadto na wielu zawodach pełnił z powodzeniem funkcję komisarza. Za działalność na polu organizacyjnym przyznano mu tytuł dyrektora roku zawodów.

Funkcję delegata technicznego w dyscyplinie ujeżdżenia pełni autor niniejszego artykułu, który wraz z dr. Piotrem Szpotańskim znalazł się w grupie osób oficjalnych. Jesteśmy jedynymi Polakami, którzy zostali powołani do tego grona. Autor niniejszego artykułu jest nie tylko jednym z najbardziej doświadczonych sędziów oficjalnych (na liście sędziów „O” od 1989 r.) w tej dyscyplinie (dwukrotnie IO, dwukrotnie MŚ, kilka-

krotnie finał Pucharu Świata, kilkakrotnie przewodniczenie komisji na MŚ Młodych Koni, sześciokrotnie w składzie Komisji Sędziowskiej na ME Seniorów, nie mówiąc o kilkuset konkursach GP, sędziowanych zawodach międzynarodowych rangi CDIO, CDI, CI-W). Również jako DT uczestniczył w finałach Pucharu Świata, mistrzostwach Europy seniorów, młodych jeźdźców i juniorów oraz jest jednym z najczęściej wyznaczanych sędziów zagranicznych na zawodach międzynarodowych.

Komisarzami są bardzo doświadczone osoby, do których należy Frances Hesketh-Jones Triulzi (Włochy) pełniąca funkcję komisarza w czasie IO w Hongkongu. Do pomocy w dyscyplinie ujeżdżenia będzie miała Elisabeth Williams, która nie tylko pełni funkcję komisarza na wielu zawodach międzynarodowych w USA, ale jest jednym z najlepszych DT w USA (gdzie funkcja DT jest kombinacją obowiązków komisarza i DT).

Doświadczenie i kompetencje

Nie tylko zawodnicy i ich konie decydują o emocjach i powodzeniu mistrzostw. Bardzo ważna jest prawidłowa, obiektywna, precyzyjna i szczodra w przyznawaniu punktów praca sędziów. Komisji sędziowskiej przewodniczy Linda Zang z USA (na liście sędziów FEI – „O” od 1995). Linda przed rozpoczęciem kariery sędziowskiej uczestniczyła jako zawodnik w wielu

Mapa Kentucky Horse Park – miejsce rozgrywania WEG 2010



Sędziowie podczas Pucharu Świata Ligi Europy Centralnej na warszawskim Torwarze

zawodach międzynarodowych w ujeżdżeniu, w tym w mistrzostwach świata w 1978 r. i w igrzyskach panamerykańskich w 1979. Na co dzień prowadzi własną stajnię sportową, w której kilka lat temu przebywała Justyna Dysarz. Na koncie działalności sędziowskiej ma udział w MŚ w Rzymie i Akwizgranie oraz IO w Atlancie. Ponadto ośmiokrotnie sędziowała finał Pucharu Świata, a w 2003 r. – CDIO w Józefinie. Kontynent północnoamerykański reprezentuje również Cara Whitham z Kanady. Nie tylko doświadczony zawodnik, hodowca, ale również sędzia oficjalny. Cara sędziuje zarówno ujeżdżenie, jak i WKKW. W czasie IO w Atenach wchodziła w skład komisji sędziowskiej WKKW, w 2005 r. sędziowała ME w Hadze oraz podczas WEG w roku 1998 i 2002.

Trzecią osobą z kontynentu amerykańskiego jest Maribel Alonso de Quinzanos z Meksyku, która w ostatnich kilku latach dość aktywnie sędziuje zawody międzynarodowe na wszystkich kontynentach. Przez wiele lat Maribel przewodniczyła Komisji Ujeżdżenia Federacji Meksykańskiej i wielokrotnie pełniła funkcję szefa ekipy. Startowała w zawodach krajowych, hoduje konie, a jej mąż bierze czynny udział w zawodach WKKW. Jest na liście DT FEI w ujeżdżeniu i aktywnie uczestniczy w organizacji igrzysk panamerykańskich. Obecnie wchodzi w skład komisji nominacyjnej FEI. Jeszcze nie sędziowała w Polsce. Jako ciekawostkę mogę podać, że Maribel sekretarowała mi w moim pierwszym konkursie sędziowanym w roku

1991 w czasie CDIO w Akwizgranie. Wtedy odbywała typową praktykę sędziowską.

Kolejnym członkiem komisji jest Mary Seefried z Australii (na liście sędziów FEI – „O” od 1998), która wielokrotnie sędziowała finał Pucharu Świata oraz MŚ w Akwizgranie w 2006 r. i ME w Windsorze w 2009. Dwukrotnie była członkiem komisji ujeżdżenia FEI i przez wiele lat przewodniczyła takiej komisji w ramach Federacji Australijskiej.

Kontynent europejski reprezentują Stephen Clarke z Wielkiej Brytanii, Evi Einsenhardt z Niemiec i Gishlain Fouarge z Holandii. Stephen jest nie tylko bardzo cenionym sędzią (na liście sędziów FEI – „O” od 1997), ale świetnym szkoleniowcem i kolegą. Ponadto jest bardzo sympatyczną osobą. Przed rozpoczęciem międzynarodowej kariery sędziowskiej, którą rozpoczął od kursu w Józefinie (1995), aby w 1997 r. zostać sędzią „O”, do końca lat 70. Stephen był jeźdźcem w WKKW i skokach. Dopiero od 1980 r. skoncentrował się na ujeżdżeniu. Był rezerwowym zawodnikiem na IO w Seulu, przez długie lata był członkiem IDTC. Obecnie przewodniczy KS w British Dressage i regularnie uczestniczy w szkoleniach zawodników, trenerów, sędziów na Wyspach. Był członkiem komisji ujeżdżenia FEI, uczestniczył w pracach komisji sędziowskiej w czasie IO w Atenach, WEG w Akwizgranie, wielokrotnie w finałach Pucharu Świata, mistrzostwach Europy seniorów, młodych jeźdźców, juniorów i pony. Wielokrotnie sędziował zawody w Polsce.

Evi Einsenhardt ma za sobą wieloletnią karierę zawodniczą i wiele zwycięstw w konkursach klasy „S”. Sędzią oficjalnym została w 1998 r. Wielokrotnie sędziowała finał Pucharu Świata, mistrzostwa Europy. MŚ w Kentucky są jej pierwszymi w karierze sędziowskiej. Gishlain Fouarge reprezentujący Holandię sędzią oficjalnym został w roku 2004 i ma na swoim koncie sędziowanie IO w Hogkongu, mistrzostwa świata w Akwizgranie, mistrzostwa Europy. W latach poprzedzających karierę sędziowską był aktywnym zawodnikiem zarówno w skokach, jak i ujeżdżeniu. Wyszedł z dobrej szkoły, jego trenerami byli Will Hendricks, holenderski olimpijczyk w WKKW i skokach, i niemiecki generał Albert Stecken, wychowawca wielu znakomitych zawodników i trenerów.

To tyle o tych najbardziej eksponowanych osobach oficjalnych. Opisując tak wielką imprezę sportową, nie wolno zapominać o setkach wolontariuszy, osób pomocniczych, komisarzy, weterynarzy itp., bez których przeprowadzenie zawodów byłoby niemożliwe.

Kto ma szansę

Najważniejszymi aktorami widowiska sportowego są konie i ich zawodnicy oraz czuwający nad ich sukcesem trenerzy, szefowie ekip, luzacy itp. Kogo zobaczymy w Kentucky, to się okaże 26 września, kiedy będzie miał miejsce pierwszy etap – przegląd koni i oficjalny trening. Na dzień dzisiejszy (po zgłoszeniach imiennych) akces zgłosiło 15 zespołów oraz 12 zawodników indywidualnych. Kolejność, w jakiej będą omawiał poszczególne pary, odpowiada mojej prognozie co do klasyfikacji indywidualnej.

Oczywiście faworytem numer jeden jest Edward Gal z ogierem Moorlands Totilas. Para ta pobiła do tej pory wszelkie rekordy we wszystkich trzech konkursach (GP, GPS i GPFST). Zwyciężyła prawie wszystko, począwszy od mistrzostw Europy w 2009 r. w Windsorze, przez zwycięstwo w finale Pucharu Świata oraz trzy konkursy GP w czasie CDIO w Akwizgranie (taki sam sukces odniósł Steffen Peters w 2009), nie mówiąc o zawodach rangi CDIO lub CDI. Totilas jest znany z fenomenalnie wykonywanego piaf-fu, pasażu, przejść oraz piruetów. W moim odczuciu każdy miesiąc tre-

ningu powinien korzystnie wpływać na formę prezentowaną przez tego ogiera, pod warunkiem że nie będzie zbyt intensywnie wykorzystywany w hodowli. Mimo takich sukcesów para nie może pozwolić sobie na najmniejszy błąd, bowiem najgroźniejszymi rywalami są Adelinde Cornelissen ze swoim Parzivalem. Para ta czyni systematyczne postępy i konkursy GP i GPS są jej najmocniejszą stroną. Jeżeli Adelinde ułoży nowy program i dobierze lepszą muzykę, to powinna też walczyć o medale w konkursie finałowym.

W walce o medale zabraknie Anky van Grunsven – jej koń Salinero nabawił się kontuzji, która uniemożliwiła uczestniczenie w procesie selekcji zespołu. Obserwując Anky w ostatnim okresie, odnoszę wrażenie, że amazonka powoli przygotowuje się do wycofania z walki o najwyższe trofea. W moim odczuciu mistrzostwa Europy w Rotterdamie w 2011 r. będą dobrą okazją do powiedzenia *good bay* fanom ujeżdżenia w Holandii, pod warunkiem że Salinero będzie zdrowy i w dobrej kondycji, jako że jej drugi koń, Paint Black, został sprzedany.

Kolejnym kandydatem do medali będzie Steffen Peters z Ravelem, reprezentant USA. Steffen z urodzenia jest Niemcem, który w 1985 r. wyemigrował do USA i w 1992 otrzymał obywatelstwo amerykańskie. Jego kariera jako zawodnika sięga lat 90. Startował na IO w Atlancie, był rezerwowym Atenach i najwyżej sklasyfikowanym zawodnikiem amerykańskim w HK. Na poprzednich WEG wywalczył brązowy medal. Uwzględniając doping własnej publiczności i występ na swoim „podwórku” ma duże szanse na miejsce medalowe. Jego 12-letni wałach Ravel – hodowli holenderskiej znany jest przede wszystkim z dobrego galopu, jak i również najtrudniejszych elementów pasaż-piaff-pasaż. Wprawdzie w chwili obecnej nie jest wysoko na liście rankingowej, ale wiąże się to z przygotowaniem do WEG i bardzo małą ilością startów i to wyłącznie na kontynencie amerykańskim.

Wśród kandydatów do medalu nie może zabraknąć Isabell Werth (ur. 21 lipca 1969 w Rheinbergu), wielokrotnej medalistki olimpijskiej, która będzie najbardziej utytułowaną zawodniczką startującą w WEG. Jej sukcesy przedstawiają się

następująco: na igrzyskach debiutowała w 1992 r. i od razu zdobyła dwa medale. W Atlancie wywalczyła dwa złote krążki, a w Sydney powtórzyła dorobek z Barcelony – złoto w drużynie i srebro w konkursie indywidualnym. Wielokrotnie stawiała na podium mistrzostw świata (trzy razy złoto – w 1994, 1998 i 2006 – indywidualnie). Największe sukcesy odnosila na koniu Gigolo.

Nie wspominam tutaj o medalach na ME seniorów oraz w kategorii młodych jeźdźców czy juniorów. Do tego dochodzą liczne wygrane w najważniejszych zawodach na świecie. Prawdopodobnie w Kentucky Isabell Werth wystartuje na Satchmo, chociaż ma do dyspozycji bardzo dobrego, lecz mało doświadczanego konia GP.

W kolejce po medale

Lista kandydatów do czołowych miejsc jest bardzo długa, bo w takiej imprezie startują rzeczywiście najlepsi. W drużynie Holandii dwoma mocnymi punktami są Imke Bartels, kontynuująca tradycje rodzinne (po mamie Tineke Bartels), oraz Hans Peter Minderhoud na Exquis Nadine.

W drużynie niemieckiej oprócz Isabell Werth zobaczymy Anabel Balkenhol (córka znanego trenera Klaus), która ze swoim Dablino będzie debiutowała w tak poważnej imprezie. Trzecim członkiem zespołu jest Aleksander Mattias Rath, który pomimo bardzo młodego wieku ma za sobą wiele startów i sukcesów międzynarodowych. Czwartym zawodnikiem jest Christoph Koschel (syn znanego zawodnika i trenera Jurgena) startujący na Donnperignon, który w tym roku został powołany do kadry A. W zespole niemieckim wyraźnie widać tendencje do odmłodzenia.

O ile złoty medal w klasyfikacji zespołowej wydaje się przesądzony, to o srebrny i brązowy powinna się toczyć zacięta walka między zespołami amerykańskim, niemieckim, duńskim czy nawet brytyjskim. W większości zespołów wystąpią zawodnicy, którzy mają za sobą starty w IO, WEG czy mistrzostwach Europy. Warto wspomnieć o najmłodszych, którzy pojawią się na czworoboku w Kentucky, by walczyć o medale. Są to Laura Bechtolsheimer na Mistral Hojris, która uplasowała się bardzo wysoko w 2009 r. w czasie ME w Windsorze i ma na swoim koncie bardzo dobre wyniki w bieżącym roku w Akwizgranie. Na co dzień trenuje

W walce o medale zabraknie Anky van Grunsven – jej koń Salinero nabawił się kontuzji, która uniemożliwiła uczestniczenie w procesie selekcji zespołu.

z ojcem (byłym zawodnikiem w ujeżdżeniu), a jej konsultantem jest Klaus Balkenhol. Laura stanowi podporę zespołu brytyjskiego i od jej wyniku w dużej mierze będzie zależał wynik zespołu. Drugą najmłodszą zawodniczką mistrzostw będzie Victoria Max-Theurer, która wystartuje na Augustinie Old, jednym z najlepszych koni, jakie ostatnio pojawiły się na światowych czworobokach. Warto dodać, że Augustin jest produktem własnej hodowli prowadzonej przez Sissy Max-Theurer.

Należy wspomnieć o takich zawodnikach, jak: Patric Kittel (Szwecja), Natalie Zu Sayn Wittgenstein (Dania), Tina Wilhelmsson Silfen (Szwecja), Ashley Holzer (Kanada). To tylko niektóre nazwiska zawodników, których przejazdy na pewno będą na wysokim poziomie.

Na koniec zawodnicy polscy: Michał Rapcewicz (Randon – Czuwaj sp – Rafa sp po Fanimu KWPN) i Katarzyna Milczarek (Ekwador). Ostatnie mistrzostwa Polski i zademonstrowana forma napawa optymizmem. Hodowcy powinni się cieszyć, że w tak poważnej imprezie wystartuje koń nie tylko wyhodowany w Polsce, ale wywodzący się z polskiej stadniny Moszna. Michał Rapcewicz swoimi startami i sukcesami rozpoczął nowy rozdział w historii polskiego ujeżdżenia. Tylko w okresie 2009/2010 para ta uplasowała się około 15 razy na miejscach pierwszym – drugim na zawodach CDI, w tym pięciokrotnie zwyciężając w konkursie GP.

Oczywiście w ten rozdział wpisuje się Katarzyna Milczarek z Ekwadorem (Heraldxx – Enigma po Corofino Holszt.), która ma na swoim koncie ponaddwudziestoletni okres startowy w najważniejszych zawodach, jak MŚ, ME i wiele zawodów CDI. Podobnie jak Michał Rapcewicz z Randonem, Katarzyna Milczarek z Ekwadorem tylko w ostatnich dwóch latach odniosła 11 zwycięstw w konkursach GP.

Jakie szanse mają nasi zawodnicy? Duże szanse na kwalifikacje do GPS i dobre tam miejsca. Czy są szanse na finał? Trzymajmy kciuki!!! ■



Wielej empatii

tekst: Dorota Urbańska
zdjęcia: Natalia Szczęch

Dzięki współpracy Towarzystwa Jeździectwa Naturalnego z nowo powstałym Klubem Jazdy Konnej Szary pod Krakowem zostało zorganizowane spotkanie z autorem książki znanej na końskim rynku, a teraz przetłumaczonej i wydanej staraniem Akademii Jeździeckiej także w Polsce pt. „Gdyby konie mogły krzyczeć...”.

Książka Gerda Hauschmanna łączy fachową wiedzę weterynaryjną z jej zastosowaniem w prawidłowym i skutecznym szkoleniu koni. Stąd zainteresowanie spotkaniem z jej autorem było bardzo duże, a wśród słuchaczy można było spotkać takie osobistości świata jeździeckiego, jak Małgorzata Morsztyn, Wojciech Micunas, Krzysztof Koziarowski czy Wacław Pruchniewicz. Cieszy fakt, że naszych szkoleniowców interesują nowe trendy i myśli w światowym jeździectwie. Ale czy takich spotkań nie mogło być ich więcej? A było ciekawie!

Czas na abecadło

Często w pracy z koniem dopadają nas różne wątpliwości, np. dlaczego koń nie żuje wędzidla albo dlaczego trzeba jeździć na koniu w niskim i okrągłym ustawieniu. Na te i na wiele innych pytań doktor Hauschmann dawał jasne odpo-

wiedzi poparte doskonałymi ilustracjami mechaniki szkieletu i mięśni. Bardzo zajmująca była trójwymiarowa prezentacja zmian w układzie ruchu u konia od pracy w podstawach po elementy wyższej szkoły. Ilustracje dotyczyły zarówno mechaniki skoku, jak i jazdy western. Czyli każdy znalazł coś dla siebie. Doktor zwracał uwagę słuchaczy, że współcześni jeźdźcy stają się coraz bardziej techniczni, a coraz mniej uczuciowi wobec konia i jazdy. A jak wynika z badań, aspekt psychologiczny to minimum 50 procent sukcesu w tej dyscyplinie. To my – jeźdźcy, instruktorzy, trenerzy – decydujemy, co, jak i jak długo będziemy trenować. I czasem nie pamiętamy, jak każdy z nas czuje się następnego

dnia po intensywnym treningu. Zapominamy, iż młody koń, 3–4-latek, też może być zmęczony, znudzony i mieć zakwasy oraz potrzebuje czasu na regenerację po wysiłku. Każdy trening to stymulacja zmiany, przebudowy mięśni, a im większy rozwój, tym czas do odbudowy i regeneracji jest większy. Prowadzący namawiał do stosowania bardzo prostych wytycznych w treningu, które zaczerpnął ze starych niemieckich zasad pracy koni kawaleryjskich: 3-latek – trzy dni pracy w tygodniu, 4-latek – cztery dni, a 5-letniemu ordynujemy pięć pracowitych dni. Sporo miejsca w dyskusji autor książki poświęcił na wytłumaczenie, jaką rolę odgrywa najdłuższy mięsień konia biegnący od ucha do ogona, czyli *musculus longissimus* – tłumaczył, jak różnie pracuje on w poszczególnych chodach oraz jak olbrzymie ma znaczenie w procesie zbierania i prawidłowego szkolenia. Zwracał uwagę, że w dzisiejszym sporcie ujeżdżeniowym czasem premiowane są konie o efektownych chodach, a zapomina się o wadze prawidłowej, elastycznej pracy grzbietu i innych oznakach rozluźnienia. Dlatego on – jako lekarz weterynarii – wskazywał, jak ów system treningu szkodzi zdrowiu zwierzęcia, a o coś wręcz przeciwnego przecież chodzi w klasycznej sztuce jeździeckiej.

Gdyby konie mogły krzyczeć...

Polska edycja książki Gerda Hauschmanna wydana przez Akademię Jeździecką

Po absolwencji akademii weterynaryjnej spodziewałam się jedynie suchych wykładów i teoretycznego podejścia do tematu, więc pozytywnym zaskoczeniem było dla mnie, gdy po przerwie na posiłek prowadzący stanął przed widownią w bryczesach i bez chwili wahania wskoczył na pierwszego podstawionego mu konia. Po krótkim czasie pod weterynarzem wierzchowiec wyraźnie się rozluźnił, grzecznie zszedł głową w dół i posłusznie wykonywał jego ulubione ćwiczenie – ustępowanie od tyłki po kole. Zapewne wszyscy ze 150 słuchaczy spotkania pt. „Anatomia konia decyduje o jego treningu” czekali z wypiekami na twarzy na praktyczną część zajęć. Jednak szkoda, przynajmniej z mojego punktu widzenia, że zabrakło zróżnicowania w doborze koni pokazanych i korygowanych podczas kliniki. Wszystkie prezentowane przypadki sprowadzały się li tylko do rozluźnienia konia, a chciałoby się zobaczyć również kolejne fazy piramidy wyszkolenia. Parafrazując znanego niemieckiego jeźdźcę – dr. Reinera Klimke – bez rozluźnienia nie ma nic, lecz rozluźnienie to nie wszystko. ■

Świadomość konsekwencji

Zmiany w hodowli dzisiejszego konia sportowego spowodowały, że już źrebak zaraz po urodzeniu ma wyraźnie zaokrągloną szyjkę, noszek trzyma prawie w pionie, a jego sylwetka niewiele się różni od mistrza olimpijskiego po wielu latach treningu. To kuszący jeźdźców nieświadomych prawideł biomechaniki ruchu do skracania tak niezbędnych etapów szkoleniowych z młodymi końmi. Dla przykładu podam, że więzadło karkowe, odpowiedzialne między innymi za dumne i wyniosłe noszenie głowy i szyi, potrzebuje aż półtora roku do dwóch lat regularnej pracy w rozciągnięciu (czytaj: jazdy

z obniżoną szyją i w wydłużonej postawie), aby pełniło bezpiecznie i bezboleśnie swoją rolę. Stąd pojawiające się kontuzje są konsekwencją braku wiedzy i pośpiechu trenerów i jeźdźców. Podobny problem dotyczy koni o krótkich grzbietach. Niefrasobliwość w kwestii dopasowania siodła, a także większa trudność w rozciągnięciu zwięzłych pleców często powoduje ból i usztywnienia w odcinku piersiowo-krzyżowym, niejednokrotnie maskowane ostrzykiwaniem kręgosłupa – co jest leczeniem objawów, a nie eliminowaniem przyczyn.

Wszystkie prezentowane przypadki sprowadzały się li tylko do rozluźnienia konia, a chciałoby się zobaczyć również kolejne fazy piramidy wyszkolenia. Parafrazując znanego niemieckiego jeźdźcę – dr. Reinera Klimke – bez rozluźnienia nie ma nic, lecz rozluźnienie to nie wszystko. ■

Wszystkie prezentowane przypadki sprowadzały się li tylko do rozluźnienia konia, a chciałoby się zobaczyć również kolejne fazy piramidy wyszkolenia. Parafrazując znanego niemieckiego jeźdźcę – dr. Reinera Klimke – bez rozluźnienia nie ma nic, lecz rozluźnienie to nie wszystko. ■

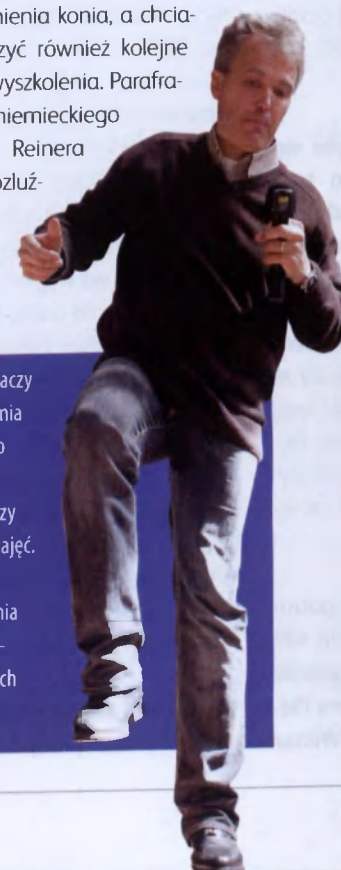
Wszyscy ze 150 słuchaczy spotkania pt. „Anatomia konia decyduje o jego treningu” czekali z wypiekami na twarzy na praktyczną część zajęć. Jednak szkoda, że zabrakło zróżnicowania w doborze koni pokazanych i korygowanych podczas kliniki.



Wykład Gerda Hauschmanna spotkał się z ogromnym zainteresowaniem



Gerd Hauschmann jest lekarzem weterynarii ekip w Niemieckim Jeździeckim Komitecie Olimpijskim, kierownikiem Kliniki dla Zwierząt w Domaene Karthaus, kieruje kliniką dla koni w Warendorfie. Jest również odpowiedzialny za zajęcia z zakresu weterynarii w Niemieckiej Szkole Jeździeckiej w Warendorfie.



E.A. Mattes
podkładki chroniące
grzbiet Twojego konia

Corection System

Idealna dla jeźdźców jeżdżących wiele koni - wsuwane w cztery kieszenie wkładki PolyFlex umożliwiają bardzo dokładne dopasowanie siodła do każdego konia.



Podkładka Standard

Futro rozłożone na całej powierzchni styku siodła z grzbietem konia równomiernie rozkłada ciężar jeźdźcy, doskonale amortyzuje.



Podkładka podnosząca tył

Wypełnienie w tyle podkładki podnosi tylny łęk siodła o ok. 2,5 cm. Zalecana w przypadku, gdy siodło „leci” do tyłu.



ihaha.pl

05-800 Pruszków ul. Sosnowa 11
tel. 22 730 30 03

Pracujemy: Pon.-Pt. 12-19, Sob. 10-14

www.ihaha.pl



rozmawiał Piotr Helon
zdjęcia: Marta Nowakowska

Powożenie przez przeszkody

O swojej drodze do tytułu wicemistrza świata, szkoleniu koni i przyszłości powożenia mówi Bartłomiej Kwiatek.



Cofnijmy się w czasie, jest kwiecień roku 2000. Zawody ogólnopolskie w powożeniu w Janczewie, początkujący spiker Piotr Helon zapowiada debiutującego w powożeniu Arkadiusza Kwiatka i jego luzaka Bartłomieja Kwiatka. Minęło 10 lat, jesteś wicemistrzem świata. Co się wydarzyło przez ten czas?

Krótko? Przejechałem – spodobało mi się, stwierdziłem, że trzeba walczyć i... wywalczyłem. To ojciec sprawił, że pokochołem zaprzęgi, od początku wpajał mi podstawy profesjonalnego sportu. Zdarzały się chwile załamania, bo jak wiadomo, w sporcie nic nie jest pewne, jednak cieszę się, że pomimo różnych przeszkód, które napotykałem w swoim życiu, dotrwałem do tej bezcennej chwili, w której wchodzi się na pudło mistrzostw świata...

Tak, ale po drodze wydarzyło się o wiele więcej... Pamiętam taki okres, że mówiło się o Arkadiuszu Kwiatku – ojcu, o Weronice Kwiatek – siostrze, która przecież na MŚ pojechała kilka lat przed Tobą...

Weronika od początku jeździła Misiem i od początku miała możliwość pracy ze swoim koniem. Ja musiałem obrać inną drogę – zdobywanie doświadczenia. Wędrowałem po stajniach, pracując z różnymi końmi i mnóstwo startując – raz lepiej, raz gorzej, i to trochę trwało...

Osobiście przekonałem się, że potrafisz jeździć, gdy w roku 2003 na MP w Jarantowie w barwach Gajewnik startowaliście razem z Wiktorem Pietrowskim. Wiadomo było, że Wiktor

z Bogaczem jadą po medal, i to złoty, a Ty jadąc koniem Mars – którym wcześniej startowało wielu zawodników bez większego powodzenia, byłeś raczej uzupełnieniem listy startowej... Nagle w ostatni dzień MP wjechaliście prawie na podium, zajmując czwarte miejsce świetnym przejazdem w zręczności powożenia i od tego dnia zręczność stała się Twoją specjalnością.

Zręczność, tak, wyobraź sobie, że nadal ją trenuję. Za każdym razem, czy jeździłem Eliotem, Lokanem czy Regimentem, trenowałem... i tak jest do dzisiaj. To nie jest tak, że jak jesteś w czymś dobry, to nie musisz tego powtarzać, bo wygrasz. O bardzo dobrym wyniku decydują wszystkie trzy próby, zręcznością tylko stawia się kropkę nad i. Trzeba robić wszystko, żeby od pierwszego dnia zawodów nie tracić kontaktu z czołówką. Zdarza się, że zręczność zmienia ostateczną klasyfikację, ale trzeba mieć dobry wynik po dwóch próbach, żeby na tym skorzystać, nic nie da wygrana zręczność, jak się jest daleko od czołówki.

To nie jest kwestia przypadku, wszystko musi być dokładnie wyliczone, dokręcone, sprawdzone. Jestem zdania, że nawet luz na dyszlach w decydującym momencie ma znaczenie. Proszę pamiętać, że mam dopiero 28 lat, wciąż jeszcze sporo nauki przede mną. Cały czas nawet z najmniejszych zawodów staram się wyciągać wnioski, by następnym razem było lepiej.

Wiadomo, że sam byś nie dał rady przez te lata przejść od luzaka do

mistrza. Kto był pomocny, na kogo mogłeś liczyć?

Na początku to był ojciec Arkadiusz Kwiatek i mama Karolina, oczywiście siostra Weronika, czyli rodzina. W niej miałem największe oparcie, i to jest ta podstawa. Miałem szczęście trafić na Marka Zaleskiego, osobę dla wielu kontrowersyjną, ale mnie bardzo pomógł i nadal pomaga. Uważam, i nie tylko ja, że jest to wielki autorytet zaprzęgowy. Przez te wszystkie lata miałem też szczęście do luzaków, a nie ma dobrego powoźcy bez dobrych luzaków – wszystkim im bardzo dziękuję.

Sukcesy nie przyszły od razu, ale przyszły: od roku 2005 jesteś nieprzerwanie mistrzem Polski, od 2007 także nieprzerwanie najlepszym zawodnikiem rankingu FEI. Brakowało tylko tytułu na MŚ, a teraz jest. Czy jednak pozostaje niedosyt, że ten kolor medalu? I że nie udało się drużynie narodowej?

Niedosyt? Tak, ale popatrzmy inaczej: jechałem polskim koniem, wychodowanym w Polsce ogierem śląskim. Dysponując skromnym budżetem na przygotowania – chyba już wszyscy znamy złą sytuację finansową stad ogierów... Do tego polskie realia: zaprzęgi to nie piłka nożna, siatkówka czy koszykówka. Po trzecie działamy w pewnym nieładzie organizacyjnym, a mimo to zebraliśmy jakieś pieniądze

i mogliśmy się spokojnie przygotować. No i jednak sukces...

My nie jesteśmy w Niemczech, gdzie wszystko jest ustalone od A do Z na długo przed imprezą. Nie mamy dostępu do najlepszych koni, najlepszego materiału (mówię teraz o całej drużynie). Koń, który startował mistrz świata, to koń z ujeżdżenia i z powodzeniem można nim jeździć poważne konkursy w tej dyscyplinie. Poza tym Niemcy byli we Włoszech na dwa tygodnie przed MŚ, żeby się spokojnie aklimatyzować.

Nam, niestety, daleko do takiej organizacji. Po raz kolejny jedziemy na poważną imprezę bez stałego menedżera. Tłumaczy się to wszystko brakiem pieniędzy. Ale jeśli dyscyplina jest w światowej czołówce, dlaczego pieniądze są dzielone tak, jakbyśmy się nigdy nie wbili do pierwszej piątnastki?

Zawodnik – członek kadry narodowej powinien mieć prawdziwe wsparcie, a nie tylko tytułarne, powinno się inaczej finansować wyjazdy czołwki światowej niż pozostałych zawodników. I to nie dotyczy tylko powożenia, ale wszystkich dyscyplin jeździeckich. Zdaję sobie sprawę, że związek dysponuje ograniczoną pulą pieniędzy na dyscypliny nieolimpijskie. Bój się jednak, że powożenie – pomimo wspaniałych wyników – zniknie lub zakończy się na kategoriach open.

A jaka jest rola federacji, czyli Polskiego Związku Jeździeckiego? Na ile pomaga?

To dwa, trzy starty główne w sezonie, gdzie PZJ opłaca startowe i boks dla konia, a to jest tylko nikła część prawdziwych kosztów. Rozumiem, że sport powinien się opierać głównie na sponsorach, ale jest pytanie, co daje bycie w kadrze? Jeżeli znajdują się pieniądze na inne rzeczy, muszą się znaleźć i na to... Nie może być tak, że za zwycięstwo w rankingu open otrzymuje się nową bryczkę, a za złoty medal mistrzostw Polski dwa tysiące złotych. Przykro mi, że tak się dzieje, ale rachunek ekonomiczny jest prosty.

Jak w takim razie wygląda pozostałe finansowanie Twoich startów, treningów i tzw. reszty?

Największy udział ma w tym SO Książ – to nie podlega dyskusji. Następnie klub, czyli Sudecki Ludowy Klub Sportowy Książ, i sponsorzy: znany producent powozów – firma Glinkowski, znany producent uprzęży – firma Daw-Mag i produ-

cent paszy – firma Spillers. Wiele mniej szych wydatków finansuję sam.

Wielu powożących w Polsce wzorem innych dyscyplin przesiada się na konie zagraniczne, a Ty startujesz tylko i wyłącznie polskimi końmi.

Dobrze rokujące konie zaprzęgowe znajdziemy w Polsce. Gorzej, jeżeli chcemy tu kupić konie gotowe do walki o najwyższe lokaty. Zachód ma konie spokojnie bez stresu i pośpiechu przygotowywane do wielkiego sportu, bo już dawno zrozumieli, że innej drogi nie ma. Tam nikt nie musi od razu wygrywać.

Czyli droga jest w pracy, a nie w zakupie?

W Polsce jest mnóstwo wybitnych koni, tylko nie zawsze są chętni, żeby z nimi pracować dwa, trzy lata i czekać na wynik. Oczywiście, jest jeszcze aspekt finansowy. Właściwe trenowanie konia musi kosztować, a nie zawsze właściciele koni mają cierpliwość i szukają drogi na skróty. Konie trafiają w niewłaściwe ręce i po przyspieszeniu kariery już nikt o nich nie słyszy. Nikt nie jest w stanie w ciągu krótkiego czasu znakomicie przygotować konia, ale bywają tacy, co to obiecują. Ja na szczęście mam komfortową sytuację, gdyż dyrekcja SO Książ nie chce na siłę przyspieszać kariery koni, które trenuje. Nie czuję żadnej presji i to jest najwłaściwsze...

Wróćmy jeszcze do MŚ. Zaczęło się nieciekawie, ekipa jeszcze przed startem straciła dwa konie. Jak to się odbiło na nastrojach?

Mimo tego wiatru w oczy atmosfera w ekipie była świetna, zarówno w czasie startów, jak i na kempingu. Obozowaliśmy w jednym miejscu, spaliliśmy turystycznie w koniowozach i nawzajem sobie pomagaliśmy. Za to należą się podziękowania całej ekipie, bo to również miało wpływ na nasz dobry wynik.

Zawsze na tak poważnej imprezie dużo się mówi o sędziowaniu ujeżdżenia, a właściwie o różnicach w postrzeganiu...

Tak było i tym razem. To jest w ogóle problem dla FEI i coś z tym trzeba zrobić. Musi to być w jakiś sposób ujednolicone, bo osobiste preferencje sędziów nie mogą tak drastycznie wpływać na wynik.

Jak sędziowie na świecie postrzegają konie rasy śląskiej?

Wyniki mówią same za siebie, konie śląskie są wysoko oceniane. Natomiast podstawowy problem jest taki, że nie ma zbyt wiele koni tej rasy na hipodromach w wielkim sporcie – w tej chwili og. Lokan i og. Regiment. Myślę, że brakuje ich dlatego, że nie daje im się szansy i za szybko z nimi pracuje. Tymczasem cały świat jeździ końmi dużo starszymi, i to przez wiele lat. Proszę pamiętać, że każdy z moich koni debiutuje w wyższych klasach dopiero w wieku siedmiu lat – do tego wieku jest przygotowywany w odpowiednio niższych klasach i ma czas, by nabrać doświadczenia. Żadna magia, po prostu edukacja.

Dobrze rokujące konie zaprzęgowe znajdziemy w Polsce. Gorzej, jeżeli chcemy tu kupić konie gotowe do walki o najwyższe lokaty. Zachód ma konie bez stresu i pośpiechu przygotowywane do wielkiego sportu, bo już dawno zrozumieli, że innej drogi nie ma.

Jak w tym wszystkim jawi się przyszłość dyscypliny? Została garstka zawodników na poziomie ogólnopolskim, są problemy z wyłonieniem kadry, a zbliżają się następne mistrzostwa.

To nieprawda, że w Polsce jeździ mało zaprzęgowców. Powożeniem zajmuje się wiele osób, ale coraz mniej przyjeżdża na oficjalne zawody, które poprzedza trudna droga biurokratyczna i zbyt wysokie nakłady finansowe, żeby dojść do pierwszego startu. To jest ostatnia pora, żeby PZJ ułatwił procedury i zrezygnował z niektórych opłat. Co do następnych mistrzostw, to w tej chwili już powinien być gotowy plan działania dla zaprzęgów parokonnych na mistrzostwa świata, które odbędą się za rok w Conty. Już trzeba układać plan działania dla singli za dwa lata i konsekwentnie go realizować.

Rozmawialiśmy o twoim życiu zawodowym, sportowym – jak na tym tle wygląda sfera prywatna?

Do tej pory ona nie istniała, konie były i są wszystkim, na co starcza czasu... pewnie przyjdzie czas, żeby to zmienić...

Trzymamy kciuki za dalsze sukcesy... Nie dziękuję, żeby nie zapeszyć... ■

Zaprzęgi na zakręcie

tekst: Tadeusz Kodź

Powozienie zaprzęgami to dyscyplina, która w historii polskich sportów konnych może się poszczycić największą liczbą zdobytych medali mistrzostw świata. Również i w tym roku dzięki talentowi Bartłomieja Kwiatka zdobyliśmy kolejny, tym razem srebrny medal. Niemniej indywidualne sukcesy nie idą w parze z rozwojem konkurencji, a to w dłuższej perspektywie grozi poważnymi reperkusjami.

Sytuacja polskich zaprzęgów ostatnimi czasy jest, najogólniej mówiąc, dość nieciekawa. Z roku na rok malejąca liczba organizatorów zawodów ogólnopolskich, brak w kalendarzu zawodów międzynarodowych, bardzo słaba frekwencja podczas tych, które uda się zorganizować, nie do końca jasne przepisy i ich interpretacja. To dowody słabości tego sektora naszych sportów konnych. Lista rankingowa i listy kandydatów do startu w mistrzostwach kraju to zaledwie kilka nazwisk. Na drugim biegunie, w tzw. powożeniu amatorskim, pełen rozkwit. W Wielkopolsce zawody niemal co tydzień, podobnie na Kujawach, Mazowszu, Warmii i Mazurach, a także w innych regionach. Niby nikt specjalnie tym nie kieruje, nie trzeba płacić za umieszczenie w centralnym kalendarzu czy ponosić konsekwencji finansowych, jeśli z jakichś powodów impreza się nie odbędzie. Organizatorzy i uczestnicy robią to spontanicznie i entuzjastycznie. To pasjonaci powożenia – dyscypliny dostępnej dla hodowcy koni, członków jego rodziny i przyjaciół. Odbывается się to przy niewielkim wsparciu Okręgowych Związków Hodowców Koni, które organizują równolegle imprezy hodowlane, a konkursy zaprzęgowe traktują jako doskonałą promocję koni,



Start w powożeniu na prestiżowej imprezie oznacza potężne wydatki i wytężoną pracę wielu osób. Na zdjęciu zespół Stanów Zjednoczonych podczas Mistrzostw Świata w Powożeniu Zaprzęgami Jednokonnymi w Jarantowie w 2008 r.

aktywnego odpoczynku w obcowaniu z naturą, zacieśnianiu więzi towarzysko-społecznych i pobudzanie współpracy z władzami lokalnymi.

Zmiany, ale czy na lepsze?

Od czasu Konferencji Zaprzęgowej w Racocie, podczas której kilku jej uczestników apelowało do władz dyscypliny i Zarządu PZJ o przedsięwzięcie szczególnych środków organizacyjnych z uwagi na bardzo wyraźny kryzys dyscypliny, nie zmieniło się prawie nic. Wprowadzone zmiany, owszem, poprawiają frekwencję na zawodach dzięki zawodnikom amatorom w klasie

otwartej – nie wiedzieć czemu, oficjalnie nazywanej open – ale moim zdaniem nie przynosi to dyscyplinie trwałych korzyści. W tej klasie zawodnicy uczestniczą w próbie terenowej i konkursie zręczności, nie biorąc udziału w ujeżdżeniu. Ponadto nagrodą za zwycięstwo w cyklu zawodów jest bryczka maratonowa – nagroda, o jakiej mogą marzyć tylko medaliści mistrzostw Polski czy też rozgrywanego do niedawna Pucharu Polski. Nowy regulamin obliuguje organizatora do zapewnienia nagród uczestnikom konkursów otwartych i zawodnikom startującym w klasie C, pomijając za-

wodników startujących w konkursach klasy L i N. Domyślam się, że intencją twórców nowego regulaminu było zachęcenie zawodników amatorów do udziału w ZOO i upatrywanie w tej grupie następców Kusza czy Kwiatka. Wydaje mi się jednak, że to pomysł chybiony. Z moich obserwacji i rozmów z uczestnikami konkursu otwartego podczas ZOO w Siedlcu i Mikołajowie wynika, że ci koledzy to sympatyczni biznesmeni, lubiący konie i traktujący udział w zawodach zaprzęgowych jako rozrywkę po trudach pracy zawodowej. Uważają, że na systematyczne treningi ujeżdżenia po prostu brak im czasu i motywacji. Natomiast w ostatnim czasie dwoje zawodników z licencją PZJ pytało mnie o możliwość przejścia do klasy otwartej – bo tam są nagrody(!) i niepotrzebna jest licencja zawodnika, luzaka i koni.

Z powodu powszechnego braku czasu, nie tylko tych kolegów, powinniśmy starać się ograniczać czas trwania zawodów, kondensować poszczególne próby i inne formalne obowiązki uczestnika. Należy upowszechnić dwudniową formułę zawodów. Tutaj dotykamy bardzo istotnego problemu, a mianowicie konieczności spełnienia szeregu wymogów formalnych, a także kosztów związanych z uczestnictwem w ZOO. Nie będę się rozpisywał szczegółowo na temat tych wymogów, bo problem jest znany. Ustawa o sporcie kwalifikowanym określa wymogi, jakie winien spełnić uczestnik zawodów sportowych kwalifikowanych. Zdaniem zarządu PZJ ustawa wyklucza jakiegokolwiek odstępstwa, a więc licencja zawodnika i luzaka zdobyte w określonym trybie, licencja konia (do niedawna również i tego czteroletniego, jadącego pierwszy raz na zawody) są obowiązkowe. Na skutek takiego stawiania sprawy widzimy coraz mniej zawodników na zawodach zaprzęgowych, coraz mniej nowych koni, nie wspominając o luzakach, którzy są dziś „towarem” szalenie deficytowym i podczas zawodów są rozchwytywani przez mniej zamożnych zawodników.

Pamiętam nie tak odległe czasy, kiedy na zawodach ogólnopolskich bywało czterdziestu i pięćdziesięciu kilku zawodników. Kilkakrotnie podczas ZOO w Janczewie konkursy ujeżdżenia z powodu dużej liczby uczestników trzeba było rozgrywać na dwóch czworobokach. Zapyta ktoś, gdzie są i dlaczego już nie startują. Niektórzy zrezygnowali, ale

większość jeździ na zawody amatorskie. Odbывая się częściej, taniej, bez uciążliwych formalności, ale z imponującymi nagrodami.

Jakie antidotum

Dla ratowania sytuacji polskiego sportu zaprzęgowego niezbędna jest autonomia dyscyplin – nie można wszystkich mierzyć jedną miarą. Zupełnie inne są uwarunkowania w skokach przez przeszkody, inne w WKKW i zupełnie inne w powożeniu. Dotyczy to wielu czynników, głównie finansów, i to zarówno po stronie organizatora zawodów, jak i uczestnika. Umowy zawierane przez PZJ z organizatorem zawodów zaprzęgowych są standardowe, nie uwzględniają specyfiki dyscypliny. Dziś zdarza się, że liczba osób oficjalnych jest zbliżona do liczby zawodników. Bez rozdziału dyscyplin i uwzględnienia istniejących zasadniczych różnic nadal będziemy tracić kolejnych organizatorów zawodów, zawodników, zarówno tych jeżdżących za środki sponsorów, jak i za własne.

Należy zatem czym prędzej określić, gdzie zaczyna się sport kwalifikowany ze wszystkimi związanymi z tym obowiązkami i przywilejami, a dokąd sięga sport masowy uprawiany przez hodowców i miłośników koni i powożenia. Bez zbudowania szerokiej podstawy, umasowienia (a może tylko objęcia rozważną i rzetelną opieką już masowego sportu amatorskiego), stworzenia partnerskich, a nie rozszczeniowych warunków współpracy, wkrótce – z braku organizatorów i niedostatecznej liczby uczestników – trudno będzie odbyć mistrzostwa Polski. Coraz gorzej odbierana jest sytuacja, gdy ktoś, kto nic nie daje, jedynie stawia warunki. Powyższe rozważania i spostrzeżenia kieruję do całego środowiska zaprzęgowego oraz do władz PZJ. Sadzę, że czas już zrezygnować ze status quo, kosmetycznych zmian pod naciskiem i trwania na niezachwianej pozycji. Miarą siły organizacji jest zdolność do wprowadzania potrzebnych zmian, reagowania na zagrożenia i wyprzedzania ich mądrymi decyzjami.

Ból mizernej frekwencji

A może wzorem innych krajów, na przykład Francji, powinniśmy mieć dwie organizacje pracujące na rzecz sportu zaprzęgowego? Jedną zajmującą się sportem przez duże S, a drugą sportem na szczeblu regionalnym i krajowym, tzw. masowo-amatorskim,

Polska Liga Zaprzęgowa z założenia nie byłaby konkurencyjna dla PZJ. Powinna ona wypełnić lukę, jaka coraz wyraźniej rysuje się na styku sportu kwalifikowanego i amatorskiego

pozostawiając PZJ tylko sport kwalifikowany na poziomie międzynarodowym (klasa C) i reprezentowanie dyscypliny w FEI.

Organizacja ta, wyręczając PZJ, zajęłaby się przygotowywaniem zawodników i koni do startu w zawodach klasy C przez:

- popularyzację powożenia zaprzęgiem jako dyscypliny dla hodowców i miłośników koni uprawianej bez względu na wiek i zdrowie,
- szkolenie hodowców koni i miłośników powożenia we współpracy z okręgowymi związkami hodowców koni,
- organizację zawodów na szczeblu regionalnym i krajowym.

Organizacja ta, która mogłaby się nazywać Polska Liga Zaprzęgowa z założenia nie byłaby konkurencyjna dla PZJ. Powinna ona wypełnić lukę, jaka coraz wyraźniej rysuje się na styku sportu kwalifikowanego (klasa C) i amatorskiego (klasa L i N oraz inne rodzaje konkursów rozgrywanych podczas zawodów regionalnych). Również z założenia powinna współpracować z PZJ i PZHK, wykonując zadania zapisane w statutach obu związków w zakresie promowania koni i sportów konnych, szkolenia w zakresie użytkowania hodowanych koni, podnoszenia kwalifikacji hodowców i miłośników powożenia.

Jednocześnie chciałbym się odnieść do rozgrywanych od kilku lat Mistrzostw Polski Młodych Koni w powożeniu zaprzęgami jednokonnymi. Mimo szerokiej promocji przez PZHK i znakomitych warunków ich rozgrywania na hipodromie w Gogolewie, frekwencja młodych koni jest mizerna. Wśród wielu przyczyn takiego stanu jest kilka zbieżnych z wymienionymi wcześniej.

W założeniu twórców MPMK w powożeniu (także i moim, gdyż organizowałem dwie pierwsze edycje) był powszechny, liczny udział młodych koni zaprzęgowych w tej próbie dzielności. W pierwszych nieśmiały jeszcze próbach brali udział jeźdźcy z licencją PZJ



oraz nieposiadający tej licencji.

Startował również zawodnik z Litwy, powożąc polskim koniem. Potem to się zmieniło i dziś hodowca młodego konia zaprzęgowego nie wystartuje osobiście, gdyż brak mu kwalifikacji, czyli licencji PZJ. Klóci się to z hasłem, że powożenie to dyscyplina dla hodowców. Oczywiście można wynająć kogoś, kto ma licencję, ale tylko teoria. Grupa zawodników jest bardzo ograniczona i obłożona końmi, swoimi planami itd. Ponadto są to kolejne koszty dla właściciela konia, mało atrakcyjne dla zawodnika, gdyż wyniki w MPMK nie są brane pod uwagę w rankingu PZJ i zdobywaniu klas sportowych(?!).

W założeniu MPMK powinny dawać możliwość wczesnej oceny przydatności młodego konia do danej dyscypliny, dać obraz jego wartości użytkowej, dzięki temu wnieść informacje o wartości jego rodziców i innych krewnych. Obecny regulamin rozgrywania mistrzostw nie daje takiej możliwości. Zaczynając od próby ujeżdżenia, ocenia się właściwie zawodników, a nie konie. Na czworoboku komisja według obowiązujących regula-

minów postępuje tak, jak na każdym innych zawodach. Błędy i pomyłki, np. w wykonaniu programu, obarczają winą konia. W próbie maratonowej czy konkursie zręczności opuszczenie jednego elementu przeszkody jest traktowane jako eliminacja lub pomyłka – 20 punktów karnych, co dzieje się przecież nie z winy konia.

Ocena a rozwój

Sądzę, że czas najwyższy to zmienić. Dostosować regulamin MPMK wzorem WKKW czy też skoków do idei ich powołania – oceny wartości użytkowej jako niezbędnego elementu pracy hodowlanej. Należy wprowadzić nowe (zamieszczone na stronach FEI) programy ujeżdżeniowe dla młodych koni. Obecny program ujeżdżenia, czyli nr 3, nie jest programem dla młodych 4-letnich koni, chociażby ze względu na konieczność wykonania dwóch kół o średnicy 20 m jedno na prawo, drugie na lewo z wyprostowaniem konia na środku. Twórcy tego programu stworzyli go przed laty dla potrzeb mistrzostw świata. Czteroletni koń siłą rzeczy nie może być przygotowa-

ny fizycznie do prawidłowego wykonania tego elementu. Kiepskie jeżdżenie trudnych programów wcale nas nie zbliży do światowej czołówki.

Do oceny koni we wszystkich próbach (rozgrywanych na styl) należy angażować sędziów z doświadczeniem zootechnicznym i dobrym okiem, umiejących dostrzec, ocenić i uzasadnić swoje oceny. W ocenie próby ujeżdżenia winno się brać pod uwagę takie cechy ruchu konia, jak obszerność, aktywność, zaangażowanie zadu, równowaga, elastyczność i sprężystość kroków, rytm i takt, a także dążność do ruchu naprzód. Podczas próby maratonowej i próby zręczności powożenia komisja powinna oceniać styl i sposób pokonywania przez konia przeszkód, tzn. jego uległość i posłuszeństwo, aktywność i elastyczność.

Wydaje się, że przedstawione modyfikacje pozwolą na liczniejszy udział młodych koni w MPMK i bardziej obiektywną ich ocenę. Dzięki dostosowaniu testów ujeżdżeniowych do wieku i stopnia rozwoju młodych koni mamy szansę uniknąć błędów, które będą widoczne przez całą ich późniejszą karierę. ■

R E K L A M A

MINERALPONY® Baby

Ca:P 2,5:1



Specjalna formuła dla zdrowia rosnących źrebiąt i dobrej kondycji fizycznej ciężarnych klaczy

Klacz: codziennie od drugiej połowy ciąży, przez cały okres laktacji i 1 miesiąc po jego zakończeniu

Źrebięta: codziennie po odstawieniu od mleka matki do całkowitego skostnienia szkieletu (koniec wzrostu)

Skoncentrowany mineralno - kolagenowy dodatek żywieniowy

Z kolagenem CHP i minerałami kościotwórczymi - w bardzo dobrze przyswajalnej formie

Wzbogacony w niezbędny jod i selen

Do intensywnego odżywienia szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy

Mineralpony® Baby zapewnia jednocześnie odpowiednią dawkę kolagenowych peptydów CHP i mineralnych substancji kościotwórczych. Połączenie tych związków wpływa pozytywnie na tworzenie się i kostnienie zdrowego szkieletu rozwijającego się płodu, rosnących źrebiąt i młodych koni oraz stanowi doskonałą ochronę aparatu ruchu matki. Klacze, które przyjmowały ten preparat mają zdrowe, silne i prawidłowo rozwinięte źrebięta. **Współczynnik Ca:P** w jednej dawce nie powinien być nigdy mniejszy od 1:1 i nie wyższy od 3:1 – w **Mineralpony® Baby** wynosi on 2,5:1.

W przypadku demineralizacji szkieletu klaczy

W bólach kręgosłupa - osteoporoza u klaczy

Dla prawidłowego wzrostu szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy

Przy zbyt małym lub nadmiernym wzroście wywołanym nieprawidłowym zmineralizowaniem kości

W przypadku obrzęków kończyn

Skład w dziennej dawce 70 g: kolagenowe peptydy CHP 12740 mg, wapń 10500 mg, fosfor 4060 mg, magnez 5110 mg, sód 3010 mg, jod 700 µg, selen 350 µg, prowitamina A (beta-karoten) 1400 µg, witamina C 462 mg, witamina E 350 mg. Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

Wyłączny przedstawiciel w Polsce: ORLING POLSKA Cezary Kuliś

81-503 Gdynia, ul. Płocka 60 tel./fax 058 664 80 79 tel. kom. 0501 167 067 www.orling.pl e-mail: orling@orling.pl



Zostałem zachęcony do podzielenia się swoimi refleksjami w związku ze zbliżającym się listopadowym zjazdem sprawozdawczym Polskiego Związku Jeździeckiego. Zjazd to okazja do wymiany poglądów i przedstawienia oczekiwań środowiska co do roli i zadań Federacji.

O czym na zjeździe?

tekst: Tomasz Mossakowski

Mam nadzieję, że dyskusja będzie merytoryczna i ukierunkowana na zdefiniowanie zadań, które winny być realizowane przez zarząd w drugiej części kadencji. Chciałbym po prostu, aby zjazd nie zajmował się tym, czy w Polsce kuce powinnyśmy nazywać kuce czy pony, czy innymi problemami na tym poziomie. Zatem pozwolę sobie sformułować kilka słów na temat tego, jak ja postrzegam rolę zarządu związku.

Otóż moim zdaniem zarząd powinien zajmować się głównie szukaniem systemowych rozwiązań organizujących sport jeździecki w Polsce. Podzielmy te zadania na podstawowe grupy – chętnie usłyszałbym uwagi, co powinniśmy poprawić.

Szkolenie

Według mnie najważniejszym zadaniem związku jest stworzenie systemu szkolenia, i to zarówno zawodników, jak i kadry instruktorów i trenerów. Obecnie mamy system odznak, który wymusza na zawodnikach opanowanie podstawowej wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych. Natomiast system licencji dla instruktorów, trenerów i sędziów powoduje, że muszą się oni dokształcać – uzupełniać posiadaną wiedzę. Generalnie system jest oparty na wzorach niemieckich i mam nadzieję, że w końcu pozytywna relacja między systemem szkolenia a wynikami zostanie dostrzeżony przez jego przeciwników. Osobiście uważam, że najwięcej mamy do zrobienia na poziomie podstawowym – do zaawansowanego sportu często trafiają zawodnicy i konie źle wyszkoleni, popełniający podstawowe błędy, które na tym etapie trudno wykorzenić.

Opieka trenerska

Obecnie związek zatrudnia trenerów związkowych w dyscyplinie skoków i WKKW. W skokach mamy trzech trene-

rów opiekującymi się zawodnikami wg podziału na grupy wiekowe. Jeśli chodzi o seniorów, to zgodnie ze światową tendencją trener związkowy jest bardziej koordynatorem i menażerem dyscypliny niż trenerem na placu. Większość zawodników ma swoich trenerów, którzy pracują z nimi na co dzień i oczywiście dobrze by było, gdyby ściśle współpracowali z trenerem związkowym. Od trenerów pracujących z dziećmi i młodzieżą oczekujemy pracy na placu i kształtowania techniki jazdy. W tym celu są organizowane zgrupowania i kliniki. W WKKW zatrudniony jest tylko trener dla grupy juniorsko-młodzieżowej. Do niedawna zatrudnialiśmy też trenera w dyscyplinie ujeżdżenia, jednak ta dyscyplina jest szczególnie trudna do koordynacji, gdyż każdy zawodnik ma swojego trenera i zwykle sam ustala plany startowe. Ujeżdżenie to sport silnych indywidualności i stąd łatwo o „iskrzenie”. Ogólną opiekę nad dyscypliną i zawodnikami kadry sprawują komisje powołane przez zarząd. Ich zadaniem jest koordynowanie kalendarza imprez, kalendarza startów dla zawodników kadry, powoływanie zawodników do kadry i najogólniej – zarządzanie dyscypliną. Idealnie byłoby, gdybyśmy mogli zatrudnić więcej trenerów i opłacać choćby przewodniczących komisji. Taki formalny układ zatrudnienia pozwalałby na stawianie zadań i rozliczanie z pracy. Niestety fundusze związku są dalece niewystarczające na takie rozwiązanie.

Promocja jeździectwa

Zadaniem zarządu jest promocja jeździectwa w każdej możliwej formie. Celem, jaki nam przyświeca, jest – wzorem wielu państw zachodnich – stworzenie z jeździectwa przemysłu. Przypomnę tu choćby seminarium „Konie dają pracę”. Obecnie realizujemy to zadanie przez program telewizyjny „Galop” i współtworzenie z PZHK

kwartalnika „Hodowca i Jeździec”. Myślę, że w przyszłości można by efektywniej wykorzystywać stronę internetową PZJ, ale mamy silną konkurencję innych portali, które na bieżąco informują o wydarzeniach jeździeckich.

Baza danych – wyniki

Dopracowaliśmy się już systemu, który pozwala na administrowanie bazą danych zawodników, koni, sędziów itp. W dyscyplinie WKKW można już uniknąć uciążliwego sprawdzania dokumentów na zawodach i mamy nadzieję, że system ten uda się wdrożyć w innych dyscyplinach – w tym celu zamierzamy zakupić program od federacji niemieckiej.

System selekcji koni

Oczywiście mamy Mistrzostwa Polski Młodych Koni i Zakłady Treningowe – to jest kierunek jak najbardziej właściwy, ale wiele wartościowych koni nie trafia we właściwe ręce. Wydaje się, że powinien powstać system pozwalający na wylapanie brylantów. Czy możemy poszerzyć ofertę w tym względzie?

Porządkowanie prawa

Udało nam się uporządkować wiele spraw, ale w najbliższym czasie musimy dostosować statut do nowej ustawy o sporcie. Jedną z ważniejszych zmian wprowadzonych tą ustawą jest zakaz pracy w zarządzie osób prowadzących działalność gospodarczą w danej dyscyplinie sportu. Nie ma jeszcze wykładni, co to dokładnie oznacza, ale ten zapis znacznie zawęzi nam grono kandydatów do zarządu w następnej kadencji. Oczekiwałbym też dyskusji, co w obecnych regulacjach związkowych jest do poprawienia lub co jeszcze wymaga uregulowania. Jeśli mądrością całego związku potrafimy stworzyć dobre ramy do funkcjonowania jeździectwa w Polsce, to myślę, że sukcesy sportowe przyjdą same. ■



Rzetelna praca i przełom

tekst: Łukasz Jankowski

Kończy się bardzo ważny sezon dla polskich skoków przez przeszkody. Co dalej z Top League? Rzetelny test podczas Mistrzostw Polski Seniorów. Wymarzony debiut.

Tegoroczna edycja Meydan Top League zakończyła się podobnie jak w ubiegłym roku zwycięstwem Francji. Trójkolorowi triumfowali w trzech pierwszych konkursach (La Baule, Rzym, St. Gallen) i to praktycznie przesądziło o wygranej z przewagą blisko 10 punktów. To czwarte zwycięstwo Francuzów w Top League. Poprzednie miały miejsce w dwóch pierwszych edycjach imprezy (2003 i 2004). W dotychczasowej historii tych rozgrywek raz zwyciężyli Amerykanie i trzykrotnie Niemcy, przy czym nasi zachodni sąsiedzi za każdym razem gromili rywali przewagą 19, 30 oraz 21,5 punktu. W tym sezonie żadna inna eki-

pa nie zdołała wygrać więcej niż raz. Pierwsze miejsca w Pucharach Narodów (PN) odnotowały jeszcze drużyny: USA – w Rotterdamie, Wielkiej Brytanii – u siebie w Hickstead, Irlandii – na najbardziej prestiżowej arenie w Akwizgranie, Holandii – w Dublinie oraz Szwecji – przed swoją publicznością w Falsterbo. Zwycięstwo Francuzów nie było zaskoczeniem, bowiem po kilku chudych latach Trójkolorowi już w ubiegłym sezonie powrócili do ścisłej światowej elity, w której ilekroć byli, zawsze odgrywali zasadniczą rolę. Obecnie panowanie nad europejskimi skokami udowodnione zostało w indywidualnej klasyfikacji ostatnich mistrzostw Starego Kontynentu, ale żeby

potwierdzić światowy prymat, trzeba będzie postawić kropkę nad i w mistrzostwach świata. W historii skoków przez przeszkody francuska dominacja ma wyraźnie charakter cykliczny i wyglądając na to, że ponownie nadchodzi kulminacja tej fali.

Niespodzianka

Kompletnie swoich kibiców zawiedli Szwajcarzy, którzy zajmując przedostatnie miejsce, opuścili rozgrywki Top League wraz z Hiszpanami, Szwedami i Polakami. Aktualni mistrzowie Europy w tym sezonie przeżyli głęboki kryzys, który przyniósł przykrą dla ich kibiców porażkę. Nadszarpnięty został ciężko wypracowany w ubiegłym roku

Mściwój Kiecoń
na Urbane MP





Z lewej: Jur Vrieling, członek zwycięskiej ekipy Holandii – częsty gość na polskich CSI. Po prawej: Kevin Staut – aktualny mistrz Europy

zdjęcia: Tony Parkes

wizerunek czołowej siły w światowych skokach. Jest to sytuacja dosyć kuriozalna, bowiem takiej pozycji Szwajcarów w tegorocznej edycji Top League nie potwierdza ranking FEI. W pierwszej setce tej klasyfikacji notowanych jest sześciu szwajcarskich jeźdźców. Do tego grona można się dostać, dysponując co najmniej dwoma końmi klasy Grand Prix pięciogwiazdkowego CSI. Dla porównania Hiszpanie i Szwedzi, którzy wyprzedzili Szwajcarów ze sporą przewagą punktową, w pierwszej setce rankingu mają zaledwie po jednym reprezentancie, a czołowi polscy jeźdźcy zajmują miejsca w drugiej i trzeciej setce.

Jaka rola Top League?

Podobnie jak Szwajcarzy, również Niemcy nie wygrali żadnego PN w tegorocznej edycji Top League. Taka sytuacja nie miała miejsca od początku istnienia tych rozgrywek. W tym wypadku odniesienie do rankingu FEI jest jeszcze bardziej drastyczne, bowiem nie w pierwszej setce, ale już w pięćdziesiątce jest notowanych aż sześciu reprezentantów Niemiec. Uważnego obserwatora światowej sceny jeździec-

kiej taka sytuacja nie może dziwić. W momencie powstawania Top League Międzynarodowa Federacja Jeździecka (FEI) poinformowała o utworzeniu Jeździeckiej Formuły 1. To założenie w mojej ocenie było i jest błędne. Gdyby takie porównanie było realne, Top League musiałaby się stać imprezą główną sezonu. Skoki przez przeszkody w przeciwieństwie do sportów samochodowych są dyscypliną olimpijską. Oprócz tego co dwa lata odbywają się mistrzostwa kontynentu i co cztery mistrzostwa świata. Formułowany od kilkudziesięciu lat kalendarz międzynarodowych imprez jeździeckich ma klarowną strukturę uwzględniającą jako priorytet imprezę mistrzowską i pozostałe miesiące zagospodarowuje rozgrywkami Pucharu Świata. Oprócz ośmiu wielkich imprez w ramach Top League w tym kalendarzu próbują znaleźć swoje miejsce kuszące wysokimi nagrodami rozgrywki komercyjnej serii Global Champions Tour oraz nie mniej lukratywne pojedyncze pięciogwiazdkowe CSI. Obecnie w żadnym państwie rynek skoków przez przeszkody nie jest na tyle silny i nie ma na nim tylu wybitnych koni, by zapewnić do-

W momencie powstawania Top League Międzynarodowa Federacja Jeździecka (FEI) poinformowała o utworzeniu Jeździeckiej Formuły 1. To założenie w mojej ocenie było i jest błędne.

minację w tak dużej liczbie startów na maksymalnie trudnych parkurach. W tej sytuacji Top League, zachowując swój prestiż i będąc wyrazem ciągłości tradycji rozgrywania konkursów o Puchar Narodów (od 1919 r.), powinna się stać imprezą wspierającą przygotowanie koni do imprez mistrzowskich. W ramach Top League na parkurach zbliżonych stopniem trudności do mistrzowskich można szlifować i sprawdzać przydatność potencjalnych reprezentacyjnych par. Mając na myśli globalny rozwój skoków przez przeszkody, taką szansę powinno otrzymać możliwie jak najwięcej państw.

Zła polityka czy jej brak?

W tym kontekście zaskakuje polityka FEI dotycząca fundamentalnej kwestii globalnego rozwoju skoków. W tym roku – w wyniku przejściowych zmian, odwołań oraz z reorganizacji rozgrywek

Zwycięska ekipa
Francji – Rzym 2010



Zwiększenie liczby drużyn startujących w Top League może się nie podobać organizatorom poszczególnych imprez, bowiem muszą ponieść koszty uczestnictwa wszystkich ekip. Ale od prowadzenia polityki jest FEI.

– w Top League po raz pierwszy rywalizowała większa niż wcześniej sztywno założono liczba 10 państw. Do żelaznego grona ośmiu krajów dołączyły dwa (Hiszpania i Polska), które do tej pory nie miały szans zaistnienia w Top League. Działo się tak, ponieważ w 2002 roku wobec ewidentnej dominacji dziewięciu państw w przeznaczonych dla wszystkich rozgrywkach FEI Nations Cup wyłoniono osiem najlepszych drużyn i awansowano je do nowej powstałej Samsung Super League. Dziewięć kraj z tej silnej stawki miał rywalizować w rozgrywkach drugiej ligi z dużo niżej notowanymi państwami o awans do Super League. Przez kolejne lata kwestia spadku i awansu byłaby więc wewnętrzną sprawą tych dziewięciu państw. W tym roku już jednak Top League opuściły cztery kraje, na ich miejsce powracają dwa. Nietrudno przewidzieć, że będą to Belgia i Włochy. Tak więc jedyną innowacją jest to, że awansem są premiowane dwa miejsca, ale tymczasem do grona potęg jeździeckich powróciła Kanada. Top League ponownie staje się hermetycznym gronem kilku bogatych państw i tym samym droga dla innych zostaje zamknięta. Aby rozwijać jeździectwo w takich państwach, jak Hiszpania, Portugalia, ale również Polska, Rosja czy Węgry, potrzebne jest zwiększenie liczby rywalizujących w Top League do 10 krajów przy jednoczesnym zachowaniu obecnego systemu awansu z Promotional League. Że będzie to oznaczać rozwój, udowodnił to ten eksperymentalny sezon i przykład Polski. W wyniku nieprzynoszącego ujemny startu Polaków udało się rzetelnie przetestować aż 12 par aspirujących do tegorocznych mistrzostw świata i dzięki temu po raz pierwszy w historii możemy wystartować w tej imprezie w konkursie drużynowym. Zwiększenie liczby drużyn

startujących w Top League może się nie podobać organizatorom poszczególnych imprez, bowiem muszą ponieść koszty uczestnictwa wszystkich ekip. Ale od prowadzenia polityki jest FEI. W Promotional League, gdzie również organizator ponosi wszystkie koszty, nagminną praktyką jest udział kilkunastu ekip. Reasumując, należy jednoznacznie stwierdzić, że potencjał jeździecki będzie rósł również w innych krajach. Świat po prostu się zmienia i obowiązkiem FEI, ale i także narodowych federacji, jest to zauważać i odpowiednio wcześniej reagować.

Przełom, czyli mistrzostwa Polski

Podczas tegorocznych mistrzostw Polski, po raz drugi z rzędu rozegranych na europejskiej klasy hipodromie w Warce, byliśmy świadkami ważnego przełomu w naszych skokach przez przeszkody. Rywalizacja w kategorii seniorów przyniosła istotną jakościową zmianę. Poszczególne konkursy tej grupy rozegrano na wysokościach o 5 cm wyższych niż w ubiegłych latach. Należy wyraźnie nadmienić, że konkurs o wysokości przeszkód 150 cm jest już bardzo poważnym wyzwaniem, któremu w naszej części Europy aktualnie może podołać niewiele par. Podniesienie przeszkód o 5 cm powyżej 150 cm oznacza bardzo istotne zwiększenie poziomu trudności testu parkurowego. Dla porównania warto zaznaczyć, że konkursy Grand Prix trzygwiazdkowych CSI odbywają się na parkurach o wysokościach przeszkód do 150 cm, czterogwiazdkowych CSI do 155 cm, natomiast na torach przeszkód Grand Prix najwyższej dotowanych pięciogwiazdkowych CSI, a także finału igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy oraz finału Pucharu Świata jest niewiele przeszkód o wysokości 160 cm

(stacjonaty, mur i triplebarre), a większość ma 155 cm. W Polsce do tej pory jeszcze nie zorganizowano ani czterogwiazdkowego CSI. Pierwszy półfinał tegorocznych mistrzostw Polski seniorów rozegrano na wysokości 145 cm, drugi na 150 cm, a pierwszy i drugi nawrót finału na parkurze o wysokości 155 cm, czyli odpowiadającym poziomowi czterogwiazdkowego Grand Prix. Wszystkie przeszkody w każdym parkurze miały nominalną wysokość, a mur w pierwszym nawrocie finału osiągnął 162 cm.

Jak było poprzednio?

Kilkanaście lat temu przeszkody na polskich mistrzowskich parkurach dochodziły nawet do wysokości 160 cm. W międzyczasie w światowych skokach przez przeszkody nastąpiły istotne zmiany w sposobie konstruowania trudności technicznej parkuru. Pojawiły się projektowane przez wybitnych gospodarzy toru i produkowane przez specjalistyczne firmy komplety przeszkód wyposażone w bardzo lekkie drągi i płytkie łyżki podtrzymujące, co dawało nieporównywalnie większą łatwość wytaczania się drągów. Optyka przeszkód poszła w kierunku maksymalnego utrudnienia poprzez wysszukaną geometrię i kolorystykę oraz często ekstremalną ażurowość frontów przeszkód. W podnoszeniu stopnia trudności dodatkowo zasadniczą rolę zaczęły odgrywać niepasujące do dystansu oraz tło otoczenia przeszkody. Natomiast dla równowagi zrezygnowano z ekstremalnych wysokości i szerokości przeszkód. Dla przykładu – przed laty w parkurach skakano okse o wysokości 160 cm i szerokości 2 m (IO Seul). Jak do tej pory we współczesnych skokach przez przeszkody w klasycznych parkurach nie

ma uzasadnienia dla użycia tego rodzaju przeszkody o takich rozmiarach. Gdy do Polski zaczęły docierać z zagranicy nowoczesne profesjonalne komplety przeszkód (Poznań Wola, Sopot, Żywiec, Warka) i największy krajowy producent przeszkód zaczął stosować światowe standardy, również i Komisja Skoków PZJ zareagowała obniżeniem wysokości przeszkód na mistrzowskich parkurach.

Jedna gwiazdka więcej

W ubiegłym roku przed mistrzostwami Polski seniorów trudno było pokusić się o test rangi czterech gwiazdek. Warto wspomnieć, że w startach przed krajowym czempionatem w czterogwiazdkowym GP wystartowało jednokrotnie tylko trzech jego uczestników. W tym roku dzięki udziałowi Polski w Top League mistrzostwa ukończyło sześciu jeźdźców, którzy w tym sezonie co najmniej raz mieli za sobą przetarcie na pięciogwiazdkowych parkurach. Komisja Skoków PZJ w porę dostrzegła tę zbliżającą się nową jakość i jak się okazało trafnie wprowadziła zmiany do tegorocznego regulaminu, winiąc nasze mistrzostwa na poziom

czterech gwiazdek. W Warce podczas rzetelnej i wyrównanej walki nasi czołowi jeźdźcy pokazali, że parkury czterogwiazdkowe są już dla nich. Co warto podkreślić, wśród nich było wielu, którzy nie reprezentowali Polski w Top League. Jeden z nich sięgnął po tytuł mistrzowski. Gdyby ktoś oczekiwał więcej zerowych przebiegów, to warto sobie uzmysłowić, że gros błędów należy zaliczyć jedynie na konto dodatkowych obciążeń związanych z ogromną presją, jaką wywołuje bezpośrednia walka o podium imprezy mistrzowskiej.

Książkowy przykład

Praktycznie żadnych błędów nie popełnił nowy mistrz Polski 23-letni Mściwój Kiecoń. Kiedyś przed laty, gdy budowałem parkur na zawodach regionalnych w jednym z dolnośląskich miast, spotkał mnie niezwykle widok wręcz ekstremalnej dysproporcji filigranowego dziecka w stosunku do dosiadanego kalibrowego konia. Był to Mściwój, który wystartował w najważniejszym konkursie zawodów i wygrał go, jadąc pewnie, płynnie i po optymalnej trasie. W tle utkwiła mi również sylwetka Ri-

naldo Kieconia, ojca i zarazem trenera. Emanował z niego spokój i kompetencja. I tak jest do dzisiaj. Układ Rinaldo Kiecoń – Mściwój Kiecoń jest już wartością mającą godne miejsce w najnowszej historii polskich skoków przez przeszkody. Przemyślany plan rozwoju jeźdźca i koni oraz jego perfekcyjna realizacja – najwyższe miejsce na podium mistrzostw Polski Juniorów, młodych jeźdźców i od razu złoto w debiucie w kategorii seniorów – wszystko zaledwie w ciągu kilku lat, a po drodze jeszcze zwycięstwo w finale Ligi Centralnej Europy – eliminacji Pucharu Świata – oraz pokonanie na zawodach w Niemczech w bezpośredniej walce dwukrotnego drużynowego mistrza olimpijskiego Larsa Nieberga. Oto wizytówka tej profesjonalnej sportowej firmy. Następny cel Rinaldo Kiecoń określa jasno – nadchodzące mistrzostwa Europy. Warto dodać, że na krajowych parkurach coraz większe sukcesy zaczyna odnosić młodsza siostra Mściwoja – Nawojka. ■



materiał statystyczny do powyższego artykułu znajduje się na stronie www.jankowskilukasz.com

REKLAMA

GELAPONY® Biotin H



Specjalistyczny dodatek żywieniowy z peptydami kolagenowymi CHP, biotyną, cynkiem, tauryną skomponowany w celu intensywnego odżywienia i regeneracji tkanek rogu kopytowego koni

Gelapony® Biotin H zawiera kombinację aktywnych substancji odpowiedzialnych za pożądaną wzrost rogu kopytowego i regenerację całego systemu kopytowego konia. Zawiera bardzo dużą ilość biotyny - 40000 µg w dziennej dawce, cynk i miedź w organicznym związku, witaminy i aminokwasy niezbędne w procesie formowania i produkcji tkanek rogu kopytowego.

*intensywna regeneracja i odbudowa tkanek systemu kopytowego konia
regeneracja niskiej jakości i uszkodzonych kopyt
pobudzenie i inicjacja wzrostu rogu kopytowego
poprawa jakości zdeformowanych i nieregularnych kopyt
niezastąpiona w przypadku gnicia piętki i strzałki, wsparcie w procesie terapii raka kopyt
wsparcie w leczeniu ostrych uszkodzeń kopyt i zapaleń rogu kopytowego*

Skład w dziennej dawce 20 g: peptydy kolagenowe CHP 16000 mg, witamina A 15 mg (50000 IU), witamina C 1200 mg, witamina H (biotyna) 40000 µg, cynk 94 mg, miedź 26 mg, tauryna 800 mg

**Wylączny przedstawiciel w Polsce: ORLING Polska Cezry Kuliś
tel./fax 58 664 80 79 tel. kom. 501 167 067 www.orling.pl biuro@orling.pl**



**specjalna formuła
peptydy kolagenowe CHP
biotyna
cynk, miedź, tauryna**

**dzienna dawka:
koń: 20 g
zrebię, kuc: 10 g**

**Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping.
Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.**



[cz. II]

tekst i zdjęcia:
Jan Skoczylas

Jakie to proste!

Między pracą nad giętkością a pracą nad wyprostowaniem istnieje łatwa do pojęcia różnica. Nad giętkością może pracować każdy (!) jeździec, byle nie sprawiał zwierzęciu bólu. Nad wyprostowaniem mogą pracować wyłącznie jeźdźcy zaawansowani i obdarzeni wyczuciem ciała konia: zakresu ruchów, napięć i blokad, rozkładu sił, miejsc szczególnie elastycznych.

Dobry jeździec czuje ziemię przez końskie kopyta. Wyczuwa stan ciała, całą motorykę wierzchowca. Praca nad dokładnym wyprostowaniem jest bardzo trudna. Trzeba mozolnie wypracowywać zmiany i zmuszać je utrwalac (w sumie chodzi o to, żeby mózg zaczął nieco inaczej zarządzać mięśniami), modyfikować stereotypy ruchu. Ledwie uda się coś wypracować, gdy organizm konia „wymyśla” inne miejsce i sposób kompensacji obciążeń.

Wyczucie w siodle wyrobione

Ujeżdżacz wychwyci to natychmiast. Bezbłędnie określi moment, w którym trzeba skończyć prostować jedno, a zacząć co innego. Nawet najlepsi trenerzy, nie dysponując wiedzą „z siodła”, będą najpewniej wydawać zalecenia z opóźnieniem. Tymczasem nadmiar i przesada szkodzą. Moment zaprzestania ćwiczeń jest równie ważny jak ich dobór i plan wprowadzania. Bez dobrej współpracy jeźdźcy i trenera (nie widzi się z siodła, nie czuje z ziemi) otrzymamy prawdopodobnie efekt typu jo-jo: Poprawiło się wygięcie w prawo? Ale pogorszyło w lewo... Wyrównała się praca zadu? To przody pracują jakoś skosem... I tak w kółko, bo ciało konia jest przestrzenne i posiada ogrom połączeń, w których mogą wystąpić napięcia. Podobno okolica miednicy mieści ponad sto różnego rodzaju więzadeł!

Pracując nad giętkością, nie zajmujemy się subtelnościami. Mamy jedno zadanie: wypracować obustronnie jednakowo giętkiego konia. Konia, który równie dobrze chodzi na prawo i na lewo, który bez oporu daje się wygiąć w łuku i rozprostować przy wyjściu, który akceptuje zewnętrzną wodzę jako ograniczającą i poddaje zuchwę działaniu wodzy wewnętrznej, który dzięki temu bez oporów gnie kręgosłup i mięśnie, aby płynnie wykonać każde przejście (oprócz bardzo trudnych), tak aby zad szedł śladem przodu. Powiecie: przecież to jest koń wyprostowany! To jest koń przepuszczalny! Otóż nie. I do wyprostowania, i do przepuszczalności (na wysokim poziomie) jeszcze daleka droga. Oczywiście taki koń będzie już w pewnym stopniu wyprostowany i przepuszczalny. Nawet całkowicie sztywny koń „w trybie łama” jest w jakimś stopniu zebrany. W stopniu zerowym. Koń giętki (na dobrze, czyli na 8) będzie przepuszczalny na 6, może 7. Ale doprowadzenie go do poziomu dobrze i powyżej (8, 9, 10) będzie wymagało jeszcze dużo pracy. Praca nad giętkością jest prosta i rządzi się niewieloma regułami. Natomiast jest żmudna, wymaga cierpliwości, dokładności i opanowania. W dodatku nie zawiera żadnych fajenwerków (może oprócz chwilowej irytacji konia wdrażanego do koncentracji, dokładności i precyzji). Opiera się na kołach, woltach, serpentynach, ósemkach. Na przejściach między kolejnymi chodami i rodzajami chodów. Na

umiejętności szybkiego wprowadzania konia w stan rozluźnienia. Tu przydają się łagodne płaskie wężyki, ustępowania od łydki, zwroty na przodzie. Opanowanie ustępowania od łydki nie jest sztuką dla sztuki. Ma służyć precyzyjnej kontroli zadu. Bez dokładnej kontroli położenia zadu celową pracę nad giętkością można sobie darować. Włożony wysiłek rozplynie się bez szybkich i trwałych rezultatów. E tam, powiecie. Co trudnego w jeździe po linii, na wolcie? Wystarczy uważnie obejrzeć kilka czworoboków, nawet najprostszych, żeby się zorientować, iż trudności jednak istnieją. Jedziemy 20-metrowe koło. Wszystko OK. Na pewno? A co się dzieje w czwartej ćwiartce? Koń nie powiększa przypadkiem koła? Nie ścina łuku? Nie przyspiesza? Nie uskakuje? Nie próbuje się przedwcześnie rozprostować? Sprawdzianem jakości pracy na kole (na wolcie) najczęściej jest czwarta ćwiartka (ta, która kończy zataczanie koła). Koń nie może zmieniać rytmu ani wygięcia, musi być dobrze oparty na zewnętrznej wodzy, łydki mają nadawać wygięcie. Żadnego wpadania do środka ani wypadania na zewnątrz. Ani zadem, ani łopatką. Zad dokładnie śla-

dem przodu. Jeden ślad kopyt przy zataczaniu kolejnych kół. Ruch rytmiczny, wydajny i pełen rozluźnienia. Koń wygięty. Niekładący się ciężarem do wewnątrz. Koło, a nie wielokąt.

Ósemka dobrze wygięta

Brzmi prosto? W praktyce ćwiczenia na woltach i ósemkach nie są miło przyjmowane przez jeźdźców. Pot ścieka obficie, wszystko boli, jeździec dochodzi do wniosku, że nic nie umie – no bo jak? Nie umieć wolta przejechać? Pewnie trener wymaga rzeczy niewykonalnych. Owszem, konie nie są w stanie przyjąć wygięcia, do którego nie dojrzały. Pracę nad wygięciem prowadzi się stopniowo, bardzo stopniowo, unikając oporów ze strony wierzchowca, wprowadzając mniejsze średnice, gdy koń już dobrze opanował większe. Kto będzie pochopnie próbował wymusić na koniu większe wygięcie niż dotychczas wypracowane – zaprzepaści cel pracy. Doprowadzi do buntów, oporu i usztywnień. Do utraty rytmu, a nawet chęci do ruchu. Oraz do powiększających się skrzywień. Bardzo przestrzegam przed siłowym „gięciem” konia. Łatwo jest skrócić szyję,

wciągając w kłęb – nieporównanie trudniej odzyskać jej pełną długość i swobodę. Doprowadzić do obronnego rozwierania pyska – jeden moment. Oduczyć konia takiego nawyku – ciężka sprawa. Na żadnym etapie pracy z koniem zasada „śpiesz się powoli” nie jest tak ważna, jak w pracy nad giętkością. Nie zapominajmy o drugiej płaszczyźnie giętkości: sylwetce konia od pyska do ogona. Giętkość w tej płaszczyźnie wynika z giętkości bocznej. Nie ma możliwości, aby koń sztywny jak deska w bokach miał podatną potylicę, aktywny zad i falujący grzbiet przenoszący energię

Nie ma możliwości, aby koń sztywny jak deska w bokach miał podatną potylicę, aktywny zad i falujący grzbiet przenoszący energię

ale to nie oznacza, że jest łatwa! Ułatwimy sobie pracę, jeśli będziemy pamiętać o kilku radach:

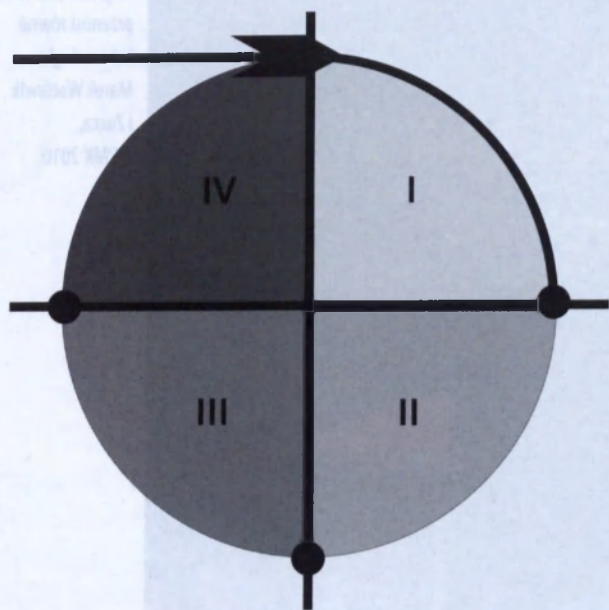
Konie mają silną tendencję do powtarzania wykonanej czynności. Jeśli raz i drugi (np. w stępie) uda nam się poprowadzić konia dokładnie po śladzie koła – koń sam z siebie będzie dążył do pozostania na tym śladzie. Jeśli pierwszy „rysunek” będzie błędny – poprawienie może okazać się prawdziwym wyzwaniem.

Jeżeli koń wypada na zewnątrz np. w pierwszej ćwiartce koła, to w ćwiartce przeciwległej (czyli w III) będzie chciał koło zmniejszyć. W zasadzie każdy błędny ruch konia będzie miał swój przeciwny odpowiednik na drugim końcu danej średnicy.

Wyższe tempo zwiększa stabilność i łatwość powodowania koniem, zapobie-



Koń wyprostowany
przenosi równo
i równolegle;
Marek Wacławik
i Zucca,
MPMK 2010



Na potrzeby wszelkiej pracy ujeżdżeniowej koła i wolty dzieli się na cztery ćwiartki. W wyobraźni lub oznaczeniem na gruncie. Podróżujemy, patrząc na kolejne oznaczenia ćwiartek, kierując odpowiednio wygiętego konia od punktu do punktu. Wprowadzamy tylko minimalne korekty. Koń zatacza kolejne koła, podobnie jak rower czy samochód, gdy raz skręcimy kierownicę. Wystarczy nie pozwolić na zmianę wygięcia ani na zmianę rytmu chodu.

ga niektórym skrzywieniom (wyjeżdżaj konia!), ale akceptacja wygięcia maleje wraz ze wzrostem tempa. Nie żądamy pracy na kołach o jednakowej średnicy we wszystkich chodach (chyba że nie występują żadne trudności). Młode konie mają silną tendencję do wpadania zadem do wewnątrz, szczególnie w galopie roboczym. Jest to bardzo widoczne na prostej ograniczonej ścianie, ale występuje także na kołach. Trzeba być stale na to wyczulonym. Nie można wzmacniać takiej tendencji zbyt silnym użyciem lądki zewnętrznej. Pomoce zewnętrzne, ograniczające, są równie ważne jak wewnętrzne, nadające wygięcie. Staramy się o dokładnie tę samą ilość pracy na prawo i na lewo. Dopuszczalna jest niewielka przewaga pracy na stronę sztywniejszą. Trzeba świadomie unikać pracy na stronę łatwiejszą; każdy ma taką tendencję – więcej jeździ w tym kierunku, w którym jest łatwiej. Silniejszą stroną konia jest strona bardziej sztywna, wypukła. Największe obciążenia przejmuje przednia kończyna tej strony oraz kończyna zadnia strony przeciwnej (po przekątnej). Układ działa podobnie jak w „łopatkę do wewnątrz”. Jednak „w łopatce” dążymy do większego obciążenia wewnętrznej zadniej. Ćwiczenie „łopatka do wewnątrz” jest niezastąpione w pracy nad giętkością.

W trakcie starannej pracy nad giętkością problem wrodzonej „stronności” konia zniknie. Nie da się wprowadzić korekty do tego, co już było! Można tylko tak się przygotować, aby uniknąć zaledwie „zapowiadającego się” błędu. Nie można od razu wymagać pełnej, długotrwałej koncentracji. Każda wolta jest kołem, ale nie każde koło wolta. Wolta jest kołem o średnicy 6, 8 lub 10 m. Wg pojęć geometrii są to figury zbliżone do okręgów. Każda trasa pokonywana konno składa się z prostych i z łuków – fragmentów okręgu. Zarówno wprowadzanie w łuk, jak i wyprowadzanie z niego są kluczowe dla sztuki jeździeckiej i są niezbędnym elementem podstawowego wszechstronnego wyszkolenia każdego wierzchowca. Skala szkoleniowa zamieszczona w „Zasadach jazdy konnej” nie zawiera pojęcia giętkości jako oddzielnego stopnia. Omawiane zagadnienia mieszczą się tam w pojęciu „akceptacja kontaktu”. Wiele osób nie wie, że akceptacja kontaktu wynika właśnie z giętkości, elastyczności, podatności konia. Mimo jasnych określeń: ustąpienie w potylicy, podatna żuchwa, rozluźniony, elastyczny grzbiet, związek między giętkością a kontaktem pozostaje niejasny. Aby koń zaakceptował kontakt, musi być

zdolny do akceptacji dość mocnych wygięć wzdłużnych (w płaszczyźnie pionowo przechodzącej przez kręgosłup) tył – przód i przód – tył. Bez takiej elastyczności nie da się poprawnie wykonać żadnego przejścia. Przejścia (coraz intensywniejsze, w miarę postępów szkolenia) są niezbędne w treningu konia. Nie chodzi tylko o kontrolę akceptacji pomocy ani o ćwiczenie reakcji na coraz subtelniejsze sygnały. Duża masa konia jest jednocześnie rodzajem „sztangi” czy „atlasu” dla konia w treningu. Każde uruchomienie tej masy rozwija cały aparat ruchu konia. Wyhamowanie również. Dla konia dużo łatwiejsze jest wygięcie boczne (lewo – prawo) niż wzdłużne (choć trudniejsze niż rozprostowanie i usztywnienie). Z jakości wygięć bocznych wynika jakość wygięć wzdłużnych (po dołączeniu przejść do opisanej pracy na kołach i prostych), o ile będzie zachowana dokładna kontrola położenia zadu. Bo skoro w bok jest łatwiej niż wzdłuż, każdy koń będzie się bronił ucieczką w bok: wpadaniem, wypadaniem, skrzywieniem. Jeśli zależy nam na impecie w przód – wykorzystujemy dążenie konia do rozprostowania z wygięcia bocznego. Jeśli redukujemy tempo, skracamy konia, zbieramy – musimy strzec się ucieczki w wygięcia boczne i unikać wytworzenia skrzywień.

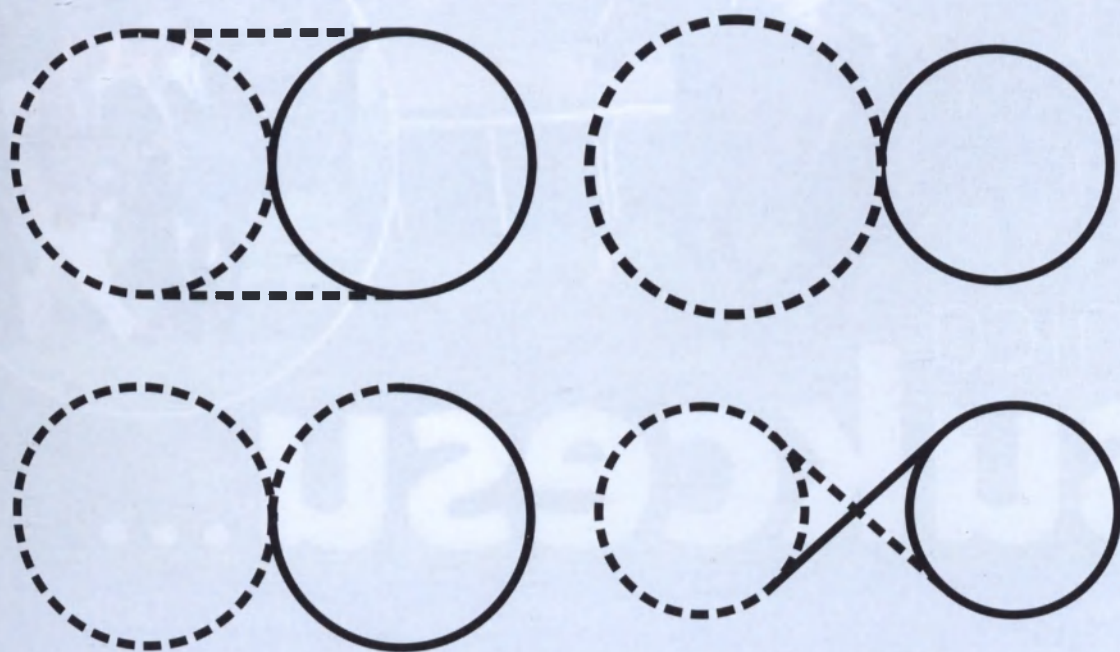


Figura z dwóch stykających się kół (ósemka) pozwala na wiele wariantów ćwiczeń. Koła w ósemce do celów treningowych nie muszą mieć tej samej średnicy. Ćwiczenia układu się zależnie od potrzeb, pamiętając o koniecznych momentach rozprostowania.

Na ostateczną giętkość konia praca jeźdźca ma naprawdę wielki wpływ. Jest jednak żmudna i monotonna. Jeźdźcy chętnie sięgają po konie, które są elastyczne i giętke z natury.

Gdy kończymy pracę nad giętkością, koń zaczyna akceptować kontakt (we wszystkich żądanych chodach i przejściach). Kończy się wówczas faza ujeżdżania wszechstronnego. Następuje specjalizacja koni sportowców. Koń ujeżdżeniowy najczęściej dorósł już do munsztuka, skoczek zacznie pracować nad lepszą dynamiką, a potem techniką skoków. Zgodnie z piramidą ujeżdżenia, dobiega końca praca nad rozwojem siły pchającej, a zaczyna się kształtowanie siły nośnej. Energia mięśni zaczyna zmieniać podstawowy kierunek: z „bardziej do przodu” na „bardziej w górę”. Im staranniej „ulepiliśmy” giętkość konia, tym lepiej możemy ją teraz wykorzystać. Celowe wygięcia kręgosłupa tworzą rodzaj łuku, który „wypuszcza” większą energię, niż byłaby osiągalna bez takiego wygięcia. Pod względem skomplikowania ćwiczeń szkoleniowych kształcenie pierwszej fazy obejmuje jeszcze 8-metrowe wolty i pracę łopatką do wewnątrz w stępie i klusie. Paleta przejść jest już bardzo bogata. Konie zaczynają prezentować chody zarówno wyciągnięte, jak i zebrane (oprócz zebranego stępa w dłuższych nawrotach). Teraz, bazując na akceptacji kontaktu i dużej giętkości, możemy żądać silnych wygięć i dynamicznych przejść. Możemy intensywnie rozwijać muskulaturę i uży-

skiwać znaczącą moc wierzchowca (najpotrzebniejszą składową siły). Duża energia poddana precyzyjnej kontroli – to impuls. Gdy dysponujemy impulsem, możemy zacząć pracę nad wyprostowaniem. Jeśli impulsu nie ma, próby prostowania zapewne okażą się żalosalne, a nawet szkodliwe. Czym zatem jest to wyprostowanie? Takie trudne, że aż magiczne? Wyprostowanie to pełna precyzja i względna symetria wszystkich ruchów konia. Także w bardzo silnym wygięciu, także przy nikłym tempie (stęp zebrany, piruety, piaff). Aby układ nerwowy konia był w stanie tak dokładnie zarządzać aparatem ruchu (na żądanie jeźdźcy!), cały organizm konia musi przejść żmudny proces szkolenia. Praca nad wyprostowaniem to końcowa praca nad techniką ruchu. Taką pracę prowadzi się w warunkach dużej swobody, przy zmniejszonych obciążeniach. Technika ruchów, utrwalenie pożądanego stereotypów ruchowych, likwidacja skrzywień

pojawiających się przy intensywnym przekształcaniu siły pchającej w siłę nośną – takie są cele tej pracy. Można ją nazwać pracą nad lekkością. To nadanie ostatecznego szlifu ruchom konia w drodze do pełnego zebrania i doskonałej przepuszczalności. Spróbuję opisać różnicę w wykonaniu zadania między koniem zaledwie giętym a koniem wyprostowanym. Przejście do stój. Koń giętki wykona ćwiczenie poprawnie, płynnie i elastycznie. Bez najmniejszego oporu zatrzyma się „na czterech” z prawidłowo ustawionym zadem. Ale w trakcie przejścia jeździec będzie musiał starannie je nadzorować, reagując na wszelkie niestaranności. Koń wyprostowany wykona takie przejście sam, po prostu po wydaniu polecenia, bez szczególnego nadzoru, ze swobodą i lekkością. Na ostateczną giętkość konia praca jeźdźca ma naprawdę wielki wpływ. Jest jednak żmudna i monotonna. Jeźdźcy chętnie sięgają po konie, które są elastyczne i giętke z natury. Takich koni trzeba szukać w rasach, w których giętkość i elastyczność była jednym z kryteriów selekcyjnych. Jeśli dysponujemy takim koniem, gros pracy ograniczy się do wyrównania wrodzonej stronności i będzie można szybko przejść do bardziej zaawansowanego treningu. ■



Tajemnica sukcesu...

Ilustracja z Archiwum K. Ziemiańskiego

Po zwycięstwach w tegorocznych prestiżowych gonitwach Derby i Oaks poprosiliśmy o krótką rozmowę trenera Krzysztofa Ziemiańskiego, twórcę sukcesów wspaniałej klaczy Infarni.

Notuje Pan sezon marzenie?

Owszem, mamy wyśmienitą paszę. Każdy trener chciałby mieć takie swoje pięć minut. Oczywiście celem naszej pracy każdorazowo jest Derby, ale życie weryfikuje gros planów, więc tym bardziej się cieszę. Szczególnie, że Infarnię wraz z dwoma innymi rocznikami sam wybierałem ze SK Jaroszkówka dla właściciela, czyli Totalizatora Sportowego. I doskonale się ułożyło, bowiem teraz TS jest nie tylko organizatorem wyścigów. Dokonany zakup odwdziaczył się inwestorowi z nawiązką, tym samym udowadniając innym właścicielom koni i sympatykom, że zabawa w wyścigi może przynieść niebagatelną satysfakcję.

Infarnia dzięki Panu przejdzie do historii?

Od początku dysponowała znakomitym ruchem, rzadko spotykaną wydolnością i od jesieni czułem, że jeśli tylko zdrowie

jej pozwoli, będzie to przyszła derbistka. Niemniej na początku trochę ryzykowałem, wybierając konie po jeszcze niesprawdzonych reproduktorach, tzn. ojcach, które mimo bogatej kariery wyścigowej nie dały czempionów, ergo nie potwierdziły swojej war-

tości hodowlanej. Okazało się jednak, że doświadczenie i oko do koni to połowa sukcesu... (tutaj uśmiech).

Jakie nagrody zdobyli w tym sezonie Pana podopieczni?

Przed wszystkim trzeba podkreślić, że wynik Infarni, czyli Derby i Oaks – najważniejszych gonitw dla klaczy wśród „natłoku” ogierów, to szczególna rzadkość. Dość wspomnieć, iż w 180-letniej historii wyścigów w Polsce tylko sześć klaczy sięgnęło po podwójną złotą koronę. Ponadto spod mojej ręki triumfowały Charo, Elwejrón czy najlepsza wśród 3-letnich klaczy Herma. Wysoko punktowała również Demeter, zdobywając Nagrodę Novary i pokazując lwi pazur w gonitwach Soliny oraz Oaks.

Od niedawna Pana stajnia jest obrendowana banerami Blue Grass. Co to takiego?

W czasie jednego z czempionatowych dni wyścigowych dosyć nieoczekiwanie poznałem panią Annę Pawlikowską – właścicielkę firmy Animal Feeders, wyłącznego przedstawiciela irlandzkiego producenta pasz i suplementów Blue Grass. Po zapoznaniu się z ich ofertą doszedłem do wniosku, że są to produkty najnowszej generacji i podążają za potrzebami branży wyścigowej. Postanowiłem więc „zaryzykować” i przestawić czołówkę swoich koni na eksperymentalny system żywienia. Okazało się wkrótce, że to był

strzał w dziesiątkę. Pasze Blue Grass są szalenie wydajne, o łatwo przyswajalnych składnikach, które szybko przynoszą doskonałe rezultaty metaboliczne.

Blue Grass to tajemnica Pańskiego sukcesu?

Myślę, że w dużej mierze. Opracowaliśmy kompleksowe żywienie, które optymalnie zadziałało – dzięki temu konie dobrze znoszą obciążenia treningowe i widać u nich rezerwy sił.

Jakie konkretnie wyroby Blue Grass przyniosły te rezultaty?

Oad Balancet Mix dedykowany specjalnie koniom wyścigowym. Co prawda wspomniane pasze są nieco droższe od pasz innych producentów, jednak relacja ceny do jakości naprawdę się opłaca – efekty są nad wyraz pożądane...

Rozumiem, że Pan zaufał paszom Blue Grass, a kto zaufał Panu i powierzył w trening swoje konie?

Obecnie większość właścicieli koni stojących w mojej stajni wierzy zarówno w proponowane przeze mnie metody pracy, doświadczenie, wyczuwanie tematu, jak i rady dotyczące opieki zootechnicznej i żywienia. Stąd miło przyznać, iż większość pupili należących m.in. do Zygmunta Sobolewskiego, SK Iwno czy Totalizatora Sportowego za moją radą korzysta z dobrodziejstw Blue Grass. I chyba nie żałuję... ■



STAMM 30

„Równowaga od źrebaka aż do mety”



Wyłączniey dystrybutor na Polskę – ANIMAL FEEDERS

Infolinia: 506 131 556

info@animalfeeders.pl
www.animalfeeders.pl



Służewiecka elita 2010

tekst: Paweł Gocłowski

Na trzy tygodnie przed Wielką Warszawską (26 września), główną porównawczą gonitwą sezonu, czołowe miejsca w klasyfikacji trzylatków zajmują klacze. Liderką rocznika jest nieduża INFAMIA (Tempelwächter – Infanteria po Jape) hod. SK Jaroszkówka, która imponującym, długim finiszem niespodziewanie, ale jak najbardziej zasłużyła w Derby, by miesiąc później w podobnym stylu potwierdzić swoją wyższość nad rówieśniczkami w klasycznej Nagrodzie Liry (Oaks).

Jej tegoroczny bilans uzupełniają wygrana w II grupie na milę (Dżamajki) i druga lokata w Wiosennej. Młodsza półsiostra drugiego z ubiegłorocznego Austrian Derby Informatyka (po Delator), który w tym sezonie trenuje i ściga się w Niemczech (z przyzwioitym skutkiem), wygrała już 121 700 zł. Infamia nie stawiała jeszcze czoła koniom starszym, a z wyjątkiem Derby ścigała się wyłącznie w gonitwach dla klaczy i być może stąd w handikapie generalnym (na dzień 6 września) ma dopiero drugą wagę wśród trzylatków – 80,5 kg.

Tuż za nią, z identyczną oceną handikapera, plasuje się w rankingu obdarzona przyspieszeniem KARDINALE (Belenus – Kornelia po Who Knows) hod. SK Golejewko, która w sześciu wyścigach zwyciężała dwukrotnie, a cztery razy mijala celownik druga. Młodsza półsiostra dzielnego Kornela (Jape), który w tym sezonie w macierzystej stadninie zadebiutował w roli reproduktora, rozstrzygnęła na swoją korzyść Nagrodę Soliny (Infamia kończyła 6.) i ostatni klasyk sezonu – St. Leger. W Derby i Oaks musiała uznać wyższość rywalki, ale na koncie ma niebagatelną sumę wygranych – 91 040 zł.

Trzecią trzylatką w roczniku (78 kg) jest dość wszechstronna DŻAZZIL (Be My Chief – Dżewia po Special Power) hod. Andrzeja Pietrzaka, która obok sukcesów w Nagrodzie Wiosennej

i porównawczej Nagrodzie SK Krasne, po stronie plusów zapisał na pewno swoje pozostałe tegoroczne występy – drugą lokatę w N. Soliny oraz trzecie miejsca w N. Strzegomia, Rzesnej i Oaks. Urodziwa, dysponująca przyspieszeniem klacz wygrała sumę 52 200 zł.

Ogierom przewodzi (82 kg) pobudliwy specjalista od dystansów średnich – DŻULIETTO (Exaltation – Dżangara po Professional) hod. Mariana Pokrywki. Bohater wiosny – bił rówieśników w Strzegomia, Rulera i Iwna – rozczarował w Derby (8.), ale sięgnął po cenną szarfę w Nagrodzie Kozienic. W St. Leger nie odegrał roli (był 7.), a odniesiona w tym biegu kontuzja na pewno utrudni mu przygotowania do Wielkiej Warszawskiej. Przystojny, bardzo energiczny ogier wygrał 96 000 zł.

Pozagrupowe wygrane (ale w biegach kategorii B) odniósł jeszcze: urodzony w Anglii INVISIBLE DUBAI (Dubai Destination – Far Reaching po Distant View) oraz wyhodowany przez Pol-Kaufring szybki HORYZONT (Two-Twenty-Two – Hrabina po Turners Hill). Pierwszy (77,5 kg) debiutował w tym roku, ale zwyciężał trzykrotnie, w tym w Nagrodzie Aschabada, świetnie przeprowadzony finiszował trzeci w St. Leger, raz kończył czwarty, nie licząc się jednak ani w Derby (dziewiąty), ani w N. Kozienic (7.) – wygrał 23 960 zł. Drugi (76 kg) startował sześć

Finisz w St. Leger.
Od prawej: Kardinale,
zasłonięty Dancing
Moon, za nim Drybler,
środkiem toru Bonsai's
Blade i Invisible Dubai,
z tyłu Hinton (za nim
prawie niewidoczny
Atacama Crossing)
oraz Dżulietto

zdjęcie: Michał Celmer





▲ Uczestnicy Derby 2010 podczas prezentacji przed gonitwą

◀ Infamia na padoku przed Nagrodą Liry (Oaks)

Bonsai's Blade i Kardinale), po czym był czwarty w N. Irandy i łatwo wygrał Memoriał Jerzego Jednaszewskiego (I grupa, 2200 m), w którym czwarty kończył Invisible Dubai. Start w Derby był nieudany (17. pozycja), ale w III grupie łatwo oddalił się od urodzonego w Anglii Doctora Dahessa (2. w N. Strzegomia i Rulera). Żle przeprowadzony (tatyka), nie sprostał roli faworyta w milerskiej Nagrodzie Przedświata, przegrywając z rok starszym Kalinem. Wygrał 17 060 zł.

Dla młodszych i starszych

Lato i jesień to czas gonitw porównawczych, w których trzylatki oceniane są na tle konkurentów ze starszych roczników. Na dystansach średnich (N. Kozienic i SK Krasne) z pojedynków kategorii A z tarczą wyszła z derby generacja, która cenny punkt zdobyła również w pierwszym z dwóch starć bezwzględnie wymagających staminy – St. Leger. A jak będzie w Wielkiej Warszawskiej? Na starcie może zabraknąć leczącego kontuzję strzegomskiego HIPOLINERA (Belenus – Hipozetta po Who Knows) hod. Polskiej Korporacji Inwestycyjnej. Siedmiolatek (85,5 kg), który zaczął tegoroczne występy od drugiej lokaty w Nagrodzie Golejewka, jak dotąd jest jedynym (!) koniem trenowanym w Polsce, który w sezonie 2010 wygrał gonitwę płaską zagranicą – Racino Racing Festival 2200 m w Austrii. Dwukrotny zdobywca tytułu Koń Roku (2006 i 2009) potwierdził dystansowy prymat wśród koni starszych, sięgając po trzecie w karierze zwycięstwo w Nagrodzie Prezesa Totalizatora Sportowego. Hipoliner wygrał 36 000 zł i 9000 euro. Kłopoty zdrowotne nie omijają także JOVELLANOSA (Jape – Jovanka po Enjoy Plan) hod. SK Golejewko. Pięciolatek (82 kg) stawał w szranki czterokrotnie (wygrał 29 800 zł), zajmując miejsca: pierwsze (N. Widzowa), drugie (N. Prezesa TS) i dwukrotnie trzecie (N. Golejewka, Kozienic), ale został wycofany z St. Leger i jego występ w Wielkiej Warszawskiej również stoi pod znakiem zapytania. Dzielnego ogiera wygrał w tym roku 29 800 zł. Derbista z 2008 r., urodzony w Stanach Zjednoczonych RUTEN



zdjęcie: Wittek Sudol

razy, zdobywając dwie pierwsze (w tym szarfę Haracza), dwie trzecie (Syreny, Deer Leapa) i dwie czwarte nagrody (m.in. Rzecznej) oraz 23 260 zł.

W czołówce trzyletnich ogierów klasyfikowane są także: DRYBLER (Da Xian – Djakarta po Jape) hod. SK Jarosławka i urodzony na Wyspach BONSAI'S BLADE (Needwood Blade – Bonsai po Woodman). Drybler (77,5 kg) w sześciu pojedynkach wygrał 27 100 zł, a łożyły się na tę sumę dwa zwycięstwa w grupach, jedno drugie, dwa trzecie (w tym w Derby) i jedno piąte miejsce (St. Leger). Urodziwy Bonsai's Blade (78 kg), który moim zdaniem najlepiej czuje się na dystansach 1600–2200 m, ma w dorobku dwa zwycięstwa w grupie II (nad Kardinale i Charro oraz Dryblerem), trzecie lokaty w N. Rulera i Iwna oraz czwarte w Derby i St. Leger, które dają sumę 32 200 zł.

Pierwszą dziesiątkę koni trzyletnich uzupełniają: urodzony we Włoszech AGAINST THE WIND (Almutawakel – Abundatia po Surumu) oraz CHARRO (Jape – Czarda po Eternity's Breath) hod. SK Krasne. Pierwszy (77,5 kg) miał udany sezon wiosenny, odnosząc zwycięstwa w II i I grupie (N. Irandy, w której pokonał m.in. Kardinale i Charro), zajmując drugie miejsce w N. Iwna oraz piąte w Derby. Latem nie odegrał jednak roli w Nagrodzie Kozienic (szósty) – wygrał 26 100 zł. Charro (77 kg) lepiej radził sobie na twardej bieżni, demonstrując dobre przyspieszenie na finiszu. Zaczął od trzeciej lokaty na milę (za



▲ Finisz Derby 2010 – Infamia wyprzedza Kardinale, trzeci Drybler

▲ Początek prostej w nagrodzie Prezesa Totalizatora Sportowego: od prawej Ruten, Jovellanos, Hipoliner i Dancing Moon

(El Prado – Rash po Miswaki) po sukcesie w Nagrodzie Golejewka stoczył fascynujący pojedynek w Wielkiej Nagrodzie Słowacji w Bratysławie, gdzie prowadząc od startu, uległ ledwie o szyję trenowanemu w Czechach klasowemu AGE OF JAPE (Jape – Age of Gold po Belmez) hod. PKI SA. Ta mordercza batalia kosztowała oba ogiery wiele sił i w efekcie przyniosła ich niespodziewane porażki w kolejnych starciach: Ruten był trzeci w N. Prezesa TS, a Age of Jape przegrał słowacki Złoty Puchar. Bilans dzielnego „jankesa” (83,5 kg), który wygrał 16 400 zł i 6670 euro, uzupełnia jeszcze słaby start (9. lokata) w niemieckim Baden-Baden (Preis der Sparkassen G3 2000 m).

Nieco w cieniu tej trójki pozostaje 4-letni DANCING MOON (Professional – Dyktatorka po Kastet) hod. Mariana Pokrywki. Dzielnego ogiera (80,5 kg) wygrał 17 750 zł i 5000 euro, plasując się w Nagrodach: Golejewka (5.), Racino Racing Festival w Ebreichsdorfie (2. za Hipolinerem), Prezesa TS (4.), Kozienic (5.) i St. Leger (2.). Być może to właśnie brat trójkoronowanego Dancer Life'a będzie wraz z Rutenem walczył w Wielkiej Warszawskiej o honor i chwałę starej gwardii. Kolega stajenny i rówieśnik Dancing Moona – DŻYGIT (Professional – Dżulliana po Aprizzo) hod. Mariana Pokrywki, wskutek kontuzji zakończył karierę po Nagrodzie Widzowa, w której podobnie jak wcześniej w N. Golejewka minął celownik czwarty. Wygrał 2000 zł i w handikapie generalnym ma wagę 81 kg.

W najlepszej dziesiątce koni starszych mamy aktualnie dwie czteroletnie klacze. Są to TEBI (Belenus – Tetyda po Special Power) hod. Jerzego Engela i KORTINA ROYAL (Royal Court – Kanadyjka po Canadian Winter) hod. Krzysztofa Litwiniaka. Pierwsza (76,5 kg) na szybkich torach gromiła w grupach konkurencję skutecznym finiszem, wygrywając cztery gonitwy, w tym Handicap Otwarcia (N. Dandolo) i Nagrodę Demon Cluba (oba biegi I grupy), a ponadto była druga w N. SK

Krasne i raz czwarta – suma wygranych 28 450 zł. Druga (76 kg) zaczęła od piątej lokaty w N. Dandolo, by w N. Widzowa zająć drugie miejsce za Jovellanosem. W Bratysławie nie liczyła się w biegu dla klaczy na 2000 m (Cena RZB Group LR), ale na sprzyjającej jej miękkiej bieżni kończyła piątą, by w N. Łazienkowskiej (I grupa z warunkami) poprawić rekord toru na 2200 m – 2'15,8", co niestety okupiła kontuzją ścięgna. Dzielna klacz wygrała 10 480 zł i 500 euro.

Dla rutyniarzy

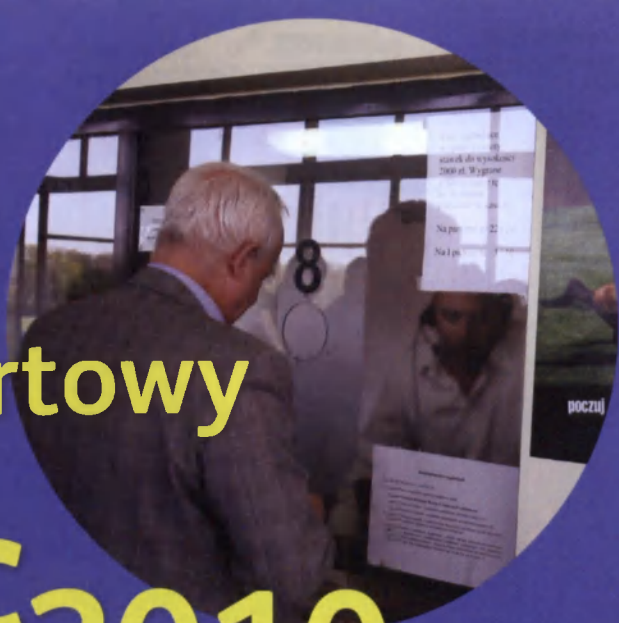
Tradycyjnie już służewieccy rutyniarze wiodą prym w gonitwach flyerskich i milerskich. Postacią pierwszoplanową jest tu 9-letni wałach GREEN MAESTRO (Who Knows – Green Fee po Windwurf) hod. Magdaleny Rutkowskiej. W czterech wyścigach nie pozwolił się pokonać w biegach o Nagrody Jarosławki, Syreny (tę wygrał po raz piąty z rzędu!) i Deer Leapa, a w Rzecnej zajął drugie miejsce. W handikapie ma wagę 82,5 kg, a na tegorocznym konczie 49 200 zł. Wyhodowany w Niemczech 4-letni GOLDEN TIROL (Is Tirol – Goldglockchen po Big Shuffle) na Służewcu wygrał Nagrodę Rzecnej i był drugi w N. Syreny i Kozienic. Starty w swojej ojczyźnie miał raczej nieudane, choć zaczął od niezłej czwartej lokaty we Franfurter Meile G3, zajmował bowiem ostatnie – 11. miejsce w Silberne Peitsche G3 na 1300 m w Kolonii oraz nie odegrał roli (7.) w Preis des Casino Baden-Baden LR na 1800 m. W Bratysławie (Cena Ministerstwa Półdohodowości Republiki Słowackiej Gd1, 1300 m) minął celownik piąty. W handikapie otrzymał wagę 82,5 kg, a suma jego wygranych wynosi 36 800 zł i 4400 euro. Inny 4-latek importowany z Niemiec – KALIN (Waky Nao – Kinetio po Three Coins Up) uzupełnia czołową dziesiątkę koni starszych i listę dotychczasowych zwycięzców pozagrupowych. Jego bilans to cztery wygrane, w tym milerska Nagroda Przedświta, dwa drugie miejsca (N. Jarosławki, Deer Leapa) i dwie trzecie lokaty (m.in. w Harczu) oraz 30 200 zł i 78,5 kg w bieżącym handikapie.

Główne wydarzenia jesieni to Wielka Warszawska – w niedzielę 26 września, jak również tak prestiżowe pojedynki, jak Nagrody Ministra Rolnictwa, Mosznej i Cardei oraz płotowa batalia o Szarfę Hubalę, a także zaplanowana na niedzielę 24 października Gala KMET z udziałem czołowych koni trenowanych w Austrii, Czechach, na Słowacji i Węgrzech, a być może także w Słowenii i Chorwacji. W jej programie znalazły się trzy gonitwy (na 2400, 1600 i 1300 m), w których będziemy mogli ocenić siłę naszej elity na tle najlepszych (miejmy nadzieję) koni naszej części Europy, a dodatkową atrakcją dnia będzie najważniejszy sprawdzian płotowy sezonu – Wielka Służewiecka. Tego nie można przegapić! ■

➔ To daje do myślenia...

Warto podkreślić, że najlepsze klacze pochodzą z silnie ugruntowanych linii żeńskich (Mary Langden, Quarry, Dubissa), a w roczniku – mimo obecności licznej reprezentacji koni importowanych – zdecydowany prym w wyścigach o największym znaczeniu selekcyjnym wiodą konie hodowli krajowej, wśród których przewagę mają trzylatki z dużych stadnin (Golejewko, Jarosławka). Czołowe konie natomiast pochodzą wyłącznie od ogierów z dobrą karierą torową, co powinno dać do myślenia hodowcom używającym do rozrodu reproduktorów, które biegały słabo bądź wcale, a takich niestety nie brakuje.

Totalizator Sportowy zaprasza na Służewiec 2010 w sezonie



Plan Wścigów 2010

Niedziela 26 wrzśnia

WIELKA WARSZAWSKA. Nagroda Prezydenta m.st. Warszawy (G1 - kat. A, 2600 m)

Nagroda MOSZNEJ (kat. A, 1600 m)

Nagroda MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (PRZYCHÓWKU) - (kat. A, 1400 m)

Nagroda CARDEI (kat. B, 1200 m)

Nagroda Hubala (ploty, 2800 m)

Sobota 9 października

Nagroda SAMBORA - (gon. arab., kat. A, 2200 m)

Niedziela 10 października

Nagroda PINK PEARLA - (kat. B, 1800 m)

Nagroda MICHAŁOWA - (arab., kat. A, 2800 m)

Sobota 23 października

Nagroda MOKOTOWSKA (kat. A, 1600 m)

Nagroda EFFORTY (kat. A, 1400 m)

Niedziela 24 października Gala KMET

KMET Cup Classic (G1-kat. A, 2400 m)

KMET Cup Mile (G1-kat. A, 1600 m)

KMET Cup Sprint (G1-kat. A, 1300 m)

Nagroda Wielka Służewiecka (ploty, 3200 m)

Sobota 30 października

Nagroda SASANKI (arab., kat. B, 2000 m)

Niedziela 31 października

Nagroda PIECHURA (arab., kat. B, 2000 m)

Niedziela 7 listopada

Nagroda PORÓWNAWCZA (arab., kat. A, 2400 m)

Sobota 13 listopada

Nagroda SAC-A-PAPIER (kat. B, 3200 m)

Niedziela 14 listopada

Nagroda CRITERIUM (kat. A, 1300 m)

Sobota 20 listopada

Nagroda Zamknięcia Sezonu Plotowego (3000 m)

Nagroda CZORTA (arab. kat. B, 2200 m)

Niedziela 21 listopada

Nagroda NEMANA (kat. B, 1400 m)

Niedziela 28 listopada

Nagroda Zamknięcia Sezonu (2000 m)



Najlepsze konie

tekst: Jan Zabieglik

zdjęcia: Edyta Twaróg/torsluzewiec.pl

z Europy Centralnej wystąpią na Służewcu?

24 października na Służewcu odbędzie się Gala KMET, organizacji skupiającej krajowe kluby wyścigowe z Europy Centralnej: Austrii, Chorwacji, Czech, Słowacji, Słowenii, Węgier i Polski. Cykl Central European Breeders' Cup jest rozgrywany od 2000 roku w trzech kategoriach – Sprint (1200 lub 1300 m), Mile (1600 lub 1650 m) i Classic (2200 lub 2400 m).



Dotychczas odbyło się dziewięć edycji Gali KMET. W ubiegłym roku nie doszła ona do skutku.

Konie ze Służewca brały udział w tej imprezie siedmiokrotnie. Ostatni raz w 2007 roku.

Gala KMET odbędzie się na Służewcu po raz pierwszy. W roku 2004 Polski Klub Wyścigów Konnych musiał się wycofać z organizacji tej imprezy z powodu trudności z pozyskaniem środków finansowych. Koszt samych nagród wynosi 240 tys. zł (po 80 tys. zł każda). Dopiero przejęcie organizacji wyścigów przez Totalizator Sportowy pozwoliło na zrealizowanie tego projektu.

– Mamy nadzieję, że po raz pierwszy zobaczymy na warszawskim torze najlepsze konie z Europy Centralnej. Podczas spotkania przedstawiciele jockey klubów należących do KMET wszyscy zobowiąza-

li się do mobilizowania właścicieli koni i działania na rzecz skutecznych zapisów. Obędą się one 12 października. Dopiero wtedy będziemy wiedzieli, czy ponownie zobaczymy na naszym torze na przykład rewelacyjnego Age of Jape'a hodowli PKI SA, który został sprzedany do Czech w wieku dwóch lat, po wygraniu Nagrody Ministerstwa Rolnictwa – powiedział prezes PKWK Feliks Klimczak.

Do każdego wyścigu służewieckiej Gali KMET (1300, 1600 i 2400 m) władze wyścigowe danego kraju mogą zgłosić maksymalnie trzy konie. – Jeśli chodzi o nas, to zostawiamy wolną rękę właścicielom. Jeśli zgłoszą więcej koni, wtedy nastąpi naturalna selekcja uwzględniająca wyniki danego wyścigowca w tym sezonie – uzupełnił Klimczak.

Konie polskiej hodowli odnosiły piękne sukcesy w galach KMET, ale już w bar-

wach krajów, do których zostały sprzedane. Na przykład moszniański Zagon (Kastet – Zitta / Club House) dwukrotnie (w Bratysławie i Budapeszcie) deklasował konkurencję na klasycznym dystansie 2400 m. W biegu na milę widzowski Soderano (Dixieland – Sodom / Euro Star) zwyciężył w stolicy Słowacji, a kozienicka Lawsonia (Who Knows – L'Etat C'est Moi / Danzig Connection) w Ebreisdorfie w Austrii. W sprincie na 1200 m widzowski Scyris rozrzuścił stawkę w Ebreisdorfie, wygrywając aż o 6 długości.

Jedyne zwycięstwo koń ze Służewca odniósł w 2007 roku w Ebreisdorfie na dystansie 1650 m. Był to golejewski Jęczmień, trenowany przez Krzysztofa Ziemiańskiego. Hipoliner zajął wtedy drugie miejsce w klasyku (2200 m). Uległ tylko o nos czeskiemu Prou Bori-sowi. ■

INTELIĞENTNA MOC TWORZENIA



NISSAN X-TRAIL OD **96 200 zł**



NISSAN PATHFINDER OD **141 000 zł**



Przetestuj inteligencję modeli Nissan 4x4 Platinum w naszym salonie Nissana!

Zaborowski Sp. z o.o. – dealer Nissan

ul. Puławska 276, 02-819 Warszawa, tel. 22 644 62 39, 22 644 23 22

www.zaborowski.com.pl

www.nissan.pl



SHIFT_the way you move

Zdjęcia są jedynie ilustracją i przedstawiają modele w wersji Platinum. Podane ceny odnoszą się do modeli w wersji podstawowej i nie obejmują wersji N1. Możliwość odliczenia VAT dotyczy przedsiębiorców. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna dla umów podpisanych z klientami w okresie od dnia 24/08/09 do dnia 30/09/09 lub do wyczerpania zapasów. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.nissan.pl. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym X-Trail: 7.1-8.7 l/100 km; Pathfinder: 9.8-10.2 l/100 km. Emisja CO₂: X-Trail: 190-216 g/km; Pathfinder: 264-276 g/km.

Odrobaczanie koni – konieczność czy zbędny wydatek?

tekst i ilustracje: dr hab. Jakub Gawor
Pracownia Parazytoz Zwierząt Domowych
Instytutu Parazytologii
im. W. Stefańskiego PAN, Warszawa

W przypadku większości pasożytów nawet inwazje na nieznacznym poziomie wpływają negatywnie na samopoczucie i dobrostan zwierząt. Możemy sobie tylko próbować wyobrazić, co czuje koń, w którego żołądku pasożytuje kilkadziesiąt przyczepionych do śluzówki larw gzów, zaopatrzonych w rzędy ostrych kolców.

W opinii hr. Mariana Czapskiego („Historia Powszechna Konia”, Poznań, 1874) koń dzięki swym przymiotom zyskuje wyższą rangę wśród innych, bliskich człowiekowi zwierząt: *Koń z innymi zwierzętami domowymi porównany, już w oku swoim nosi wszystkie cechy wyższości; kiedy bowiem wół zadowolony, owca melancholiczne rozmarzenie, pies ciekawe wypytywanie się, kot podstępne czyhanie, świnia zmysłowe zapędy, osieł obojętną tolerancją swem spojrzeniem wyraża, to w samej budowie oka końskiego tkwi wyraz jakiejś wyższej mądrości i przeźorności.*

Nie ujmując znaczenia gatunkom uznanym przez tego znawcę i miłośnika koni za „bardziej poślednie”, które przecież także wymagają troski i opieki, konie, by mogły spełnić wysokie wymagania i oczekiwania swoich właścicieli, muszą wykazywać się bardzo dobrym zdrowiem i kondycją. Jak pamiętamy z poprzednich artykułów (Pasożyty u źrebiąt; cz. I, II i III), zarażenie pasożytami u koni, zwłaszcza

dorosłych, nie zawsze manifestuje się klinicznie, ale znacznie pogarsza samopoczucie i dobrostan zwierząt. Każde spożycie pokarmu kojarzy się zwierzęciu z bólem, który pojawia się podczas skurczów mięśniówki wypełnionego żołądka. Objawem gzwicy jest więc brak apetytu, szybkie pogorszenie kondycji i chudnięcie. Bardzo częsta wśród źrebiąt glistnica jest przyczyną poważnych zaburzeń zdrowia. Wędrowka larw glisty końskiej drogą krwionośną do płuc jest przyczyną stanów zapalnych tego narządu. W następnej fazie choroby, gdy glisty trafiają do jelita cienkiego (po przełknięciu wykrztuszonych z oskrzeli larw), pojawiają się zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego. Obecność już kilkunastu pasożytów, które osiągają 20 cm długości, powoduje utrudnienie przesuwania się treści pokarmowej i bywa przyczyną ostrych bólów morskich. Zatkanie jelita przez kłębowisko glist może być przyczyną śmierci w ciągu kilku godzin. Pominąwszy tak drastyczne przypadki, glistnica zawsze bardzo negatywnie wpływa na zdrowie i rozwój źrebiąt. Zwalczanie zara-

żenia pasożytami jelitowymi, popularnie zwane odrobaczaniem, w przypadku koni jest więc niezwykle ważne.

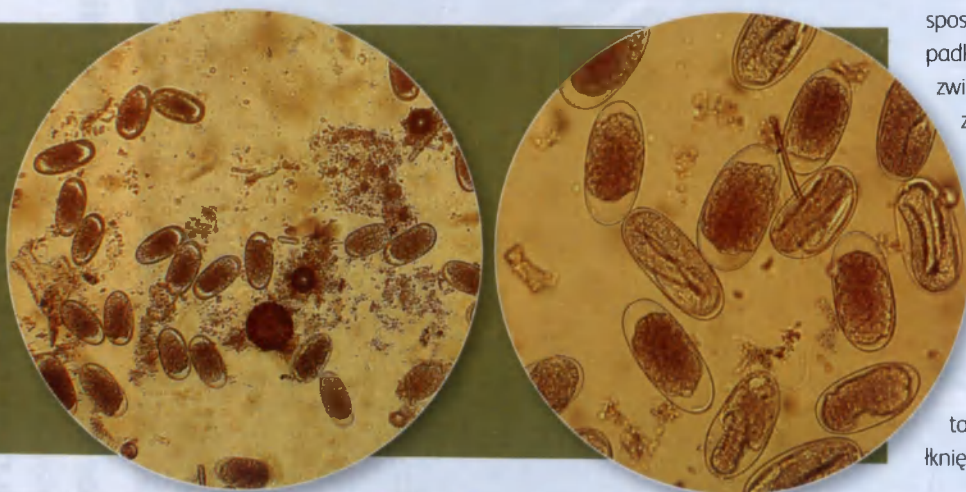
Tyle razy, ile potrzeba

Najczęściej zadawanym pytaniem, gdy mówimy o odrobaczaniu, jest kwestia liczby zabiegów w ciągu roku. Czy wystarczy podać preparat raz w roku, dwa razy, cztery, a może jeszcze częściej? Jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie nie sposób, ponieważ częstość leczenia powinna być uzależniona od rzeczywistej potrzeby podania preparatu. Zasadą jest stosowanie środków przeciworobaczych u koni, u których zdiagnozowano zarażenie; nie podaje się ich profilaktycznie, jak np. stosowanych u psów na skórę (spot on) preparatów przeciwko kleszczom.

W zależności od warunków epidemiologicznych panujących w danym ośrodku konie są mniej lub bardziej narażone na kontakt z formami inwazyjnymi pasożytów. Wpływ na to ma przede wszystkim dostępność i obsada pastwisk, padoków oraz wybiegów, wymiana koni, a także sposób prowadzonej profilaktyki. W wypadku dużej liczby wspólnie wypasanych zwierząt, gdy odchody nie są zbierane

z pastwiska, łatwo dochodzi do kontaktu z formami zakaźnymi pasożytniczych nicieni (węgorek, słupkowce, glista), a inwazje są bardzo intensywne. Konie zarażają się małymi i dużymi słupkowcami na wybiegach i pastwiskach, zjadając z trawą ich stadia larwalne. Tam może także dochodzić do zarażenia tasiełkami po przypadkowym połknięciu mechowców – maleńkich poje-

Z lewej – jaja słupkowców i glist w kale konia. Z prawej – jaja słupkowców w dużym powiększeniu.





Nie należy odrobaczać koni „na wszelki wypadek”, podając preparat wszystkim zwierzętom w stajni.

czaków zainfekowanych formami inwazyjnymi tych pasożytów. W stajni żrebięta mogą się zarażać węgorzkiem końskim (ruchliwe stadia larwalne w ściółce) lub glistami (jaja przyklejone do ścian i sprzętów). W każdym ośrodku chowu i hodowli stopień transmisji chorób pasożytniczych może więc być inny, jedyną metodą oceny zarażenia koni są badania laboratoryjne (stwierdzenie w kale jaj pasożytów jelitowych). Te badania umożliwiają dość dokładną ocenę stanu zarażenia słupkowcami, węgorzkiem i glistą. W wypadku tasiemców, których dojrzałe człony wydłane są nieregularnie, szansa na stwierdzenie zarażenia jest niewielka, ujemny wynik badania kału nie wyklucza tasiemczy. Ze względu na długotrwałość (przez kilka lat) utrzymywanie się tej pasożytozy w danym ośrodku, hodowcy powinni się opierać na własnych obserwacjach (stwierdzanie członów tasiemców w odchodach). Występowania gławicy żołądkowo-jelitowej badaniami laboratoryjnymi stwierdzić się nie da. Można ją podejrzewać, gdy kilka tygodni wcześniej obserwowano się charakterystyczne jaja gźów na sierści koni.

Istotny jest dobór właściwego, tzn. skutecznego preparatu. Środki przeciwoznaczające w postaci proszku i zawiesiny są skuteczne tylko przeciwko nicieniom. Trudno je w sposób właściwy dawkować i podawać (np. do karmy), nie ma gwarancji pobrania leku przez konia. Najbardziej

racjonalne jest więc stosowanie preparatów w tubostrzykawce, podziałka ułatwia dokładne wyznaczenie dawki. Środki te w zależności od składu służą do jednoczesnej likwidacji inwazji nicieni i larw gza (iwermektyna lub jej pochodne, tj. abamektyna i moksydektyna) albo nicieni, larw gza i tasiemców (preparaty dwuskładnikowe zawierające pochodną iwermektyny i skuteczny przeciwko tasiemcom prazikwantel). Ważne jest prawidłowe określenie masy ciała zwierzęcia, aby nie podawać dawek zaniżonych, które nie są w pełni skuteczne. Może to przyczynić się do rozwoju lekooporności pasożytów, przede wszystkim słupkowców. Zawyżenie dawki o 20–25 % nie stanowi zagrożenia ze względu na szeroki margines bezpieczeństwa substancji czynnych dostępnych preparatów.

Częstość odrobaczania jest uzależniona od gatunku występujących pasożytów. W przypadku inwazji słupkowców, które najpowszechniej stwierdza się u koni, zabieg odrobaczania tak naprawdę umożliwia jedynie ograniczenie stopnia zarażenia. Konie na pastwisku zjadają z trawą larwy inwazyjne tych pasożytów, zarażają się więc permanentnie, a dostępne środki przeciwoznaczające są w niewielkim stopniu

skuteczne przeciwko stadiom larwalnym wnikałym do śluzówki okrężnicy bezpośrednio po zarażeniu. Leczenie powoduje usunięcie tylko form jelitowych, efekt odrobaczenia jest więc krótkotrwały, bowiem po 4–5 tygodniach „zapas” stadiów larwalnych odnawia populację pasożytów w jelicie. Paradoksalnie więc nawet koń, który po leczeniu nie miał kontaktu z pastwiskiem, nadal będzie zarażony. Z tego wynika konieczność stosowania preparatów przeciwko słupkowcom w warunkach chowu pastwiskowego w odstępach 10-tygodniowych.

Nie należy odrobaczać koni „na wszelki wypadek”, podając preparat wszystkim zwierzętom w stajni. Z badań przeprowadzonych w ośrodkach jeździeckich w okolicach Warszawy wynika, że z reguły 40–50 % koni w danej stajni jest zarażonych słupkowcami na niskim poziomie i nie wymaga podania preparatu (Gawor J. 2002. Zarażenie koni wierzchowych pasożytami przewodu pokarmowego. Medycyna Wet., 58, 148–150). Przy rozpoznanym zarażeniu słupkowcami zasadą jest więc poddawanie leczeniu tylko tych koni, u których w badaniach koproskopowych stwierdzono powyżej 200 jaj słupkowców/1 gram kału. Umożliwia to obniżenie kosztów odrobaczania, sprzyja stosowaniu bardziej skutecznych preparatów, a także zapobiega selekcji oporności tych pasożytów.

Białka – na pastwisku.



www.stajnia.home.pl

SKLEP JEZDZIECKI STAJNIA

Warszawa

ul. Polna 28
tel. 22 825 86 37

ul. Gen. Zajęczka 1/5
tel. 22 839 08 23



WWW.PARLANTI.COM

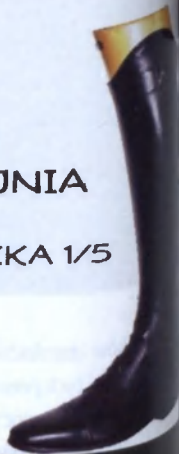
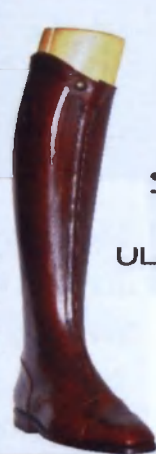
PARLANTI

ROMA

IGA WRÓBLEWSKA

KONTAKT:
TEL: +48 782 648 692

E-MAIL: IGA@PARLANTI.COM.PL
WWW.PARLANTI.COM.PL

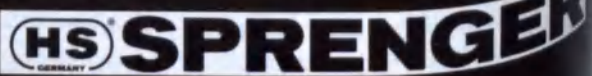


SKLEP STAJNIA

UL. GEN. ZAJĄCZKA 1/5

WARSZAWA

Nasi partnerzy:





Białka – w stajni i...
na wybiegu.

Po stwierdzeniu nawet jednego przypadku inwazji tasiemców w danym stadzie (pozytywny wynik badania koproskopowego, stwierdzenie członów w kale) wskazane jest leczenie wszystkich koni. Preparaty zawierające prazikwantel powinny być stosowane dwa razy do roku – przed i po sezonie pastwiskowym. W stadach zagrożonych gzwawicą jesienne odrobaczenie pochodną ivermektyny umożliwia jednocześnie zwalczanie inwazji nicieni i larw gza. Bardzo ważne jest podanie preparatu przeciwko gzmom we wczesnej fazie tej parazytozy (październik), gdy larwy w żołądku są w stadium młodocianym, bez chitynowych kołców.

W przypadku źrebiąt, ze względu na groźną dla nich węgorkę i glistnicę, niezbędne są specjalne zasady postępowania. W hodowlach, gdzie diagnozowano węgorkę w poprzednich latach, należy odrobaczać klacze przed wyźrebieniem, co zapobiega przekazywaniu larw węgorki z mlekiem matki podczas ssania. W celu likwidacji węgorki i glistnicy należy odrobaczać źrebięta 6–8-tygodniowe. Umożliwia to usunięcie niedojrzałych po-

Tysiące lat wiernych konia usług przyczyniły się do wykształcenia szlachetnych ras człowieka. Tysiące lat opieki człowieka wypiełgnowały liczne rasy szlachetnego konia domowego.



staci pasożytów i ograniczenie skażenia stajni i wybiegów przez wydalone z kałem jaja tych nicieni. Żrebiętom można z powodzeniem podawać preparaty zawierające pochodne ivermektyny. Godne polecenia są także środki zawierające embonian pyrantelu, który nie wchłania się z przewodu pokarmowego, jest więc bezpieczny w stosowaniu i tani.

Przydatna profilaktyka

Alternatywą dla zabiegów odrobaczania są działania profilaktyczne zmierzające do zmniejszenia liczby form inwazyjnych pasożytów w środowisku oraz ograniczenia dróg ich transmisji, tj. możliwości zarażenia się koni. Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych wykazały, że regularne – co trzy dni – usuwanie odchodów z pastwiska daje lepsze rezultaty niż odrobaczanie ivermektyną w odstę-

pach sześciotygodniowych. Dotyczy to głównie profilaktyki przeciwko słupkowcom. Łatwo policzyć uzyskane w ten sposób oszczędności w skali tylko jednego sezonu pastwiskowego. W wypadku takich działań konieczny jest jednak monitoring stanu zarażenia, a więc badania koproskopowe przynajmniej przed i po sezonie pastwiskowym.

Podobnie jak w innych dziedzinach życia, działania zapobiegawcze są najbardziej racjonalne.

W opinii hr. M. Czapskiego wielowiekowa zależność konia od człowieka wpłynęła na „uszlachetnienie” obu stron: Tysiące lat wiernych konia usług przyczyniły się do wykształcenia szlachetnych ras człowieka. Tysiące lat opieki człowieka wypiełgnowały liczne rasy szlachetnego konia domowego. Jest to ważny powód, aby darzyć konie specjalną troską. ■

Sposoby zapobiegania inwazji pasożytów u koni

- zmiana pastwisk (wypas kwaterowy)
- oddzielny wypas młodych i dorosłych koni
- odpowiednia obsada pastwiska (zbyt duże obciążenie miejsc wypasu wymusza wygrzanie trawy do powierzchni gleby, co ułatwia kontakt z formami inwazyjnymi pasożytów)
- okresowy wypas bydła na pastwiskach dla koni lub wspólny wypas obu gatunków (krowy zjadają niegroźne dla nich stadia inwazyjne; w odmienny sposób pobierają trawę: krowa językiem zagarnia długie

żdźbła, koń za pomocą siekaczy zgryza krótsze trawy bliżej gleby – wpływa to pozytywnie na prawidłowy odrost traw; umożliwia bardziej efektywne wykorzystanie pastwiska)

- usuwanie odchodów z pastwiska (zapobiega kontaktowi z formami dyspersyjnymi pasożytów – polecane szczególnie w gospodarstwach o niewielkim areale użytków)
- kompostowanie nawozu (likwiduje stadia inwazyjne pasożytów)

- zabiegi higieniczne w stajni (zapobieganie gromadzeniu się form inwazyjnych: codzienne usuwanie nawozu z boksów, cotygodniowa wymiana ściółki, okresowa dezynfekcja ścian i żłobów – szczególnie w boksach dla klaczy ze źrebiętami)
- stosowanie w stajni leków lub oprysków w celu zwalczania much (owady niepokoją konie i mogą mechanicznie przenosić stadia inwazyjne pasożytów).

Pod opieką probiotyków

tekst: Izabela Jaglarz
ijaglarz@emeko.pl
zdjęcia: archiwum autorki

Przysłowie „zdrowy jak koń” pełniej zabrzmiałby uzupełnione o „...na wolności”.

ProBiotics Polska

Firma ProBiotics Polska jest wyłącznym przedstawicielem na terenie Polski firmy amerykańskiej SCD Probiotics LLC z Kansas City. Domeną firmy ProBiotics jest produkcja i promocja kompozycji pożytecznych mikroorganizmów (ProBio Emów) dla rolnictwa, rewitalizacji środowiska, w tym oczyszczania wód, oraz probiotyków dla ludzi. Firma działa od 2006 roku. Do końca 2009 roku występowała pod nazwą EM-WORLD Polska.

Krajowe Centrum Mikroorganizmów ProBiotics Polska www.probiotics.pl i Regionalne Centra Mikroorganizmów BIO WORLD sp. z o.o. www.bio-world.pl

Udomowiając konie, człowiek szybko docenił ich siłę i piękno, ale także zaobserwował, jak delikatnym ustrojem jest organizm tych zwierząt. Układ pokarmowy konia ma średnią długość 25–40 metrów. Jelito ślepe o pojemności ok. 30 litrów wielokrotnie przekracza wielkość żołądka. Panuje w nim temperatura 37 st. C, a bardzo słabe ruchy robaczkowe powodują zaleganie pokarmu nawet do 24 godzin. Zachodzą tam procesy fermentacyjne prowadzone przez mikroflorę jelitową, co przy nieodpowiednim jej składzie prowadzi do procesów gnilnych. Nagromadzenie zbyt dużej ilości gazów w jelicie skutkuje wzdęciami i kolkami bardzo niebezpiecznymi dla zdrowia, a nawet życia konia. Niekorzystna flora bakteryjna w jelicie jest również przyczyną wrzodów i ochwatu.

Na polskim rynku od kilku lat dostępne są wyroby posiadające licencję amerykańskiej firmy SCD Probiotics. To probiotyki zawierające kilkanaście szczepów pożytecznych mikroorganizmów, które dzięki specyfice składu i proporcji kultur mikroorganizmów doskonale sprawdzają się w pielęgnacji i poprawianiu stanu zdrowotności koni. Ich gama pozwala na kompleksową opiekę nad zwierzętami i stwarza możliwości lepszych warunków ich bytowania.

Pro-Biotyk (em15) to aktywny biologiczny preparat płynny o wysokiej zawartości żywych szczepów mikroorganizmów, dodatków mineralnych i ziół, który podaje się w ilości 20–40 ml dziennie (w zależności od wagi konia) jako dodatek do paszy, wody do picia lub w formie bezpośredniej aplikacji do pyska. Stosując ten probiotyk, zasiedlamy przewód pokarmowy konia pożytecznymi mikroorganizmami. Te z kolei, konkurując o przestrzeń i składniki pokarmowe, wypierają ze środowiska mikroorganizmy gnilne i chorobotwórcze. Przykładowo bakterie kwasu mlekowego wchodzące w skład probiotyków SCD wytwarzają znaczne ilości substancji o właściwościach inhibujących rozwój patogennych bakterii, grzybów i pierwotniaków.

Oprócz Pro-Biotyku (em15) stosowanego wewnętrznie preparaty SCD stosowane są do higienizacji, odwaniania pomieszczeń stajennych, uzdatniania obornika i rewitalizacji środowiska okostajennego.



Pielęgnacja sierści 10-proc. roztworem Ema



Oprysk nóg i kopyt 10-proc. roztworem Ema



Wlewka koncentratu Pro-Biotyk (em15) na strzałki kopyt ze skłonnością do gnicia

oraz od czasu do czasu robiąc prysznic zwierzętom. Roztwór wodny Ema służy również do spryskiwania słomy i siana. Takie zabiegi zmniejszają ilość kurzu, eliminując kaszel koni. Zastosowanie Ema powoduje natychmiastową redukcję emisji szkodliwych gazów, w tym amoniaku. Amoniak jest trującym gazem powodującym nerwowość koni, a wchłaniany i odkładany w organizmie obciąża pracę wątroby. Regularne opryski redukują nieprzyjemne zapachy w stajni, a konie stają się dużo spokojniejsze. Oprysk wybiegów, parkurów skutkuje poprawą właściwości fizykochemicznych podłoża/gleby. Jest to szczególnie zauważalne w warunkach nadmiernych opadów, gdy zanikają zastoiny wodne i zabagnienia. Dodatek niewielkich ilości preparatu Ema-5 do oprysków z udziałem Ema (10 ml/10 l) znacznie redukuje występowanie much. Enzymy produkowane przez mikroorganizmy oraz śladowe ilości alkoholu i octu obecne w Ema-5 zaburzają rozwój kolejnych stadiów rozwoju much, co zmniejsza liczebność ich populacji.

Obserwacje i badania potwierdziły też, że stosowanie probiotyków SCD w żywieniu koni ogranicza rozwój pasożytów wewnętrznych. Można pokusić się o dwukrotne w ciągu roku badanie kału zwierząt i zależnie od wyników sto-

sować środki odrobaczające lub zrezygnować z ich podawania. Pro-Biotyk (em15) możemy z powodzeniem używać do przemywania i dezynfekcji ran, stosując go w 10-proc. roztworze wodnym. Przyspiesza on proces gojenia, bywa bardzo pomocny w leczeniu trudno gojących się ran, gdy zawiodły inne sposoby leczenia. Kąpiele lub opryskiwanie koni roztworem Pro-Biotyku zapobiega chorobom skóry, grzybicom i wspomaga ich leczenie.

Pro-Biotyk lub Ema stosujemy również do pielęgnacji kopyt. Cotygodniowe profilaktyczne opryski kopyt zapobiegają gniciu strzałek, a jeśli do takich sytuacji dojdzie, przemywamy codziennie gnijące strzałki lub stosujemy tampony z gazy nasączonej preparatami. W tym wypadku używamy koncentratu lub roztworu w stosunku 1:5. Podczas kuracji antybiotykowych podajemy dawki probiotyków. Należy zwrócić uwagę na systematyczność w stosowaniu preparatów – to podstawa sukcesu. Podajemy je w miarę regularnie – najlepiej codziennie – od narodzin przez całe życie zwierzęcia. Kobyłom w ciąży oraz karmiącym należy zastosować podwójną dawkę. Dawka dla źrebiąt to 20 ml/dobę. Zaraz po urodzeniu aplikujemy źrebiętom kilka mililitrów Pro-Biotyku bezpośrednio do pyska.

Kolejny plus dodatków mikroorganizmowych to uzyskiwanie wysokiej jakości obornika.

Ściółka szczepiona pożyteczną mikroflorą przyjemnie pachnie i jest cennym nawozem. W celu przyspieszenia mineralizacji możemy kilkakrotnie w ciągu roku wykonać oprysk przemy obornikowej 5-proc. roztworem Ema. Przyspiesza to również zamienianie się w próchnicę pełną dżdżownic, którą możemy użyć jako organiczny nawóz.

Stosując probiotyki SCD, nie musimy obawiać się przedawkowania, zatrucia czy pracy w niebezpiecznych warunkach – preparaty są całkowicie bezpieczne dla zdrowia ludzi, zwierząt i dla środowiska. Praca z nimi jest przyjemna i skutkuje również poprawą zdrowotności pracowników i właścicieli stadnin i stajni. Systematyczne ich podawanie powoduje wzrost odporności koni na choroby przewodu pokarmowego, lepsze przyswajanie paszy oraz ogólną poprawę kondycji zwierząt i jakości okrywy włosowej. ■

Autorka artykułu jest doradcą technologii SCD i właścicielką niewielkiej stajni pełnej zadowolonych koni.

Probiotyczne wyroby opisane w materiale są dostępne w sieci sprzedaży Probiotics Polska.

Jolanta Knap



Oprysk całego konia po zejściu z pastwiska łagodzi skutki ukąszeń owadów

Jesień 2010

Jesień 2010

Galopem

tekst: Ewa Pogodzińska

z kamerą i mikrofonem

Od lat słyszę narzekania na stacje radiowe i telewizyjne w Polsce, które nie ustawiają się w kolejce do organizatorów zawodów, właścicieli stajni i stadnin, aby dostąpić zaszczytu nagrania materiału o koniach, zawodnikach, hodowcach czy innych pasjonatach czterech kopyt.

Nikt nie wątpi w magiczną moc mediów – a zwłaszcza tych elektronicznych – w promocji jeździectwa. Ja sama, wracając z fajnych zawodów, na których znowu nie było żadnych dziennikarzy, ze smutkiem oglądałam w głównych wydaniach informacji sportowych relację z meczu brydżowego 10. ligi w Pcimiu Dolnym. I zastanawiam się, czy to jakaś tajna zmowa nakazuje kamerom i mikrofonom omijać tematy związane z końmi?

Niestety, wbrew spiskowej teorii dziejów, nikt nie uparł się, aby zaszkodzić jeździectwu w Polsce. Moim zdaniem, po latach rządów komuny, która konie i wszystko z nimi związane traktowała jako szlacheckie fanaberie, ten piękny kawałek naszej tradycji został niemal w całości wyparty ze zbiorowej świadomości.

I my, koniarze, nie zadbaliliśmy w wystarczający sposób, aby na należyte miejsce powrócił!

Wiem, zabrzmiało to tragicznie i pompatycznie, jakby żaden rumak nie pojawił się w telewizji od 20 lat. Oczywiście nie jest tak źle. Dzięki usilnym zabiegom organizatorów relacje z największych imprez jeździeckich w Polsce, takich jak Puchar Świata we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego w Strzegomiu czy z innych imprez rangi mistrzowskiej, na stałe (mam nadzieję) zagościły w ramówkach.

Na koniu pod wiatr

Od połowy 2009 roku, dzięki umowie podpisanej przez Polski Związek Jeździecki z Telewizją Polską, na antenie TVP Sport pojawił się magazyn Galop, czyli cykliczna produkcja dedykowana koniarzom i branży jeździeckiej. Każdy widz ma znaleźć w nim coś dla siebie – relacje z bieżących przygotowań i startów polskich zawodników, ciekawostki spoza aren sportowych, porady i doniesienia, prezentacje wielkich osobowości jeździeckich, najważniejsze wydarzenia z kart historii.

Poza Galopem, którego premiera odbywa się raz w miesiącu, a potem emitowane są dwie powtórki, Telewizja Polska gości imprezy jeździeckie w swoich sportowych i regionalnych kanałach. Oprócz wspomnianego już Strzegomia jest to m.in. realizowane z Canal+ CSIO Sopot czy tegoroczne Mistrzostwa Juniorów WKKW w Baborówku.

Emocji sportowych, konkretnie z dyscypliny skoków, od lipca 2009 roku dostarcza też cyklicznie Canal+. Oglądać w nim mogliśmy relacje z Pucharu Świata oraz z Pucharu Narodów, w którym w tym roku zadebiutowali polscy skoczkowie. Choć pierwszy start naszych zawodników w tym cyklu nie wypadł może zbyt pomyślnie, to wielu koniarzy kibicowało polskiej ekipie, która miała okazję mierzyć się z najlepszymi. Czy słupki oglądalności obronią konie w tej stacji, zobaczymy, gdyż po odejściu prezesa Bertranda Le Guerna straciliśmy tam „swojego” człowieka.

Jednorazowo w 2009 roku zawody skokowe i ujeżdżeniowe na Torwarze relacjonował też nSport, czyli kanał należącej do TVN platformy n. Warto wspomnieć, że prezesem Grupy ITI, która jest większościowym akcjonariuszem TVN, jest Wojciech Kostrzewa – a jego córka Klara w tym roku wygrała mistrzostwa juniorów w skokach w Warce.

Spośród płatnych kanałów dostępnych w Polsce relacje z zawodów jeździeckich pokazuje od lat także Eurosport, ale stacja nie przeprowadza transmisji z żadnych imprez w naszym kraju. Relacje z zawodów jeździeckich pojawiają się też sporadycznie w stacjach radiowych, ale wydaje mi się, że w żadnej z nich nie ma cyklicznej audycji. Za sprawą współprowadzącej Katarzyny Skorskiej w tym roku tematyka „końska” kilkakrotnie gościła w cyklu „Rusz się” w „Czterech porach roku” w programie I Polskiego Radia, ale jego emisja została zawieszona. Na tym koniec, jeśli chodzi o statystyki. Jeździectwa jest w radiu i telewizji niewiele, choć temat wydaje się bardzo wdzięczny, a konie bardzo medialne.

Uboga promocja

Zamiast rozpaczać nad rozlanym mlekiem, niedysponując wielomilionowym budżetem na promocję jeździectwa w naszym kraju ani gwiazdą na miarę Justyny Kowalczyk czy Adama Małysza, moim zdaniem należy zastanowić się nad tym, jak wesprzeć naszą branżę, aby częściej gościła w mediach z korzyścią dla wszystkich: zawodników, hodowców i właścicieli koni, organizatorów imprez hipicznych, właścicieli ośrodków jeździeckich, stadnin, sklepów jeździeckich itp.

Idealnie by było, gdyby Polski Związek Jeździecki mógł zatrudnić osobę lub grupę osób odpowie-

dzialnych tylko za promocję i poszukiwanie sponsorów. Widząc jednak, jakie ma problemy z finansowaniem wyjazdów zakwalifikowanych zawodników, np. na mistrzostwa świata w Kentucky, nie spodziewam się, aby PZJ było stać na tego typu stałe wydatki. Dlatego każdy miłośnik koni powinien zacząć od własnego podwórka, pamiętając, że za kamerą i mikrofonem stoi dziennikarz, który jest tylko człowiekiem, często po raz pierwszy stykającym się z końmi.

Informacje przede wszystkim

Organizatorom zawodów zarówno ogólnopolskich, jak i regionalnych polecam dbałość o informację. Gdy jeszcze nie jesteście w wirze imprezy, pamiętajcie o zaproszeniu dziennikarzy i przygotowaniu podstawowych informacji o dyscyplinie, programie i zasadach rozgrywania imprezy, startujących lokalnych i ogólnopolskich gwiazdach.

W napiętych budżetach zawodów jedynie niewielkie stać na zatrudnienie osoby, czy osób, które zajmą się tylko przygotowaniem informacji prasowych przed, w trakcie i po imprezie, zaproszeniem dziennikarzy i opieką nad nimi. A szkoda, bo taka pomoc w ferworze zawodów, gdy nikt nie ma na nic czasu, może być bezcenna i zapocentrować zachęceniem reportera do tematyki jeździeckiej i powrotem za miesiąc czy rok. Tak jak kawa, herbata czy ciasteczka, które niewiele kosztują.

Podobnie rzecz się ma z ośrodkami jeździeckimi. Wyślijmy do lokalnych redakcji zaproszenie na Hubertusa czy inne widowiskowe wydarzenie z obietnicą przejażdżki. Może przy bigosie nawiąże się sympatyczna znajomość, która zapocentruje ciekawym materiałem.

Mam wrażenie, że w dobie wielu stacji radiowych, mnożących się telewizyjnych stacji tematycznych i regionalnych, zapotrzebowanie na oryginalny materiał rośnie. I tu właśnie widzę szansę dla tematyki jeździeckiej.

Dotrzyjmy zatem do pobliskiej redakcji – tam pracują ludzie, którzy często poszukują ciekawego materiału. Może Kowalscy, po obejrzeniu programu o koniach w telewizji, zamiast na kolejne zakupy w centrum handlowym wybiorą się na spacer do pobliskiego ośrodka jeździeckiego, gdzie ich córka zakocha się w kucykach. I będzie nas więcej. ■



KOŃSKA DAWKA EMOCJI

CANAL+ ZAPRASZA NA
JEŹDZIECKI PUCHAR NARODÓW:

09.07	FALSTERBO, SZWECJA
15.07	AKWIZGRAN, NIEMCY
30.07	HICKSTEAD, WIELKA BRYTANIA
06.08	DUBLIN, IRLANDIA
16-19.09	FINAŁ - BARCELONA, HISZPANIA



ZADZWOŃ I ZAMÓW

22 411 00 00*

* koszt połączenia według stawek operatora

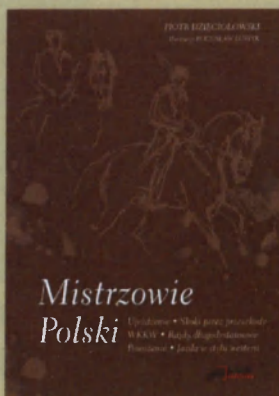
www.canalplus.pl

CANAL+

DODAJE EMOCJI



Andrzej Lemański, jeden z mistrzów, podpisuje książkę
przekazaną przez Wacława Pruchniewicza



Śladami

mistrzów

Piotr Dzieciołowski dał się już poznać miłośnikom „końskiej lektury” jako sprawny i ciekawy opowiadacz historii, w których wiodącym motywem są konie („Koń mi robił za kołyskę”, „Koń... to jest ktoś”). Tym razem skupił się na ludziach – jeździeckich mistrzach Polski seniorów w podstawowych dyscyplinach jeździeckich. „Mistrzowie Polski” to jedyna na rynku wydawniczym pozycja przedstawiająca sylwetki żyjących mistrzów Polski.

Autor przez niemal dwa lata jeździł śladami 68 bohaterów, którzy co najmniej trzy razy święcili tryumfy podczas mistrzostw Polski. Takim kryterium kierował się wydawca – Akademia Jeździecka – przy wyborze rozmówców. Mistrzowie w rozmowie z Piotrem Dzieciołowskim zdradzają swoje pierwsze kroki jeździeckie, dzielą się tajemnicami swoich sukcesów, wspierają wskazówkami miłośników jeździectwa. Książka podzielona jest na pięć rozdziałów – dyscyplin jeździeckich, w których można bliżej poznać takich jeźdźców, jak na przykład: ujeżdżenie: Katarzyna Milczarek, Małgorzata Morsztyn, Andrzej Salacki, skoki przez przeszkody – Aleksandra Lusina, Łukasz Jończyk, Grzegorz Kubiak, WKKW – Bogusław Jarecki, Wojciech Mickunas, Paweł Spisak, powożenie – Agnieszka Chwastek, Roman Kusz, Bartłomiej Kwiatek, rajdy długodystansowe – Kamila Kart, Witalis Nikolajuk, Tomasz Tura. Oprócz wciągających czytelnika wywiadów wydawca postarał się o bliższe przedstawienie partnerów mistrzowskich jeźdźców. Po każdej rozmowie znajduje się tabela z informacjami o koniach, na których zdobywali medale. W tabeli zawarte są następujące informacje: rasa, rok urodzenia, pochodzenie oraz hodowca. Z pewnością dane te są ciekawym elementem do dalszych rozważań dla osób zainteresowanych hodowlą koni sportowych. Na końcu książki znajduje się tabelaryczne zestawienie zdobytych medali przez wszystkich polskich medalistów. W książce jest także coś dla kolekcjonerów. W każdym egzemplarzu znajduje się autograf jednego z mistrzów. Może to być początek niecodziennej kolekcji. Książkę uzupełnił swoimi ilustracjami Bogdan Lustyk znany z wielu końskich prac malarskich w kraju i zagranicą.

Promocja dla prenumeratorów

UWAGA! Pierwszych 10 Czytelników, którzy w październiku wykupią roczną prenumeratę kwartalnika „Hodowca i Jeździec”, otrzyma książkę „Mistrzowie Polski”. Koszt prenumeraty to 40 zł + 12 zł koszty wysyłki.

prezent
od redakcji!!!



40,00* złotych rocznie
za „Hodowcę i Jeźdźcę”
zamiast **71,96**
wybór należy do Państwa

* + koszt wysyłki – każdorazowo 3 zł

patrz str. 130



Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa

wystawy czasowe wrzesień 2010 – marzec 2011



16 września – 15 listopada 2010

Co wiemy o grzybach

Inspiracją do stworzenia wystawy Co wiemy o grzybach? było ogromne zainteresowanie tą problematyką w 2006 roku podczas prezentowanej w Muzeum ekspozycji Poznaj grzyby – unikniesz zatrucia zorganizowanej przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną.

Wystawa przeznaczona jest dla każdej grupy wiekowej – zarówno dla przedszkolaków, jak i dzieci w wieku szkolnym, młodzieży, studentów oraz osób dorosłych. Ekspozycja będzie prezentowana cyklicznie co roku w miesiącach wrzesień – listopad jako uzupełnienie stałej wystawy Muzeum zatytułowanej W polu i w kniei – część 1. Las. Podczas trwania projektu zaprezentujemy około 60 modeli grzybów – jadalnych i trujących, niejadalnych – i przepięknych grzybów chronionych –

wszystkie o naturalnej wielkości i wyglądzie. Wystawie towarzyszy bogaty program edukacyjny: warsztaty dydaktyczne dla nauczycieli oraz zajęcia edukacyjne dla dzieci organizowane nieodpłatnie we wrześniu i październiku 2010 r., prowadzone przez doradcę metodycznego oraz pracowników muzeum. Terminy wszystkich lekcji można rezerwować pod numerem telefonu 22 522 66 38.

Ciekawym uzupełnieniem ekspozycji będą otwarte spotkania prowadzone przez grzyboznawcę w każdą sobotę od 18 września do 6 listopada w godzinach 12.30–14.30.

Terminy spotkań warsztatów dydaktycznych oraz z grzyboznawcą zamieszczamy na stronie www.warszawa.muzeum.pl.

Projekt jest realizowany dzięki wsparciu finansowemu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Patronat honorowy nad projektem sprawuje Dyrektor Wydziału Szkół Podstawowych i Gimnazjów Kuratorium Oświaty w Warszawie

22 września – 24 października 2010

Lasy Państwowe w niepodległej Polsce

ZARYS 90-LETNIEJ HISTORII LASÓW I ORGANIZACJI LEŚNEJ W WARSZAWSKIEJ DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

Wystawa prezentowana jest z okazji przypadającej na rok 2010 90. rocznicy powstania Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Obecnie instytucja ta jest jedną z kilkunastu regionalnych dyrekcji funkcjonujących w naszym kraju. Osią wystawy jest historia warszawskiej dyrekcji: okres dwudziestolecia międzywojennego, lata okupacji hitlerowskiej, czasy PRL-u oraz III Rzeczypospolitej. Zostaną zaprezentowane archiwalne zdjęcia i mapy, sylwetki dyrektorów, w tym najbardziej zasłużonego Adama Loreta, który zginął z rąk bolszewików w 1939 r. Ciekawym akcentem będzie część poświęcona realiom pracy leśników Warszawskich Lasów Państwowych oraz sprawom pozasłużbowym – np. zawodom sportowym. Na wystawie znajdą się narzędzia robocze – pilarki, średnicomierze, węgielnica itp. oraz manekiny i lalki z mundurami i oznaczeniami leśników z poszczególnych okresów, materiały biurowe, np. operaty. Okres drugiej wojny światowej będzie wzbogacony o informacje dotyczące udziału leśników w walce o niepodległość. Uzupełnieniem wystawy będą okazałe trofea łowieckie zdobyte przez pracowników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

5 listopada – 5 grudnia 2010

Tajemnice natury

WYSTAWA FOTOGRAFII LAUREATÓW
KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO „ŁOWCA
POLSKIEGO” IM. WŁODZIMIERZA PUCHALSKIEGO

Włodzimierz Puchalski był niekwestionowanym mistrzem fotografii przyrodniczej. Jego czarno-białe zdjęcia wielokrotnie nagradzono w konkursie fotografii przyrodniczej organizowanym od okresu międzywojennego przez czasopismo myśliwskie „Łowiec Polski”. Puchalski, wygrywając w kolejnych edycjach konkursu, tworzył swego rodzaju wzorzec dla uprawiających tę niewątpliwie najtrudniejszą dziedzinę fotografii. Pragnąc zachować pamięć o nieżyjącym już wybitnym artyście Włodzimierzu Puchalskim, redakcja miesięcznika podjęła decyzję o nazwaniu konkursu Jego imieniem.

Pomimo rozwoju technicznego w tej dziedzinie fotografia przyrodnicza nadal pozostaje zajęciem wymagającym trudu, poświęcenia i niesłychanej cierpliwości. Zdjęcia nadsyłane na konkurs klasyfikowane są w czterech kategoriach: młodzież do 18. roku życia, piękno, ruch i sceny myśliwskie. Efekty wędrówek z aparatem w ręku będziemy mogli podziwiać na corocznej wystawie laureatów konkursu.

17 grudnia 2010 – 16 marca 2011

Rogi czy poroże.

CZYLI CO ZWIERZĘTA NOSZĄ NA GŁOWACH

Rogi i poroże – w potocznym rozumieniu te dwa terminy używane są zamiennie. Widząc jelenia, żubra, kozę czy sarnę, wiele osób mówi, że noszą one na głowach rogi, poroże zaś uważa się za termin ściśle specjalistyczny, a jego znajomość traktuje raczej jako ciekawostkę. Warto wiedzieć, że rogi i poroże, choć pełnią zbliżone funkcje, mają zupełnie inne pochodzenie i budowę. W inny sposób odbywa się też ich wzrost, dlatego nie należy ich mylić.

Chcąc bliżej naświetlić problem i wyjaśnić podstawowe różnice między rogami i porożem, zorganizowaliśmy wystawę. Oprócz podkreślenia różnic między tymi organami, wystawa przedstawi także różnorodność w rozmiarach i kształtach rogów i poroży na przykładach zwierząt krajowych i egzotycznych. Ekspozycja będzie się składać z różnych trofeów uzupełnionych wielkoformatowymi fotografiami, barwnymi rysunkami, fragmentami filmów i planszami tekstowymi. Prezentacja wystawy jest możliwa dzięki finansowaniu ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.



Więcej informacji
na stronie www.muz-łow.com.pl



Fragment fryzu małych koni, Lascaux

Na początku był...

tekst: Aleksandra Jaworowska
zdjęcia: archiwum autorki

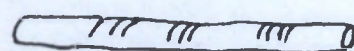
koń

Drodzy Koniarze, czy macie na swoich samochodach naklejki w kształcie koni? Czy na Waszych biurkach stoją końskie figurki, a ściany zdobią zdjęcia lub obrazki z końskimi podobiznami? A może nosicie biżuterię lub breloczki w kształcie koni? Jeśli tak, to czy zdajecie sobie sprawę, że chronią Was potężne amulety?!

Bez względu na to, w co dziś wierzy każdy z nas, wizerunki konia już w kulturach pradziejowych przypisywano szczególną, potężną moc. Dlatego podobiznę konia wykorzystywano do tworzenia talizmanów przynoszących szczęście lub amuletów ochronnych. Na przykład amulet noszący nazwę „węzeł celtycki z trzema końmi” miał chronić przed tchórzostwem, poma-

gać odważnie przystąpić do walki, a także utrzymać w harmonii ciało, umysł i duszę oraz nawiązać kontakt z boskością. Nic dziwnego, że był ulubionym amuletem wojowników, noszonym podczas bitwy. Nie bez znaczenia jest również liczba umieszczonych na talizmanie koników. Trójka wskazywała na potrójną naturę boskości, wyrażała równowagę między ciałem, umysłem i duchem. W ogóle w tradycji celtyckiej koń był symbolem siły, wy-

trwałości i piękna. Traktowano go także jako zwierzę wróżebne, którego zachowanie wyrażało boską wolę. Dlatego obserwowano, którą nogą koń przechodził przez włócznię, i na tej podstawie wróżono powodzenie lub porażkę na wojnie. Cząstkę konia umieszczano w świątyniach i na domach jako totem ochronny. W religii celtyckiej zwierzę szczególnie związane z boginią Eponą, której imię zresztą oznacza klacz. Stąd też biała klacz



okres przedfiguralny



styl I



styl II



styl III



styl IV wczesny



styl IV schyłkowy

ewolucja sztuki
paleolitycznej



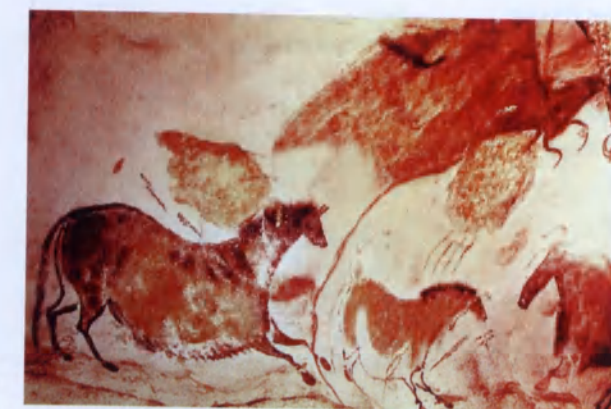
Nakrapiane konie, Peché-Merle

symbolizowała żeńską energię seksualną oraz boginię matkę. Konia wiązano również z kultem słońca, o czym świadczą wizerunki koni ciągnących rydwan z tarczą słoneczną na celtyckich monetach.

Epoka konia łupanego

Nie sposób precyzyjnie określić, kiedy nastąpiło udomowienie konia. Problem ten cały czas jest przedmiotem żywo-tych dyskusji, dlatego w różnych opracowaniach znajdziemy różne daty. Według niektórych źródeł nastąpiło to około trzeciego, według innych nieco wcześniej, bo około czwartego tysiąclecia p.n.e. Nie ulega jednak wątpliwości, iż proces był długotrwały i stopniowy. Prawdopodobnie przez wiele wieków konie stanowiły wygodne źródło pokarmu, dostarczały także skór na okrycia i kości na ozdoby oraz przedmioty codziennego użytku. Dla plemion koczowniczych były dodatkowo zwierzętami jucznymi. Jednak wraz z ujeżdżeniem konia zmieniła się jego relacja z człowiekiem na, można powiedzieć, bardziej osobistą. Ponadto dzięki tym wspaniałym zwie-

rzętom ludzie zaczęli podróżować szybciej i na dłuższych dystansach, tak więc zyskali dostęp do nowych terenów, mogli również poznawać członków innych plemion. Dlatego konie stały się zwierzętami uprzywilejowanymi, o które dbano i którym z biegiem czasu zaczęto oddawać prawie boską cześć. Chętnie upamiętniano je za pomocą sztuk plastycznych. Jedynymi dostępnymi nam świadectwami najdawniejszej sztuki są te, które zostały wykonane z trwałych surowców (ryty, malowidła, rzeźby lub reliefy), dzięki czemu pozostawiły ślad materialny. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że to tylko niewielka część ogromnej twórczości, gdyż cała masa dawnych dzieł sztuki wykonanych z drewna, skóry, niewypalanej gliny czy innych równie nietrwałych materiałów nie dotrwała do naszych czasów. Najwcześniejsze znane nam dziś przedstawienia koni to malowidła we francuskich i hiszpańskich kompleksach jaskiniowych. Pochodzą z epoki paleolitu, zwanej również wiekiem kamienia łupanego, której początek datuje się na około



„Chińskie konie”,
fragment malowidła
naskalnego z Lascaux

35 000 lat p.n.e. Właśnie dzięki tym zespołom sztuki naskalnej, a ściślej mówiąc – ich lokalizacji na terenie południowo-zachodniej Francji i północno-zachodniej Hiszpanii, sztukę paleolityczną często określa się mianem „franko-kantabryjskiej”. Największą sławą cieszą się dwa kompleksy jaskiń – Lascaux we Francji oraz Altamira w Hiszpanii. Właśnie tam, w dawnej hiszpańskiej prowincji Santander zostały odkryte pierwsze malowidła paleolityczne. Historia jest o tyle zabawna, iż wielobarwne freski na stropie jako pierwsza zauważyła wnuczka



Z lewej: konie
z jaskini Chauveta

U góry: galopujący
koń z Lascaux

Po lewej: figurka
konia z Vogelherd
(Niemcy)



badacza, który prowadził wykopaliska w tej jaskini już od kilku lat. W 1879 roku Sautuola zabrał ze sobą dziewczynkę, która spostrzegła malowidła dotychczas przez nikogo niezauważone. Ich autentyczność potwierdzono dopiero dwadzieścia lat później. Co ciekawe, podobnego konia – jeśli chodzi o styl wykonania – odnaleziono wśród malowideł ściennych w Rosji, w Kapowej pieszczercze we wsi Szyszkino.

Konie jaskiniowe

Przedmiotem sztuki paleolitycznej w znakomitej większości są przedstawienia zwierzęce, a wśród nich bardzo wiele wizerunków koni. Najśłynniejsze są te z Lascaux – kompleksu jaskiniowego uznawanego za jeden z najwspanialszych zespołów sztuki paleolitycznej. Wynika to nie tylko z dużej obfitości odnalezionych tam dzieł, ale również z ich wyjątkowej jakości. Spośród bardzo wielu końskich wyobrażeń na ścianach grot na szczególną uwagę zasługują dwa wdzicznie galopujące konie, budową zbliżone do sylwetki tarpana. Scena przedstawia ogiera ścigającego mniejszą od niego, delikatną w rysunku piaskową klacz. Para ta, potocznie nazywana „chińskimi końmi”, przypomina umaszczeniem konia Przewalskiego, z jego charakterystyczną piaskową lub brązową sierścią grzbietu oraz jaśniejszą partią brzucha i krótką, stojącą, czarną grzywą. Ciemniejsze paski na łopatkach ogiera wskazują na przodków ras określanych mianem prymitywnych. Na fresku pojawiło się także kilka prawie abstrakcyjnych symboli, w których badacze dopatrują się grotów strzał lub umownie zaznaczonej roślinności. Obecnie możemy jedynie snuć domysły, czy

scena przedstawiała polowanie, czy też ma głębsze, symboliczne znaczenie, jakie na przykład przypisuje się obecnie malowidłom z jaskini Pech-Merle. Odkryte tam przepiękne malowane konie są wyjątkowe nie tylko ze względu na wirtuozerię wykonania, zapadają w pamięć także dzięki niecodziennej dropiatej maści. Skąd jednak w morzu przedstawień koni podobnych do tarpanów pojawiły się nagle nakrapiane? Nie jest wykluczone, iż zwierzęta o takim wyglądzie występowały w tej okolicy. Jednak równie prawdopodobna wydaje się hipoteza, iż plamy te mają raczej znaczenie symboliczne niż dosłowne. Przemawia za tym przede wszystkim ich umiejscowienie – znajdują się one nie tylko na ciałach koni, lecz także poza nimi, otaczając sylwetki zwierząt. Możemy założyć, że nie wynika to z braku umiejętności artysty ani nie jest działaniem przypadkowym, co dodatkowo zdają się potwierdzać pozostawione dookoła koni odciski ludzkich dłoni. Według jednej z tez przedstawione tu konie można powiązać z szamanem. Plemiona

pierwotne często praktykowały różne formy szamanizmu – rytualnej religii opartej na magii. Zakłada ona istnienie dwóch (lub nawet kilku) równoległych światów. Łącznikiem między nimi staje się szaman w stanie transu, podczas którego w ludzkim mózgu powstają różne abstrakcyjne obrazy. W pierwszym stadium zwykle są to kropki. Natomiast sam wizerunek konia można traktować dosłownie, czyli jako element wizji lub też doszukiwać się w nim symbolu samego szamana, ponieważ również wśród wielu późniejszych ludów koń był znakiem czarownika czy uzdrowiciela. Ponadto paleolityczne jaskinie z głębokimi komorami zapewniały spokój, odosobnienie i ciemność ułatwiające osiągnięcie „wyższych stanów świadomości”, jak na przykład jaskinia Chauveta. Stosunkowo niedawno, bo w 1994 roku w miejscowości Combe d'Arc w południowo-wschodniej Francji został odkryty, uznany za najważniejszy, zespół wczesnego malarstwa jaskiniowego. Grotę nazwano na cześć jej odkrywcy –



Z lewej: konie, reliefowe plakietki z kła mamuta, Sungir (Rosja)

Po prawej: konturowe główki koni z Isturits

J.M. Chauveta. Jest to jedno z najstarszych i największych sanktuariów jaskiniowych z malowidłami i rytami skalnymi przedstawiającymi faunę młodszego paleolitu oraz odciski ludzkich dłoni. Mimo iż powstały około 30 tysięcy lat p.n.e., pod względem artystycznym dorównują przedstawieniom niemal o połowę młodszymi. Znajduje się tam między innymi 26 wizerunków koni, oddanych z wyjątkową wirtuozérią i dbałością o szczegóły. Dobrze widać to zwłaszcza w rysunku głowy i rozdętych chrupach, a także starannym modelunku światłocieniowym, dzięki któremu całość zyskuje efekt trójwymiarowości. Dość zaskakujące jest również ujęcie sugerujące celowe zastosowanie zasad perspektywy. Poza tym w przedstawieniu jednego z wyrytych koni można na jego boku zaobserwować linię w kształcie litery M odzwierciedlającą granicę między ciemniejszą sierścią i jaśniejszym brzuchem, oddającą charakterystyczne umaszczenie dzikich koni.

Sztuka paleolityczna rozwijała się około 20 tysięcy lat. Techniki stosowane przez ówczesnych twórców były różnorodne. Obok zwykłych linii, mazanych palcem na ścianach lub stropach groty czy jaskiń, spotyka się rytę w twardej skale wykonane za pomocą narzędzi, reliefy kamienne i modelowane w glinie oraz całe zespoły malarskie. Początkowe delikatne kompozycje linearne z czasem zostały zastąpione grubsza, zdecydowaną kreską. Wyobrażenia sylwetkowe, początkowo monochromatyczne, zastąpiły wkrótce dwubarwne, a następnie zaczęto dodawać elementy modelunku światłocieniowego. Stopniowo wprowadzano kolor, pojawiły się malowidła wielobarwne, rysowane zgrabną kreską. W sposób ciągły dokonywał się rozwój rytów i rzeźb. Prymitywne sylwetki zwierząt, wykonywane początkowo płytkim rytym, z biegiem czasu stawały się coraz doskonalsze,

by w końcu przybrać postać rzeźbionych reliefów. Kolejnym etapem było wysublimowanie przejawiające się w stosowaniu cieniowanego kreskowania i rytów o lekkiej kresce.

Ostatnie badania wykazują, iż wszystkie te rozmaite przedstawienia składają się na system o charakterze religijnym bądź metafizycznym. W związku z tym zdobione jaskinie można uważać za zorganizowane sanktuaria. Analiza miejsc, w których umieszczano poszczególne przedstawienia, wskazuje na powtarzalność powiązań między różnymi zwierzętami i znakami oraz na preferowane schematy dla poszczególnych tematów. Oznacza to, iż rozmieszczenie postaci było starannie zaplanowane, w układach o treści symbolicznej, dla nas jeszcze wciąż trudno zrozumiałej.

Końskie miniaturki

W odróżnieniu od przedstawień ściennych, których najwspanialsze i największe skupiska znajdują się na terenie Francji i Hiszpanii, zdobione przedmioty ruchome znajdowane są na stanowiskach archeologicznych całej Europy. Określa się je mianem zabytków mobilnych, wśród których można wyróżnić figurki, plakietki i zdobione kamienie oraz dekorowane przedmioty użytkowe. W miejscowości Montastruc odnaleziono miao-

tacz rzeźbiony z wyobrażeniem konia. Narzędzie to służyło do wyrzucania pocisków, nadając im większą siłę uderzenia. Z kolei w czasie wykopalisk w Isturits wydobyto małe kościane przedmioty przedstawiające główki koni, o zaznaczonych rytym szczegółach. Do ich wykonania używano najczęściej połowy kości obojczykowej, której naturalny kształt przypomina koński profil. Przedmioty te prawdopodobnie stanowiły części składowe ozdób, na co mogą wskazywać wywiercone w nich małe otworki.

Jeszcze inne kościane koniki znaleziono w Sungirze, w Rosji. Te wycięte z kła mamuta plakietki pierwotnie były naszyte na odzież jednego z myśliwych. Odnaleziono mnóstwo podobnych zabytków, a następne pewnie wciąż czekają na odkrycie. Świadczą one o tym, jak niewiele, przynajmniej w niektórych aspektach, zmienili się ludzie na przestrzeni 32 tysięcy lat. Tak jak twórcy z epoki paleolitu, współcześni artyści także malują, rzeźbią i utrwalają wizerunek koński na tysiące sposobów, również za pomocą najdrogocenniejszych materiałów, takich jak złoto czy kamienie szlachetne. I tak samo jak w epoce paleolitu nosimy ozdoby, znaczki, naszywki etc. w kształcie koników. I tak jak wtedy chętnie uwierzmy, że ochronią nas przed każdym nieszczęściem... ■

Rzeźbiony miotacz z wyobrażeniem konia z Montastruc (Francja)





VI Krajowy Czempionat Młodzieżowy Koni Rasy Śląskiej

Wrocław – Partynice, 11 lipca 2010 r.

klasa I – ogierki roczne

1.	EUFRAT	gn.	Lokan – Europa / Turkus	SO Książ / Jarosław Michalski	42,83 pkt.
2.	BRYTAN	kara	Jarsen – Beti / Zorro	Waldemar Włoka	42,50 pkt.
3.	PEDRO	kara	Balton – Perła / Lucky	GR Baran-Kojdecki / Tadeusz Baran	41,33 pkt.

klasa II – klaczki roczne

1.	RODEZJA	gn.	Tabasco – Rezolda / Lapis	Andrzej Pasternak / Sylwia Kiteł	45,17 pkt.
2.	MOŁDAWIA	gn.	Elekt – Matylda / Motyl	Zdzisław Wdowczyk	43,17 pkt.
3.	MA DAMME	c.gn.	Tramer – Montana / Kanion	Krzysztof Komandera	42,17 pkt.

klasa III – klaczki 2-letnie

1.	BATOSA	kara	Hutor – Bera / Boy	Czesław Paszyński / Jan Wiedłocha	44,67 pkt.
2.	ALLEGRA	gn.	Bohun – Aria / Nomen	Olga Kaczmarczyk	44,33 pkt.
3.	DERINA	gn.	Iner – Derota / Largis	Joanna Zubek / Krzysztof Gawęda	44,00 pkt.

klasa IV – klaczki 3-letnie

1.	NAREW	kara	Nomen – Neretwa / Evento sch.warm.	SO Książ	46,33 pkt.
2.	BAWARKA	kara	Rapid – Bylina / Burbiton	Dariusz Śmichura	46,33 pkt.
3.	REWOLUCJA	gn.	Romeo – Rezolda / Lapis	Andrzej Pasternak	45,00 pkt.

Czempion ogierów – **EUFRAT**.Wicczempion ogierów – **BRYTAN**.Czempionka klaczy – **RODEZJA**; Wicczempionka klaczy – **NAREW**

IX Ogólnopolski Czempionat Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty

Kętrzyn 24–25 lipca 2010

KLACZKI ZIMNOKRWISTE 1-roczne

1	17	JULA	SK Nowe Jankowice	44.38
2	11	SZABELKA	Janusz Nowak	43.25
3	18	BURZA	Mateusz Kaca	43.00

OGIERKI ZIMNOKRWISTE 1-roczne

1	57	LASEL	SK Nowe Jankowice	44.00
2	52	BAZYL	Witold Świętek-Brzeziński	43.63
3	46	UGALLO	Roman Szultka	42.88

KLACZKI ZIMNOKRWISTE 2-letnie

1	30	JONATA	Roman Szultka	44.38
2	24	MONTESA	Roman Szultka	44.13
3	39	CZAJKA	Kazimierz Turolski	43.38

OGIERKI ZIMNOKRWISTE 2-letnie

1	78	ASER	Jerzy Rózko	44.13
2	67	FAGON	SK Nowe Jankowice	43.50
3-4	72	BOLTRAM	Witold Świętek-Brzeziński	43.38
3-4	80	UPAS	Sylwester Chrzanowski	43.38

Więcej na stronie
www.pzhk.pl

Ogólnopolski Czempionat Hodowlany i Użytkowy Koni Rasy Huculskiej

Regietów, 17-19 września 2010 r.

Czempionat hodowlany

Ogierzy

1.	LOTNIK	gn.	1998	Ousor VIII-50 – Lotna / Hawrań	ZDIZ Odrzechowa	44,33 pkt.
2.	NASIR	gn.sr.	2003	Jaśmin – Neretwa / Baca	SKH Gładyszów	43,83 pkt.
3.	OLGIERD-0	gn.	2005	Lotnik – Oliwia / Szafir	ZDIZ Odrzechowa / Józef Babiś	41,67 pkt.

Klacz

1.	SOBÓTKA	j.gn.	2003	Jaśmin – Sewilla / Nestor	SKH Gładyszów	44,00 pkt.
2.	OLIWKA	mysz.	2005	Puszkar – Wenus / Wabigon	Krzysztof Banasiewicz	43,50 pkt.
3.	OKOWITA	j.gn.sr.	2003	Satelita – Okazja / Hawrań	Wacław Kurowski	43,33 pkt.

Czempion ogierów – **Olgierd-0**, Wicczempion ogierów – **Wiraż**, Czempionka klaczy – **Oliwka**, Wicczempionka klaczy **Okowita**

Czempionat użytkowy

1.	NERON	br.kaszt.	2003	Puszkar – Nela / Wicher	Józef Babiś	178,60 pkt.
2.	OFICER	gn.	2005	Puszkar – Olszanica / Rygor	Józef Babiś	176,56 pkt.
3.	OLGIERD-0	gn.	2005	Lotnik – Oliwia / Szafir	ZDIZ Odrzechowa / Józef Babiś	174,32 pkt.

XI Krajowy Czempionat Koni Rasy
Konik Polski „TARPANIADA 2010”

Sieraków 28-29 sierpnia 2010

Klacz 1- roczne

1.	PRERIA	PARWUS – PRAGA	Sieraków Sp. z o.o.	42,50
2.	HOMENA	HUTNIK – HANNA	Zbigniew Szepczyński, Przybychowo	41,50
3.	POEZJA	PARWUS – PODAGA	Sieraków Sp. z o.o.	40,67

Ogier 1- roczne

1.	MARON	PARWUS – MARITA	SO Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	40,83
2.	MINER	JAR – MINA	SO Sieraków Sp. z o.o.	39,67

Klacz 2-letnie

1.	P-MALMA	HORST – P-MALINA	Stado Ogierów Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	42,83
2.	NAWIA	PARWUS – NOKIA	Stadnina Koni Dobrzyniewo Sp. z o.o.	42,50
3.	WICHURA	HORST – WIGURA	Stado Ogierów Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	41,67

Ogier 2-Letnie

1.	JORDAN	METYS – JARA	Stado Ogierów Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	43,50
2.	HOROSKOP	METYS – HURYSKA	Stado Ogierów Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	42,67
3.	MARS	GRANT – MYKOZA	Robert Józefowski, Mościszki	42,33

Klacz 3-letnie i starsze

1.	SAMMY	MALIBU – N-SABRINA	Bożena Bochynek, Tarnowskie Góry	44,33
2.	TRIADA	JEHOL – TALIA	Stadnina Koni Dobrzyniewo Sp. z o.o.	44,20
3.	GOYA	NOBIS 85 G BI – GAYGA	Stadnina Koni Dobrzyniewo Sp. z o.o. Joanna Chylek, Stankowice	43,67

Ogier 3 –letnie i starsze

1.	PORAD	HEBEL – PODAGA	Stado Ogierów Sieraków Wlkp. Sp. z o.o.	43,50
2.	NUBIS	EHOL – NAMITKA	Stadnina Koni Dobrzyniewo Sp. z o.o.	43,20
3.	HANČOR	PAŁASZ – HANČA	Gosp. Pomocnicze przy Roztoczańskim Parku Narodowym, Zwierzyniec Ireneusz Wasilewski, Pilchowice	43,00

Czempionka Wystawy – **SAMMY**; Puchar HZKP Bazylia dla Najmłodszej Klaczy Wystawy – **HOMENA**; Puchar HZKP Bazylia dla Najmłodszego Ogiera Wystawy – **P-MARON**; Puchar Rodziny Hanke dla Najlepszego Ogiera Wystawy – **PORAD**

Więcej na stronie
www.pzhk.pl



Polski Związek Hodowców Koni
zaprasza

do składania ofert na organizację Mistrzostw Polski Młodych Koni
w czterech dyscyplinach jeździeckich (ujeżdżenie, skoki, wkw,
powożenie zaprzęgami jednokonnymi) w 2011 r.
Terminy rozgrywania MPMK zostaną wstępnie ustalone
przez PZH i PZJ w grudniu 2010 r.

Dopuszcza się możliwość złożenia oferty na organizację MPMK
w więcej niż jednej dyscyplinie, w tym samym terminie i miejscu.

Szczegółowe warunki oferty można uzyskać w biurze PZH w Warszawie.
kontakt: dyrektor Andrzej Stasiowski, e-mail: hodowla@pzhk.pl,
Tel. 22 628-03-61, 629-95-31, fax. 628-68-79.

Nieprzekraczalny termin składania ofert – 30 listopada 2010 r.

Próby dzielności klaczy – lato 2010
Bogusławice, 7 czerwca 2010 r.

Lp.	Nazwa klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Męski	Hodowca	Właściciel	Wynik końcowy próby		
									Punkty	-5%	Ocena
1	Freja	Paradiesvogel	Harbour Label sp/Finimo KWPN	02.04.2006	sp	k.	Krzywański Paweł	Krzywański Paweł	8,8	8,3	8,8
2	Fuzja	Quester Ind.	Turbid Label sp/Finimo KWPN	03.05.2007	sp	k.	Krzywański Paweł	Krzywański Paweł	8,0	7,5	8,0
3	Griola II	Armand m.	Gezia m/Algen m.	12.01.2007	m	gn.w.s.w.	Malczyński Piotr	Malczyński Piotr	7,7	7,0	7,7
4	La Prima Zof	Emelyt m.	Łaska Pariska m/Toledo xx	01.04.2007	m	gn.	Zaremba Stanisław	Zaremba Agnieszka	7,3	6,8	7,3
5	Białynia	Haracz m.	Blanca m/Algen xx	13.02.2007	m	gn.	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	7,8	7,0	7,8
6	Florencia	Kamp m.	Flanka m/Łowicz m	23.03.2007	m	gn.	SK Uddor	Chmielarski Piotr	7,2	6,7	7,2
7	Talia	Beryl m.	Tingolanka m/Ventas 6 xo	26.01.2007	m	gn.	Stadnina Koni Janów Podlaski	Stadnina Koni Janów Podlaski	7,0	6,5	7,0
8	Mlanda	Haracz m.	Mimi m/Len m	12.06.2007	m	gn.	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	7,7	7,0	7,7
9	Jowita	Hindus m.	Judryta m/Judek xx	14.03.2007	m	gn.	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	7,2	6,7	7,2
10	Artemida	Diep m.	Arizona m/Rahman xo	25.03.2007	m	kaszt.	Piwowski Andrzej	Piwowski Andrzej	6,8	6,3	6,8
11	Adrianka	Donbua xx.	Adriatica m/Jalenny xo	07.03.2007	m	cgn	Stadnina Koni Janów Podlaski	Stadnina Koni Janów Podlaski	7,0	6,5	7,0
12	Honda	Haracz m.	Hordenina m/Campetot xo	05.05.2007	m	gn.	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	6,5	6,0	6,5
13	Belużi	Monteur Toledo m.	Bardolka m/Blaque m	04.05.2006	m	kaszt.	Chmielarski Antoni	Chmielarski Piotr	7,7	7,0	7,7
14	Berzysa	Berleys xwo.	Blanka m/Asteroid m	11.09.2006	m	gn.	Jankla Zygmunt	Jankla Zygmunt	7,3	6,8	7,3
15	Hłaka	Haracz m.	Hajduzka m/Campetot xo	01.03.2007	m	gn.	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	7,2	6,7	7,2
16	Flawia	Haracz m.	Flandra m/Emelyt m	24.04.2007	m	gn.	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	6,3	6,0	6,3
17	Diada	Hindus m.	Dinda m/Twiga xx	01.04.2007	m	gn.	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	6,2	6,0	6,2
18	Bietrza	Hindus m.	Biezina m/Mikron m	15.03.2007	m	siwa	Stadnina Koni Walewice	Stadnina Koni Walewice	0,0	0,0	0,0

Biały Bór, 8 czerwca 2010 r.

Lp.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Charak	Temper	Przydatn do tren	Skoki lu w korytar	Praca w pod jeźdźc	Praca w pod jeźdźc	Praca w pod jeźdźc	Jedność	Punkty	-5%	Ocena
1	Morena	Carry Son hol - Marmuna sp/Rotmistrz wlkp	25.05.2007	sp.	gn.	Stadnina Koni Dobrzyniewo	Stadnina Koni Dobrzyniewo	9.5	8.0	7.5	8.2	7.7	8.5	8.5	7.0	64.8	64.8	bdb
2	Graffa	Maram KWPN - Gwadiana wlkp/Czubaryk xx	22.02.2006	wlkp	gn.	Wójcik Renata	Wójcik Renata	9.0	7.0	7.0	8.3	7.5	8.3	7.7	8.0	62.8	62.8	bdb
3	Sunshine	Landjonker S old - Sandra sp/Turbud Quirinus BWP	17.06.2006	sp.	gn.	Chomiak Mieczysław/SK Chomiczówka	Chomiak Mieczysław/SK Chomiczówka	9.0	7.5	7.0	7.2	7.8	9.0	7.3	7.5	62.3	62.3	bdb
4	Sweet Joy	Landjonker S old - Smuzka Szczęścia wlkp/Farnik wlkp	14.04.2006	sp.	gn.	Chomiak Mieczysław/SK Chomiczówka	Chomiak Mieczysław/SK Chomiczówka	9.0	7.5	7.5	8.2	6.7	8.2	7.3	7.0	61.3	61.3	bdb
5	Hilla	Dzahil sp - Hiacynta sp/Grand As sp	01.01.2007	sp.	gn.	Śiębor Piotr	Jach Sebastian	9.0	8.0	7.0	7.7	7.2	7.3	7.5	7.5	61.2	61.2	bdb
6	Birza	Agar wlkp/poch.trk - Bataria sp/Biskwit sp	17.05.2007	sp.	gn.	Stadnina Koni Pępowa	Stadnina Koni Pępowa	8.5	7.0	6.0	7.0	7.8	8.3	7.7	7.0	59.3	59.3	db
7/8	Osetia	Nudziarz sp - Olivia wlkp/Orlov xx	28.02.2007	wlkp	gn.	Rudowicz Jerzy	Rudowicz Jerzy	8.5	7.5	7.0	8.5	7.2	6.3	7.3	6.5	58.8	58.8	db
7/8	Rubika Beym	Batman m - Rumia wlkp/Ajax han	18.02.2007	wlkp	sk.gn	Beym Helena	Jendzio Waław	8.0	7.5	6.5	7.8	6.3	8.7	7.0	7.0	58.8	58.8	db
9	Ellena	Carry Son hol - Enigma sp/Winner sp	21.01.2007	sp	s	Jastrzębek Józef	Jastrzębek Józef	9.0	6.5	6.5	5.8	8.0	8.0	7.5	7.0	58.3	58.3	db
10	Kolonia	Carry Son hol - Kokota wlkp/Dłuznik wlkp	07.06.2007	wlkp.	gn.	Stadnina Koni Dobrzyniewo	Stadnina Koni Dobrzyniewo	8.5	7.0	5.5	6.7	8.2	7.5	7.5	6.0	56.8	56.8	db
11/12	Debora-S	Landjonker S old - Dragonada xx/ Canadian Winter xx	15.05.2007	sp.	gn.	Skrzypczyński Kazimierz	Skrzypczyński Kazimierz	7.0	6.5	6.0	7.5	7.3	7.8	7.3	6.5	56.0	56.0	db
11/12	Czumiza	Lesotho hol - Czurna sp/Turbud Quirinus BWP	16.04.2007	sp	gn.	Stadnina Koni Nowielice	Gardijas Ryszard	9.0	6.5	6.5	7.2	7.3	7.2	7.3	5.0	56.0	56.0	db
13	Finecja	Piast sp - Finka wlkp/Pallas wlkp	08.03.2007	wlkp	kara	Rudowicz Jerzy	Rudowicz Jerzy	7.5	7.0	7.0	6.7	7.2	7.3	7.2	5.5	55.3	55.3	db
14	Omena	Czarczaf wlkp/poch.trk - Olbia wlkp/Agar wlkp/poch.trk	03.01.2007	wlkp.	siwa	Boruta Sławomir	Jach Sebastian	8.5	6.5	6.5	7.2	6.2	6.5	6.5	7.0	54.8	54.8	db
15	Optima-E	Dukat m - Oktawia wlkp/Graf Stepp han	05.06.2006	sp	sk.gn	Ejma Ewa	Buchwał Grzegorz	8.0	7.0	5.5	7.2	7.3	6.3	6.3	7.0	54.7	54.7	db
16	Delta	Banita m - Datura wlkp/Life and Liberty xx	20.10.2006	wlkp.	c.gn	Stadnina Koni Liski	Jach Sebastian	9.0	6.5	5.5	8.3	6.0	5.8	6.3	7.0	54.5	54.5	db
17	Puela	Banita m - Puente wlkp/Cedrus wlkp/poch.trk	11.10.2006	wlkp.	sk.gn	Stadnina Koni Liski	Jach Sebastian	7.5	6.5	6.0	7.8	6.8	7.2	6.8	4.5	53.2	53.2	db
18	Dekwa	Piast sp - Derka sp/Denar wlkp	28.04.2007	sp	c.gn.	Bogacz Przemysław	Rudowicz Jerzy	8.0	6.5	5.0	5.0	6.5	7.2	7.2	5.5	50.8	50.8	db

Włocławek, 24 czerwca 2010 r.

Lp.	Nr	Nazwa klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Char	Temp	Przydatn do tr	Skoki w k	Praca pod jeźdźcem	Praca pod jeźdźcem	Praca pod jeźdźcem	Jedźc	Punk	-5%	Ocen
1		Fila Fama	For Leo han – Ella Rossa sp/Roselli sp		08.01.2007	sp.	gn.	Orliński Grzegorz	Orliński Grzegorz	8.0	8.0	8.0	8.5	6.5	7.5	7.8	8.5	62.8	62.8	bdb
2		Maja	Niels KWPN – Megi wlkp/Eger wlkp		24.04.2007	wlkp.	gn.	Banacka Beata	Banacka Beata	8.0	8.0	8.5	6.3	7.8	7.5	7.5	8.0	61.7	61.7	bdb
3		Nirwana	For Leo han – Nolina xx/Demon club xx		09.10.2006	sp.	kasz.	Leon Gawronski	Zespół Szkół Integracyjnych Nr 1	7.5	8.5	8.0	7.8	7.3	6.7	6.8	7.0	59.7	59.7	db
4		Cza-Cza	Canadian Winter xx – Czandra wlkp/Arion wlkp		03.03.2006	wlkp.	c.gn	Kraszewski Wiesław	Kraszewski Wiesław	8.0	8.0	8.0	7.8	6.5	6.7	6.7	7.5	59.2	59.2	db
5		Nocna Pani	Santiago thur – Nicol sp/Luron KWPN		11.01.2007	sp	gn.	Orliński Grzegorz	Orliński Grzegorz	8.0	7.5	8.0	8.8	6.0	6.7	7.0	7.0	59.0	59.0	db
6		Wanilia	Watson han – Workuta wlkp/Gordon I wlkp		06.03.2007	wlkp	gn.	Leon Gawronski	Oczachowska Aleksandra	8.5	8.0	8.0	6.2	6.3	6.8	6.7	7.0	57.5	57.5	db
7		Czarnogóra	Himen wlkp – Czarka wlkp/Makker KWPN		01.08.2007	sp	sk.gn	Brzozowski Zenon	Brzozowski Zenon	8.0	8.0	8.0	7.0	5.7	6.5	6.0	7.0	56.2	56.2	db
8		Dorina	Grafit sp – Doris wlkp/Elpar xx		15.03.2006	wlkp.	kasz.	Wójcik Renata	Michalski Piotr	9.0	8.0	7.5	6.8	6.7	5.7	5.8	6.5	56.0	56.0	db
9 ex 10		Pompeja	Czuwaj sp – Palisada wlkp/Lew II wlkp		26.02.2007	sp.	gn.	Skorupnik Włodzimierz	Przydebnik Zbigniew	8.0	7.5	7.5	6.8	6.3	6.3	6.3	7.0	55.8	55.8	db
9 ex 10		Damira	Marlot m – Dagora sp/Gordon I wlkp		25.04.2007	sp	gn.	Trzciniński Piotr	Trzciniński Piotr	9.0	7.0	7.5	8.7	6.2	5.7	5.8	6.0	55.8	55.8	db
11		Rawia	Trawers sp – Ratina II wlkp/Diablo wlkp/poch.trk		25.05.2007	wlkp.	gn.	Zerek Hanna	Zerek Hanna	8.0	7.0	6.0	7.0	7.0	6.7	7.3	6.5	55.5	55.5	db
12		Maravella	Aravel Waro sp – Magia sp/Roselli sp		21.05.2007	sp	gn.	Piecuch Zbigniew	Piecuch Zbigniew	8.0	7.0	6.0	7.0	6.8	5.7	6.0	5.0	51.5	51.5	db
13		Azura	Himen wlkp – Atena sp/Grandios han		04.05.2007	sp.	gn.	Brzozowski Zenon	Brzozowski Zenon	7.0	6.5	6.0	5.5	5.2	5.2	3.0	3.0	41.3	41.3	dst

Doruchów, 25 czerwca 2010 r.

Lp. Nr kat.	Nazwa klaczy	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel
1	Hera	Domestos m – Hafra wlkp/Ekwador wlkp	27.03.2007	wlkp	sk.gn.	Jarych Bogdan	Jarych Bogdan
2	Granulka	Ulco KWPN – Grease han/Graf Top han	31.05.2007	sp	kaszt.	Twardak Marek	Twardak Marek
3	Grappa L	Cruziero L hol – Gazelle L han/Wartburg han	14.04.2007	sp	gn	KJ Alexander	Juszczak Kwiron
4	Oda	Czad sp – Okaryna wlkp/Herbatnik wlkp	14.01.2007	wlkp	c.gn	Jakubczak Ryszard	Jakubczak Ryszard
5	Platyna	Baryt m – Plejada II m/Kwartet xo	27.12.2006	m	c.gn	Podkański Zbigniew	Podkańska-Dziubińska Katarzyna
6	Eldona	Dounba xx – Eliada m/Arcyksiężę xxoo	09.03.2007	m	gn	Podkański Zdzisław	Podkański Zdzisław
7	Nowina	Dagestan sp – Northgirl xx/Demon Club xx	03.03.2006	sp	gn	Krysicki Grzegorz	Jakubczak Ryszard
8	Marqa L	Cruziero L hol – Marquise L han/Maluta han	11.04.2007	sp	c.gn	KJ Alexander	Jarmuszcak Sławomir
9	Alaska	Agar wlkp – Avara wlkp/Szewron wlkp	09.06.2005	wlkp	c.gn	SK Dębno	SK Dębno
10	Wiga	Cet wlkp – Wena wlkp/Logo wlkp	20.04.2007	wlkp	siwa	Adamczyk Tadeusz	Nowakowski Zbigniew
11	Gracja	Ekwador wlkp – Granda sp/Grand As han	23.02.2007	sp	siwa	Jędrzejczyk Zbigniew	Przepióra Dariusz
12	Lozanna L	Cruziero L hol – La Scala L old/Landprinz hol	23.03.2007	sp	gn	KJ Alexander	Juszczak Kwiron
13	Batuta	Lubicz sp – Baretta sp/Ren wlkp	11.07.2007	sp	kara	Kokot Stanisław	Kokot Stanisław
14	T osca-K	Quelster hol – Tijuana xx/Juror xx	07.05.2006	sp	c.gn	Kowolik Jerzy	Kowolik Jerzy

Kierownik ZT			Komisja Oceny						Tester	Wynik końcowy próby		
Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Siła i luz w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jedność	Punkty	-5%	Ocena		
8.0	9.0	9.0	8.3	7.0	7.3	7.5	9.0	65.2	65.2	bdb		
8.0	9.0	8.0	6.8	7.7	7.3	7.5	10.0	64.3	64.3	bdb		
8.0	9.0	9.0	7.3	7.8	7.5	7.7	6.0	62.3	62.3	bdb		
8.0	9.0	9.0	7.0	6.3	6.8	6.8	7.5	60.5	60.5	bdb		
8.0	9.0	8.0	6.3	6.8	6.5	7.2	8.5	60.3	60.3	bdb		
8.0	8.0	9.0	7.3	7.0	6.7	6.8	6.0	58.8	58.8	db		
8.0	8.0	8.5	6.8	7.2	6.2	8.0	6.0	58.7	58.7	db		
6.0	7.0	8.0	6.0	7.3	7.7	7.5	8.0	57.5	57.5	db		
8.0	8.0	8.0	7.7	8.0	7.0	6.8	5.0	58.5	55.6	db		
8.0	7.0	7.0	6.7	6.0	6.3	6.3	8.0	55.3	55.3	db		
8.0	8.0	7.0	6.8	6.2	6.8	7.0	4.0	53.8	53.8	db		
7.0	8.0	7.0	7.0	5.8	6.2	6.7	5.0	52.7	52.7	db		
8.0	7.0	7.0	6.0	6.7	6.5	6.2	4.0	51.3	51.3	db		
8.0	8.0	7.0	5.5	6.2	5.5	6.5	4.0	50.7	50.7	db		

KsiąŜ, 16–17 lipca 2010 r.

Książ, 16–17 lipca 2010 r.

Lp.	Imię klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data ur.	Hodowca	Właściciel	Bonitacja	Wymiary	I dzień		II dzień				ocena lekarza weterynarii										ocena kierow. ZT	SUMA	Ocena		
									próba na czworoboku	próba szybkości w kl. usie	próba wytrzymałości		próba szybkości w stępie		tętno		oddechy		suma różnic	pkt. bonifik.									
											czas	pkt. bonifik.	czas	pkt. bonifik.	ruszanie	czas	pkt. bonifik.	ruszanie			spoczynkowe	wysiłkowe	różnica	spoczynkowe				wysiłkowe	różnica
1	Badenia	616008670044907	Lokan – Baltona / Bojokt	10.01.2007	Szorc Dorota	Świątek Grzegorz	14-4-13-6-7-7-7-7-14=79	164-201-23	35.0	8.0	2:57	8.25	14:38	15	5	3:45	10	5	36	54	18	16	85	69	87	0	34.0	85.25	bdb
2	Bona Dea	616008540033207	Ekstazin – Bora / Wibrator	05.06.2007	Mandla Michał	Tkaczyk Jacek	14-4-13-7-6-6-8-7-13=78	160-198-22	37.5	9.0	2:58	8.00	14:29	15	4	3:54	10	4	36	48	12	18	60	42	54	0	33.0	83.00	bdb
3	Ekierka	616008670147506	Lotar – Esta / Butanol	24.08.2006	Bryl Andrzej	Bryl Andrzej	13-4-14-6-7-6-7-8-13=78	162-197-22	31.5	6.0	3:01	7.25	14:38	15	5	3:54	10	5	30	42	12	16	40	24	36	2	32.5	82.75	bdb
4	Allegra	616008690001807	Hutor – Ampulka / Palant	02.12.2006	Szymański Szczesny	Szymański Szczesny	14-4-14-6-7-7-9-8-14=83	168-204-22,5	37.5	9.0	3:09	5.25	14:28	15	5	3:53	10	5	36	60	24	20	70	50	74	0	33.0	82.25	bdb
5	Narew	616008670078407	Nomen – Neretwa / Evento	11.02.2007	SO Książ	SO Książ	15-4-13-7-7-7-7-8-14=82	166-200-23	37.5	9.0	3:16	3.50	14:39	15	4	4:06	10	5	40	45	5	22	70	48	53	0	34.0	80.50	bdb
6	Etna	616008670100005	Lotar – Esta / Butanol	04.10.2005	Bryl Andrzej	Bryl Andrzej	13-4-14-6-7-7-7-7-13=78	162-198-22,5	31.5	6.0	3:03	6.75	14:35	15	5	4:17	8	5	32	44	12	24	58	34	46	1	32.0	78.75	db
7-8	Esima	616008610199906	Rapid – Esterella / Hades	26.05.2006	KJS "Jako" - Jarantów	Włodara Henryk	14-4-14-7-7-7-7-8-14=82	168-202-23	28.0	4.0	3:00	7.50	14:19	15	5	3:50	10	5	36	48	12	14	40	26	48	2	29.0	77.50	db
7-8	Murcja	616008630050507	Locarno – Medea / Lapis	15.05.2007	Słowiński Marian	Słowiński Marian	14-3-14-6-7-7-7-7-13=78	165-200-22	37.0	9.0	3:22	2.00	14:41	15	5	3:48	10	5	36	45	9	24	46	22	31	2	29.5	77.50	db
9	Hila	616008610063707	Harcap – Hipologia / Lapis	30.01.2007	Ostrowska Małgorzata	Rogalski Jan	13-4-14-6-6-6-7-7-13=76	164-198-22,5	35.5	8.0	3:04	6.50	14:37	15	4	4:10	10	5	32	38	6	14	60	46	52	0	28.0	76.50	db
10	Dumka	616008540033307	Ekstazin – Dudinika / Czako	17.03.2007	Mandla Michał	Tkaczyk Zuzanna	14-4-13-7-6-7-7-8-13=79	164-202-23,5	35.0	8.0	3:26	1.00	14:4	15	5	4:12	9	5	36	44	8	24	40	16	24	3	30.0	76.00	db
11-12	Belmira	616008690141307	Hutor – Beta / Eugeniusz	18.06.2007	Warzecha Zygfryd	Warzecha Zygfryd	14-4-13-6-7-7-7-9-7-14=81	166-205-23,5	38.0	9.0	3:33	-0.75	14:37	15	5	3:57	10	4	36	52	16	16	68	52	68	0	32.0	74.25	db
11-12	Boliwia	616008670033307	Tramer – Baskra / Herb	20.05.2007	Borecki Piotr	Michalak Katarzyna	13-4-14-6-7-7-7-7-13=78	161-198-22,5	31.0	6.0	3:29	0.25	14:35	15	5	4:08	10	5	36	36	0	16	70	54	54	0	33.0	74.25	db
13	Livonia	616008540014906	Łunnik – Lanseria / Locarno	11.05.2006	Bogacz Leszek	Królik Sławomir	15-4-13-7-6-8-7-8-14=82	164-198-22,5	31.0	6.0	3:12	4.50	14:34	15	5	4:00	10	4	42	54	12	24	69	45	57	0	29.0	73.50	db
14	Aischa	616008690019807	Hutor – Afryka / Hondaker	11.05.2007	Sobol Hubert	Sobol Hubert	13-4-13-6-6-8-8-8-13=79	162-198-22	35.0	8.0	3:30	0.00	14:35	15	5	3:50	10	4	32	46	14	22	30	8	22	3	27.0	72.00	db
15	Egeria	616008670001807	Afro – Egida / Nomen	14.01.2007	SO Książ	SO Książ	14-4-14-6-6-7-7-7-14=79	166-204-22,5	36.5	9.0	3:40	-2.50	14:10	15	5	4:04	10	5	36	60	24	18	80	62	86	0	30.0	71.50	db
16	Forsycja	616008670079807	Afro – Fudzijama / Jogurt	18.04.2007	SO Książ	SO Książ	14-4-14-6-7-7-7-7-14=80	167-208-23	33.5	7.0	3:30	0.00	14:29	15	4	4:15	9	5	40	44	4	14	64	50	54	0	28.0	68.00	dst
17	Pamela	616008670047707	Halat – Pegonia / Palant	09.03.2007	Bram Józef	Bram Józef	14-4-13-6-7-6-7-8-14=79	169-198-23	wycofana z treningu																				



Kalendarium PZHK

PAŹDZIERNIK

01-03. Krajowa Wystawa Zwierząt Hodowlanych	MTP Poznań	WlkpZHK Poznań, PZHK
01-03. Mistrzostwa Polski Młodych Koni w WKKW	SO Biały Bór	PZHK
05. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	Mońki	WZHK Białystok
06. Zasadnicza próba dzielności ogierów zimnokrwistych	SO Kłikowa	OZHK Kraków
07. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SO Bogusławice	OZHK Łódź
08. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty "Kraina koni"	Bałtów k/Ostrowca Św.	OZHK Kielce
08-10. Mistrzostwa Polski Młodych Koni w długodystansowych rajdach konnych	Uwaga!! Termin rozgrywania imprezy uległ zmianie!!	Gieniusze PZHK
09. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty Zawody Zaprzęgów Parokonnych	Zabaika	OZHK Rzeszów, OZHK Kraków
10. "Pańskie oko konia tuczy" - Muzeum Narodowe Rolnictwa	Uwaga!! Impreza odwołana!!	Szeniawa WlkpZHK Poznań
11. Nabór klaczy ras szlachejnych (m, wkp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Biały Bór	PZHK
11. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SO Kętrzyn	W-MZHK Olsztyn
12. Polowa próba dzielności klaczy ras szlachejnych	Galiny	W-MZHK Olsztyn
12-13. 57 Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SO Starogard Gd.	PomZHK Malbork
14. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	Nowe Jankowice	KPZHK Bydgoszcz
15. Zasadnicza próba dzielności ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	"Kraina koni" Bałtów k/Ostrowca Św.	OZHK Kielce
15. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	Gniezno	WlkpZHK Poznań, OZHK Wrocław
15. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty (godz. 14.00)	Gorzów Wlkp	ZHKZL Zielona Góra ZZHK Szczecin
16. Zasadnicza próba dzielności dla koni rasy huculskiej	SKH Gładyszów	OZHK Kraków
20. III Dzień Konia Zimnokrwistego	SO Białka	LZHK Lublin
22-23. Zaprzęgowa próba dzielności ogierów rasy śląskiej	ZT Książ	PZHK

LISTOPAD

04. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachejnych (m, wkp, sp)	ZT Włocławek	PZHK
05. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachejnych (m, wkp, sp)	ZT Doruchów	PZHK
26. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachejnych (m, wkp, sp)	ZT Bogusławice	PZHK

GRUDZIEŃ

09. Wierzchowa próba dzielności klaczy ras szlachejnych (m, wkp, sp)	ZT Biały Bór	PZHK
--	--------------	------



Więcej
na stronie www.pzhk.pl

Kalendarium PZJ

PAŹDZIERNIK

1 CH-M-S-D (WEG)	27.09-01.10	S	A	Lexington (USA)
2 CH-M-S-C (WEG)	30.09-03.10	S	C	Lexington (USA)
3 MPMK-C	01.10-03.10	S,M,J,JM	C	Biały Bór
4 MP-DI	01.10-03.10	S	D	Gajewniki ¹¹¹
5 ZO-D	01.10-03.01		D	Gajewniki
6 CNC 1*/P/L	01.10-03.10	S,M,J,JM	C	Biały Bór
7 CNC 1*/P/L	02.10-03.10		C	Poznań
8 MP-K, PP-K	02.10-03.10	J,JM	C/K	Poznań
9 CH-M-S-S (WEG)	04.10-09.10	S	B	Lexington (USA)
10 CH-M-S-V (WEG)	06.10-10.10	S	E	Lexington (USA)
11 CH-M-S-A 4 (WEG)	07.10-10.10	S	D-4	Lexington (USA)
12 ZO-F	08.10-10.10	S, M, J	F	Gieniusze
13 CSN	08.10-10.10	S, M, J	B	Jaszkowo
14 PP 2*/1*/P/L	08.10-10.10	JM,J,M,J,S	C	Walewice
15 ZO-F LL/L/P/1*/2*	09.10-10.10	S, J, M	F	Łukowee
16 HZO-B 2*	15.10-17.10	S,M,J	B	Leszno

17 HZO-A	15.10-17.10	M,J,JM,Mi	A	Józefin
18 HZO-B KIMK	15.10-17.10	J, JM	B	Nowa Wieś
19 VI MP w Paraujeździe	21.10-23.10		A	Józefin
20 HZO-B3* el. HPP	22.10-24.10	S, M, J	B	Jaszkowo

LISTOPAD

21 CSI 3*	04.11-07.11	S,M,J	B	Leszno
22 HZO-B KIMK	05.11-07.11	J, JM, M	B	Jaszkowo
23 CSI 3*-W	11.11-14.11	S,M,J	B	Leszno
24 HZO-K/MK-B	19.11-21.11	M,J,JM	B/K	Kalisz-Wolica
25 HZO-B3*/el. HPP	19.11-21.11	S, M, J	B	Nowa Wieś

GRUDZIEŃ

26 CSI 3*, CSU-A	02.12-05.12	S,M,J	B	Katowice (PWS Spodek)
27 CSI 3*	02.12-05.12	S, M, J	B	Wrocław - Hala Stulecia ¹²¹
28 CSI 3*-W	10.12-12.12	S, M, J	B	Poznań - MTP
29 CSI2*, CSU25 A, CSYH1*	17.12-19.12		B	Leszno

¹¹¹ zmiana terminu z 02-04.07.2010.

¹²¹ warunkowo - data zawodów do ustalenia (obecna data jest nieaktualna)



Więcej
na stronie www.pzj.pl

PARADA HORSE SHOW

CSI*** Katowice
SPODEK
2-5 grudnia
2010



TOP FOUR



POLISH MASTER'S



DERBY



WIELKA KATOWICKA - kuce



TARGI HIPICZNE
I AGROTURYSTYCZNE



ZAPRZĘGI



WESTERN - ADRENALINA CUP



POTĘGA SKOKU



PARADA HORSE SHOW
CSI KATOWICE

Największa impreza jeździecka w Polsce!

- sport na najwyższym poziomie
- **POLISH MASTER'S 2010**
- **NAGRODA MIASTA KATOWICE**
- **TOP FOUR, DERBY**
- **KAROLINKA - BARBÓRKA CUP**
- pokazy i atrakcje
- **PARADA HORSE SHOW**
- **WESTERN - ADRENALINA CUP** - finał
- **POTĘGA SKOKU**
- **WIELKA KATOWICKA** - kuce
- program edukacyjny dla szkół
- spotkania ze znanymi przedstawicielami sportu i kultury
- konkurs plastyczny i fotograficzny - wernisaż nagrodzonych prac
- targi hipiczne i agroturystyczne
- **AFTER PARTY**
- konkursy i zabawy w trakcie trwania imprezy
- miejsce do miłego spędzenia czasu dla całej rodziny
- całodzienny catering

www.csi.katowice.pl

Bilety do nabycia w sieci Ticketpro.pl, sklepie Equishop.pl oraz kasach Spodka. Dzieci do lat 7 wstęp wolny!

POD PATRONATEM
PREZYDENTA MIASTA KATOWICE

KATOWICE



FEI

SPORT

TVP KATOWICE

Radio ZET

KURIA Zachodni

Świat Koni

equishop
premium horse equipment

Qubus Hotel
PRESTIGE
KATOWICE

ORGANIZATOR: BSJ EQUESTRIAN PROMOTION • +49 171 40 44 148, +48 609 255 742 • bsj.horses@t-online.de • office@csi.katowice.pl

Promocja

dla prenumeratorów

UWAGA! Pierwszych 10 Czytelników, którzy wykupią w październiku roczną prenumeratę kwartalnika „Hodowca i Jeździec”, otrzyma unikatową książkę „Mistrzowie Polski” wraz z autografem jednego z bohaterów.
(recenzja na stronie 118).

Koszt rocznej prenumeraty
to 40 zł + 12 zł koszty wysyłki.

Mistrzowie Polski

Ujeżdżenie • Skoki przez przeszkody
WKW • Rajdy długodystansowe
Powozienie • Jazda w stylu western

Jeździec

prezent od redakcji!!!

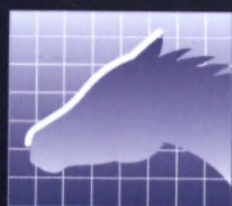
w prenumeracie
„Hodowca i Jeździec”
kosztuje **10** złotych!
tylko

(plus koszt wysyłki – 3 zł)

Aby zamówić prenumeratę „Hodowcy i Jeźdźca” na rok
wyślij przekaz na sumę 52 zł (40 zł plus koszt wysyłki łącznie 12 zł)
na konto Polskiego Związku Hodowców Koni, ul. Koszykowa 60/62, lok. 16,
00-673 Warszawa • nr konta 68 1240 6175 1111 0000 4571 0410
• druk prenumeraty znajdziesz na naszej stronie internetowej
www.pzhk.pl lub www.hij.com.pl

UWAGA: ostanía szansa! Od następnego numeru koszt rocznej prenumeraty
wzrasta do 44 złotych (związane ze zmianą stawki podatku VAT)

Hodowca i Jeździec ■ nr 4 (27) 2010 • ISSN 1731-5387 • Nakład 3350 egz. • Cena 17,99 zł (w tym 0% VAT)
■ www.pzhk.pl • www.hij.com.pl • www.pzj.pl ■ **WYDAWCA:** Polski Związek Hodowców Koni • ul. Koszykowa 60/62, lok. 16 •
00-673 Warszawa • tel. (022) 629 95 31 • faks (022) 628 68 79 • Nr konta: 68 1240 6175 1111 0000 4571 0410
■ **REDAKCJA:** redaktor naczelny: Michał Wierusz-Kowalski • sekretarz redakcji: Katarzyna Blesznowska • **zespół:** Katarzyna Blesznowska,
Anna Cuber, Ewelina Cześnik, Janusz Lawin, Jan Okulicz, Paulina Peckiel, Andrzej Stasiowski, Michał Wróblewski ■ **STALE WSPÓŁPRACUJĄ:**
Władysław Byszewski, Paweł Gocłowski, Piotr Helon, Łukasz Jankowski, Ewa Jastrzębska, Aleksandra Jaworowska, Jacek Kozik, Lesław
Kukawski, Dorota Lewczuk, Małgorzata Sieradzan, Jan Skoczylas, Monika Słowik, Katarzyna Wiszowaty, Jarek Zalewski ■ **KOREKTA:**
Krystyna Koziorowska ■ **OPRACOWANIE GRAFICZNE:** Anna Skowrońska ■ **DRUK:** Taurus ■ Redakcja nie zwraca materiałów nie-
zamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz nieodpłatnego publikowania
listów. Wydawca nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych.



Kentucky
Equine
Research®

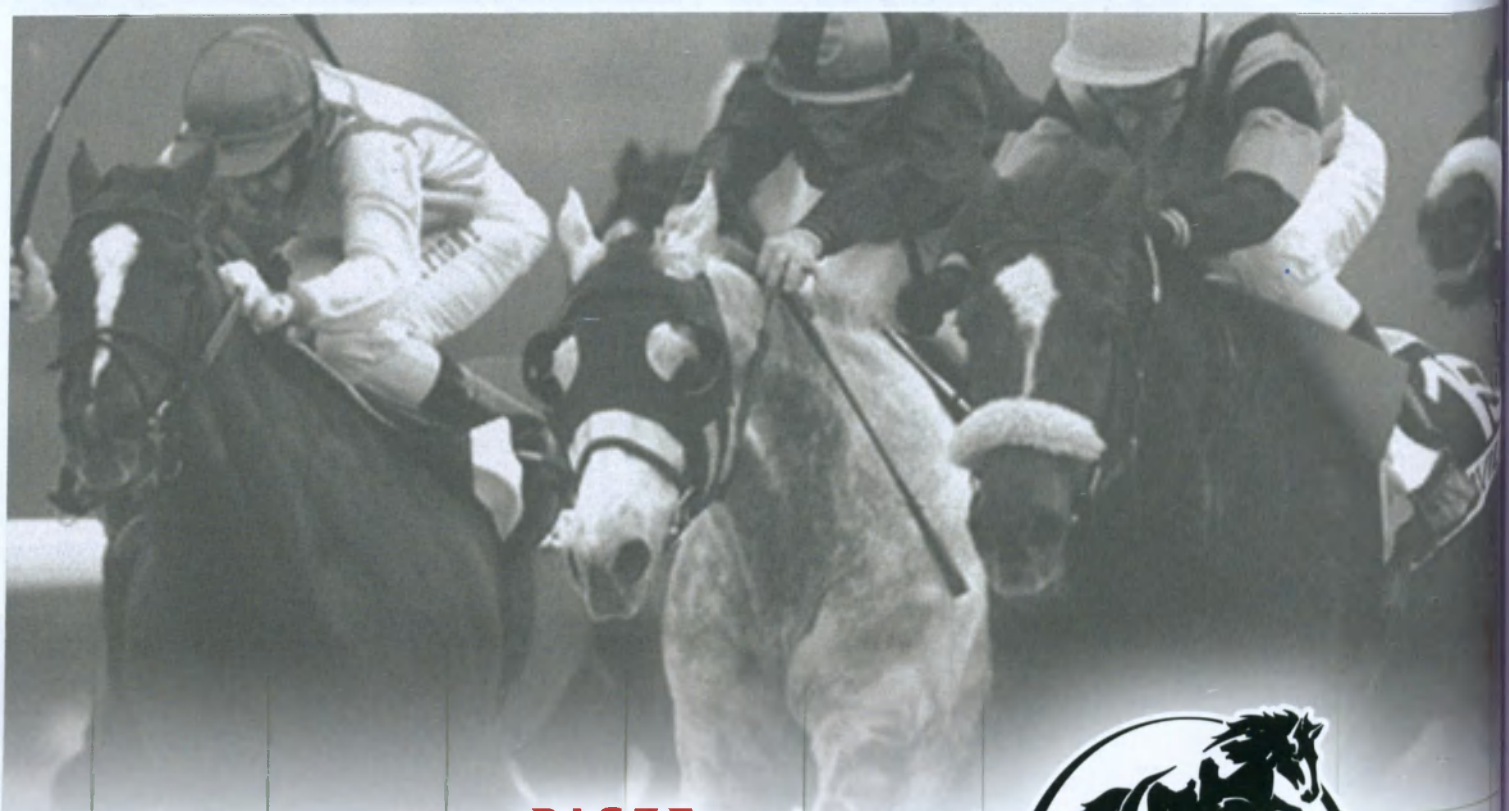
EQUI- JEWEL®

**Stabilizowane otręby ryżowe – dodatek paszowy
o wysokiej zawartości tłuszczu i niskim poziomie skrobi.
Bogaty w witaminę E, wapń oraz selen.**

**Equi-Jewel wspomaga konie poprzez dostarczenie smacznego
i wysokoenergetycznego posiłku, bogatego w białko,
który wzmacnia mięśnie oraz buduje kondycję.**



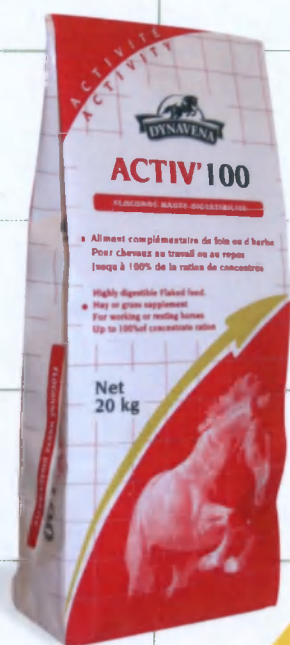
Wyłączy Importer: Firma Stopa – Wiesław Stopa, Skrzyszewo Żukowskie 152, 83-330 Żukowo
tel.: 58 684 95 35, 58 685 81 09, fax.: 58 685 81 10
olszewski@stopa.com.pl, jbobrowska@stopa.com.pl, kszkudlarek@stopa.com.pl



PASZE SPORTOWE



PASZE HODOWLANE



tel. 513 122 275, 604 237 777
www.dynavena.pl